

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

i bezpieczeństwa. Polska stoi na stanowisku pełnego poszanowania podstawowych zasad prawa międzynarodowego, nienaruszalności granic, poszanowania suwerenności, przestrzegania praw człowieka i wyrażenia się siły militarnej.

W kwestii rozwiązania konfliktu w Syrii popieramy deklarację z Genewy i prowadzone pod auspicjami ONZ negocjacje. Będziemy wspierać rozwiązania konfliktów w Demokratycznej Republice Konga i Sudanie Południowym. Jako państwo przewodniczący komitetów sankcyjnych zwracamy szczególną uwagę na sytuację w Sudanie i Sudanie Południowym. Jako członek Rady Bezpieczeństwa domagamy się zaprzestania destabilizujących działań Rosji wobec Ukrainy oraz podkreślamy konieczność pokojowego uregulowania konfliktu w Donbasie.

Dużą wagę przywiązujemy do kwestii humanitarnych, w tym do ochrony praw wspólnot religijnych. Inaugurując członkostwo Polski w Radzie Bezpieczeństwa w styczniu br., pan prezydent Andrzej Duda wziął aktywny udział w debacie na temat nieploriferacji broni masowego rażenia. Uczestniczyłem w dyskusji na temat bezpieczeństwa w Afganistanie i Azji Środkowej oraz na temat roli Karty Narodów Zjednoczonych w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa.

W maju kraj nasz obejmie rotacyjne przewodnictwo w Radzie, podczas którego pan prezydent poprowadzi debatę poświęconą umacnianiu zaufania do prawa międzynarodowego we współczesnym świecie. Polska będzie przewodniczyć komitetowi przygotowawczemu konferencji przeglądowej układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, która odbędzie się w 2020 r., w 50. rocznicę wejścia w życie tego układu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Członkostwo Polski w Unii Europejskiej umacnia pozycję Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej...

(Poseł Jakub Rutnicki: Ooo...)

...przynosi naszemu krajowi wiele korzyści gospodarczych, politycznych i społecznych.

(Poseł Jakub Rutnicki: To jednak nie zabory.)

Nasze przedsiębiorstwa rozwijają się szybciej dzięki wspólnemu rynkowi.

(Poseł Jakub Rutnicki: Brawo.)

(Poseł Marek Sowa: Ooo...)

Polscy obywatele mogą swobodnie podróżować, pracować, uczyć się za granicą. (Oklaski)

(Poseł Jakub Rutnicki: Brawo.)

(Poseł Tadeusz Cymański: Nareszcie.)

(Poseł Jakub Rutnicki: Cieszymy się, nie jesteśmy pod zaborami.)

Nie dziwi więc, proszę państwa, że poparcie dla Unii Europejskiej jest nadal wysokie. (Poruszenie na sali) Według badań CBOS ze stycznia tego roku 87% Polaków popiera...

(Głos z sali: Zabory.)

...członkostwo Polski w Unii Europejskiej. (Oklaski)

(Poseł Sławomir Nitras: Brawo dla Polaków!)

(Głos z sali: Brawo, brawo!)

Jest to najwyższy wskaźnik w Europie. (Oklaski)

(Poseł Jakub Rutnicki: Brawo!)

(Poseł Grzegorz Schetyna: Się narobiliście.)

Proszę Państwa! Wysoka Izbo! Jednym z największych zadań polskiego rządu jest zapewnienie równoprawnego i podmiotowego udziału naszego kraju w kształtowaniu procesu integracji europejskiej. (Oklaski) Zasadnicze pytanie dotyczy samej natury integracji europejskiej...

(Poseł Grzegorz Schetyna: Nie bardzo, nie bardzo.)

...a zatem modelu Unii, który chcielibyśmy zbudować w przyszłości. Szczegółowe kwestie związane z koncepcją Unii wielu prędkości dotyczą – te problemy, o których mówię, wokół których toczy się dyskusja na temat kształtu i wizji europejskiej obecnie – takich spraw jak koncepcja Unii wielu prędkości, czterech swobód europejskich, kryzysu migracyjnego, stałej współpracy strukturalnej w wymiarze militarnym, a także funduszy strukturalnych w kontekście debaty nad przyszłą perspektywą budżetową na lata 2021–2027.

Chcę powiedzieć wyraźnie: celem Polski jest silna Unia Europejska. (Oklaski) Jest to cel... Oklaski potwierdzają (Wesołość na sali), że jest to cel, pod którym, jak sądzę, podpisałyby się zdecydowana większość posłów Wysokiej Izby. Jest to także cel polityki rządu premiera Mateusza Morawieckiego. (Oklaski)

Zastanówmy się jednak, proszę państwa, co znaczy dzisiaj silna i sprawna Unia Europejska i dlaczego przyjęcie konkretnego modelu procesu integracji europejskiej będzie ją czyniło silną i skuteczną.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Euro!)

Kwestią fundamentalną dla skuteczności Unii Europejskiej jest zdolność do uzyskania rzeczywistego mandatu demokratycznego do działania. (Oklaski) Unia silna to Unia ciesząca się poparciem wchodzących w jej skład państw i narodów. Unia sprawna to taka, która ma mandat demokratyczny do wykorzystania zasobów wytwarzanych przez obywateli państw członkowskich w celu realizacji demokratycznie określonych celów. Pierwszym zadaniem Unii jest zatem zdobycie politycznego poparcia obywateli dla jej działań. Zgodę taką w postaci realnego mandatu można uzyskać jedynie na poziomie parlamentów narodowych. Dalsze pogłębianie integracji europejskiej jest możliwe jedynie w zakresie zaakceptowanym przez uczestniczące w niej państwa i narody. (Oklaski)

Chcę powiedzieć także, że Komisja Europejska nie jest superrządem, a Parlament Europejski nie jest superparlamentem uprawnionym do instruowania rządów i parlamentów narodowych. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Przypomnijmy w tym miejscu, że art. 5 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej stanowi: Unia działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych jej przez państwa członkowskie, a wszelkie

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

kompetencje nieprzyznane Unii w traktatach należą do państw członkowskich. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Święte słowa.)

(Poseł Sławomir Nitras: A państwa członkowskie są państwami prawa.)

Wysoka Izbo! Deficyt demokracji w Unii Europejskiej to nie figura retoryczna, a rzeczywistość z głębokimi konsekwencjami politycznymi. Rzeczpospolita Polska stoi na stanowisku, że Unia Europejska może być silna tylko rzeczywistym wsparciem swoich obywateli, którzy zdolni są do udzielenia wyłanianym przez nich rządowi mandatu demokratycznego do rządzenia. Obywatele chcą, by ich głos miał znaczenie. Rosnąca fala sprzeciwu wobec integracji na kontynencie europejskim nie jest przyczyną demokratycznej słabości Unii, lecz jest jej skutkiem. *(Oklaski)* Nic zaś tak nie szkodzi idei integracji europejskiej jak faktyczna nierówność jej państw członkowskich wobec prawa, stosowanie podwójnych standardów i odchodzenie Komisji Europejskiej od roli obiektywnej strażniczki traktatów *(Oklaski)* ku funkcji instrumentów w rękach niektórych państw.

Polska jest starą demokracją o jednej z najdłuższych tradycji parlamentarnych w Europie.

(Poseł Jakub Rutnicki: Trzeba ją szanować.)

W tym roku obchodzimy 550-lecie polskiego parlamentaryzmu.

Jeden z twórców Konstytucji 3 maja, Hugo Kołłątaj, pisał: „Niesłusznie oskarżają narody, że na rząd powstają, gdyż one powstają na nierząd”. Po ponad 2 stuleciach cytat ten nie stracił na aktualności i ukazuje prawdziwą przyczynę sprzeciwu wobec integracji europejskiej w wielu państwach. Wierzmy w zdrowy rozsądek wyborców i odrzucamy uzurpowanie sobie przez kogokolwiek prawa do pouczenia współobywateli, w co mają wierzyć. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

(Poseł Sławomir Nitras: Poza wolnymi niedzielami.)

Wysoka Izbo! Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami Unii Europejskiej dwóch prędkości. Oczywiście rezultatem utworzenia jądra Europy czy Europy pierwszej prędkości byłoby przeniesienie każdego rzeczywistego procesu decyzyjnego z traktatowych instytucji Unii Europejskiej, w których reprezentowane są wszystkie państwa członkowskie, do nowo utworzonych instytucji strefy euro i gremiów nieformalnych. Doprowadziłoby to do marginalizacji Europy Środkowej i innych regionów: Skandynawii, państw południa strefy euro, które walczą ze skutkami kryzysu finansowego. Utworzenie dyrektoriatu wybranych mocarstw byłoby sprzeczne z fundamentalnymi zasadami europejskimi.

Sprawną, funkcjonalną demokracja wymaga odrzucenia protekcyjizmu. Jego wyrazem jest projekt dyrektywy o pracownikach delegowanych. Nie możemy zaakceptować reguł gry, w ramach których po-

siadane przez nas przewagi konkurencyjne powinny zostać przekreślone przez zasady narzucone przez silniejszych partnerów...

(Głos z sali: Przegraliśmy.)

...a ich zasady, ich przewagi konkurencyjne powinny zostać utrzymane. Wierzmy w zintegrowany, jednolity rynek europejski i cztery wolności – podkreślam – wszystkie cztery wolności: przepływu towarów, kapitału, usług i osób, a nie tylko niektóre z nich. *(Oklaski)* Jesteśmy zwolennikami społecznej gospodarki rynkowej, której podstawą są wolna konkurencja i swobody gospodarcze. Protekcyjizm ogranicza konkurencyjność, a zatem także wzrost gospodarczy, prowadząc w konsekwencji do spadku znaczenia siły, a zatem i znaczenia Unii Europejskiej w świecie.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Fundusze strukturalne stanowią część mechanizmu, dzięki któremu wspólny rynek europejski jest korzystny dla wszystkich jego podmiotów. Stanowią one rekompensatę dla słabszych partnerów wypłacaną przez bardziej rozwinięte pod względem gospodarczym państwa w zamian za zniesienie cel i kwot protekcyjnych oraz za otwarcie mniej konkurencyjnych gospodarek na swobodną konkurencję ze strony silniejszych. Fundusze nie są zatem jakąś charytatywną darowizną bogatszych dla biedniejszych. Większość z tych środków wraca do płatników netto. Rynek polski i innych krajów naszego regionu pozostaje otwarty dla wszystkich partnerów europejskich. Oczekujemy więc, że i druga strona będzie wypełniać swoje dotychczasowe zobowiązania aż do czasu, gdy dogonimy poziom rozwoju państw starej Unii. Wówczas w sposób naturalny staniemy się płatnikami netto, także czerpiąc z tego korzyści. *(Oklaski)*

Jesteśmy zwolennikami utrzymania wysokiego poziomu finansowania polityki spójności Unii w przyszłej perspektywie budżetowej na lata 2021–2027. Polska jest liderem w efektywnym i transparentnym wykorzystywaniu unijnych funduszy.

(Głos z sali: Była.)

Zdajemy sobie zatem sprawę, że środki będą maleć.

(Poseł Jakub Rutnicki: Przez was.)

Zjednoczone Królestwo, które było płatnikiem netto, występuje z Unii. Niektóre polskie regiony osiągnęły taki poziom dochodów, że utracą prawo do środków z polityki strukturalnej. Zdajemy sobie także sprawę, że część państw oczekuje finansowania z budżetu nowych obszarów, takich jak walka z nielegalną migracją, innowacyjność czy współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Opowiadamy się zarazem za ambitnym budżetem, uzupełnieniem braków przez rezygnację z rabatów i wzrost składek. *(Oklaski)* Deklarujemy gotowość stosownego zwiększenia składki wpłacanej przez Polskę. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Nie godzimy się na pomysły powiązania dostępu do unijnych funduszy z oceną przestrzegania prawo-

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

rządności. *(Oklaski)* Praworządność jest dla nas ceną wartością, jest wartością, którą cenimy.

(Poseł Ewa Kopacz: Naprawdę?)

Obawiamy się jednak, że niejasne kryteria mogą prowadzić do arbitralnego ograniczenia praw państw członkowskich. *(Oklaski)* Unia Europejska powinna opierać się na regułach uniwersalnych, takich samych dla wszystkich, a np. doświadczenia związane z procedurą nadmiernego deficytu pokazują, że tego typu narzędzia nie mają charakteru obowiązującego wszystkich członków. Na to nie będziemy mogli się zgodzić. *(Oklaski)*

Z ubolewaniem przyjęliśmy decyzję Komisji Europejskiej o uruchomieniu procedury przewidzianej w art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej. Bronimy naszego prawa...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Konstytucji też?)

(Głos z sali: Cały czas.)

...do przeprowadzenia reform wymiaru sądownictwa zgodnie z oczekiwaniami Polaków wyrażonymi w ostatnich wyborach. Nie naruszają one zasad demokratycznego państwa prawa, a wręcz te zasady umacniają. *(Oklaski)*

(Poseł Sławomir Nitras: No tak, oczywiście.)

Nasze stanowisko zawarliśmy w białej księdze, którą przekazaliśmy instytucjom unijnym oraz państwom członkowskim.

(Poseł Sławomir Nitras: Dobrze, że nareszcie ktoś nam to wyjaśnił.)

Przedstawiamy w niej argumenty, dlaczego reforma sądownictwa była konieczna. Zarazem, chcę to podkreślić, jesteśmy otwarci na dialog, merytoryczną dyskusję z Komisją Europejską i państwami członkowskimi. Przewidziane jest spotkanie pana premiera Mateusza Morawieckiego w tej sprawie w najbliższych dniach i spotkanie naszych ekspertów z przewodniczącym Komisji i ekspertami Komisji Europejskiej.

(Poseł Sławomir Nitras: Zaraz po powrocie z Waszyngtonu.)

Wysoka Izbo! Chcemy uczestniczyć w rozwiązaniu kryzysu migracyjnego. Jesteśmy jednak, co podkreślamy, przeciwni narzucaniu systemu obowiązkowych kwot przyjmowania uchodźców. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że kierują się oni do tych państw, które są w stanie zapewnić im lepsze warunki życia. Pomagamy zarazem społeczeństwom Bliskiego Wschodu w rozwiązaniu kryzysu w miejscu jego powstania. Wraz z partnerami z Grupy Wyszehradzkiej przeznaczaliśmy na ochronę granic w Libii 35 mln euro. W lutym br. premier Mateusz Morawiecki złożył wizytę w Libanie, inicjując budowę domów dla syryjskich uchodźców. *(Oklaski)*

Respektujemy nasze zobowiązania dotyczące procedur azylowych. W latach 2015–2017 przyjęliśmy 3700 osób z państw Unii Europejskiej, pozytywnie rozpatrzyliśmy wnioski dotyczące 21 tys. osób. Czy

nie jest to znaczący wkład naszego kraju w rozwiązanie kryzysu migracyjnego? *(Oklaski)*

(Poseł Joachim Brudziński: Jest.)

Wysoka Izbo! Wzmocniona współpraca w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa – PESCO dotyczy trzech ważnych kwestii: rozwoju krajowego przemysłu zbrojeniowego, struktury narodowego budżetu obronnego oraz skuteczności i szybkości transgranicznego przerzutu wojsk sojuszników.

Europejski Fundusz Obronny ma na celu finansowanie badań nad nowymi technologiami obronnymi i wspieranie państw członkowskich w rozwijaniu zdolności bojowych. Będzie to miało oczywisty wpływ na struktury narodowych budżetów wojskowych państw Unii i ich przemysły zbrojeniowe. Opowiadamy się za równymi szansami dostępu do funduszu dla przemysłów obronnych wszystkich państw członkowskich, tak aby zapewnić wzrost innowacji i miejsca pracy w każdym z nich. Chcemy uniknąć sytuacji, w której największe kraje z dużym przemysłem obronnym najbardziej skorzystają na propozycjach Komisji, podczas gdy mniejsze państwa będą zagrożone obniżeniem swojego potencjału.

Należy rozwijać także te technologie i zdolności, które są kluczowe dla obrony własnego terytorium Unii. Zdecydowanie opowiadamy się za przyjęciem zasady niepowielania działań i wydatków Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Mówiąc o wzmacnianiu europejskich zdolności obronnych, nie możemy zapominać o naszych brytyjskich sojusznikach. Podkreślamy, że Unia Europejska potrzebuje Wielkiej Brytanii także po jej wyjściu z organizacji. *(Oklaski)* Związki obu podmiotów powinny być maksymalnie bliskie, ale oparte na równowadze praw i obowiązków. Dążymy do zapewnienia obrony praw nabytych przez polskich obywateli mieszkających na Wyspach. Wyrażając satysfakcję z dotychczasowych postępów w zakresie pierwszego etapu negocjacji, mamy nadzieję na wypracowanie korzystnego porozumienia w sprawie docelowych ram współpracy unijno-brytyjskiej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Opowiadamy się za dalszym rozszerzeniem Unii. Aktywnie wspieramy europejskie aspiracje państw Bałkanów Zachodnich i dzielimy się z naszymi sąsiadami, partnerami doświadczeniami na drodze do członkostwa. Służą temu konferencja sofijska i konferencja tirańska. Jesteśmy także uczestnikami procesu berlińskiego, inicjatywy wspierającej integrację tego regionu z Unią. W 2019 r. będziemy organizatorami szczytu w ramach tego procesu.

Wysoki Sejmie! Sumując tę część mojego wystąpienia, która dotyczy Unii Europejskiej, podkreślę, że pragniemy Unii Europejskiej, która jest Unią obywateli, co wymaga uznania podstawowej roli państw członkowskich jako gospodarzy procesu integracji europejskiej. Zwierzchnikiem każdego rządu są obywatele reprezentowani w parlamentach. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo.)

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

Kompetencje Unii Europejskiej opisane w traktatach przyjętych przez państwa członkowskie nie mogą być rozszerzane bez ich traktatowej zgody. *(Oklaski)* Podział Unii na konstrukcje wielu prędkości byłby krokiem w kierunku jej nieuchronnego rozpadu. *(Oklaski)*

(Posel Dominik Tarczyński: Tak jest.)

Konieczne jest przestrzeganie wszystkich czterech podstawowych swobód jednolitego rynku. Fundusze strukturalne są skutecznym instrumentem budowania spójności Unii Europejskiej, a ich zmniejszenie skutkowałoby osłabieniem tej spójności. Polityki Unii, w tym polityka migracyjna i bezpieczeństwa, nie mogą być narzucane jakimkolwiek państwu wbrew jego woli. *(Oklaski)*

Proces integracji europejskiej nie może służyć ograniczeniu zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Solidarność europejska jest bowiem częścią solidarności transatlantyckiej, a zatem i solidarności całego Zachodu.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! W świecie, w którym państwa odgrywają rolę głównych aktorów polityki międzynarodowej, istotą, solą dyplomacji są stosunki dwustronne. Niemcy są naszym głównym partnerem politycznym i gospodarczym w Unii Europejskiej, a także ważnym sojusznikiem w NATO.

(Posel Jakub Rutnicki: Ooo...)

(Głos z sali: Naprawdę?)

Z zadowoleniem przyjęliśmy uznanie szczególnego znaczenia partnerstwa polsko-niemieckiego w programie nowego rządu. Potwierdza to także poniedziałkowa wizyta kanclerz Angeli Merkel w Warszawie. *(Oklaski)* Ze swej strony deklarujemy wolę wypełniania tego partnerstwa konkretną treścią. Przyjazne relacje z Niemcami są warunkiem powodzenia wszelkich pozytywnych projektów zgłaszanych na forum Unii Europejskiej. W wielu obszarach agendy unijnej, takich jak: współpraca obronna, polityka fiskalna, konsekwencje brexitu, prezentujemy zbliżone stanowiska. Doceniamy także rolę Niemiec w utrzymywaniu sankcji nałożonych na Rosję w związku z jej agresją na Krymie i w Donbasie.

Zależy nam na podjęciu prac nad rozwiązaniem kwestii, w których nasze stanowiska różnią się od siebie. Uważamy, że projekt Nord Stream 2 stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego całego regionu, a także dla wspólnego unijnego rynku energii. Będziemy także mówić o potrzebie zadośćuczynienia dla Polaków za straty poniesione w czasie II wojny światowej. Będziemy poszukiwać możliwości prawnych, politycznych i finansowych należytej rekompensaty za doznane krzywdy.

Wysoka Izbo! Francja pozostaje dla nas ważnym partnerem. Łączą nas szczególne więzy historyczne. Z wdzięcznością wspominamy wsparcie Francuzów dla wolności i niepodległości Polski, dla wielkiej emigracji, paryskiej „Kultury”, dla „Solidarności”. Pola-

cy wysoko cenią francuską kulturę. Pani premier Beata Szydło w listopadzie zeszłego roku rozmawiała w Paryżu z prezydentem Emmanuelem Macronem na temat przyszłego kształtu Unii Europejskiej. Będziemy kontynuować te rozmowy. Dostrzegając głęboką potrzebę stabilizowania naszego europejskiego sąsiedztwa, widzimy we Francji kluczowego partnera we współpracy wojskowej, zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i w ramach NATO i Unii Europejskiej. Nasze związki gospodarcze są silne. Francja jest czwartym największym inwestorem w Polsce. Zależy nam na wykorzystaniu potencjału Trójkąta Weimarskiego w rozwiązywaniu wspólnych problemów oraz wzmacnianiu jedności i spójności Unii Europejskiej.

Zjednoczone Królestwo należy do naszych najbliższych partnerów. Prowadzimy regularny dialog ministrów spraw zagranicznych i obrony w kwestiach bezpieczeństwa w formacie kwadrygi. Podczas grudniowych konsultacji podpisaliśmy traktat o współpracy w tych dziedzinach. Niedawno odbyła się w Londynie druga edycja Polsko-Brytyjskiego Forum Belwederskiego, które przyczynia się do pogłębienia dialogu między społeczeństwami obywatelskimi Polski i Wielkiej Brytanii. W tym roku obchodzimy polsko-brytyjski rok przedsiębiorczości, nauki i innowacji. W maju odbędzie się forum biznesowe. Prowadzimy prace nad stworzeniem nowego mechanizmu regularnych konsultacji w kwestiach gospodarczych.

Wśród najważniejszych partnerów europejskich Rzeczypospolitej tradycyjnie znajdują się także Włochy i Hiszpania, z którymi planujemy przeprowadzenie konsultacji międzyrządowych. Chcemy wykorzystać bliską współpracę z tymi krajami, które reprezentują różne regiony Europy, do szukania konstruktywnych rozwiązań dla całej Unii i wzmacniania jej spójności. W relacjach z Holandią istotne forum dialogu stanowi Konferencja Utrechcka.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Rozwój współpracy regionalnej jest jednym z naszych nadrzędnych priorytetów. Z licznymi sąsiadami łączy nas sieć wspólnych interesów: kwestie bezpieczeństwa, zagadnienia infrastrukturalne, podobne podejście do budżetu Unii Europejskiej i reprezentacji naszego regionu w strukturach decyzyjnych Unii.

(Posel Sławomir Nitras: W kwestiach NATO, euro mamy inne zdanie.)

(Posel Dominik Tarczyński: Tak, bo nie płacą składki.)

W łonie Grupy Wyszehradzkiej odczuwamy rosnącą wolę współdziałania na rzecz realizacji wspólnoty interesów. Jesteśmy wdzięczni za solidarność okazaną nam przez Węgry w sporze z Komisją Europejską. *(Oklaski)* W ramach Grupy Wyszehradzkiej dopracowaliśmy się daleko posuniętej zbieżności stanowisk w odniesieniu do kryzysu migracyjnego i procesu integracji europejskiej. Wspólną wizję przyszłości Unii przedstawiliśmy podczas szczytu w Rzymie z okazji 60-lecia przyjęcia traktatu.

(Posel Sławomir Nitras: Tak, to pamiętamy.)

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

Inicjatywa Trójmorza obejmuje 12 państw członkowskich Unii Europejskiej należących do regionu położonego między Bałtykiem, Adriatykiem a Morzem Czarnym. Zorganizowany z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy warszawski szczyt Trójmorza w 2017 r. z udziałem prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa nadał tej inicjatywie nową dynamikę. *(Oklaski)*

Celem inicjatywy jest przełożenie na konkrety infrastrukturalne prawnotraktatowych reguł jednolitego rynku. Wymiana dóbr, usług i mobilność pracowników pozostają w naszym regionie daleko poniżej istniejącego w nim potencjału. Bariera jest brak infrastruktury drogowej, kolejowej i energetycznej w paśmie północ-południe. Liczymy na zacieśnienie i skonkretyzowanie współpracy, m.in. w postaci utworzenia funduszu Trójmorza, z którego będzie można finansować projekty infrastrukturalne.

Cenimy sobie praktykę trójstronnych konsultacji polsko-rumuńsko-tureckich w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Rumunia jest ważnym sojusznikiem na wschodniej flance NATO, a jej gospodarka rozwija się obecnie najszybciej w całej Unii Europejskiej. Z Bukaresztem łączy nas zbieżność oceny sytuacji międzynarodowej i tradycje sojuszu z okresu międzywojennego. Kraj ten będzie w przyszłym roku sprawował prezydencję w Unii Europejskiej. Doceniamy też niewątpliwą rolę Turcji jako ważnego członka Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Rozwija się współpraca z naszymi sąsiadami na północy, zwłaszcza w zakresie polityki bezpieczeństwa, współpracy przemysłów zbrojeniowych, agendy europejskiej i współpracy sektorowej. Otwarcie się na Skandynawię: Danię, Norwegię, Szwecję oraz Finlandię byłoby też naturalnym kierunkiem rozwoju inwestycji infrastrukturalnych Trójmorza. Cenimy sobie dialog w formacie łączącym Europę Środkową i Skandynawię.

Z państwami bałtyckimi: Litwą, Łotwą, Estonią łączy nas podobne postrzeganie natury zagrożeń, zbieżność interesów w odniesieniu do Unii Europejskiej, wspólne interesy energetyczne i infrastrukturalne. Spotkanie premiera Mateusza Morawieckiego z przywódcami państw bałtyckich w ostatnim czasie potwierdziło solidarność naszych państw.

Szanowni Państwo! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Polityka wschodnia należy do najważniejszych wymiarów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Rozstrzyga o tym zarówno obecny dynamizm rozwoju sytuacji na wschodzie, skala wyzwań płynąca z tego kierunku dla bezpieczeństwa Polski i Europy, jak i nasze doświadczenia historyczne. W interesie Polski leży, by narody jej wschodniego sąsiedztwa cieszyły się niepodległością i bezpieczeństwem, by zgodnie z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych oraz zasad Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie respektowano ich prawo do suwe-

rennego wyboru drogi rozwoju, ustroju politycznego i sojuszy. Te z nich, które zdecydują o swojej opcji proeuropejskiej i prozachodniej, mogą liczyć na trwałą pomoc Polski na rzecz realizacji obranego przez nie celu. *(Oklaski)*

Z zadowoleniem przyjęliśmy rezultaty ubiegłorocznego szczytu Partnerstwa Wschodniego w Brukseli. Będziemy dalej udzielać wsparcia naszym partnerom, wykorzystując możliwości stwarzane także przez Unię Europejską, NATO oraz na bazie relacji dwustronnych.

Wysoki Sejmie! W interesie Polski i Europy leżą pragmatyczne stosunki z Federacją Rosyjską. Polska dyplomacja działa na rzecz wypracowania solidarnej i konsekwentnej polityki NATO i Unii Europejskiej wobec Rosji. Nasze wspólne stanowisko winno brać pod uwagę rosyjskie postępowanie zarówno wobec Unii i NATO, jak i poszczególnych państw członkowskich, naszych strategicznych partnerów oraz sposób przestrzegania przez Rosję prawa międzynarodowego. Za niezbędne uznajemy utrzymanie dialogu politycznego z Rosją. Jego istotą nie może być jednak ignorowanie jej obecnej agresywnej polityki wobec Zachodu. Rosja w ostatnich latach naruszała wiele uroczystie przyjętych traktatów.

Uważamy, że podstawą rozwiązywania problemów w relacjach z Federacją Rosyjską muszą być realia w odniesieniu do dziedziny bezpieczeństwa militarnego, spraw transportowo-komunikacyjnych i energetycznych. Poszukiwanie rozwiązań jedynie w drodze ustaleń prawnotraktatowych nie wystarczy. Swoje stanowisko wobec Rosji będziemy wypracowywać wspólnie z naszymi sojusznikami z NATO i Unii Europejskiej.

Wielokrotnie wskazywaliśmy na brak podstaw dla dalszego przetrzymywania wraku samolotu TU-154 oraz czarnych skrzynek. Są one własnością Polski...

(Poseł Jakub Rutnicki: To je sprowadź.)

...a ich zwrot jest nie tylko obowiązkiem prawnym, ale także moralnym. *(Oklaski)*

(Poseł Sławomir Nitras: Może kolejny rząd będzie skuteczniejszy.)

Będziemy również dążyć do odzyskania kluczowych dla polskiej historii archiwów, które są w posiadaniu Rosjan.

(Poseł Sławomir Nitras: A Szwedów?)

Są jednak także przykłady udanej współpracy. Takim przykładem jest opracowanie przez polskich i rosyjskich badaczy materiałów edukacyjnych dla nauczycieli do nauki historii, prezentacja dorobku tego zespołu miała miejsce w ostatnim czasie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Chcemy, żeby tych przykładów udanej współpracy było więcej.

Wysoka Izbo! Niepodległa, demokratyczna i stabilna Ukraina jest z polskiego punktu widzenia niezbędnym elementem porządku i bezpieczeństwa europejskiego.

(Poseł Izabela Leszczyna: Dlatego przegłosowaliście ustawę o IPN.)

**Minister Spraw Zagranicznych
Jacek Czaputowicz**

Wagę dwustronnych relacji podkreśla ubiegłoroczna wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Charkowie. Jesteśmy przekonani, że partnerstwo polsko-ukraińskie jest trwałe i takie powinno pozostać. Dramatyczna próba dziejowa, która stała się udziałem Ukrainy w wyniku rosyjskiej agresji zbrojnej, wywołuje w Polsce naturalne uczucie sympatii i solidarności z narodem walczącym o wolność, całość i niepodległość. *(Oklaski)*

Nawiązana została intensywna współpraca szkoleniowo-wojskowa i współpraca przemysłów zbrojeniowych. Rozwijamy połączenia komunikacyjne kolejowe i lotnicze, a polski przewoźnik narodowy, LOT, otwiera właśnie połączenie z szóstym już portem lotniczym na Ukrainie. Wykazaliśmy solidarność energetyczną w obliczu decyzji Gazpromu o odcieciu dostaw gazu na Ukrainę, dostarczając ten surowiec przez węzeł w Hermanowicach. Zacieśnieniu ulegają kontakty między społeczeństwami naszych krajów. W zeszłym roku polscy konsulowie wydali obywatelom Ukrainy 1,2 mln wiz. Na polskich uczelniach kształcą się ponad 35 tys. studentów z Ukrainy.

W bieżącym roku przypada 100-lecie niepodległości zarówno Polski, jak i Ukrainy. To także 75. rocznica masowych zbrodni popełnionych na Polakach na Wołyniu. Rocznicę tę niosą w sobie silny ładunek emocjonalny. Powinniśmy napisać wspólny scenariusz uczczenia tych dziejowych wydarzeń. *(Oklaski)*

Wprowadzony przez Ukrainę zakaz ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów jest dla nas trudny do zrozumienia i – podkreślam to – utrudnia prowadzenie dialogu. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie on uchylony. *(Oklaski)*

Istnienie niepodległej Białorusi leży w żywotnym interesie Polski. W zeszłym roku obchodziliśmy 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Nasze relacje koncentrują się obecnie na rozwiązywaniu problemów praktycznych. Liczymy na zaktywizowanie współpracy w dziedzinie infrastruktury, w tym na poprawę przepustowości przejść granicznych i pełne wdrożenie porozumienia o małym ruchu granicznym. Od 1 stycznia br. turystyczny ruch bezwizowy objął regiony Kanału Augustowskiego, Grodno oraz Brześć. W styczniu tego roku odbyło się polsko-białoruskie spotkanie na szczęblu rządowym w celu omówienia rozwoju infrastruktury portowej na szlaku wodnym wiodącym od Bałtyku przez Polskę, Białoruś i Ukrainę ku Morzu Czarnemu.

Popieramy europejskie i atlantyckie aspiracje Gruzji, która została objęta ruchem bezwizowym z Unią Europejską. Rzeczpospolita Polska będzie nadal wspierała Gruzję we wdrażaniu umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską oraz w dalszym rozwoju współpracy z NATO. *(Oklaski)*

Wspieramy proces reform w Mołdawii i jej proeuropejską orientację. Będziemy aktywnie zabiegać o utrzymanie zaangażowania Unii Europejskiej

w dialog polityczny mający doprowadzić do reintegracji Nadnistrza z Mołdawią.

Będziemy także pracować nad dalszym rozwojem dialogu z Armenią i Azerbejdżanem. Państwa Kaukazu Południowego znajdują się na strategicznym szlaku transportowym surowców energetycznych. Z satysfakcją odnotowaliśmy uruchomienie w zeszłym roku połączenia kolejowego Baku – Tbilisi – Kars, które otwiera możliwości zwiększenia kontaktów gospodarczych z Unią Europejską.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Ważnym źródłem rozwoju naszej gospodarki jest ekspansja polskich przedsiębiorstw. Konsekwentnie wspomagamy polski biznes za granicą. W zeszłym roku z pomocy MSZ skorzystało prawie 6,5 tys. polskich firm.

Naszym głównym partnerem na kontynencie azjatyckim jest Chińska Republika Ludowa. W ubiegłym roku nasze obroty handlowe osiągnęły blisko 30 mld dolarów. Rośnie pozycja Polski w transporcie towarów między Chinami a Europą. Już dziś 90% transportu kolejowego między Chinami a Unią Europejską przechodzi przez terminal w Małaszewiczach. W ubiegłym roku Polskę odwiedziło 140 tys. chińskich turystów. Mamy nadzieję, że konsekwencją tego będzie wzrost wzajemnych inwestycji. W tym roku odbędzie się kolejna już edycja Forum Regionów Polska–Chiny w Chengdu. Wyzwaniem jednak we współpracy z Chinami będzie zmniejszenie głębokiego deficytu handlowego.

Za szczególnie istotne uznajemy wzmocnienie współpracy z krajami, z którymi zawarliśmy partnerstwa strategiczne: Japonią i Republiką Korei. Inwestycje z tych państw sprzyjają realizacji celów strategii odpowiedzialnego rozwoju, reindustrializacji i rozwoju elektromobilności. Rozwijamy relacje z Indiami oraz krajami ASEAN. Podkreśleniu znaczenia tego regionu w polskiej polityce zagranicznej służyła wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Wietnamie w listopadzie zeszłego roku.

Do ścisłej współpracy z partnerami z regionu przyczyni się otwarcie bezpośredniego połączenia z Singapurem planowane przez LOT w połowie maja. Polska jako jedyny członek założyciel z Europy Środkowej uczestniczy w pracach Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych. Liczymy na intensyfikację współpracy z Australią i Nową Zelandią, czemu służyć będzie pierwsza w historii wizyta prezydenta w tych państwach.

Rozwijamy stosunki z Izraelem, oczekujemy na wizytę prezydenta Izraela w Polsce, który wraz z prezydentem Andrzejem Dudą uczestniczyć będzie w Marszu Żywych. Budujemy nasze relacje na fundamencie wielowiekowego współżycia Polaków i Żydów pod jednym polskim dachem.

Koncentrujemy się na współpracy gospodarczej i technologicznej. Wspieramy naszych przedsiębiorców w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Będziemy rozwijać współpracę polityczną i gospodarczą z państwami Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Podstawą do

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

optymizmu jest stabilna sytuacja gospodarcza, społeczna w wiodących krajach regionu oraz postępująca liberalizacja handlu z Unią Europejską.

Szanowni Państwo! Wraz z prezydentem, Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju, ministerstwem rolnictwa i innymi urzędami centralnymi doskonalimy instrumenty dyplomacji ekonomicznej. Organizujemy szkolenia dla polskich przedsiębiorców w zakresie uczestniczenia w przetargach i projektach organizacji międzynarodowych. Wspieramy współpracę technologiczną polskich firm oraz instytucji badawczo-naukowych z ich odpowiednikami za granicą. Dążymy do przyciągnięcia do Polski kapitału intelektualnego będącego dźwignią innowacyjności. Wykorzystujemy w tym celu m.in. program Poland Prize.

W tym roku Polska będzie po raz trzeci gospodarzem największej na świecie konferencji klimatycznej COP24. Podejmujemy się tego zadania w duchu współodpowiedzialności za szukanie rozwiązań problemów klimatycznych globu. 20 tys. delegatów z całego świata przyjedzie do Katowic, co będzie okazją do pokazania Śląska i całej Polski jako kraju otwartego i nowoczesnego, który kultywuje dziedzictwo historyczne i przyrodnicze. Będzie to także okazja do promocji polskich rozwiązań, innowacyjnych technologii w zakresie zużycia energii i emisji zanieczyszczeń.

Wysoki Sejmie! Polonia to niezwykle ważny element narodowej wspólnoty. Pamiętamy o niej, zwłaszcza w roku, w którym przypada 100. rocznica odzyskania niepodległości. Poza granicami Polski mieszka ok. 20 mln naszych rodaków lub osób o polskich korzeniach. Część z nich to Polacy, którzy pozostali na Wschodzie po przesunięciu granic państwa, część to emigranci, którzy tworzą współczesną Polonię w państwach zachodnich.

Kwestie praw mniejszości polskiej na Litwie są stałym przedmiotem troski ze strony rządu. Odnotowujemy istotny postęp. W maju br. rozpocznie się retransmisja pięciu polskich kanałów telewizyjnych na Wileńszczyźnie, co pomoże w podtrzymaniu związków naszych rodaków z żywą kulturą polską. Inne kwestie będą przedmiotem wspólnych prac obu naszych rządów.

Od Białorusi oczekujemy stosowania wobec mniejszości polskiej standardów wyznaczonych przez prawo międzynarodowe i organizacje międzynarodowe, a także zapisanych we wspólnym traktacie.

Z kolei Polacy w Niemczech oczekują na realizację zobowiązań traktatowych, w szczególności w kwestiach oświatowych. Dążymy do tego, by Polacy mieszkający za granicą uzyskali wszystkie prawa, które wynikają z porozumień bilateralnych i standardów międzynarodowych. Przedmiotem naszych szczególnych zabiegów będzie zwiększenie dostępności nauczania języka polskiego, szczególnie dla dzieci w wieku szkolnym.

W ubiegłym roku weszła w życie przyjęta przez Wysoką Izbę nowelizacja ustawy o repatriacji. Ułatwi ona powrót wszystkim chętnym i uprawnionym do tego Polakom i osobom polskiego pochodzenia.

Wyrazem troski państwa polskiego o Polaków mieszkających na Wschodzie jest przyjęta 10 lat temu ustawa o Karcie Polaka. W okresie tym wydanych zostało 200 tys. kart, z czego w ubiegłym roku blisko 30 tys. Z inicjatywy pana prezydenta uczniowie szkół polonijnych otrzymują krajowe legitymacje szkolne. W zeszłym roku wydano ich 31 tys.

Obecność licznej polskiej społeczności na Zachodzie jest szansą na aktywną promocję polskich interesów. Będziemy rozwijać sieć polonijnych rad konsultacyjnych przy polskich placówkach za granicą oraz wspierać organizacje i szkolnictwo polonijne. Chcielibyśmy, by poprzez współpracę, bliską współpracę z polskimi placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi nasi rodacy stali się ważnym sojusznikiem rządu w promowaniu polskiej racji stanu. Zarazem mamy nadzieję, że wzrost gospodarczy Polski, poprawa poziomu życia jej obywateli i spadek bezrobocia skłonią wielu naszych rodaków do powrotu do ojczyzny. Liczymy na to i namawiamy ich do tego.

Wysoki Sejmie! W 100-lecie odzyskania naszej niepodległości planujemy szereg działań promujących polską kulturę i tradycję polityczną, ze szczególnym podkreśleniem dorobku cywilizacyjnego Rzeczypospolitej jako jednej z najstarszych demokracji parlamentarnych w Europie. 550-lecie polskiego parlamentaryzmu będzie uroczystie obchodzone w lipcu w obecności przewodniczących parlamentów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Polska będzie przy okazji rocznicy wykazywać swą solidarność i świadomość wspólnoty losów historycznych z innymi narodami w naszym regionie, które 100 lat temu wraz z nami wybiły się na niepodległość.

Istniejące w 24 państwach instytuty polskie dostosowują działalność do potrzeb i priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Będziemy rozwijać wymiar samorządowy i obywatelski polskiej polityki zagranicznej, wykorzystując sieć regionalnych ośrodków debaty międzynarodowej. Zaangażowanie samorządów w inicjatywy takie jak jedwabny szlak czy Trójmorze stanowi ważny element uzupełniający porozumienia międzynarodowe. Wymiar samorządowy nabiera szczególnego znaczenia w związku ze wspomnianym już szczytem klimatycznym COP24 w Katowicach.

Debata wokół nowelizacji ustawy o IPN uświadomiła nam różnicę pamięci historycznej Polaków i Żydów. Dbanie o prawdę historyczną to także zachowanie miejsc pamięci o Holokauście. Przypominamy, że niezbędnym warunkiem przeprowadzenia Holokaustu było zniszczenie państwa polskiego. Jak długo ono istniało, tak długo broniło życia, bezpieczeństwa i wolności wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. *(Oklaski)* Polska nie współpracowała z okupantem w żadnej zorganizowanej formie. Prowadziła z nim

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

uporczywą walkę podziemną i na emigracji alarmowała aliantów o losie eksterminowanych przez III Rzeszę Żydów. Karała śmiercią obywateli polskich za akty współdziałania w tej zbrodni. Informowanie o tym światowej opinii publicznej będzie jednym z ważnych zadań polskiej dyplomacji.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Pomoc rozwojowa jest inwestycją w stabilność i bezpieczeństwo świata, a przez to i Polski. Zgodnie z „Wieloletnim programem pomocy rozwojowej na lata 2016–2020” głównymi odbiorcami polskiej pomocy są Białoruś, Gruzja, Mołdawia, Ukraina, Etiopia, Kenia, Mjanma, Palestyna, Senegal i Tanzania. W 2017 r. Polska przeznaczyła na pomoc rozwojową 2,5 mld zł. Znaczącą pozycją była pomoc humanitarna – 167 mln zł przeznaczyliśmy na rzecz ludności dotkniętej kryzysami na Bliskim Wschodzie, w tym na uchodźców syryjskich. W ubiegłym roku zapewniliśmy opiekę medyczną dla ponad 25 tys. uchodźców na terenie Libanu, Jordanii i irackiego Kurdystanu oraz dostęp do edukacji dla blisko 1 tys. dzieci w Libanie. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Do realizacji skutecznej polityki zagranicznej potrzebne są ramy prawne, odpowiednie kadry oraz sieć placówek zagranicznych. Obecnie w centrali na placówkach pracuje w sumie 4700 osób, z których 900 posiada stopień dyplomatyczny nadany na stałe.

(Poseł Sławomir Nitras: Za chwilę go nie będzie miał.)

Aby zmienić te proporcje, będziemy zatrudniać młode, dobrze wykształcone osoby. O miejsce w Akademii Dyplomatycznej ubiega się ponad 10 kandydatów. Dzięki wprowadzeniu dwóch rekrutacji będziemy kształcić 60 aplikantów rocznie. Słuchacze akademii są dziś obecni na tej sali *(Oklaski)* i przysłuchują się debacie na temat polityki zagranicznej.

Dążymy do poprawy jakości i dostępności opieki konsularnej. Centrum Informacji Konsularnej obsłużyło w ubiegłym roku 65 tys. połączeń telefonicznych od naszych obywateli w Zjednoczonym Królestwie i Irlandii. W tym roku rozszerzamy jego działalność na Niemcy, Francję i Holandię, a więc największe skupiska Polaków w Europie Zachodniej. Wzmacniamy polską obecność dyplomatyczną na świecie – w 2017 r. otworzyliśmy ambasadę w Republice Panamy z akredytacją na osiem państw regionu oraz ambasadę w Zjednoczonej Republice Tanzanii, także z akredytacją na państwa sąsiednie. W styczniu br. rozpoczęła działalność ambasada w Republice Filipin. Otworzyliśmy konsulaty generalne w Houston i Belfaście, a urząd konsularny w Montrealu został podniesiony do klasy konsulatu generalnego. Budujemy nową siedzibę ambasady w Berlinie. Pod jednym dachem znajdują się instytucje reprezentujące interesy polityczne i gospodarcze Polski. Wnosimy nową siedzibę ambasady w Mińsku. Dobiega końca

adaptacja pałacu Paców na siedzibę ambasady w Wilnie, otwarcie nastąpi w II połowie bieżącego roku.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dynamiczna sytuacja międzynarodowa w Europie i na świecie oraz wielość wyzwań i zadań spowodowały, że przedstawiona dziś Wysokiej Izbie informacja na temat zadań stojących przed dyplomacją polską w bieżącym roku była dość obszerna. Podyktowane to zostało także koniecznością czytelnego umotywowania stanowiska Rzeczypospolitej, w szczególności w odniesieniu do toczącej się debaty nad przyszłością Unii Europejskiej. Otwarta i odpowiedzialna debata polityczna zmierzająca do wypracowania najlepszych rozwiązań jest solą demokracji. Mam nadzieję, że moje wystąpienie posłuży Wysokiej Izbie do takiej właśnie debaty prowadzonej w przekonaniu, że polityka zagraniczna jest sprawą narodową, a nie partyjną, oraz że jako taka powinna być wyłączona spod naturalnej w innych dziedzinach życia politycznego rywalizacji stronnictw.

Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie informacji rządu o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2018 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Wysoki Sejmie! W tej chwili zwracam się do pana posła Jakuba Rutnickiego. Panie pośle, na podstawie art. 175 ust. 2a regulaminu Sejmu stwierdzam, że swoim zachowaniem na sali posiedzeń podczas wystąpienia ministra spraw zagranicznych naruszył pan powagę Sejmu. *(Oklaski)*

Zarządzam 30-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 26 do godz. 11)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Wznawiam obrady.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marta Kubiak:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 12,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 12,
- Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych – godz. 13,
- Zdrowia – godz. 13,
- Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec pod-

Sekretarz Poseł Marta Kubiak

miotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold – godz. 13,

— Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,

— Polityki Senioralnej – godz. 15.30,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 15.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 16,

— Infrastruktury – godz. 16,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17,

— Infrastruktury – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Górnictwa i Energii – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Szpitali Powiatowych – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Organizacji Ochrony Zdrowia – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu do spraw budowy dróg ekspresowych S6 i S11 – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu ds. polskiego zielarstwa – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu ds. budowy drogi ekspresowej S12 – godz. 17.30,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Ochotniczych Hufców Pracy – godz. 20.

Informuję uprzejmie, że posiedzenie komisji regulaminowej zostało odwołane. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby i koło, w zależności od ich wielkości, w granicach od 117 do 7 minut, tj. debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Gosiewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Gosiewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym pan minister Jacek Czaputowicz przedstawił założenia polityki zagranicznej rządu na najbliższy rok.

Klub Prawa i Sprawiedliwości podziela przedstawioną przez pana ministra wizję podmiotowej polityki zagranicznej niepodległej, demokratycznej Pol-

ski, będącej państwem prawnym, w której konstytucyjną kontrolę nad polityką rządu sprawuje demokratycznie wyłoniony parlament. Podzielamy także stanowisko, że celem polityki zagranicznej Polski powinno być dążenie do zajęcia przez nasze państwo jak najlepszego miejsca wśród innych państw narodowych, które wciąż są i pozostaną podstawowymi uczestnikami współczesnych stosunków międzynarodowych. Jest dla nas oczywiste, że „nic o nas bez nas”. To demokratyczne państwa narodowe uczestniczą w procesie integracji europejskiej i transatlantyckiej, zawierają sojusze i współdziałają na rzecz rozwiązywania wyzwań globalnych. W pełni zrozumiałe są podstawowe założenia przedstawione przez pana ministra w czterech głównych tezach. Cieszymy się, że mamy wreszcie rząd, który jest zdolny do realizowania tak rozumianej polskiej racji stanu.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Rok dwutyśieczny osiemnasty...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Dwa tysiące.)

Rok 2018 to rok jubileuszu odzyskania przez Polskę niepodległości. Rocznice zawsze stwarzają okazję do wypowiedzi o sprawach fundamentalnych, nie tylko o blaskach, ale też i o cieniach. W ciągu ostatnich 100 lat – pomijając okres PRL, gdy prowadzenie wolnej i suwerennej polityki zagranicznej nie było możliwe ani w kraju, ani na emigracji – mieliśmy do czynienia z dwoma podejściami do miejsca Polski w świecie i polityki zagranicznej. Pierwsze podejście wynikało z naszych polskich kompleksów. Tak długo nie mieliśmy własnego państwa, tak długo obce mocarstwa rządziły się w naszym kraju, decydowały o polskich sprawach bez pytania nas o zdanie, że niestety znaleźli się i tacy Polacy, którym taki stan rzeczy wszedł w krew, i zaczęli oni uznawać taki stan rzeczy za naturalny. Zaczęli uważać, że inni rządzą się potrafią, a Polacy nigdy do tego nie będą zdolni. Niektórzy do dziś uważają, że z tego powodu Polacy powinni wyrzec się własnej tożsamości, której i tak obronić nie są w stanie, i przyjąć tożsamość, zwyczaj i interesy obce. Posłusznie dać sobą rządzić obcym potęgą, stać się częścią ich interesów, skoro własnych, polskich, mieć nie możemy. Postawę tę Radosław Sikorski, wybitny ambasador wszystkich polskich kompleksów, określił mianem „polskiej murzyńskości”...

(Poseł Ewa Kopacz: Pani poseł, naprawdę, to jest wasza polityka zagraniczna, więc opowiadajcie o tym, co robicie.)

...a mówił wówczas o własnym środowisku politycznym, pani premier. (Oklaski, poruszenie na sali) Z polityki zagranicznej opartej na tych kompleksach wywodziło się podejście nienarażania się mocarstwom, za to lekceważenia państw małych i średnich, odwracania się od naszego regionu, od naszych sąsiadów.

Pan minister Czaputowicz słusznie tymczasem podkreślał w swoim wystąpieniu, że Polska swoje działania w świecie, swoją politykę zagraniczną musi wywodzić z faktu, że w Europie Środkowej jesteśmy

Posel Małgorzata Gosiewska

państwem o największym potencjale politycznym, militarnym, gospodarczym i ludnościowym. Jeśli odwracamy się od regionu, jeśli lekceważymy najbliższych partnerów, tak jak to miał w zwyczaju rząd Donalda Tuska (*Poruszenie na sali*), tracimy szansę na własną tożsamość w Europie i świecie.

Drugie. Obecne w naszej tradycji podejście do polityki zagranicznej opierało się na przekonaniu, że rezygnacja z przypominania o Polsce, o naszej polskiej tożsamości, kulturze i języku, oznacza współpracę z zaborcami i okupantami w dziele likwidacji Polski i Polaków jako narodu i jako podmiotu politycznego. To była postawa nieustępliwa, oparta na przekonaniu, że tylko podnoszenie sprawy polskiej, walka o polskie interesy jest jedyną drogą do przywrócenia państwa polskiego na mapę Europy.

(*Posel Ewa Kopacz: Ale to gdzie jesteśmy teraz?*)

100 lat temu Polska odzyskała niepodległość, gdyż Polacy za taką właśnie postawą się opowiedzieli.

Ta lekcja przyświeca mojemu obozowi politycznemu. Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za odrzuceniem kompleksów i walką o polskie interesy, nieuleganiem obcej przemocy, niepoddawaniem się trudnościom. Tylko w ten sposób Polska będzie w stanie wzmocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Polska polityka zagraniczna prowadzona z podniesioną głową, bez kompleksów to polityka zagraniczna rządu Prawa i Sprawiedliwości. To polityka naprawdę dobrej zmiany.

(*Posel Ewa Kopacz: Dla swoich.*)

Cieszymy się, że rząd premiera Mateusza Morawieckiego z kompleksem wobec silniejszych walczy. (*Oklaski*)

(*Posel Marcin Świąćicki: Co wy macie z tymi kompleksami?*)

No właśnie wy macie te kompleksy.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Musimy jednak mieć świadomość, że po 8 latach rządów zwolenników murzyńskości sytuacja była naprawdę...

(*Głos z sali: Bez kompleksów.*)

...trudna. Wszyscy na świecie, w Europie przyzwyczaili się już do tego...

(*Posel Krystyna Skowrońska: A wynik 27:1?*)

...że Polska ulega, nie broni własnych interesów, importuje politykę i decyzje podejmowane w innych stolicach, a jedyną sprawą, którą naprawdę się interesuje, są stołki dla swoich polityków w instytucjach europejskich, w instytucjach międzynarodowych. I owszem, ta polityka przynosiła sukcesy, nielicznym. Donald Tusk na przykład odniósł sukces, Krzysztof Lisek odniósł sukces, Tusk załatwił mu pracę w Brukseli, Mikołaj Dowgielewicz, minister w rządzie Tuska, też odniósł sukces – został gubernatorem Banku Rozwoju Rady Europy. Czy był on kiedyś wcześniej bankowcem? Ależ skąd!

(*Głos z sali: Jaki poziom? O czym pani mówi?*)

Pracę załatwił mu rząd Donalda Tuska. To był sposób uprawiania polityki zagranicznej przez Platformę Obywatelską.

(*Głos z sali: Obraża pani swojego ministra.*)

Gdy Polacy w wyborach odsunęli ministrów Platformy od władzy, ci znaleźli pracę...

(*Posel Ewa Kopacz: Pani poseł...*)

...u obcych rządów. Sławomira Nowaka i Bartłomieja Sienkiewicza zatrudnił rząd Ukrainy. Radosław Sikorski znalazł pracę...

(*Posel Ewa Kopacz: Żenada.*)

...w firmie lobbingowej. Na pracy dla Polski karierę zrobił Jan Krzysztof Bielecki...

(*Posel Marta Golbik: Sobą się zajmijcie.*)

...przypomnijmy: społeczny doradca Tuska, który pracował dla Tuska pro bono, aby nie ujawniać...

(*Posel Ewa Kopacz: Tusk to nie twój kolega.*)

...swoich dochodów. Przypomnijmy też, że wcześniej Bielecki...

(*Posel Ewa Kopacz: Ale co to jest, panie marszałku?*)

...został nomenklaturowym bankowcem. Pracę w Europejskim Banku Rozwoju... (*Poruszenie na sali*)

Prawda boli, prawda?

...załatwił mu rząd Unii Wolności. Wmawiano Polakom, że będzie tam dbał o polskie interesy... (*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Szanowni państwo, ale proszę nie przeszkadzać. Zaraz się państwo odniosą do tego w debacie.

(*Posel Henryka Krzywonos-Strycharska: Ale to jest nie na temat.*)

Dobrze...

Posel Małgorzata Gosiewska:

Dbął, dbał, owszem... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Proszę się nie dać prowokować. Spokojnie.

Posel Małgorzata Gosiewska:

...podobnie jak Hanna Gronkiewicz-Waltz jako prezydent Warszawy. Przypomnijmy, że pracę w tym samym banku także załatwił Hannie Gronkiewicz-Waltz polski rząd. Mieliśmy...

(*Głos z sali: O czym tu jest mowa?*)

...do czynienia z podporządkowywaniem racji stanu racji prywatnych karier prominentnych działaczy Platformy Obywatelskiej.

(*Głos z sali: Do rzeczy!*)

Posel Małgorzata Gosiewska

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy pamiętamy podróż Donalda Tuska po stolicach europejskich w 2014 r., gdy...

(*Głos z sali: To jest exposé?*)

...rosyjskie czołgi rozjeżdżały Ukrainę. Oficjalnie premier polskiego rządu zabiegał o wsparcie dla Ukrainy, w rzeczywistości zabiegał o wsparcie własnej kandydatury na przewodniczącego Rady Europejskiej. Trudno zapomnieć także...

(*Głos z sali: I Ukraina miała mu to za złe?*)

...o epopei związanej z ubieganiem się przez urzędującego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego o różne międzynarodowe stanowiska, a to sekretarza generalnego NATO, a to wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw polityki zagranicznej, a to komisarza do spraw energii. Z tak prowadzonej polityki zagranicznej, polegającej na załatwianiu zagranicznych synekur, Polacy żadnych korzyści nie mieli.

Osobiście uważam, że należy wykorzystać przygotowywaną reformę służby zagranicznej do wprowadzenia prawnego zakazu ubiegania się o stanowiska w organizacjach i instytucjach międzynarodowych dla urzędujących ministrów spraw zagranicznych. (*Oklaski*) Jeśli ktoś zabiega o pracę za granicą, najpierw powinien zrezygnować z urzędu w Polsce. Interesów państwa nie można mieszać z interesami prywatnymi.

Wysoka Izbo! W ubiegłym roku byliśmy świadkami jednej z najbardziej udanych polskich kampanii dyplomatycznych, (*Wesołość na sali*) której efektem była wizyta prezydenta Donalda Trumpa na szczycie przywódców...

(*Posel Grzegorz Schetyna: 27:1.*)

(*Posel Sławomir Nitras: Polskie obozy koncentracyjne.pl*)

...państw, które zdecydowały się zainicjować nowy format współpracy wielostronnej w naszym regionie, inicjatywę Trójmorza. Prezydent Trump nie tylko przyjął zaproszenie od prezydenta Andrzeja Dudy do Warszawy, ale uczynił inicjatywę Trójmorza priorytetem amerykańskiej polityki w Europie. Gdy przypomnimy sobie, ile wysiłku poświęcała opozycja na to, aby wyśmiać wizyty w Waszyngtonie ministra Szczerbego, ministra Waszczykowski i polsko-chorwacką współpracę w sprawie organizacji szczytu Trójmorza w Warszawie z udziałem prezydenta Stanów Zjednoczonych, zobaczymy jak na dłoni, że opozycja sukcesami Polski nie jest zainteresowana. Opozycja broni sukcesów własnych karier.

(*Posel Jerzy Meysztowicz: To masakra jakaś jest.*)

Wysoka Izbo! Relacje ze Stanami Zjednoczonymi znalazły właściwe miejsce w wystąpieniu pana ministra Czaputowicza. To są relacje o charakterze strategicznym. Cieszymy się, że na polskim terytorium gościmy żołnierzy amerykańskich, nie tylko w rezultacie realizacji postanowień szczytu NATO w Warszawie o wzmocnieniu wschodniej flanki NATO, ale

także na podstawie porozumień o charakterze dwustronnym – w Polsce powstaje amerykańska baza w Redzikowie, której zadaniem będzie obrona przeciwko napaści rakietowej. Zagrożenie stwarzane ostatnio przez politykę Korei Północnej wskazuje, jak bardzo potrzebna jest obrona antyrakietowa i jak ważna jest polsko-amerykańska współpraca w tej dziedzinie. Polska jest wiarygodnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, chętnie będziemy gościem w Polsce każdego amerykańskiego żołnierza. Będziemy dopingować rząd, aby ta obecność systematycznie się zwiększała. Będziemy także wspierać wysiłki rządu na rzecz zacieśnienia współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. W ubiegłym roku do naszego terminala LNG w Świnoujściu zaczęły docierać pierwsze dostawy amerykańskiego gazu skroplonego. To wielki sukces rządu dobrej zmiany. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Polska, dzięki współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, staje się bardziej odporna na rosyjski szantaż energetyczny. Wzywamy rząd do podjęcia starań, aby uzyskać amerykańskie wsparcie na rzecz przeciwdziałania budowie niebezpiecznego dla całej Europy, godzącego w jej bezpieczeństwo i solidarność projektu gazociągu północnego II. (*Oklaski*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości wspiera rząd uznający, że Sojusz Północnoatlantycki ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa Europy, naszego regionu, a tym samym Polski. Dobrze się stało, że szczyt inicjatywy Trójmorza w Warszawie i wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce stworzyły znakomitą okazję do podkreślenia znaczenia Sojuszu dla relacji transatlantyckich. Na tym powinna polegać właśnie rola Polski w tych relacjach: wypełnianie zobowiązań sojuszniczych, współpraca w regionie, mobilizowanie naszych regionalnych partnerów do aktywności i stwarzania warunków dla całego Sojuszu do demonstrowania jedności, skuteczności i determinacji w realizacji stawianych przed nim zadań, zwłaszcza zadania głównego – zapewniania bezpieczeństwa jego członkom.

Warto przypomnieć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości przyjął w ubiegłym roku ustawę zapewniającą stały wzrost finansowania polskich Sił Zbrojnych. Polska nie tylko będzie przeznaczać na obronność minimum 2% PKB, czyli wypełniać swoje zobowiązania w NATO, ale jako państwo wschodniej flanki Sojuszu będzie te nakłady systematycznie zwiększać. Taką właśnie politykę popieramy. Nie ma silnej i budzącej zaufanie partnerów polskiej polityki zagranicznej bez realizowania zobowiązań sojuszniczych i bez silnej armii.

Klub Prawa i Sprawiedliwości będzie wspierał rząd w budowie silnej i skutecznej polskiej armii. (*Oklaski*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielkim wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej będzie nadanie Europie nowego kierunku rozwoju po opuszcze-

Posel Małgorzata Gosiewska

niu Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię. Klub Prawa i Sprawiedliwości opowiada się za wizją przedstawioną przez premiera Morawieckiego, aby dążyć do tego, by integracja europejska znowu odzyskała poparcie europejskich społeczeństw. To musi być Unia silniejsza, mądrzejsza, bezpieczniejsza i bardziej solidarna. Polska powinna dążyć do przywrócenia równowagi pomiędzy państwami dużymi i małymi w Unii Europejskiej. Każde, nawet najmniejsze państwo Unii, musi odzyskać poczucie udziału, wpływu i własności w odniesieniu do procesu integracji europejskiej. Klub Prawa i Sprawiedliwości w pełni popiera stanowisko rządu sprzeciwiające się dzieleniu Unii i kształtowaniu Europy dwóch prędkości. Deficyt demokracji w Europie jest dużym problemem. Musimy zawsze pamiętać, że najsilniejszym mandatem w Unii Europejskiej dysponują państwa członkowskie, a nie instytucje unijne.

Dobrze, że rząd realizuje plan zakończenia, opierającego się na nieporozumieniu, sporu z Komisją Europejską w sprawie praworządności. Polska jest demokratycznym państwem prawnym...

(Posel Jerzy Meysztowicz: Już nie, już nie.)

...i nie ma w Polsce żadnego zagrożenia dla praworządności uzasadniającego zainteresowanie instytucji Unii Europejskiej. Owszem, miewamy w Polsce problemy z efektywnością wymiaru sprawiedliwości i jakością sprawiedliwości, jaką wymierza, ale to są sprawy, które Polska jako państwo członkowskie będzie rozwiązywać w ramach własnych kompetencji narodowych. To nie są sprawy, które kiedykolwiek były przekazywane na poziom unijny. Działania rządu rodzą nadzieję, że wreszcie kwestia ta zostanie właściwie wytłumaczona wszystkim partnerom w Unii Europejskiej.

(Głos z sali: Coś słabo idzie.)

Wysoka Izbo! Szczyt Trójmorza w Warszawie jest symbolem kierunku działań w obszarze polityki zagranicznej, za którym opowiada się rząd Prawa i Sprawiedliwości. Chodzi o nadanie całemu naszemu regionowi rozpostartemu między Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem większej podmiotowości w Unii Europejskiej. Wszystkie narody tego regionu chcą na równych prawach uczestniczyć w budowie wspólnej Europy. Nie chcą być tylko rynkiem zbytu dla państw Europy Zachodniej i dostarczycielem taniej siły roboczej. Nie chcą żyć pod groźbą szantażu energetycznego. Dlatego Polska powinna pomagać państwu regionu pokonać zapóźnienie rozwojowe, jeśli chodzi o infrastrukturę drogową, kolejową, teleinformatyczną, energetykę. Temu służy inicjatywa Trójmorza i bardzo się cieszymy, że będzie ona w dalszym ciągu rozwijana i pogłębianą. (Oklaski) Powinna ona służyć także jako instrument koordynowania stanowisk państw regionu w negocjacjach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, które już się toczą.

Ważną rolę w polityce rządu powinna odgrywać także współpraca z państwami Grupy Wyszehradzkiej w Unii Europejskiej, a w NATO w formacie bukareszteńskim – dziewięciu państw wschodniej flanki NATO. Znakomitą okazję do zacieśnienia współpracy w obszarze bezpieczeństwa w naszym regionie stworzy szczyt bukareszteńskiej dziewiątki w czerwcu w Warszawie.

Wysoka Izbo! W roku 100. rocznicy odzyskania niepodległości Polska rozpoczęła swoją kadencję jako niestały członek Rady Bezpieczeństwa. I znów słyszeliśmy od opozycji, jak to Polska jest w świecie izolowana, jak nic nie znaczy, jak nic nie potrafi uzyskać. Tak, Polska przestała zabiegać o stanowiska dla polityków Platformy Obywatelskiej. Tu rzeczywiście przestała być skuteczna, ale dzięki temu odzyskała zdolność do działania w interesie własnym, w interesie państwa, w interesie Polaków. To zaczyna budzić na świecie szacunek. Polska przestaje być postrzegana jako była kolonia, bantustan, w którym polityków sprawujących rządy można kupić za koszt sztucznych paciorków, obiecując im stanowiska w instytucjach międzynarodowych i dożywotnie emerytury, znacznie lepsze od tych, które będą dostawać Polacy.

(Posel Krystyna Skowrońska: A wasze premie?)

To właśnie dzięki zmianie w polskiej polityce zagranicznej, dzięki dobrej zmianie 98% państw uczestniczących, uprawnionych do głosowania na niestałych członków Rady Bezpieczeństwa poparło Polskę, 98%. (Oklaski) Polska została wybrana bez głosu sprzeciwu. To jest wyraz szacunku i uznania dla niepodległej Polski.

Pan minister spraw zagranicznych mówił o odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo na świecie, która przez najbliższe 2 lata będzie spoczywać na Polsce jako nistałym członku Rady Bezpieczeństwa ONZ. W tej sprawie szczególnie ważna będzie wiarygodność, a ta musi się wiązać z naszym stanowiskiem wobec rosyjskiej agresji wymierzonej w Ukrainę i okupacji jej terytorium. Polska jest jedynym państwem Unii Europejskiej i NATO, które sąsiaduje zarówno z Rosją, jak i Ukrainą, będącymi w stanie wojny. Należy dążyć do tego, aby Polska odzyskała swoją pozycję jako państwo aktywnie kształtujące stanowiska obu instytucji, NATO i Unii Europejskiej, wobec tego konfliktu. Niestety, nie ma nas w formacie normandzkim, bo prezydent Komorowski w Normandii w 2014 r. wolał podziwiać widoki niż pilnować polskich interesów.

(Posel Krystyna Skowrońska: A pani co?)

Z kolei Donald Tusk i Radosław Sikorski byli zajęci załatwianiem sobie roboty i emerytur w Unii Europejskiej.

(Głos z sali: Przestań...)

Nie jesteśmy na „ty”, drogi kolego. (Wesołość na sali)

Dobrze, że Polska przypomina o perspektywie członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej i NATO. Dzięki polskiej aktywności nie udało się złożyć do grobu Partnerstwa Wschodniego, udzielamy też pomocy wojskowej i ekonomicznej Ukrainie. To ważne,

Posel Małgorzata Gosiewska

gdyż w ten sposób demonstrujemy, że ani Polska, ani Unia Europejska, ani NATO nie dadzą się Rosji zastraszyć. Rosyjska napaść na Ukrainę, w wyniku której, przypominę, zginęło ponad 12 tys. ludzi, ataki z użyciem broni chemicznej, a także pojawiające się od czasu do czasu groźby użycia broni jądrowej nikt nie przestrasza, nie mogą nikomu zamknąć drogi do Europy ani odebrać szans na pomnażanie własnego dobrobytu. Walka Ukraińców o demokrację i europejski wybór na Majdanie w roku 2004, 2013, 2014 cieszyła się wsparciem w Polsce. Na polskie wsparcie zasługuje także walka Ukraińców o odzyskanie swojej integralności terytorialnej. Dobrze, że polski rząd ją popierał. Powinien to czynić w dalszym ciągu, podobnie jak powinien wspierać dążenia Ukrainy do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej.

Zaatakowana przez Rosję Ukraina broni się, wzmacniając także własną tożsamość, sięgając po nacjonalizm. Jest on wymierzony w Rosję, ale niestety czasem także daje o sobie znać w relacjach z Polską. Nasz rząd musi podejmować działania, aby nacjonalizm ukraiński nie zagroził dobrym stosunkom Polaków i Ukraińców. Nie możemy się pogodzić z faktem, że państwo ukraińskie zabrania ekshumacji polskich ofiar kataklizmów dziejowych pod wydumanymi pretekstami. Nie możemy pozostawać obojętni, gdy ministrowie państwa ukraińskiego publicznie podważają integralność terytorialną Polski w okresie międzywojennym. Musimy reagować także wtedy, kiedy na państwowym poziomie zrównuje się UPA z Armią Krajową. Tę interpretację opartą na fałszywej symetrii urzędnicy ukraińscy usiłują narzucić jako swoisty paradygmat pojednania polsko-ukraińskiego, a kult UPA wręcz zalegalizować w Polsce.

Cytując słowa wielkiego ukraińskiego patrioty metropolity Andreja Szeptyckiego: Zbrodniami nie służy się sprawie narodowej. Zbrodnia popełniona w imię patriotyzmu jest zbrodnią nie tylko wobec Boga, ale i wobec własnego społeczeństwa – jest zbrodnią wobec ojczyzny. (*Oklaski*) Samo zestawienie mordu ze światłą i wzniosłą pracą dla sprawy narodowej wskazuje, że się tę sprawę plami i błotem kala.

Szanowni Państwo! Opowiadamy się za tym, aby nasz region pomnażał dobrobyt, aby była to najszybciej rozwijająca się część Europy. Temu właśnie powinien służyć dialog z Rosją. Powinien służyć jednak temu, aby przekonywać Rosję do porzucenia polityki siły i agresji, zaniechania napaści na sąsiadów – w tym roku mija 10 lat od rosyjskiej agresji na Gruzję i mordów skrytobójczych – aby przestali ginąć w Rosji dysydenci, jak Galina Starowojtowa czy Borys Niemcow. Niczego nie życzylibyśmy sobie bardziej niż pomocy dla Rosjan i ich państwa, ale nasze doświadczenie Europy wskazuje, że do dobrobytu nie prowadzi polityka agresji i podbojów, nie prowadzi polityka uciekająca się do wojny, zastraszania i skrytobójczych mordów. Życzymy więc Rosjanom, aby

Rosja zerwała z taką właśnie polityką i wycofała się z okupowanych terytoriów ukraińskich.

Papierkiem lakmusem rosyjskich intencji będzie dla nas stosunek rosyjskich władz do sprawy zwrotu polskiej własności, jaką jest wrak polskiego samolotu specjalnego TU-154, który rozbił się pod Smoleńskiem 8 lat temu. Rosja twierdzi, że nie może zwrócić wraku, gdyż nadzorowane osobiście przez prezydenta Rosji śledztwo nie zostało zakończone. Sprawa ta pokazuje symbolicznie, w jakich warunkach przychodzi rządowi Prawa i Sprawiedliwości prowadzić polską politykę zagraniczną. Gdyby nie błąd popełniony przez rząd Donalda Tuska w kwietniu 2010 r., gdyby zdecydowano się na wspólne śledztwo w oparciu o porozumienie wojskowe o badaniu wypadków lotniczych samolotów wojskowych, a nie konwencję chicagowską, wrak byłby w Polsce już dawno (*Oklaski*), a tak Rosja wciąż może wykręcać się sianem. Stosunek do Smoleńska będzie przez nas traktowany jako próbiez rosyjskich intencji wobec Polski.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Warunkiem skuteczności polskiej polityki zagranicznej jest sprawna, stojąca na wysokim poziomie moralnym służba dyplomatyczna. Niestety wiele wskazuje na to, że działania rządu utrudnia fakt, że w polskiej dyplomacji ciągle pracują osoby zdemoralizowane.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Ooo... Charków!*)

Dowodem na to, szanowni państwo, jest ujawnienie ostatnio notatki polskiej ambasady z rozmów z przedstawicielami administracji amerykańskiej – rozmowy wprowadzie standardowej, ale wśród polskich dyplomatów znalazła się jednak osoba, która dla jakiejś własnej kariery zdecydowała się złamać polską tajemnicę dyplomatyczną.

(*Głos z sali: Dobra zmiana!*)

Dla takich osób nie ma miejsca w polskiej dyplomacji. Wzywamy rząd do podjęcia energicznych działań w celu wyeliminowania osób zdemoralizowanych z grona polskich dyplomatów. Każdy, powtarzam, każdy zachowujący lojalność w stosunku do państwa i do służby ojczyźnie powinien mieć szansę na jej kontynuowanie, ale nie można zwlekać z przyjęciem ustawy o służbie zagranicznej.

Prażródłem dysfunkcji w MSZ, a często także zjawisk patologicznych jest brak zerwania przez urząd z tradycją instytucjonalną i kulturą administracyjną PRL. W wyniku decyzji politycznej urząd najpierw został wyłączony z procesu transformacji ustrojowej po 1989 r. – analogicznie do resortu sprawiedliwości zresztą – a następnie siłą inercji i celowych działań przez ponad ćwierć wieku nie uległ dostosowaniu do potrzeb związanych z obsługą polityki zagranicznej demokratycznego i suwerennego państwa. Polska Ludowa była państwem niesuwerennym, stąd podstawowa funkcja MSZ – obsługa polityki zagranicznej – miała znaczenie drugorzędne. Najważniejszym zadaniem wszystkich instytucji PRL była obrona ustroju, więc tak głębokie związki urzędu ze służbami specjalnymi PRL są tego konsekwencją. Instytu-

Posel Małgorzata Gosiewska

cyjonalna tradycja PRL sprawiała, że służby specjalne, zwłaszcza wojskowe, zwykle były uważać, że urząd jest ich instrumentem i że stoją wyżej w hierarchii administracyjnej. Po 1989 r. tradycje instytucjonalnych związków MSZ ze służbami specjalnymi PRL przerodziły się w sieć nieformalnych powiązań, osobistych zależności, które z biegiem czasu przepoczwarzyły się w rozwinięte koterie, niejasne układy, zależności sprzeczne nie tylko z zasadami efektywnego zarządzania, ale też wręcz z interesami państwa polskiego.

Wysoka Izbo! Trwające prace legislacyjne nad nowelizacją ustawy o służbie zagranicznej zakładają weryfikację w terminie 6 miesięcy od wejścia w życie noweli wszystkich pracowników MSZ – ok. 1 tys. osób posiadających stopień dyplomatyczny i blisko 4 tys. pozostałych.

(*Posel Jerzy Meysztowicz*: Tego nie było w wystąpieniu.)

Zgodnie z proponowanymi przepisami osobom, którym nie zostaną przedstawione nowe warunki, z mocy prawa wygasa stosunek pracy. Pozwoli to na znaczną wymianę kadr i zminimalizowanie kosztów jej przeprowadzenia. Wymiana kadr wymaga szerokiego otwarcia rekrutacji na osoby posiadające kompetencje niezbędne do pracy w dyplomacji, które w obecnych warunkach mają znikome możliwości podjęcia pracy w MSZ.

Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości będzie wspierał działania rządu zmierzające do przywrócenia Polsce podmiotowej pozycji międzynarodowej. Będzie wspierał politykę zrywającą z kompleksami niższości wobec wielkich i wyższości wobec małych. Będziemy także wspierać reformę polskiej dyplomacji. Opowiadamy się za przyjęciem informacji rządu o planowanych działaniach w polityce zagranicznej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schetyna, Platforma Obywatelska. (*Oklaski*)

Posel Grzegorz Schetyna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze exposé jest zawsze ważne, ważna jest rozmowa o polityce zagranicznej, ale chcę odnieść się w paru zdaniach do tych paru słów, do tego, co zostało przed chwilą powiedziane. Będziemy to robić w kolejnych odsłonach naszych wystąpień, bo było dużo kłamstw i niepotrzebnych prowokacji, nie wiem, z czego wynikających, czy z niewiedzy pani posłanki Gosiewskiej, czy po prostu ze złej woli.

Rada Bezpieczeństwa – wspólny polski sukces. Proszę zapytać ministra Waszczykowski, kto do niego doprowadził. Najpierw minister Sikorski i premier Tusk, później ja miałem przyjemność prowadzić tę kwestię razem z premier Kopacz, w 2015 r. była zgoda Bułgarii i nasze porozumienie, zgodnie z którym wycofanie kandydata bułgarskiego owocowało głosowaniem w Nowym Jorku. Blisko siedzi minister Waszczykowski, proszę zapytać. Proszę nie kłamać tutaj. (*Oklaski*)

Konkursy – krótko. Trzeba być dumnym z tego, że Polacy wygrywają konkursy międzynarodowe, że wygrywają konkursy w Europie. My jesteśmy z tego dumni. Ludzie, którzy mają predyspozycje, są przygotowani, są w stanie wygrać w otwartej procedurze konkursowej w Unii Europejskiej, wygrać konkursy, objąć ważne stanowiska. Z tego jesteśmy dumni, a wy się wstydzicie, przecie to jest absurd. (*Oklaski*) Ale ja rozumiem, dlaczego się wstydzicie. Bo wy konkursów nie lubicie. Już nie mówię o tym, że nie stajecie w ogóle do konkursów w Europie czy na świecie, ale nie lubicie ich też w spółkach Skarbu Państwa. (*Oklaski*) Przecież wszyscy wiedzą, że się zajmujecie tutaj skokiem na kasę, a nie konkursami.

I wreszcie gazoport. To też chcę powiedzieć, bo to od początku do końca premier, rząd premiera Tuska, rząd Ewy Kopacz. To, co zrobiliście w sprawie gazoportu, to nadanie mu imienia i...

(*Posel Ewa Kopacz*: Ponowne otwarcie.)

...drugie oddanie, ponowne oddanie i przygotowanie tablicy pamiątkowej.

(*Głos z sali*: Czyja to była inicjatywa?)

To jest wszystko. (*Oklaski*) To jest wszystko. Tak że bym prosił o to, żeby nie oszukiwać opinii publicznej...

(*Posel Anna Paluch*: Proszę nie kłamać.)

...bo ludzie młodzi nas słuchają i będą to pani pamiętać, że pani nie mówi prawdy. Jeszcze raz w takim razie... O reszcie będą mówić koleżanki i koledzy, żeby pani w pakietach otrzymywała tę wiedzę, która dotyczy pani kłamstw, bo pani kłamie w sposób celowy, wprowadzając opinię publiczną w błąd w polskim parlamencie. To jest niedopuszczalne. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Skandal!)

Wysłuchaliśmy exposé pana ministra Czaputowicza. To jest też historyczne, mówiliśmy o tym: 2018 r., stulecie odzyskania niepodległości, ale nie, tak jak chyba przez przypadek pan minister powiedział, stulecie niepodległości. Odzyskaliśmy niepodległość w 1918 r. oczywiście i to też jest dobra... Tu się zgadzamy. Nie będzie wielu takich spraw, ale chcę powiedzieć, że też jest taka procedura. Exposé ministra spraw zagranicznych ma długą tradycję: od Ignacego Jana Paderewskiego – on jako minister spraw zagranicznych przedstawiał polskiemu Sejmowi kierunki polityki zagranicznej, którą będzie prowadził. A więc jesteśmy jakby w konwencji historycznej wpisanej też w obchody rocznicy odzyskania niepodległości.

Chcę powiedzieć, że mówił pan dużo o dziedzictwie. To jest dziedzictwo 100 lat. Ale jest pytanie,

Posel Grzegorz Schetyna

panie ministrze: Co wy z tym dziedzictwem zrobiliście, tzn. jak korzystacie z tej historii 100 lat, jakie wyciągacie z tego wnioski? To jest... I nie chcę mówić do pana personalnie, bo przecież to jest element waszych 2 lat. Nawet mówiłem o tym w zeszłym roku, rok temu, kiedy minister Waszczykowski prezentował exposé ministra spraw zagranicznych. To też nie była do końca jego wina, tak jak to nie jest państwa wina, ale to, co robicie z Polską, co wasz rząd robi z polityką zagraniczną, to jest wstyd i to jest kompromitacja, i to niestety wszyscy wiemy, i jest nam z tego powodu naprawdę przykro. *(Oklaski)* A główny autor tego scenariusza realizowanego dzisiaj jest nieobecny. Widocznie za wcześniej się spotkaliśmy na tę debatę.

Teraz chcę się odnieść do tego, co pan powiedział, do tych czterech tez. Rozumiem, że zawsze konstrukcja exposé to cztery filary, fundamenty. Mówił pan o tym wczoraj w komisji, sygnalizował, dzisiaj pan to mówił.

Po pierwsze, silna pozycja Polski w Europie, jej atrakcyjność, wpływ na procesy decyzyjne. Ja rozumiem, że to jest pańskie oczekiwanie, ale akurat jest zupełnie przeciwnie, niż pan dzisiaj nam tutaj mówił. Przecież każde dziecko wie, że zniszczyliście pozycję Polski, polską, atrakcyjność naszego kraju. Nie mamy wpływu na decyzje. Przecież to też wszyscy wiedzą. *(Oklaski)* To jest po pierwsze.

Druga teza, którą pan przedstawił: Unia Europejska jest w kryzysie, w niektórych państwach członkowskich nastąpił, cytuję, kryzys procedur demokratycznych i przeniesienie rzeczywistych procesów decyzyjnych do nieformalnych gremiów. To jest absolutnie 100-procentowa prawda i racja *(Wesołość na sali, oklaski)*, tylko z tym apelem na Nowogrodzką i na Żoliborz *(Oklaski)*, tam, panie ministrze, a nie tu. *(Wesołość na sali)* My tutaj... Absolutnie w 100% ma pan nasze pełne wsparcie.

(Poseł Sławomir Nitras: Do centrów decyzyjnych.)

Tak jest.

I trzecia rzecz. Więzi transatlantyckie są fundamentem polskiego bezpieczeństwa. 100% zgody. 100% zgody, tylko dlaczego te więzi niszczyć? Dlaczego wasz rząd przez aktywności, o których wszyscy będziemy tutaj mówić, niszczy te więzy, dlaczego niszczyć te więzy transatlantyckie i niszczyć relacje ze Stanami Zjednoczonymi, naszym kluczowym strategicznym sojusznikiem? Przecież w Waszyngtonie już wam powiedzieli, że nie będą się spotykać z prezydentem, z premierem, przecież to jest powszechna wiedza w Europie i na świecie. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

I po czwarte, czwarta teza, z którą też się zgadzamy: zagrożeniem jest polityka Rosji. Powiedziałbym tak: to nie jest jakieś szczególnie wielkie odkrycie, ale szanuję, że pan to dostrzegł i wymienia jako filar naszej polityki. Tylko proszę mi powiedzieć, dlaczego

w związku z tym przez 2 lata utrzymywaliście na stanowisku ministra obrony narodowej Macierewicza... *(Oklaski)*

(Poseł Sławomir Nitras: Tak jest.)

...który jest symbolem tego zagrożenia dzisiaj, który do tego doprowadził, do tych wszystkich kłopotów.

I to są cztery tezy oczywiście ważne, bo one jakby budują czy otworzyły całość wystąpienia. Powiem panu absolutnie wprost: znamy się trochę i znam, znamy wszyscy pańską kartę, pańską dobrą kartę w opozycji demokratycznej z lat 80. i chciałbym, żeby pan też dobrze zrozumiał, co chcemy tutaj dzisiaj powiedzieć. Pan jest notariuszem tej złej polityki, złej polityki zagranicznej. Pan, wchodząc jako minister spraw zagranicznych... Nie chcę już cytować prezesa Kaczyńskiego, który mówił, że jest pan eksperymentem. Nie uważam tak, bo każdy ma szansę i każdy ma swoje możliwości, ale pan jest notariuszem, pan ją notyfikuje, tę politykę zagraniczną, to wszystko, co złego się działo, tak jak robił to minister Waszczykowski. Pana nazwisko będzie wpisane w scenariusz tych złych czasów polskiej polityki zagranicznej i musi pan o tym wiedzieć. *(Oklaski)* Dlaczego ona jest zła? Dlatego przede wszystkim, że jest polityką konfliktu, jest polityką skonfliktowania się z sąsiadami, braku szacunku w Unii Europejskiej, złych relacji z Zachodem i relacji ze Wschodem, które nigdy nie były dobre, a teraz są fatalne. A więc jest pytanie o rolę, o to, jaka jest rola polskiego rządu i jakie są pańskie plany.

Tutaj mówił pan o wszystkim, kompletnie nie akcentując tych rzeczy, które są najważniejsze. A co jest najważniejsze? To sobie musimy wprost powiedzieć. To, co jest najważniejsze, to są takie absolutne filary polityki zagranicznej, międzynarodowej polityki. To jest reputacja i wiarygodność. Niestety nie mamy ani jednego, ani drugiego. To przecież te 2 lata, ostatnie 2 lata były kompletną katastrofą, jeśli chodzi o te dwie kwestie. Zaufanie sojuszników, dodałibyśmy. Gdzie ono jest? Skuteczna argumentacja polskich racji. Właściwe funkcjonowanie instytucji państwa w Polsce jest mandatem do tego, żeby tworzyć skuteczną politykę zagraniczną.

A co mamy w Polsce? Gdzie jest dyplomacja? Jaka jest sytuacja w armii? Gdzie są nasze służby? Jakie pan ma instrumenty, jakie jest pańskie instrumentarium do prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej? Fatalne, chaotyczne i skonfliktowane.

I wreszcie to, co jest najważniejsze, co kompletnie zgubiliście, co zdemolowaliście. Zawsze mówiliśmy, od 1989 r.: konsensus wokół polskiej polityki zagranicznej, konsensus wokół polskiej racji stanu. *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: No właśnie.)

Nie ma alternatywy. Jest alternatywa, bo właśnie robicie politykę, w której nie potraficie słuchać i nie chcecie słuchać. I to też będzie pańska rola, żeby po prostu podnieść głowę i spojrzeć na tę polityczną rzeczywistość, posłuchać też głosów opozycji. Od 2 lat o tym mówimy i tego się domagamy. A więc to, co

Posel Grzegorz Schetyna

serwujecie w polityce zagranicznej, to chaos. W ogóle to uwielbiacie ten stan. Jesteście mistrzami w doprowadzaniu do takich chaotycznych, emocjonalnych reakcji.

(*Posel Anna Paluch*: Konkrety, panie przewodniczący, konkrety.)

Nawet polityka, która ma być aktywna, jest zagrożona w chaosie. Jest tak czy w polityce wewnętrznej, czy w zewnętrznej. Bo to widać, jak to wszystko jest od ściany do ściany. To jest nieodpowiedzialne. Dyplomacja to spokój, konsekwencja, dystans i skuteczność, czyli to wszystko, czego nie rozumiecie i czego po prostu nie robicie.

Chcę powiedzieć także, że kilkanaście dni temu prezydent Duda, który wcześniej zajął się kwestią polityki wewnętrznej, mówił w taki bardzo charakterystyczny sposób o dojrzałej zmianie. Ubaw i żenada – tak nazwał politykę zagraniczną. Uważam, że to, co powiedział w Kamiennej Górze, to była w ogóle katastrofalna wypowiedź prezydenta państwa, który porównał czas zaborów do naszej obecności we Wspólnocie Europejskiej. Kompletnie nie można tego zaakceptować. (*Oklaski*) Mówię to dzisiaj bardzo wyraźnie i mam nadzieję, że służby pana prezydenta przekażą mu to. To jest język niedopuszczalny w ustach głowy państwa...

(*Głos z sali*: Wstyd!)

...w ustach żadnego polskiego polityka. Po prostu absolutnie tak nie można mówić. Może was to bawi, ale my jesteśmy tą wypowiedzią zażenowani. Płacimy za to ogromną cenę. Jak już mówiłem, to są kompleksy, które mają zastąpić czy zastępują dumę narodową. To jest nieudolność, która zastępuje profesjonalizm.

Dużo mówicie o polityce historycznej, więc tu chciałbym wyjść naprzeciw waszym oczekiwaniom. Zacytuję Józefa Piłsudskiego, który mówił o wojnie na dwa fronty. Mówił, że jeżeli będziemy prowadzić wojnę na dwa fronty, to zostaniemy sami, z szabłami w dłoniach na placu Saskim. Ale to jest nic, bo wy prowadzicie politykę konfliktu na wszystkich frontach. (*Oklaski*)

Przecież trudno sobie wyobrazić, żeby można było jeszcze kogoś dołożyć. Nie, po prostu to jest niemożliwe. To jest kwestia konfliktów, do których doprowadziliście. Unia Europejska – bywał pan w Unii Europejskiej, to wie pan przecież, jak tam nas traktują.

(*Głos z sali*: Jesteśmy w Unii.)

Oczywiście jesteśmy w Unii, ale w trakcie pańskich wizyt w Brukseli przecież pan to słyszał.

Relacje z Niemcami. Wie pan, my nie jesteśmy dziećmi w polityce. Można opowiadać, że poniedziałkowa wizyta kanclerz Merkel to było przełomowe spotkanie. Pamiętam spotkanie sprzed roku, jak przyjechała kanclerz Merkel. Wtedy rozmawialiście, spotkała się z wami, spotkanie było dłuższe, trwało

blisko cały dzień, może pół. Rozmawiała ze wszystkimi: z rządzącymi i z opozycją. Mówiliście, że była świetna dyskusja – 2 dni później było exposé ministra Waszczykowskiego – że są świetne relacje, że nastąpiło kapitalne nowe otwarcie w relacjach z Niemcami. A jak to się skończyło? Po 2 dniach zaatakowaliście Niemców. To, co zrobiliście w ostatnim roku po jej wizycie i po exposé ministra Waszczykowskiego, to po prostu polityczne tsunami. Kompletnie zrujnowaliście te relacje. Gdzie one teraz są? Chodzi o najbliższego sąsiada, z którym mamy relacje gospodarcze, z którym jesteśmy czy byliśmy w Trójkącie Weimarskim, który naprawdę był naszym partnerem, wspierał obecność i... (*Wesołość na sali*)

Z czego pan się śmieje?

(*Głos z sali*: Trójkąt był partnerem.)

Trójkąt Weimarski jest kluczem, który zniszczyliście, kluczem do skutecznej polityki. I właśnie ten wasz rechot zostaje.

(*Głos z sali*: Dramat.)

To jest substytut polityki zagranicznej, którą robicie. Właśnie pusty śmiech i rechot to jest cała wasza polityka zagraniczna. (*Oklaski*)

Proszę zwrócić uwagę na posła, bo robi to zawsze, a teraz dobrze było to widzieć.

I nie ma żadnego problemu. Szukacie konfliktu, bo przecież konflikt z Niemcami, który rozpętaliście, to jest jedno, ale zaraz pojawił się konflikt z Francuzami. Przecież to nie my twierdziliśmy, że uczyliśmy ich jeść widelcem, tylko to wasi posłowie, wasi ministrowie to mówili. Konflikt o śmigłowce, rozpętanie totalnej wojny z Francuzami.

Ukraina, Izrael, Stany Zjednoczone, ustawa o IPN-ie. Przecież ten sygnał z Ameryki, który nie jest demontowany przez Departament Stanu, mówiący o tym, że jeżeli nie będzie zmienionej ustawy o IPN-ie, to nie będzie kontaktów na najwyższym szczeblu, to nie jest przykreść protokolarna. Przecież Amerykanie nie chcą wam czy nam zrobić przykreści, tylko chcą wam pokazać, że po prostu tak nie można robić polityki. Nie można funkcjonować w dwóch rzeczywistościach, że jedno się mówi, a drugie się robi. Polityka polega na budowaniu zaufania, na relacjach. I to trwa lata. Latami buduje się relacje i zaufanie, a niszczy się je w ciągu tygodnia. Jesteśmy świadkami, że właśnie to zrobiliście.

Obecnie mamy taką sytuację, że te wszystkie relacje, o których mówię, są najgorsze od 1989 r. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Możecie mówić, że to jest element wstawiania z kolan i odzyskiwania godności. To wszystko jest nieprawda. To wszystko jest fałsz. Efekt tego jest taki, że po prostu wszyscy ze zdumieniem patrzą na polską politykę, na polski rząd, na jego skuteczność. (*Oklaski*) Do tego doprowadziliście.

Ukraina. Osobno mówię o Ukrainie. Będziemy też mówić... będzie mówił o Unii Europejskiej poseł Rafał Trzaskowski, będzie mówił o Ukrainie poseł

Posel Grzegorz Schetyna

Sławomir Nitras, bo to jest rzecz bardzo ważna, dotyczy nie tylko polityki historycznej, ale żywej, czyściej polityki – takiej, którą musimy prowadzić w sposób przemyślany, konsekwentny.

Dziedzictwo. Mówił pan o dziedzictwie historycznym. Mówię o Jerzym Giedroyciu. Wspominałem Józefa Piłsudskiego. Z tego też pan się będzie śmiał? Proszę bardzo, proszę się nie krępować.

(Głos z sali: Proszę nie zaczepiać. Kultury.)

Mówię o zasadniczych kwestiach, których nie podejmujecie, bo przecież relacje z Ukrainą nie mogą być tylko połajankami i ciągłą wycieczką do historii. Nie może być tak, że uruchamiamy możliwości i aktywności radykałów z jednej i z drugiej strony, bo to nas po prostu rujnuje. To właśnie relacje z Ukrainą przez ostatnie 30 lat są gwarantem naszego bezpieczeństwa na Wschodzie. *(Oklaski)* To jest elementarz, przecież pan to dobrze wie! I teraz jeżeli polska polityka zagraniczna nie jest ofensywna, nie jest obecna, nie rozmawia się o trudnych problemach, nie jest w stanie podjąć wyzwań, wtedy właśnie są radykałowie, właśnie tacy krzyczący, którzy... To ich głos jest słyszalny czy w relacjach z Ukrainą, czy w relacjach z Izraelem. Po prostu właśnie do tego doprowadziście przez takie bezmyślne okrzyki, które są słyszane na całym świecie. *(Oklaski)* Przecież to, co wy mówicie, to, o czym krzyczycie, w jaki sposób to robicie – przecież to słyszy cały świat. To nie jest tak, że jesteście zamknięci w jakimś słoiku. Przecież was słyszą. Was oglądają, was słyszą, was widzą i was oceniają.

(Głos z sali: Ciebie też.)

Taka jest smutna prawda. *(Oklaski)*

Wracam do Ukrainy, bo przecież dobrze pan wie, że te relacje musimy odtworzyć. To musi być sygnał. Dlatego mówimy o braku zgody na ekshumację, ale przecież to jest akcja i reakcja: ta nerwowa debata, która się odbywa, te emocje, które się pojawiają, muszą być przerwane właśnie politycznie. W pańskiej agendzie musi być zaangażowanie w te kwestie. Musi być taka sytuacja, w której wyciągamy, mamy inicjatywę w tych kwestiach. My budujemy nowe relacje, relacje przyszłości, a wy ciągle wracacie do historii, ciągle do przeszłości, ciągle analizujecie to, co było.

Polityka to przyszłość. Polityka to budowanie przyszłości, to budowanie sukcesu politycznego, gospodarczego. To przyszłość naszych dzieci, następnych pokoleń. To jest polityka. *(Oklaski)* To musicie zrozumieć. A wy ciągle do historii, do historii i historyków. Przestańcie zajmować się historią. Niech historycy się tym zajmą ze wszystkich stron. Niech mówią o najtrudniejszych sprawach, ale niech to będzie rzecz rzetelna, która będzie miała naszą osłonę, osłonę polityków, żeby można było prowadzić badania, żeby można było prowadzić debatę. Uważam, że to jest klucz.

Mówiliśmy o tym i jak w soczewce widać kwestię ustawy o IPN-ie, jakie straty powstały właśnie przez

przeprowadzenie tej ustawy. Najpierw 15 miesięcy w zamrażarce. Ekspresowo, żeby przykryć kłopoty wizerunkowe rządu wynikające z kwestii radykalnych, nacjonalistycznych ekscesów... Po 15 miesiącach nagle ląduje to w Sejmie. I co się dzieje później? Kiedy wiadomo było, że nie ma akceptacji, że jest zdumienie, zdziwienie, potem gniew w Izraelu, że Amerykanie są zdziwieni, że Ukraińcy są zdumieni, wiadomo było, że ta procedura trwa, i trzeba było wtedy zareagować. To jest robota ministra spraw zagranicznych. Wtedy trzeba było zareagować. Wtedy pan powinien powiedzieć: proszę tego nie robić. Przecież mówiliśmy o tym: nie róbcie tego. Był Senat, były godziny, były dni do posiedzenia Senatu, potem był podpis prezydenta. Wtedy trzeba było reagować. To jest pańska praca, to jest pański obowiązek. I pan tego nie zrobił. *(Oklaski)*

Dlatego mówiliśmy: będą straty, będą szkody, lepiej poczekać. Zastanówmy się, przeczytajmy to jeszcze raz, zobaczymy, jakie będą skutki. Na tym polega przygotowanie do tego, żeby wiedzieć, jakie są konsekwencje. Na tym polega polityka zagraniczna. I niestety pan tego nie zrobił.

Przywrócenie wiarygodności. Mówiłem o tym, że to jest ważne, bo nie ma dobrej, skutecznej polityki międzynarodowej bez wiarygodności. Polska była szanowana. Przez ostatnie lata – powiedziałbym nawet, że od 1989 r. – wszyscy ministrowie spraw zagranicznych rok po roku, miesiąc po miesiącu budowali pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Było lepiej, słabiej, szybciej, wolniej, ale byliśmy w tym kursie, który prowadził nas do serca Europy. Wracaliśmy do naszego miejsca, a miejsce Polski zawsze będzie na zachodzie Europy i zawsze będzie w sercu Europy. I tam szliśmy. Przez 28 lat. *(Oklaski)* Do 2015 r.

I powiem, że przecież jeżeli jest się szanowanym, jeżeli ma się pozycję, jeżeli jest się podmiotem w polityce, to można wtedy mówić o trudnych sprawach. Przecież mówiliśmy o „Żegocie”, mówiliśmy o Polakach, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej, ale byliśmy też w stanie mówić o trudnych rzeczach. Mówiliśmy też o polskich Sprawiedliwych.

A dzisiaj co się dzieje? Zdemolowaliście. Mówię to do was, bo pan nie miał z tym nic wspólnego. Tak, zbudowaliście... z symbolu „Żegoty”, z Władysława Bartoszewskiego zrobiliście politycznego przeciwnika. Niszczycie legendę polskiej historii. *(Oklaski)* Taka jest prawda. Dzisiaj mówicie o „Żegocie”? Jakie macie moralne prawo do tego, żeby mówić o „Żegocie”, jeżeli dekomunizujecie ulice i Sprawiedliwych, którzy chronili wtedy Żydów, ratowali życie Żydów, usuwacie z nazw ulic? Taka jest dzisiaj prawda o waszej polityce historycznej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Hańba!)

(Głos z sali: Wstyd!)

I to jest partactwo, amatorstwo. Jesteśmy codziennie świadkami takich aktywności, ale to jest też pańska praca i wyzwanie dla pańskiej aktywności.

Posel Grzegorz Schetyna

To ministerstwo musi na to reagować, to ministerstwo musi być aktywne, mieć inicjatywę w tych sprawach. To naprawdę jest bardzo ważne, bo to zostaje: każdy głos, każde bezmyślne posunięcie czy fatalna decyzja. Nie można sobie dać dorobić gęby ksenofoba, antysemitę, co próbuje się robić na świecie, przecież robią to wrogowie, ci, którzy nam źle życzą. Oni właśnie budują taki obraz Polaków. Nie możemy na to pozwolić. My musimy przywoływać najlepsze czasy polskiej historii, ale musimy potrafić robić to w sposób otwarty i rozmawiać o rzeczach trudnych, nie bać się tego. Tylko silny naród, silne państwo jest w stanie podjąć rozmowę o swoich trudnych czasach, o trudnych historiach. *(Oklaski)* Musi tak być, nie ma alternatywy dla takiej polityki. Dlatego uważam, że to, co odrzucaliście, propozycje, które zgłaszaliśmy, to znaczy debata w Senacie, poprawki w Sejmie, poprawki w Senacie, wracam do ustawy IPN-owskiej, wreszcie nasza nowelizacja, którą skonsultowaliśmy ze wszystkimi środowiskami, z polskimi instytucjami kultury, z muzeum Polin, z Żydowskim Instytutem Historycznym, z Instytutem Historii PAN... Robiliśmy wszystko, żeby przygotować dobrą nowelizację, żeby to zrobić po tych problemach, które się pojawiły, bo widzieliśmy wszyscy, że są ogromne problemy, które kompletnie wymykają się polskiemu rządowi spod kontroli. Nie mieliście, nie mogliście mieć na to wpływu, ponieważ to wszystko już zaczęło buzować, były to emocje nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie, ale i na świecie.

Tak więc składamy tę nowelizację, wysyłamy ją do prezydenta Dudy i nie ma żadnego odzewu. Nie chcecie rozmawiać tylko dlatego, że zgłasza ją partia opozycyjna, że zgłasza ją Platforma Obywatelska. Przecież to jest absurd. To dobra nowelizacja, którą po prostu trzeba przyjąć, żeby poprawić złe prawo. Gdzie jest pańska inicjatywa w tej kwestii? To pan musi powiedzieć, pan musi mieć odwagę powiedzieć o tym na posiedzeniu Rady Ministrów. *(Oklaski)* Proszę powiedzieć Morawieckiemu, jak rozmawiacie po polsku, żeby wiedział, że to po prostu jest uratowanie sytuacji. Premier Morawiecki powinien to zrozumieć, jest historykiem. Nie zrozumie? Uważam, że powinien zrozumieć. *(Wesołość na sali)* Jeżeli przeczyta, jeżeli pan go przekona, powinien zrozumieć. Chcecie debaty, chcecie dialogu, chcecie partnerstwa? Przyjmijmy ustawę nowelizującą ustawę o IPN-ie. Zróbmy to. *(Oklaski)* Zróbmy to teraz, w interesie Polski i polskiej racji stanu. Będziemy sprawdzać i pytać, proszę bardzo.

Odpowiedzialność polskiej polityki zagranicznej, europejskich sojuszy, mądrych sojuszy, dwustronnych, budowanych w relacjach wspólnych, Unia Europejska, najważniejsi partnerzy. Nie poszukiwanie wrogów, przeciwników, ale tych, z którymi możemy być obok, mówić jednym językiem, budować wspólne przekonanie, mieć z nimi wpływ na politykę. Tak było, kiedy Trójkąt Weimarski był wsparty przez

Grupę Wyszehradzką. Zawsze to będę mówił i zawsze mówili mi to ministrowie spraw zagranicznych Czech, Słowacji i Węgier. Silna Grupa Wyszehradzka, podmiotowa Grupa Wyszehradzka tylko wtedy, kiedy Polska jest w Trójkącie Weimarskim, kiedy ma wpływ na politykę zagraniczną. Właśnie to mieliśmy, to jest klucz. *(Oklaski)*

(Posel Sławomir Nitras: Tak jest.)

Nikt nie powinien wyważać otwartych drzwi, to jest elementarz. Nie ma lepszego scenariusza dla polskiej polityki zagranicznej w Europie niż Grupa Wyszehradzka połączona z Trójkątem Weimarskim. Co zrobiliście z Trójkątem Weimarskim, już mówiłem, zdemolowaliście. Nie ma spotkań. Mówił pan wczoraj w komisji, że Francuzi mają inny pomysł, że może się uda z Niemcami porozmawiać o tym. Nie uda się. Albo robicie reset, podsumowujecie te 2 lata i mówicie: wracamy do dobrych, normalnych, otwartych relacji – nie pouczać Niemców, nie strofujecie Francuzów, nie mówicie im o reparacjach... Czy można myśleć w polityce, czy trzeba myśleć, kto mówi o kolanach? Wy wstajecie z kolan w taki sposób, że wszystko wywróciliście i sami się przewróciliście, już nie chcę powiedzieć, na co *(Oklaski)*, bo jesteśmy w parlamencie. Nie można w ten sposób robić polityki, w jaki wy to robicie, nie można być agresywnym. To jest cały scenariusz waszej debaty o polityce, każdej polityki. Krzyczycie, podnosicie głos...

(Posel Sławomir Nitras: Obrażacie.)

...a na końcu jeszcze straszycie posłów karami. Tak się nie rozmawia w polityce. To nie jest polityka, to jest hucpa, to jest awantura. *(Oklaski)* Zapłacicie za to polityczną cenę, bo w polityce zagranicznej takich ludzi się omija. Jeżeli ktoś krzyczy, jeżeli ktoś jest agresywny, jeżeli ktoś ciągle poucza, jeżeli ciągle jest wyjątkowy i najlepszy i we wszystkim ma rację, szuka wrogów, to zawsze tak się kończy, kończy się na marginesie, na aucie. To jest wasza droga. *(Oklaski)*

Jest stulecie Europy, mówiłem o tym, mówiłem także o tym, że jest zawsze zagrożeniem... Nasze bezpieczeństwo zawsze będzie dla nas najważniejsze, będzie priorytetem, jestem przekonany, że dla wszystkich parlamentarzystów, dla wszystkich klubów. To jest oczywiste – chcemy być bezpieczni, chcemy mieć gwarancje bezpieczeństwa, ale te gwarancje trzeba zbudować, te gwarancje trzeba potwierdzić, trzeba je hołubić, trzeba o nie dbać. Nie można powiedzieć, że chcemy być bezpieczni i wszystko jest zrobione. Notabene, wracam jeszcze, 2% PKB to przecież jest decyzja naszego rządu, na wniosek prezydenta Komorowskiego. *(Oklaski)* Trzeba o tym pamiętać, że zrobiliśmy rzeczywiście sporo i będziemy trzymać kciuki, żeby to tempo było dalej utrzymane. Wiemy, co robił minister Macierewicz przez 2 lata, jakich strat narobił i jak z tego będziemy wychodzić. Nie zmienia to faktu, że dzisiaj musi być nowy początek, musi być scenariusz na nowy początek polskiej polityki zagranicznej i pan ma taką szansę, jeżeli będzie pan chciał udowodnić prezesowi Kaczyńskiemu, że nie jest pan eksperymentem, że chce pan naprawdę prowadzić

Posel Grzegorz Schetyna

politykę zagraniczną, że chce pan być ministrem spraw zagranicznych, tak jak Paderewski czy wielu, wielu ludzi od 1918 r. *(Oklaski)* Polska polityka zagraniczna zawsze była naprawdę wielkiej jakości i klasy, i trzeba tego pilnować, ale ona musi być podmiotowa, ona musi być jednostkowa, ona nie może odbierać sygnałów czy dyspozycji z central partyjnych, bo to zawsze się źle kończy. Wtedy może być skuteczna. Dzisiaj mówimy o konkretach. To dzisiaj...

(Głos z sali: Pierwszego.)

...8 maja przedstawiony będzie w Parlamencie Europejskim nowy budżet Unii, nowa perspektywa finansowa. Może będzie o tydzień przyspieszona. Będzie pan tam, będzie prezentacja, będą konkretne liczby. Co trzeba zrobić, żeby ten budżet był jak największy? Mówię o historii, o tym, że jesteście przewróceni, macie głowę przekrzywioną w kierunku przeszłości. Przyszłość jest ważna, ważne jest polskie bezpieczeństwo i budżet dla Polski, pieniądze są dla Polski ważne. *(Oklaski)* Dzisiaj o to trzeba walczyć. To jest wyzwanie dla ministra spraw zagranicznych.

I powiem szczerze, bo może pana ministra nie wprowadzili w te kwestie, że nie ma żadnego wsparcia ze strony eurodeputowanych PiS. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Hańba!)

Nic, kompletnie ich to nie interesuje. Oni się zajęli szmalcownictwem, jeden z nich przynajmniej, ale już zamknął ten etap, bo został odwołany z funkcji.

(Poseł Krystyna Skowrońska: I dobrze.)

Będzie w protokole, ale sprawy zostają. Tak nie może być. My z naszą chadecką frakcją EPP, Platforma Obywatelska z Polskim Stronnictwem Ludowym, walczyliśmy o to, żeby pieniądze były jak największe, bo brexit, bo zagrożenia, większa składka. Zgadza się, ale trzeba pilnować polskich interesów, pieniędzy dla polskich rolników, dla polskich samorządów, dla województw, dla biznesu. Przecież tego wszystkiego trzeba pilnować. *(Oklaski)*

My zgłaszamy uchwałę – nie wiem, czy panu o tym mówili – przekonujemy całą frakcję, największą frakcję chadecką EPP, a europosłowie PiS są przeciw. Pan sobie wyobraża? Zna pan sprawę? *(Oklaski)* Przecież to jest działanie przeciwko Polsce. Mówimy kolegom tutaj, żeby ich po prostu pouczyli, że to nie jest kwestia tego, kto zgłasza, tylko trzeba czytać zapisy tych uchwał, tych propozycji, czytać ze zrozumieniem. To naprawdę musi służyć polskiemu interesowi, polskiemu obywatelowi. Można głosować za projektami Platformy Obywatelskiej, proszę mi wierzyć, bo one są sprawdzone i dobre, nie tylko w Europie, ale także w Polsce.

Nowoczesność i przewidywalność. To jest kwestia oczywista. Mówił pan o fundamentach. Dla mnie to jest oczywiste, żeby zbudować to z takim przekonaniem bardzo przyszłościowym, bardzo otwartym, bardzo ofensywnym, bo uważam, że takie są dzisiaj wyzwania. My musimy szukać rozwiązań ofensywnych,

my musimy mieć tempo dwa razy, trzy razy szybsze niż wszyscy inni. I to jest oczywiście możliwe, mówiliśmy o tym, to jest niezbędne. Jeżeli będziemy ofensywni, będziemy zaangażowani, będziemy nadawać tempo, to za nami będą szli inni, tak jak było przez te ostatnie nasze 8 lat. *(Oklaski)* Ale to jest ciągle możliwe. Trzeba być liderem projektu, trzeba być liderem regionu, ale trzeba też, tak jak mówiłem, mieć pomysł na to, w jaki sposób robić następne kroki. Trzeba nie bać się rozmowy o trudnych rzeczach, także w Europie, trzeba nie bać się rozmowy o solidarności, jeśli chodzi o kwestie uchodźców, nie bać się rozmowy o strefie euro. To są wyzwania, o których musimy rozmawiać. Nie można zatykać uszu i mówić, że nas to nie interesuje, bo my jesteśmy tu i teraz, bo my wstajemy z kolan.

(Głos z sali: W jakim ty świecie żyjesz?)

Nie chciałby pan poseł wiedzieć, w jakim żyję. W innym niż pan, w innym niż pan, w normalnym.

(Poseł Sławomir Nitras: Nie mógłby się pan rolnictwem zająć na przykład?)

Ja żyję w świecie realnym, a wy żyjecie w wirtualnym, w matriksie żyjecie, w politycznym matriksie napisanym na Żoliborzu i na Nowogrodzkiej. Jesteście w innej bajce, tylko wy jesteście w bajce, która się skończy za 1,5 roku. Wróćcie tam, gdzie byliście przez ostatnie lata, a my z tym wszystkim zostaniemy. *(Oklaski)* I bardzo wyraźnie chcę o tym powiedzieć: my z tym wszystkim zostaniemy...

(Poseł Bogdan Rzońca: Ale marzenia.)

...i my nie uciekamy od tego, bo uważam, że na tym właśnie polega odpowiedzialność, na tym polega podmiotowość partii politycznej, która chce budować koalicję, chce wygrywać wybory, chce realizować swój program. My to oczywiście zrobimy, tylko chcę, żebyście absolutnie wiedzieli, że to jest wspólne. Polityka zagraniczna musi być wspólna. Ona nie może być poświęcona partyjnym rozgrywkom, bo to zawsze będzie na nią źle wpływać. Ona musi być w bardzo jasny sposób napisana i realizowana przez kolejne rządy, przez kolejnych ministrów. Uważam, że to wszystko zależy od nas.

Już na koniec jeszcze raz zacytuję Piłsudskiego: my widzimy rzeczywistość taką... *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Sławomir Nitras: Przeszkadza Piłsudski?)

Przeszkadza Piłsudski, tak? Przeszkadza, przeszkadza, ja wiem.

...my widzimy rzeczywistość... *(Poruszenie na sali)*

Ja nie fałszuję. O historii chcemy porozmawiać? Zapraszamy.

(Poseł Bogdan Rzońca: Proszę bardzo.)

W Monachium, tak?

...my widzimy rzeczywistość taką, jaką ona jest. Wśród was kogoś takiego nie ma. I nie chcę panu tego mówić, panie ministrze, bo ja wierzę, że pan będzie miał refleksję, szerokie spojrzenie, właśnie takie, które będzie wielkim wyzwaniem, które pan podejmie. Ale to od pana zależy, od pana podmiotowości, od przekonania, że to jest ten czas, że to jest to miejsce. Tak jak w latach 80., kiedy byliśmy razem i koło sie-

Posel Grzegorz Schetyna

bie. Różne rzeczy nas skierowały w różne miejsca, ale tak naprawdę Polska jest jedna i wszyscy ją kochamy, wszyscy chcemy dla niej jak najlepiej. (*Oklaski*) Ja wierzę w to, że pan też chce, tylko proszę się wyzwolić z tych okrzyków, z tego nadąsania i z tej skrzywionej twarzy, bo taka postawa do niczego nie prowadzi.

Życzę panu powodzenia jako były minister spraw zagranicznych, ale dzisiaj muszę złożyć wniosek o nieprzyjęcie tej informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*) (*Głos z sali: Słabiutko.*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Apel, Klub Poselski Kukiz'15.

Posel Piotr Apel:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bezpieczeństwo rzeczywiście jest najważniejsze. Co do tego, że nasz udział w NATO jest kluczem do naszego bezpieczeństwa, chyba nikt nie ma żadnych wątpliwości. Pytanie tylko, dlaczego pierwszy raz od wielu, wielu lat przekazywane przez nas środki na obronność są mniejsze niż 2% PKB, mniejsze od wymaganych przez NATO. Wprawdzie są one niewiele mniejsze, ale do tej pory nasza bardzo mocna i zdecydowana pozycja w NATO była efektem m.in. tego, że wzorowo wypełnialiśmy nasze obowiązki jako sojusznika. Niestety w ostatnim roku ten obowiązek został lekko niedopełniony. To są poważne sprawy.

Ale poza wydatkami na zbrojenie bezpieczeństwo musi mieć też charakter polityczny. Tutaj potrzebny jest bardzo dobry kontakt z Waszyngtonem – co oczywiście – z Londynem, być może nawet z Budapesztem, ale także z Berlinem, Paryżem i Brukselą. To ważne, żebyśmy z wszystkimi zachodnimi graczami mieli jak najlepsze relacje, jak najprostszy i najbardziej komunikatywny kontakt. Przede wszystkim nie obrażamy się i nie obrażamy innych, tylko dbamy o nasze interesy. Zajmujemy się nie słowami, a dbaniem o nasze interesy, które mamy do załatwienia z tymi krajami. To jest kluczowe w realizacji polityki zagranicznej.

Polskie instytucje, instytut Mickiewicza, a także Polska Fundacja Narodowa powinny dbać o nasze dobre imię. To powinien być ich obowiązek. Moralnym obowiązkiem ministra jest dbanie o to, żeby te instytucje działały na naszą korzyść, żeby pan minister wziął odpowiedzialność za to, żeby te instytucje pracowały na naszą korzyść, na korzyść naszego wizerunku, na korzyść naszych wpływów za granicą.

Ostatnia kwestia to jest bezpieczeństwo ekonomiczne. Jest wiele umów, które podpisywane są przez

Komisję Europejską z krajami trzecimi. Była umowa z Kanadą, teraz jest negocjowana nowa umowa z krajami Mercosuru. Jaki jest udział Polski w tych negocjacjach? Czy znowu obudzimy się niejako, jak to deklarował rząd Prawa i Sprawiedliwości, zmuszeni do tego, żeby popierać tego typu szkodliwe umowy jak CETA? Jaki mamy udział w negocjacjach? Jaki mamy wpływ na te umowy?

Zajmijmy się faktyczną aktywnością, skuteczną aktywnością na arenie międzynarodowej, a pewne rzeczy zostawmy innym. Wiem, że za chwilę może pan minister powiedzieć: No tak, 2% PKB to jest sprawa ministra obrony, umowy międzynarodowe to jest sprawa ministra finansów, instytucje to jest sprawa ministerstwa kultury. Tylko jak można mówić o skutecznej polityce zagranicznej, jeżeli nie jest się w stanie zapanować nad polityką własnego rządu? Jeżeli cały rząd nie będzie współpracować z ministrem i nie da mu narzędzi do uprawiania polityki zagranicznej, to nie ma mowy o skutecznej polityce zagranicznej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Katarzyna Lubnauer, Nowoczesna.

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Muszę powiedzieć, że ogromną szkodę wyrządził panu pan prezes Jarosław Kaczyński, kiedy nazwał pana eksperymentem. Problem polega na tym, że to całkowicie ograniczyło pana możliwości jako dyplomaty. Gorzej, że po dzisiejszym exposé dochodzę do wniosku, że ten eksperyment jest całkowicie nieudany. Chciałabym zarysować kontekst, w którym pan sprawuje swój urząd.

Uprawia pan niestety nowogrodzką politykę zagraniczną, a ta polityka zagraniczna to jest po prostu ściernisko. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta: Rywalizacja na inwektywy.*)

Polska miała szansę być rozgrywającym w ramach Unii Europejskiej, jednym z najważniejszych graczy, zamiast tego jesteśmy największym problemem Unii Europejskiej, jesteśmy krajem, w stosunku do którego pierwszy raz w historii stosuje się art. 7 traktatów europejskich. To wstyd i hańba. Przykre, że myślą podobnie różne instytucje międzynarodowe: Rada Europy, Komisja Wenecka, Rada Praw Człowieka ONZ, OBWE, różne międzynarodowe organizacje pozarządowe. Wasza biała księga stała się obiektem kpin, bardzo energicznych i zdecydowanych reakcji szefów innych rządów, które czują się oburzone porównaniem tego, co robicie z prawem w Polsce, do praw innych krajów. To jest brak rzetelności, po prostu tania i niska propaganda. Myślę, że tak ocenia to

Posel Katarzyna Lubnauer

również Frans Timmermans. Słyszeliśmy to w jego wczorajszej wypowiedzi.

Jeżeli PiS mówi, że to jakiś spisek i nieporozumienie, to życie w jakiejś równoległej, alternatywnej rzeczywistości. Przypomina mi się tu tytuł filmu Stanleya Kubricka „Oczy szeroko zamknięte”. Mniej więcej tak postrzegacie rzeczywistość międzynarodową.

Co usłyszeliśmy w pana exposé? Obraz Unii Europejskiej jako instytucji niedemokratycznej, gdzie silniejsi rządzą słabszymi, która jest pogrążona w całkowitym chaosie i kryzysie. Powiem szczerze, że to brzmi jak początek polexitu. Jeżeli w tym momencie popatrzymy na waszą politykę ostatnich 2,5 roku, to mamy jasną sytuację, że to nie jest żaden populizm. Rzeczywiście dążycie do polexitu. Powiem więcej, mentalnie PiS już dawno jest poza Unią Europejską. *(Oklaski)*

Bardzo dobrze w tę waszą politykę wpisuje się również prezydent Andrzej Duda. Jego słowa o zaborach w stosunku do Unii Europejskiej, realnie rzecz biorąc, też zapowiadają ten sam kierunek – polexit. Pech dla was, że poparcie dla Unii Europejskiej w polskim społeczeństwie w dalszym ciągu jest wyjątkowo wysokie. 87% Polaków popiera Unię Europejską. Mimo tego, co robicie, mimo szczucia, zohydzenia Unii Europejskiej – 87%. Proszę państwa, Polacy nie dadzą odepchnąć się od Unii Europejskiej, nie dadzą odepchnąć się od Europy. *(Oklaski)*

Podsumujmy całość waszej polityki zagranicznej. Gdzie jesteście i dokąd zmierzacie? Jakich po tych 2 latach macie sojuszników? Stany Zjednoczone. Ciekawe, z kim podczas najbliższej podróży spotka się prezydent Andrzej Duda. Na pewno nie z prezydentem ani wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Mówicie, że stosunki transatlantyckie to podstawa naszego bezpieczeństwa. To dlaczego tak skutecznie je psujecie? Mówicie o Polsce jako liderze regionu. Problem polega na tym, że jak nasi partnerzy to słyszą, to co najwyżej mrugają okiem. Oni traktują te wszystkie stosunki tylko jako kwestię spraw infrastrukturalnych, tak samo jak Trójmorze czy Międzymorze.

W Grupie Wyszehradzkiej możecie liczyć tylko na Orbána i Węgry. I też w ostatecznym rozrachunku może się okazać, że i on się od was odwróci, kiedy będzie wyzwanie.

Partnerstwo Wschodnie. Polska nie jest już żadnym punktem odniesienia, a nowogrodzkie stosunki z Ukrainą są zdominowane przez bardzo złą politykę historyczną. Przez politykę historyczną niszczyacie nasze stosunki z kolejnymi krajami, Ukraina jest tylko jednym z przykładów. Odrzucacie doktrynę Giedroycia, ale nie proponujecie nic w zamian. Realnie rzecz biorąc, nie macie żadnego pomysłu na politykę wschodnią.

Trójkąt Weimarski – nie istnieje.

Koalicja na rzecz polityki spójności, którą powinniście stworzyć w związku z nową perspektywą budżetową Unii Europejskiej – nie istnieje.

Mówi pan, że nie zgadzacie się na powiązanie funduszy europejskich z badaniem praworządności, z przestrzeganiem zasad praworządności. Czego się boicie? Czego się wstydzicie? Czy to jakiś element skrucy?

Niemcy straszycie reparacjami dzień po wyjeździe Angeli Merkel. Tam zresztą te słowa nie padły, tutaj straszycie reparacjami. To typowy przykład, jak uprawiacie politykę zagraniczną – na rynek wewnętrzny. Nie uprawiacie polityki zagranicznej po to, żeby budować pozycję bezpieczeństwa, pozycję sojuszu dla Polski, tylko po to, żeby rozgrywać sprawy wewnętrzne. *(Oklaski)*

Izrael? Lepiej nie mówić. A szczególnie milczenie zalecam panu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Jeszcze coś powie o sprawstwie i ostatecznie pogrąży nasze stosunki w wielkim niebycie. Mamy największy kryzys od kilkudziesięciu lat i w tym samym czasie wasza polityka kadrowa po 2,5 roku oznacza, że nie mamy ambasadora – w czasie największego kryzysu międzynarodowego.

Stosunki z Rosją? Powinny być znakomite. Działając na rzecz dezintegracji Unii Europejskiej, działacie jak pożyteczny idiota Putina. *(Oklaski)* Może w nagrodę Rosja odda wam wrak. Rozumiem, że taki jest cel. Tylko ciekawe, że w pana exposé jest mowa o tym, że Rosja jest największym naszym zagrożeniem, a jednocześnie robimy wszystko, żeby działać na jej korzyść. Bo nowogrodzka polityka zagraniczna właśnie taka jest. Nieudolna, nieświadomiona, bez celu i kierunku, bez sensu, tylko dramatycznie groźna dla Polek, Polaków i dla Polski.

Przypomina mi się wiersz Wojciecha Młynarskiego, wybaczenie państwo, ale to cytat: „bo jedna myśl im chodzi po głowie, którą tak streszczę: »Co by tu jeszcze spieprzyć, Panowie? Co by tu jeszcze?«”. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Bardzo proszę, pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moi przedmówcy mówili o nieudanym eksperymencie. W istocie się nie udało prezesowi Kaczyńskiemu ten eksperyment. Ale to nie jest pana wina, panie ministrze, bo to nie pan jest kreatorem tej polityki, a zawsze ktoś może wyskoczyć, jeden z drugim posłem, i w momencie najbardziej kluczowym, powiedzmy to dyplomatycznie, wpisze jakiś komentarz lub

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

wypowie niewłaściwe słowa, które skonfliktują nas z całym światem. Nie przypuszczałem, że tak szybko też zatęsknimy za pohukiwaniem pani premier Szydło z tej mównicy. Przyszła, pokrzyzczała, ale jakoś to było. A teraz gafa za gafą. Gdzie się premier w te 100 dni nowego rządu nie odezwie, to wtopa za wtopą. Albo źle przetłumaczycie i obwinicie Niemców o mord w Katyniu, albo pojedziecie i w geście nie wiem jakim, ale na pewno nie oddania prawdy historycznej, będziecie upamiętniać Brygadę Świętokrzyską i oddawać jej hołd. To jest klasyczna ilość pomyłek, które popełniacie w polityce międzynarodowej, nieprawdopodobna szczególnie w tych ostatnich czasach. Churchill mówił, że dyplomata to taki człowiek, który zanim cokolwiek powie, dwa razy się zastanowi. Wy pleciecie, co wam ślina na język przyniesie, bez zastanowienia, non stop. Gafa za gafą. *(Oklaski)* I nie działacie w interesie Polski. To nie jest działanie w interesie Polski. Tylko trzeba się zastanowić, czy robicie to z nieudolności, czy robicie to z premedytacją. Chciałbym wierzyć, że z tego pierwszego powodu, bo to przynajmniej daje jakieś usprawiedliwienie.

Polacy nie oczekują tego, że będziecie wskazywać wrogów, tylko że będziecie szukać przyjaciół. Polacy oczekują, że będziecie wzmacniać sojusze, a nie je osłabiać i burzyć to, co zostało wypracowane przez wiele lat. Polacy chcą się czuć jako naród państwem bezpiecznym, spokojnym, szukającym i starającym się o wzmacnianie sojuszy i zawieranie przyjaźni – a nie ciągle wskazywanie wrogów i wytykanie błędów innych, nie widząc nigdy błędów po swojej stronie.

Mówicie o bezpieczeństwie. W istocie to jest rzecz najważniejsza i ona powinna łączyć nas wszystkich. Ale znajomość i świadomość nie tylko definicji bezpieczeństwa narodowego nie powoduje, że się o to bezpieczeństwo dba. Polacy według raportu fundacji Pułaskiego w 37% za największego gwaranta bezpieczeństwa uważają NATO, i słusznie. Tutaj na szczęście nie doprowadziliście do jakiegś katastrofy. Ale jak minister Macierewicz byłby jeszcze tak ze 2, 3, 4 miesiące dłużej ministrem, to kto wie, jak by się to skończyło. Co innego jest w wypadku Stanów Zjednoczonych. To jest drugie wskazanie według tego raportu, 23% naszych rodaków wskazuje, że gwarantem bezpieczeństwa są Stany Zjednoczone. No i tutaj takiego chłodu nie było od czasów zakończenia zimnej wojny. Tylko tamten nie wynikał z tego, że naród polski miał taką postawę wobec USA – wynikał z sytuacji po II wojnie światowej. Zamrożone kontakty na wysokich szczeblach, zagrożona współpraca wojskowa, nieudolność w prowadzeniu nawet administracji i w przekazywaniu notatek. Brak osłony dyplomatycznej dla ustawy o IPN-ie. Bo nie chodzi o to, że ktoś jest przeciwny ochronie dobrego imienia Polski, tylko o to, że ustawa była nieprzygotowana, nieprzedyskutowana, bez ochrony dyplomatycznej. *(Oklaski)* A co będzie, kiedy dojdzie do przyjęcia rozwiązań dotyczących Sądu Najwyższego? Pan mini-

ster dobrze wie, jaką świętością jest Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych. Czy jak będzie deklaracja i może uchwała Kongresu w tej sprawie, to będą lepsze stosunki między Polską a Stanami Zjednoczonymi, gwarantem bezpieczeństwa? *(Oklaski)*

Kolejny gwarant według naszych rodaków to Unia Europejska – tak wskazuje 22%. No i co? Gdzie trafiła biała księga Morawieckiego? Biała księga Morawieckiego trafiła na półkę z literaturą fantasy w Brukseli i tam już zostanie. *(Oklaski)* Potrzebna jest zielona księga z nakreśleniem granic i możliwości kompromisu i negocjacji. *(Oklaski)*

(Posel Piotr Kaleta: Z koniczynką.)

Szukajcie dalej – lepszych – rozwiązań. Jesteśmy w stanie wam w tym pomóc, tylko że wy nie chcecie porozumienia tutaj, w Polsce, nie dążycie też do porozumienia w Unii Europejskiej ani na świecie. Moim zdaniem w wielu wypadkach nie jesteście po prostu do niego zdolni przez to, że nie macie do nikogo szacunku. Nie oczekujcie – i nie możecie na niego liczyć – szacunku z innej strony.

Często powtarzacie, że gładkie słowa się nie liczą, liczy się tylko twardy interes. To jakie interesy załatwiliście przez te 2 lata? Może zablokowaliście Nord Stream 2? Może wywalczyliście większe prawa dla mniejszości polskiej w Niemczech? Może poskromiliście ukraińskich nacjonalistów?

(Posel Rafał Grupiński: Wrak sprowadzili.)

Może wynegocjowaliście lepsze warunki dla pracowników delegowanych w ramach nowej dyrektywy? A może zadbaliście o podniesienie dopłat rolniczych do najwyższego poziomu w Europie? *(Oklaski)* Nawet nie zabezpieczyliście interesu polskich obywateli mieszkających w Wielkiej Brytanii. O to za was musiał się bić Tusk, żeby te warunki były jak najlepsze. *(Oklaski)*

Sojusze. Tych interesów nie załatwicie i nie dbacie o te interesy, bo nie potraficie tworzyć trwałych sojuszy, gdyż wszędzie widzicie wrogów. Kogo wskazują Polacy jako największego sojusznika? Stany Zjednoczone. O tym już była mowa. Koń jaki jest, każdy widzi. A kto jest na drugim miejscu? Niemcy. Czasem zmiękczaście stanowisko, np. pan minister stwierdza, że Polska nie stawia twardych żądań i nie uznaje kwestii niemieckich reparacji za balast we wzajemnych relacjach. To jak jest z tymi reparacjami? Chcecie tych reparacji czy nie chcecie? Co jest prawdą? Te bajki, które opowiadacie w rządowej telewizji, czy niezająknięcie się na spotkaniach bilateralnych z kanclerz Merkel w tej sprawie? Kiedy mówicie prawdę? *(Oklaski)* W Polsce jesteście bojowi jak odrzutowce, a za granicą – spokojni jak szybowce. *(Oklaski)* To jest wasza propozycja, jeśli chodzi o załatwianie twardych spraw.

Teraz chcecie się mienić adwokatem państw Europy Środkowo-Wschodniej. Tylko one chyba o takiego pełnomocnika nie zabiegają, bo dzisiaj Polska raczej kojarzy się nie z adwokatem, nie z obrońcą, tylko z prokuratorem i oskarżycielem, który wszyst-

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

kich i wszędzie oskarża o niepowodzenia. Można odnieść wrażenie, że dla was dyplomacja bez armat jest jak muzyka bez instrumentu. Zamiast odpalać jednego kapiszona za drugim, uzbrojcie się w amunicję z argumentów, bo dobrze już było, teraz będzie tylko trudniej. Idźcie na wojnę ze wszystkimi. Pamiętajcie o jednym i niech o tym pamiętają też Polacy: na wojnę idą króle – można powiedzieć: na wojnę idą pany, bo jesteście partią panów, sami się tak mienicie (*Oklaski*) – a na wojnie giną chłopcy. Za wasze nieudolności, za wasze dyplomatyczne wojenki zapłacą nasi rodacy.

My na to nie pozwolimy, ale ta zmiana jest możliwa tylko w jednym wypadku: zmiany wyniku wyborów; nie rezolucji w Parlamencie Europejskim, nie decyzji Komisji Europejskiej, ale wygranych wyborów tutaj, w Polsce, i zmiany kierunku polityki zagranicznej – na Polskę szukającą przyjaciół, a nie wskazującą wrogów. (*Oklaski*)

My do tego doprowadzimy, ale wcześniej wnosimy o odrzucenie informacji, która po prostu jest nieprawdziwa. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 28 do godz. 12 min 36)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu pana posła Sylwestra Chruszcza, Wolni i Solidarni.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pragnę zwrócić uwagę na parę wybranych kwestii, gdyż wyzwania i zaniedbania polskiej dyplomacji są zbyt rozległe, aby powiedzieć o wszystkich sprawach w tak krótkim czasie.

Szanowni Państwo! Po wielu zapewnieniach, że współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej jest ścisła, brakuje ciągle wspólnych głosowań krajów grupy na forum Unii Europejskiej w bardzo istotnych sprawach. Polska właśnie przegrywa niezwykle ważne negocjacje nad dyrektywą dotyczącą zasad delegowania pracowników. Nasze firmy transportowe i budowlane bardzo na tym ucierpią. Polscy pracow-

nicy, polskie firmy tracą już dzisiaj wiele, a w przyszłości będą to miliardy złotych. Zabrakło pełnej solidarności w ramach Grupy Wyszehradzkiej i skuteczności polskiej dyplomacji w tej, jakże ważnej, dziedzinie. Wydaje się, że nasi dyplomaci ciągle nie zbudowali koalicji w obronie polskich firm usługowych pomimo faktu, że w ostatecznym głosowaniu wiele państw nie było z niej zadowolonych.

Muszę tu zwrócić uwagę, że pojawił się termin dyplomacji gospodarczej. Wiele wizyt międzynarodowych, które teraz widzimy wokół pana prezydenta, wokół pana ministra, jest obudowanych gospodarką, ale to jest dopiero początek dyplomacji gospodarczej i wydaje się, że nasi dyplomaci ciągle powinni budować koalicję w obronie polskich firm usługowych pomimo faktu, że w ostatecznych głosowaniach dzisiaj wiele z nich przegrywamy, ale w przyszłości powinniśmy zwrócić na to uwagę.

Podobnie było w sprawach tzw. dyrektywy kadmowej, co spowoduje duże problemy dla naszego przemysłu chemicznego, dla nawozów sztucznych i dla innych ważnych elementów naszej gospodarki. Pomimo daleko idących zobowiązań pomiędzy krajami Grupy V4 przegrywamy także w sprawie rybołówstwa czy energetyki. Nie wytworzono w ostatnich 2 latach mechanizmu współpracy na wszystkich szczeblach dyplomatycznych, wspólnego reprezentowania stanowisk w ważnych kwestiach politycznych i gospodarczych. Gospodarka to też część bezpieczeństwa państwa. Przegrywając głosowania w ważnych sprawach, osłabiamy także nasze bezpieczeństwo.

Grupa Wyszehradzka powinna funkcjonować nie tylko w czterech stolicach państw tej grupy, ale przede wszystkim w Brukseli, Berlinie i Waszyngtonie, jak również innych ważnych, istotnych stolicach naszego regionu. Pamiętamy osamotnienie Polski i wynik głosowania w sprawie wyboru szefa Rady Unii Europejskiej. Przegrywamy ważne głosowania polityczne. Dzisiaj Grupa Wyszehradzka funkcjonuje raczej w sferze deklaracji politycznych. Panie ministrze, ważne, by Grupa Wyszehradzka zacieśniała swoją współpracę, a nie funkcjonowała tylko i wyłącznie z rozpędu. Nerozwijanie tego projektu w przyszłości może mieć bardzo złe, szkodliwe skutki.

Podobną uwagę, choć proporcje tutaj są inne, można mieć, jeżeli chodzi o współpracę z nową administracją USA. Pragnę przypomnieć złożone przez prezydenta Donalda Trumpa w czasie spotkań z Polonią amerykańską w Chicago deklaracje dotyczące zniesienia wiz dla Polaków podróżujących do USA. Dzisiaj jesteśmy jedynym krajem Grupy Wyszehradzkiej, którego mieszkańcy muszą mieć wizy wjazdowe do tego państwa. Panie ministrze, czy w czasie spotkań z dyplomatami amerykańskimi ta sprawa jest ciągle mocno akcentowana i podnoszona? Nawet firma LOT włączyła się w promocję zniesienia wiz do USA, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przeprowadziło w tej sprawie w ostatnich 2 latach odpowiednio

Posel Sylwester Chruszcz

dużo działań, żeby ta sprawa była istotnym elementem naszych relacji. Nie wystarczy powtarzać jedynie, że Polacy nie umieją wypełniać wniosków, bo to jest nieprawda.

Dalej – brak szybkiej odbudowy sieci placówek dyplomatycznych. Rok temu mówiłem właśnie tutaj, z tej mównicy, o zbyt wolnym tempie odbudowy placówek dyplomatycznych, szczególnie konsulatów. Rząd Platformy Obywatelskiej zamknął w sumie prawie 30 placówek. Po 2 latach odtworzyliśmy ich tylko połowę. Miliony Polaków za granicą potrzebują obsługi konsularnej. Czekamy tutaj chociażby na deklaracje, kiedy, w jakim czasie te konsulaty będą odtworzone, jaki jest plan. Nie widzimy tego. W związku z tym wielu naszych rodaków ma wiele problemów za granicą.

Wzrosła w tym czasie liczba urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mamy więc do czynienia z sytuacją taką, że placówek mamy mniej, a urzędników mamy więcej. Mam nadzieję, i tutaj skupię się na jeszcze jednym elemencie... Chciałbym powiedzieć tutaj o zaniedbaniach kadrowych, bo od 2 lat słyszymy o rozpoczęciu wymiany dyplomatów i urzędników w ministerstwie. Fakty jednak mówią co innego. Dziesiątki byłych współpracowników SB, ich koledzy i tzw. resortowe dzieci, absolwenci sowieckich szkół nadal pracują w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wprowadzono w ciągu ostatnich 2 lat jedynie kilkadziesiąt nowych osób na 2 tys. pracowników merytorycznych i ponad 2 tys. wszystkich urzędników w ministerstwie.

Panie ministrze, nie potrzeba tutaj specustawy. Proszę zauważyć, że w Policji, w wojsku była wola polityczna dotycząca wymiany osób, które są skompromitowane, które były jeszcze uczone w sowieckich szkołach, które były z nadania służb. I w tamtych resortach udało się to zrobić, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych dalej pod tym względem jest stajnią Augiasza. Do rangi symbolu urastają wpływy personalne rodzin znanych działaczy komunistycznych w MSZ.

Panie Ministrze! Ważę słowa i myślę, że nawet w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji nie mamy dzisiaj członków rodzin Stalina, a proszę się przyjrzeć, i wiedzą o tym wszyscy, jakie osoby z tamtych czasów, z tamtych rodzin pracują dzisiaj w ministerstwie. I nie chodzi tutaj (*Dzwonek*) tylko i wyłącznie o naszą satysfakcję, chodzi o sprawiedliwość dziejącą i realne, dobre działanie naszego ministerstwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście po wysłuchaniu tej pierwszej tury wystąpienia można odnieść wrażenie, że posługujemy się dwoma różnymi językami. Z jednej strony jest język konkretny, język realizmu politycznego i realizmu również w wymiarze metodologicznym, z drugiej zaś strony mamy do czynienia z narracją, która jest narracją o charakterze ideologicznym. Lub też jeszcze inaczej: po wysłuchaniu wystąpienia zarówno pana posła Grzegorza Schetyny, jak i przewodniczącej klubu Nowoczesna jestem przekonany, że tak naprawdę o fundamentach i języku tych dwóch wystąpień decydowało to, co w literaturze określa się mianem mentalności postkolonialnej. Istotnie największe, najważniejsze zarzuty, jakie zostały skierowane przeciwko panu ministrowi Czaputowiczowi, to zarzuty o to, że polityka zagraniczna została zdefiniowana w zupełnie nowy sposób, że wreszcie – i to jest też podstawowy zarzut – minister Czaputowicz, podobnie jak wcześniej minister Waszczykowski, odszedł od taoistycznej zasady wu wei, czyli niedziałania, od zasady, która nakazywała płynąć z głównym nurtem, zasady, która nakazywała nie wyróżniać się w jakikolwiek sposób, bo jakiegokolwiek wyodrębnienie, wyróżnienie z głównego nurtu może, tak mniemali wcześniejsi ministrowie, narazić nas na konsekwencje.

Wystąpienia wcześniejsze to przede wszystkim wystąpienia nienacechowane niesamowitą ilością konkretów, realnych opisów faktów, wydarzeń, projektów, planów, nie, tam mamy przymiotniki. Rzeczywiście, prawa część parlamentu mogła mieć miny skrzywione – ja sam czuję, że na mojej twarzy malował się grymas – ponieważ w wystąpieniu chociażby pana przewodniczącego Schetyny, ale również pani przewodniczącej klubu Nowoczesna inwektywy były inwektywami, nie były tylko przymiotnikami, które miały charakteryzować działania, nawet przedstawiane w krzywym zwierciadle, obecnego rządu, jeszcze raz podkreślam – rządu Rzeczypospolitej Polskiej, ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Przy tej staranności, którą państwo sobie przypisywali, warto o tym pamiętać. Jesteśmy Sejmem Rzeczypospolitej, jest rząd Rzeczypospolitej, jest prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie marszałku, a przede wszystkim panie ministrze, chciałem przede wszystkim podziękować za to, że w ostatnim czasie po raz pierwszy miałem okazję wysłuchać wystąpienia, które byłoby tak dobrze pod względem metodologicznym zbudowane. A więc przede wszystkim wskazane zostały w nim podstawowe kategorie, na których budowana jest i będzie polityka zagraniczna Rzeczypospolitej. Po pierwsze – suweren rozumiany jako suweren, który podejmuje decyzje, a więc w systemie przedstawicielskim jest to parlament i jest to rząd. Tym samym polityka zagraniczna w tym wymiarze ma być polityką suwerenną,

Posel Włodzimierz Bernacki

a więc polityką niezależną. Po drugie – podmiotowość. To też bardzo istotna, ważna kategoria. No, niestety muszę odwołać się do tego, czego nie lubi pan przewodniczący Schetyna, czyli do historii. Właśnie przełom wieków XVII i XVIII jest tym czasem, w którym Polska z podmiotu stosunków międzynarodowych stała się przedmiotem stosunków międzynarodowych. Warto w Izbie dzisiaj o tym pamiętać, abyśmy byli podmiotem, a nie przedmiotem, aby państwo było nie państwem teoretycznym, ale państwem, które będzie broniło w tym wypadku tych wartości istotnych, ważnych. (*Oklaski*) I wreszcie kategoria bardzo istotna i ważna, czyli racja stanu, racja stanu, a więc przede wszystkim dążenie do zachowania integralności terytorialnej, dbałość o bezpieczeństwo w wymiarze zewnętrznym, ale również wewnętrznym. To jest również niepodległość i suwerenność. To są kategorie, które są istotne, ważne. Nie możemy, szanowni państwo – i cieszę się, że pan minister bardzo mocno to podkreślił – zapominać o tym, o czym realisci w wymiarze polityki zawsze wyraźnie mówią. Można przynależeć do różnych struktur, można należeć do różnych organizacji, ale one mają być tylko i wyłącznie instrumentem działania w wymiarze zewnętrznym, nie mogą stać się fetyszem, nie mogą się stać czymś, co tak naprawdę nas spęta, co ograniczy nasze możliwości działania, co w efekcie doprowadzi do podcięcia tego korzenia, czyli podmiotowości, i tego, co jest najważniejsze, a więc suwerenności, niepodległości. (*Oklaski*)

Pragnę również podziękować panu ministrowi za to, że to jest też pierwsze exposé po exposé pana ministra Waszczykowskiego, gdzie bardzo wyraźnie wskazano różne wymiary prowadzenia polityki zagranicznej. Są tu i te dotyczące naszego funkcjonowania w organizacjach międzynarodowych, od Unii Europejskiej poczynając, poprzez Wyszehrad, aż do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wszystkie te struktury są dla nas istotne, ważne, ale mają one być narzędziem, mają być instrumentem. Cieszę się, że bardzo wyraźnie zostało zarysowane w tym wystąpieniu to, że polityka zagraniczna to polityka realizowana pod patronatem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale również poprzez inne ministerstwa, a to Ministerstwo Obrony Narodowej, a to w wymiarze gospodarczym, a to w wymiarze energetycznym, a to wreszcie w wymiarze polityki historycznej. Dziękuję bardzo za to, że wreszcie powiedziano wyraźnie w tej Izbie, że polityka zagraniczna, realizując te wytyczne i biorąc pod uwagę te wszystkie uwarunkowania, będzie opierać się na prawdzie. Nie mogę zgodzić się z moimi poprzednikami, którzy uważali, że powinniśmy siedzieć w kącie i zachować milczenie.

Nie zgadzam się z tym, że powinniśmy tolerować oskarżenia wobec suwerena, wobec narodu, wobec Polaków, za te czyny, za które Polacy jako naród tak naprawdę odpowiedzialności nie ponoszą. To warto

podkreślić. To wystąpienie w tym wymiarze jest bardzo istotne i ważne.

I wreszcie na koniec pragnę podziękować za to, że zwrócono bardzo wyraźnie uwagę na to, że nasze członkostwo w Unii Europejskiej powinniśmy przede wszystkim rozpatrywać z punktu widzenia art. 5, a nie art. 7. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Rafał Trzaskowski, Platforma Obywatelska.

Posel Rafał Trzaskowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedno rzeczywiście wam się udało, dlatego że na tle wystąpienia pani poseł Gosiewskiej i tego fałszywego szlagwortu: 8 lat, 8 lat – znowu tylko rozmowa o tym, co było, a nie o tym, co ma być – rzeczywiście wystąpienie pana ministra Czaputowicza wyglądało na całkiem wyważone. Problem polega na tym, że ta diagnoza stosunków międzynarodowych czy relacji z Unią Europejską nijak się ma do tego, jak jest prowadzona polityka przez Prawo i Sprawiedliwość. My wszyscy oczekiwaliśmy, że będzie nowy premier, premier Morawiecki, i że będzie nowy minister, minister Czaputowicz. No i że będzie co? Że będzie lepsze tłumaczenie racji rządu Prawa i Sprawiedliwości w Europie, polepszenie relacji z najważniejszymi partnerami, bo to przecież wszyscy obiecywaliście. A stało się dokładnie odwrotnie.

Jeżeli chodzi o tłumaczenie racji, to nikt nadal waszych racji nie rozumie, a ta biała księga stała się tylko i wyłącznie obiektem drwin, natomiast jeżeli chodzi o relacje z naszymi najważniejszymi partnerami, to relacje te przez te ostatnie 100 dni zostały pogorszone i ze Stanami Zjednoczonymi, i z Ukrainą, i z Izraelem, i niestety z większością państw europejskich, mimo że oni – i tu trzeba rzeczywiście niektórym z nich podziękować – nadal wykazują się olbrzymią cierpliwością, chcąc z wami rozmawiać. „Gdy racje są kruche, usztywnia się stanowisko”, mawiał Stanisław Jerzy Lec, i właśnie to jest dowód na potwierdzenie tego, jaką prowadzicie politykę – pełną fałszywych gestów, pomyłek. A w tej chwili właściwie w Unii Europejskiej już wszyscy opowiadają o tym, że lepiej byłoby, żeby pan premier Morawiecki nie mówił po angielsku.

Ja samego ministra Czaputowicza cenię, znamy się jeszcze z czasów akademickich. Szkoda, że go już tutaj nie ma, a więc nie wysłucha naszych wystąpień. I dziwię się, że wybrał sobie tak złe towarzystwo, dziwię się, że zdecydował się firmować swoim nazwiskiem tak nieudolną politykę i podjął się misji, która jest straceńcza.

Posel Rafał Trzaskowski

Wy pytacie o konkrety, więc porozmawiajmy o konkretnych, dlatego że oczywiście jest pytanie, na ile wasza polityka jest skuteczna. W polityce europejskiej, bo o tym chcę mówić, żadnych konkretnych inicjatyw – ani jednej inicjatywy konkretnej – nie przedstawiliście. I to jest smutne, że nie potraficie przedstawić choćby jednego pomysłu, który byłby wasz własny. Tylko i wyłącznie defensywa. I spojrzmy teraz na konkretne punkty tej polityki.

Praworządność. W żaden sposób nie potraficie tłumaczyć swoich racji. Wszyscy wiemy, jak została odebrana biała księga, o której już wspomniałem. Nikt tego nie rozumie. Potraficie tylko i wyłącznie drażnić, a procedura w sprawie art. 7, która została rozpoczęta, jest kontynuowana i to wszystko może niestety bardzo źle się skończyć.

Przyszłość Europy. Pani kanclerz Merkel przyjechała tu, by o tym z wami rozmawiać. I co? Nie macie żadnego pomysłu. Pan minister mówi o tym, że komisja nie może być superzrządem, pan minister, który przecież zna się na Unii Europejskiej, powtarza te zaśpiewy, które nie mają nic wspólnego z zaśpiewem eurosceptyków, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Jakiej wizji wy chcecie w Unii Europejskiej? Czy macie w ogóle jakikolwiek pomysł, czy odgrywać jakąś rolę w momencie, kiedy wszyscy o tym rozmawiają? Jesteście na marginesie, bez żadnego pomysłu na to, jak Europa ma wyglądać, tylko mówicie o tym, że ma nie być Europy dwóch prędkości. My wszyscy z tym się zgadzamy, tylko co zamierzacie zrobić, żeby ten zły scenariusz się nie ziścił? Będziecie opowiadali mrzonki o Międzymorzu, które wszystkich, nawet partnerów, którzy są w tym Międzymorzu, tylko i wyłącznie przyprowadzają o uśmiech zażenowania.

Pracownicy delegowani. Zajmowałem się tym tematem. Byliśmy w stanie powstrzymać złe rozwiązania. W najczarniejszych snach mi się nie śniło, że będziecie w stanie wszystko przegrać w tej sprawie, ale absolutnie wszystko przegrać, wszystko oddać, rzucić ręcznik. Co było do przegrania, przegraliście, nawet układy zbiorowe macie wpisane w projekt dyrektywy. Tylko i wyłącznie jeden rok pracownicy delegowani będą mogli funkcjonować.

Polityka wschodnia. Kompletnie abdykowaliście. I pani poseł Gosiewska ma jeszcze w ogóle czelność mówić o trójkacie czy o zespole, czy jakkolwiek go nazwiemy, normandzkim, w którym my nie uczestniczyliśmy. Skoro tacy silni jesteście, to się do niego zapiszcie. Przecież nic nie potraficie zrobić, jeśli chodzi o politykę wschodnią. Wszyscy nasi partnerzy na Wschodzie ubolewają, że Polska pod rządami PiS-u kompletnie abdykowała.

Polityka energetyczna. Dekarbonizacja, jak się rozwijała, w tym momencie nabrała tylko i wyłącznie przyspieszenia. Mechanizmy mocowe, które były tak dla was ważne – co? – na 5 lat tylko i wyłącznie udało się wam uratować. Będzie standard 550, który

znaczy, że nie będziecie w stanie dopłacać ani jednego euro z tych pieniędzy, które wynegocjowaliśmy dla naszego przemysłu węglowego. Znowu wszystko przegraliście. Przegraliście również kwestię OZE, nawet non-ETS, dla tych, którzy wiedzą, o czym mówię, przegraliście, najgorszy możliwy standard. Myśmy wynegocjowali tutaj olbrzymie fory, miało być 0% według najgorszego scenariusza, a wy wynegocjowaliście minus 7. Wszystko w unijnej polityce energetycznej przegrywacie. Natomiast spółki energetyczne wydały pieniądze na inwestycje w górnictwie i nie mają z czego inwestować.

I na koniec, słuchajcie, budżet. No przecież to zmierza w stronę totalnej katastrofy – powiedzmy sobie prawdę – dlatego że budżet najprawdopodobniej będzie powiązany z kwestią praworządności i skończy się na tym, że za tę totalnie nieodpowiedzialną politykę rządów Prawa i Sprawiedliwości zapłacimy my wszyscy, bo tych pieniędzy będzie po prostu mniej dla naszych rolników, dla samorządów, nie będzie można realizować tych inwestycji, które choćby Warszawa sobie zaplanowała, przez was i przez waszą kompletnie nieodpowiedzialną politykę.

I na tym polega problem, że wy możecie się przeznaczać hasłami, opowiadać o stanowiskach. Notabene właśnie napisał do mnie Krzysztof Lisek, bo pani powiedziała, że Donald Tusk załatwił mu stanowisko, i pyta, jakie stanowisko, bo bardzo się ucieszył, a nic o tym niestety nie wie.

W związku z tym potraficie tylko rzucać tego typu porównania, kłamstwa, a jeśli się was rozlicza z kwestii polityki energetycznej, z pracowników delegowanych, budżetu, polityki wschodniej, to wszędzie jest porażka za porażką. I z tego będziemy was rozliczać. (Oklaski)

Pan minister się pojawił, więc jeszcze raz chciałem powiedzieć, że – jak pan osobiście wie, cenię pana – nie rozumiem, dlaczego pan się zdecydował swoim nazwiskiem firmować tego typu politykę i pracować w tak złym towarzystwie.

(Poseł Joanna Borowiak: Proszę nas nie obrażać.)

Znowu na koniec Stanisław Jerzy Lec: Każdy aktor powinien mieć coś do powiedzenia, nawet jeżeli ma niemą rolę. I życzyłbym panu ministrowi, żeby pan minister starał się – oczywiście pan nadal zachowuje dyplomatyczną postawę – odważnie wypowiadać w tej polityce, próbować ją zmieniać, i życzę, żeby ten eksperyment naprawdę pana prezesa Kaczyńskiego zabolął. Tego życzę panu ministrowi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Szanowni Państwo! Naszej debacie przysłuchuje się młodzież z Zespołu Szkół nr 1 im. Adama Mickiewicza w Krasnymstawie. Serdecznie witamy.

Panie pośle, przepraszam, jeszcze sekundę, bo o głos poprosił pan minister.

Bardzo proszę, pan minister Jacek Czaputowicz.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałem się odnieść do pierwszej części debaty, w której przez przedstawicieli klubów zostały przedstawione stanowiska. Cenię sobie debatę, cieszę się, że ona jest prowadzona w spokojny sposób. Padają merytoryczne argumenty. Na pewno niektóre sugestie, które są tu zgłaszane, są do uwzględnienia. Chciałbym – o tym powiedziałem w swoim exposé – żeby wpływ na kształt polityki zagranicznej miały instytucje określone w konstytucji: prezydent, premier, parlament, a jeżeli i parlament – to także głos opozycji jest ważny.

Dziękuję za przedstawienie stanowiska klubu przez panią poseł Małgorzatę Gosiewską i od razu odniosę się do wypowiedzi pana przewodniczącego Schetyny i pana Trzaskowskiego. Nie jest tak, że ja jako osoba – dziękuję też za uznanie mojej działalności opozycyjnej – czuję się notariuszem polityki, z którą się nie zgadzam, jest wręcz odwrotnie. Uważam, że rząd Mateusza Morawieckiego prowadzi słuszną politykę zagraniczną, broni interesów Polski w Europie i na świecie, polskiej racji stanu, zasługuje na wsparcie. Utożsamiam się z tą polityką, tak jak z polityką klubu Prawa i Sprawiedliwości. (*Oklaski*)

Jeśli chodzi o wypowiedź pana przewodniczącego Schetyny dotyczącą szeregu kwestii... Pierwsza kwestia. Rada Bezpieczeństwa, wspólny sukces – tak. Mi się wydaje, że należy, i to robię, docenić także działania moich poprzedników na stanowisku ministra spraw zagranicznych, oczywiście mojego bezpośredniego poprzednika, pana Witolda Waszczykowskiego, ale także pana Grzegorza Schetyny i wcześniejszych ministrów spraw zagranicznych. Niektóre dłuższe działania – ich rezultaty stanowi np. członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa – zostały zainicjowane wcześniej, szczęśliwie rząd koalicji je zrealizował. Dotyczy to także pewnych działań odnoszących się do Sojuszu Północnoatlantyckiego, modernizacji polskich Sił Zbrojnych – tak, trzeba to dostrzegać i ja to robię.

Jeśli chodzi o konkretne zarzuty przedstawione przez pana przewodniczącego Schetynę, to trudno się zgodzić z zarzutem, że prowadzimy politykę konfliktu ze wszystkimi. Nie, celem Polski jest współpraca, ale czasami jest tak, że nasze interesy się różnią, wówczas jeżeli bronimy zdecydowanie polskich interesów, jak ma to miejsce w przypadku prawa Polski do reformy systemu sądownictwa, następuje zderzenie interesów i wówczas występują pewne konflikty. Istotą dyplomacji stanowią konflikty i ich rozwiązywanie.

Nie jest też tak, że pani kanclerz Merkel przyjeżdża wszędzie od razu i jeżeli ona przyjeżdża do Polski kilka dni po powołaniu, traktujemy to jako uznanie dla roli Polski w polityce Niemiec. Zresztą jest to potwierdzone w umowie koalicyjnej, w programie rządu. Jesteśmy otwarci, o czym mówiłem, by podjąć tutaj propozycję współpracy i dalej ją rozwijać.

Jesteśmy członkami Trójkąta Weimarskiego. To, że nie ma spotkań w tej formule – chodzi o przedstawicieli władz – to nie jest nasza wina. Będę w najbliższym czasie z wizytą w Paryżu, mam zaproszenie od ministra Le Driana, będziemy mówić na ten temat. Zarówno Niemcy – rozmawiałem z ministrem spraw zagranicznych Niemiec – jak i Polska są gotowe do wznowienia inicjatywy. Być może pierwsze spotkanie powinno się odbyć na szczepku właśnie ministrów spraw zagranicznych. Mamy nadzieję na późniejsze spotkanie na szczepku głów państw, szefów rządów.

Gdy prowadzimy współczesną politykę zagraniczną, nie możemy odrywać się od historii. Jak widzimy, w naszym sporze, np. z Izraelem, z Ukrainą, historia jest częścią współczesności. Dlatego nie zgodzę się z zarzutem, że Prawo i Sprawiedliwość koncentruje się na przeszłości, natomiast nie patrzy w przyszłość. Nie. Żeby można było prawidłowo prowadzić politykę zagraniczną w przyszłości, musi być ona zakorzeniona w dorobku historycznym kraju. Jest to pewnym atutem. Nasza piękna historia oporu podczas II wojny światowej przeciwko agresji zewnętrznej jest naszym atutem i musimy to wykorzystywać, a na pewno nie możemy zgodzić się na zrównywanie nas ze sprawcami, tak jak to się czasami przedstawia. Nowelizacja ustawy o IPN ma temu służyć. Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie: To nie jest tak, że posłowie opozycji byli przeciwko przyjęciu tej ustawy. Dopiero później, po rozpoczęciu dyskusji, okazuje się, że wszyscy mieli świetne pomysły.

Pan przewodniczący Grzegorz Schetyna odniósł się do prac nad budżetem Unii Europejskiej. Uważam, że jest to rzeczywiście bardzo ważne zadanie, by polska dyplomacja, szerzej, polskie państwo brało aktywny udział i walczyło o jak najlepsze warunki budżetowe, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę spójności i wspólną politykę rolną.

Odnosząc się do wystąpienia pana posła Piotra Apela z Kukiz'15, przypomnę, a może powiem to jeszcze raz wyraźniej, że rzeczywiście polskie wydatki na obronność są o 0,01 mniejsze niż 2% PKB, ale wynika to tylko i wyłącznie z tego, że wzrost gospodarczy był większy niż zakładany. Gdybyśmy wzięli pod uwagę jako punkt wyjścia ten zakładany wzrost gospodarczy, wówczas byłoby to 2%. Innymi słowy, brzmi to może paradoksalnie, ale w tym wypadku zbyt szybki rozwój gospodarczy niejako przeszkadza we właściwej prezentacji tego zagadnienia. Oczywiście jest to szczegół, trzeba to wyjaśniać i nie tworzyć jakiegoś większego problemu z tego faktu. Zabiegamy także o interesy polskich rolników. W rokowaniach Unii Europejskiej z Mercosur nasi przedstawiciele są aktywni w tej kwestii. Nie jest to poza obszarem naszych aktualnych zainteresowań.

Pani poseł Katarzyna Lubnauer odniosła się do wielu wątków...

(*Posel Witold Zembaczyński: Pani przewodnicząca.*)

Pani przewodnicząca, przepraszam.

Na pewno nie zgodzę się z tezą, jakoby klub Prawa i Sprawiedliwości, partia czy ja, mentalnie był

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

poza Unią Europejską. Jeżeli ja mówię z tej trybuny, że jesteśmy za silną, zjednoczoną Unią Europejską, to mówię po prostu prawdę, ale Unią taką, która uwzględnia interesy wszystkich państw, w tym interesy Polski, Unią, która opiera się na czterech swobodach, Unią, która opiera się na konkurencyjności, Unią, która bierze pod uwagę głos obywateli. Jest to wizja Unii Europejskiej. Nie oznacza to, że realizacja tej wizji nie służy integracji europejskiej. Uważamy wręcz odwrotnie, że Unia Europejskiej przetrwa tylko wtedy, gdy będzie ewoluować, zmieniać się, reformować, biorąc pod uwagę stanowisko i głosy swoich obywateli, a głosy te są najpełniej wyrażane w wyborach bezpośrednich do parlamentów narodowych.

Pan przewodniczący Władysław Kosiniak-Kamysz zwrócił uwagę, że biała księga należy do zakresu literatury czy literatury fikcji. Nieprawda. Brałem udział w prezentacji białej księgi akredytowanym w Warszawie ambasadorom z państw Unii Europejskiej. W ubiegłym tygodniu w Brukseli odbyła się prezentacja przez ekspertów. Różne kwestie są dyskutowane i przekazywane. W białej księdze pokazujemy, że polski system reform mieści się w tym, co rozumiemy pod pojęciem wartości europejskich, że te rozwiązania, które tutaj występują, występują też w innych państwach Unii Europejskiej. Nie jest tak, że inne państwa zwracają nam uwagę, że jakieś dotyczące ich rozwiązania są źle przedstawione. Chodzi nam o pokazanie, że rozwiązania przyjęte przez polski parlament, przez Sejm i Senat, występują w innych państwach. Jako przykład podam rozwiązanie dotyczące wyboru Krajowej Rady Sądownictwa. W Polsce został zastosowany system, który występuje w Hiszpanii. U nas 3/5, w Hiszpanii 2/3, to jest jedyna różnica. Istotą wskazania jest, że w innych państwach Unii Europejskiej Krajowa Rada Sądownictwa jest wybierana przez parlament, dlatego trudno nam zarzucić, gdy przyjmujemy te rozwiązania, że one odbiegają od tego.

(Poseł Cezary Grabarczyk: Ale jest jeszcze konstytucja. Konstytucja, panie ministrze.)

O ile dobrze pamiętam ten fragment konstytucji, to stanowi ona, że sposób wyboru Krajowej Rady Sądownictwa określa ustawa, i ustawa tak to określiła.

Pan przewodniczący Kosiniak-Kamysz podniósł także kwestię reparacji. Proszę nie czynić z problemu reparacji jakiegoś pola konfliktu między Polską i Niemcami. W czasie mojej wizyty zagranicznej w Berlinie w styczniu tego roku rozmawiałem na ten temat z ministrem spraw zagranicznych Sigmarem Gabrielem. On sam powiedział, że Niemcy są gotowe do zanalizowania tej kwestii i zgadzają się na prace wspólnej komisji. Zwracałem na to uwagę i prosiłem mojego partnera, żeby spojrzeć na to zagadnienie z naszej perspektywy. Jaka ona jest? Otóż Niemcy wypłaciły reparacje i odszkodowania, zadośćuczynienie państwom i obywatelom w Europie. Pytanie do mojego

partnera było takie: Czy uważacie, że to, co dostało państwo polskie, i to, co dostali polscy obywatele, jest proporcjonalne do strat, które ponieśli, które ponieśliśmy? To jest to główne pytanie. Myślę, że to jest tryb, że to jest sposób prezentowania tego zagadnienia. Po tej dyskusji minister spraw zagranicznych Niemiec zgodził się na przyjrzenie się tej problematyce. Mamy tutaj zgodę, proszę tutaj nie sugerować, że to jest jakieś duże pole konfliktu.

Jeśli chodzi o pracowników delegowanych, pan poseł Rafał Trzaskowski opowiadał się... Rzeczywiście, tutaj są prowadzone pewne dyskusje. Myślę, że pewna współpraca – mamy jedną rację stanu, polską – na forum Parlamentu Europejskiego, to było tutaj podnoszone, i w tej Izbie między stroną rządową, większością parlamentarną i opozycją w polityce zagranicznej, jest potrzebna. My się różnimy od innych państw. Czym się różnimy od innych państw? Otóż polaryzacją polityczną niespotykaną w innych państwach Europy. Jeśli chodzi o opozycję – tłumaczę to mojemu partnerowi Fransowi Timmermansowi – często nie jest to problem z uregulowaniami prawnymi, jeśli chodzi o art. 7. Problem polega na tym, że proces polityczny w Polsce sprzyja negowaniu władzy, kwestionowaniu.

Oczywiście opozycja może zagłosować za, może być przeciw, może wstrzymać się od głosu...

(Poseł Magdalena Kochan: Naprawdę?)

Tak. I może wyjść z sali. To jest istota demokracji i tak to się odbywa. W Polsce opłaca się wyjść z sali, powiedzieć, że wszystko jest nielegalne, że wszystko jest niewłaściwe, że nie ma mandatu do sprawowania... To jest istota. Myślę, że też głównym problemem jest to, jak zmienić te relacje, żeby opozycja brała pod uwagę rację stanu.

(Poseł Magdalena Kochan: Zgadza się, panie ministrze.)

Dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę, pan poseł Grzegorz Długi, Klub Poselski Kukiz'15.

Poseł Grzegorz Długi:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, ja powiem szczerze, że jestem trochę zawiedziony, że pan nie poczekał, aż wystąpienia klubowe się skończą, bo ja teraz nie wiem, czy mam się odnosić do exposé, czy też do pana wystąpienia.

(Poseł Sławomir Nitras: To prawda.)

Jest duża różnica między pana exposé a tym wystąpieniem, wobec tego nie wiem, nie wiem naprawdę, co jest tym, co ewentualnie mamy przyjąć lub nie. Jednak jest, była taka tradycja, że po zakończeniu

Posel Grzegorz Długi

wystąpień klubowych występuje minister. To była dobra tradycja i powiem szczerze, że z żalem przyjmuję to, że pan minister postanowił ją przerwać, tym bardziej że nie za bardzo wiem dlaczego. Ale może będzie jeszcze okazja, żeby pan minister był w stanie nam to wytłumaczyć.

Natomiast wracając do tematu i do tego, co słyshałem w exposé – żeby była jasność – a nie teraz, w kolejnym wystąpieniu: panie ministrze, aby móc prowadzić politykę międzynarodową, trzeba mieć pole manewru. Tak mi powiedział mój stary przyjaciel z dyplomacji i to jest prawda. Pytanie jest takie: Czy my mamy pole manewru? Czy nasza polityka zagraniczna prowadzona w sposób, w jaki jest to zresztą od jakiegoś czasu czynione, daje nam pole manewru? Czy nie jest tak, że w tej chwili jedyne, co możemy i musimy robić, to gasić pożary? I nie mam tu na myśli tylko problemu z IPN-em. Kwestia bieżącego reagowania, gaszenia pożarów stała się codzienną działalnością naszej polityki zagranicznej. Mamy różne problemy z wizerunkiem. Ja nie twierdę, że to jest wina MSZ-etu, żeby była jasność, ale mówimy o pewnych faktach. No i wynik jest taki, że ja od dłuższego czasu nie widzę żadnej spójnej linii naszej polityki zagranicznej. W tej chwili – oczywiście ja się zgadzam – trzeba te konflikty wyciszyć, ale chciałbym usłyszeć, w jaki sposób te konflikty będą wyciszone. W pana exposé niestety o tym nie słyshałem, trochę więcej było w tym kolejnym wystąpieniu.

Nie tak dawno odtrąbiono z wielkim triumfem, że Polska weszła do Rady Bezpieczeństwa, z czego się oczywiście wszyscy cieszymy. Oczywiście triumf był dyskusyjny, bo i tak z pewnych względów miała tam być, natomiast niewątpliwie osiągnięciem była liczba głosów, jaką uzyskała. Bo trzeba obiektywnie stwierdzić, że wcale nie musieliśmy otrzymać tak dużej ilości głosów. Tutaj pełne gratulacje dla naszych służb dyplomatycznych, że były w stanie to utrzymać, bo to była imponująca linia. Jednakowoż nie usłyshałem, w zasadzie już drugi raz nie usłyshałem, bo podczas poprzedniego exposé już było właściwie wiadomo, że będziemy w Radzie Bezpieczeństwa, po co my tam idziemy. *(Oklaski)* Ja cały czas jestem tego bardzo ciekawy. Rada Bezpieczeństwa jest po prostu jakimś wehikułem, którego mamy użyć do realizacji naszych celów oraz pewnych wartości, które jako społeczność międzynarodowa na pewno przyjmujemy również jako swoje. Wobec tego pytanie, po co my tam jesteśmy. Inne kraje mają zwartą koncepcję obecności w Radzie Bezpieczeństwa, wykorzystują to nawet czasami bardzo cynicznie – nie mówię tego w negatywnym tego słowa znaczeniu, chociaż trudno, żeby cynizm był pozytywny – aby promować swój kraj, aby sprzedawać obrabiarki czy cokolwiek. Ja nie wiem, czy my mamy taki pomysł np. na Azję czy Afrykę. Gdy obserwuję prace naszej misji przy ONZ-ecie, to nie widzę jakichś nowych fajerwerków, powiem więcej, wydaje mi się, że jak gdyby nawet tro-

szeczkę spowolniła ta misja. Obejmiemy niedługo, chyba w maju czy w czerwcu, prezydencję w Radzie Bezpieczeństwa. Bardzo bym chciał wiedzieć, co z nią zrobimy poza tym, że będziemy bardzo się z tego powodu puszyli w telewizji publicznej, i słusznie, bo jest się czym puszyć. Jednakowoż chciałbym wiedzieć, jak wykorzystamy to narzędzie, w jaki sposób będziemy potrafili lewarować po prostu naszą tam obecność na rzecz naszych interesów.

Panie Ministrze! Zbliży się również czas, kiedy będzie rozpatrywana kwestia budżetu Unii. Tak naprawdę nie usłysheliśmy, jaka jest koncepcja walki o ten budżet dla Polski. Ja w przeciwieństwie do opozycji totalnej zdaję sobie sprawę, że ten budżet musi być mniejszy, niż był, bo są też pewne fakty obiektywne, ale mniejszy nie oznacza, że z tej mniejszej części mamy dostać mniej, niż powinniśmy. Wobec tego chciałbym wiedzieć, co będziemy robili, aby jednak walczyć o ten budżet. Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób będziemy przeciwdziałali temu, że w ramach Unii Europejskiej tych czterech swobód, wolności, o których pan mówił, niektóre kraje nie dotrzymują. Mam tu oczywiście na myśli modną u mnie ostatnio Francję, która jak każdy kraj socjalistyczny ma tendencje do supermarketu, powtarzając za Macronem, i z tego wybiera sobie tylko te wolności, które są dla Francji ważne, natomiast te, które są ważne dla innych, uważa za nieistotne. Wobec tego w jaki sposób będziemy w stanie temu przeciwdziałać? W jaki sposób znajdziemy wsparcie w pozostałych częściach Unii? Bo niestety z delegowanymi pracownikami nam za bardzo nie poszło, skoro nawet Grupa Wyszehradzka niespecjalnie to poparła. Wobec tego w jaki sposób chcemy to zmienić?

Zbliży się szczyt NATO w Brukseli, kluczowa kwestia dla naszego bezpieczeństwa. Będzie tam na pewno, przyjedzie prezydent Trump. Przypominam, że w czasie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych nasza dyplomacja nawaliła. Nasza dyplomacja nawaliła. Nie tylko nie przewidziała, kto wygra te wybory, ale też nawet jak kandydat Trump spotykał się z Polonią, nasza ambasada o tym nie wiedziała, nie było jej tam, nie wiedziała, kto to organizował itd. I dalej ta ambasada była tą ambasadą, mam na myśli personalne tutaj akurat... A teraz jest najmańdrzejszą osobą w sprawach dyplomacji. Czy wyciągamy z tego wnioski? Czy dalej będzie tak, że pan prezydent Trump przyjedzie... Czy my wiemy, po co tam przyjedzie? W jaki sposób nadrobimy właśnie te słabości, które poprzednio widzieliśmy? W jaki sposób zmienimy to, w czym niestety nawalono, że w strukturach NATO w ogóle nie ma Polaków, którzy są tam mianowani?

(Głos z sali: Ale kto zawalił? Kto zawalił? PiS zawalił.)

Proszę?

Od czasu gdy pewnej osoby, która miała być w Moskwie, postanowiliśmy nie wysyłać – nie chodzi o nazwiska, chodzi w tej chwili o zasady – to ewidentnie wygląda na to, że dla nas stanowisk w NATO

Posel Grzegorz Długi

– przynajmniej tych wybieralnych lub tych, które są w gestii sekretarza – nie ma. Są dla Rumunów, Czechów, Estończyków, natomiast dla Polaków jakoś nie widzę. To jest ewidentna kara za to, że nie potrafimy się dogadać, oczywiście kara w cudzysłowie, i bardzo bym chciał, byśmy potrafili to nadrobić.

Tutaj przypominam, że będą cztery dowództwa, z czego dwa takie może trochę mniejszej wagi. Moje pytanie: Co zrobimy, aby przynajmniej jedno z tych dowództw w ramach nowej command structure było w Polsce? Bo znowu się okaże, że będzie w Rumunii, no bo w Estonii ze zrozumiałych względów pewno nie. Wobec tego jest pytanie, co mamy zrobić.

To samo dotyczy Unii Europejskiej. Pytanie moje jest takie, panie ministrze: Czy mamy blokadę na stanowiska unijne, oczywiście te, które nie podlegają pewnemu rozdziałowi wynikającemu z przepisów?

Kolejny problem, panie ministrze – ja o tym zresztą mówię za każdym razem – to kwestia dyplomacji publicznej. To jest według mnie najsłabsza część naszej dyplomacji, oczywiście poza kadrami, najsłabsza część naszej dyplomacji. My nawet proponowaliśmy w naszych poprawkach budżetowych, aby zwiększono odpowiednie środki na dyplomację publiczną, bo ona jest kluczowa. Niestety Prawo i Sprawiedliwość nie uznało tego za ważne, nie poparło tego. Zresztą rząd też tego nie poparł. Wynik jest taki, że w obecnej sytuacji, gdy mamy głównie problemy wizerunkowe, gdy na ten wizerunek powinniśmy szczególnie zwracać uwagę, to nie mamy na to środków, a z pana exposé wynika, że nie mamy również koncepcji, w jaki sposób temu przeciwdziałać.

Mamy tutaj dwa problemy. Z jednej strony mamy problem z Rosją, która uważa, że Polski nie ma. Tak, jesteśmy dla niej transparentni w tym sensie, że nas nie ma, mówiłem już o tym wielokrotnie. To oznacza, że powinniśmy szczególne środki skierować na to, żeby rozmawiać nie z Kremlem, tylko z Rosjanami, żeby znaleźć drogę porozumienia z narodem rosyjskim, z Rosjanami. Kreml można pominąć, bo Kreml nie chce nas widzieć, więc też nie musimy go widzieć. Natomiast musimy sobie tutaj pomóc dyplomacją publiczną. To samo dotyczy Zachodu, szeroko rozumianego, gdzie bez odpowiedniej akcji, która pokaże osoby wpływowe, zachęci osoby wpływowe, osoby, które kształtują opinię publiczną, aby przyjeżdżały do Polski... Całe programy powinny być robione. Zastosowano to w niewielkim stopniu, gdy rozpoczął się kryzys z Izraelem – pan premier zaprosił grupę dziennikarzy, aby przedstawić im swoje stanowisko. To jest jedna z tych metod, które powinny być stosowane masowo, codziennie, a nasi specjaliści w MSZ-ecie powinni myśleć, kto w różnych krajach jest tą osobą, którą należy zaprosić, nad którą należy ewentualnie pracować w jej kraju itd. Dyplomacja publiczna u nas niestety leży i jeżeli nie rozpoczniemy intensywnych działań, to po prostu zginiemy.

No i moja ulubiona rzecz, czyli placówki. Panie ministrze, zgodzimy się chyba wszyscy, że ambasador jest ambasadorem państwa, nie może być ambasadorem partii politycznej. (*Oklaski*) A tak niestety mamy. Jak obserwuję w tej chwili – na tyle, na ile obserwuję, na tyle, na ile mi przyjaciele na świecie przekazują informacje – ambasadorowie działają w sposób zupełnie niezrozumiały. Powiem więcej: oczywiście dotyczy to ambasad, dotyczy to również konsulatów generalnych. Czasami nawet się mówi, że ambasadorowie są szantażowani przez miejscowe kluby „Gazety Polskiej” i robią to wszystko, żeby się nie narażać tym klubom. Żeby była jasność: popieram te kluby, bo to jest ich święte prawo, aby działać na swoją korzyść i zgodnie ze swoim sposobem myślenia i przekonywać placówkę, żeby robiła to, co chcą. Natomiast rolą ambasadora czy konsula generalnego jest robić to tylko w takim stopniu, w jakim jest to w interesie ogółu Polski, Polaków, w polskim interesie. Nie może być tak, że ambasadorowie, bojąc się, żeby jakieś naciski nie poszły po linii, że tak powiem, polityki, po linii światopoglądowej, cokolwiek, zamykają się we własnym sosie.

Nie wiem, można by zapytać, ile zapłaciliśmy za przyjęcie w Carnegie Hall dla pani marszałek, którą bardzo szanuję, nie ma jej tutaj, i czy to akurat na to należało wydawać pieniądze właśnie w imieniu tychże klubów. Ale cóż, kobiety kosztują, tak by należało powiedzieć.

Nie może być tak, że kluby „Gazety Polskiej” decydują, kogo honorujemy, a kogo nie, choć – z całym szacunkiem – mają do tego prawo, kluby „Gazety Polskiej” oczywiście mają prawo mieć swoje stanowisko. Często zresztą będzie to stanowisko zbieżne z moim. Nasze placówki ograniczają się w ten sposób do kontaktów wewnętrznych, tzn. tylko między sobą, i wynik jest taki, że jak przychodzi kryzys, tak jak np. w związku z ustawą o IPN, to ambasadorowie nie mają z kim rozmawiać, bo oni nie znają nikogo na miejscu, oni znają tylko miejscowych szefów jakichś klubów, nie są w stanie oddziaływać na rzeczywistość. To jest bardzo poważny błąd. Uważam, że należy go jak najprędzej naprawić.

No i sam MSZ. MSZ został niestety, w cudzysłowie, oskubany. Bo proszę zwrócić uwagę, że w ramach polityki resortowej i w ramach tej Polski resortowej pan Macierewicz zabrał politykę obronną, pan Szyszko zabrał politykę klimatyczną – to chyba bardziej on niż MSZ organizuje Katowice, pan Gliniński zabrał politykę kulturalną, Senat oczywiście zabrał fundusze polonijne, pan Morawiecki – politykę promocji gospodarki, nawet Ministerstwo Sprawiedliwości zabrało swoje i nie mamy ośrodka koordynującego politykę. Taka jest prawda. Liczę na to, że pan minister będzie w stanie to przywrócić. Liczę na to, że pan będzie w stanie spowodować, aby nasi przedstawiciele występowali na Yale, na Uniwersytecie Stanforda nie tylko z wykładami. Z tego, co wiem, chyba tylko pan Szczerski na New York University miał wykład. Poza tym zaginęło to, z czego kiedyś byli

Posel Grzegorz Długi

dumni – że mogliśmy przedstawiać swoje interesy właśnie we wpływowych środowiskach. Wzywam do pracy nad tym i oczekujemy rezultatów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Szanowni Państwo! Naszej debacie przysłuchują się delegacja Wielkiego Churału Mongolii przebywająca w Polsce z wizytą studyjną w sprawach społecznych i socjalnych oraz nauczyciele i uczniowie klasy mundurowej Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Skale. Serdecznie wszystkich witamy. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Adam Szłapka, Nowoczesna.

Posel Adam Szłapka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, nadal chcę traktować pana jako profesjonalistę, który zgodził się wziąć to bardzo trudne stanowisko ze względu na odpowiedzialność za państwo. Ale w pana sytuacji, jeżeli chodzi o ostatnie 2 lata rządów Prawa i Sprawiedliwości, to już pozostaje się chyba zwrócić do św. Judy Tadeusza, patrona spraw beznadziejnych, bo to jest beznadziejna sytuacja. Pan się napracuje, a minister Jaki wrzuci panu ustawę o IPN i trzeba gasić pożar. *(Oklaski)* Pan się napracuje, a pan premier Mateusz Morawiecki pojedzie do Monachium, niefrasobliwie się wypowie, a pan znowu musi gasić pożar. Pan się napracuje, a pan prezydent... Przepraszam, ale głowa państwa opowiada bzdury w Kamiennej Górze. To się znowu przewija w mediach międzynarodowych. Ta sytuacja jest beznadziejna. Niestety tak jest, to jest beznadziejna. Wszystko to pokazuje, że od tych 2 lat Prawo i Sprawiedliwość nie prowadzi polityki zagranicznej. Wszystko, co robi, jest podporządkowane polityce wewnętrznej, ale skutki tego widzimy niestety w polityce międzynarodowej. To, jaką wagę niestety przykładają Jarosław Kaczyński, PiS do polityki międzynarodowej, pokazuje też sama pana nominacja. Ja pana bardzo szanuję za pana wiedzę i kompetencje, naprawdę szanuję, natomiast pan jako profesjonalista doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jaką sam pan ma wagę polityczną w obozie Prawa i Sprawiedliwości. Pan ma niełatwe zadanie, bo musi pan brać odpowiedzialność za coś, czego w zasadzie pan do końca nie współtworzy. Stosunek Prawa i Sprawiedliwości i Jarosława Kaczyńskiego do polityki zagranicznej pokazuje to, że podczas pana wystąpienia, ważnego wystąpienia w polskim parlamencie, szefa partii rządzącej nie było, a na sali była 1/3 klubu Prawo i Sprawiedliwość. To jest skandal. Tak, to jest skandal, to jest oburzające. Jest obecny

pan prezydent, debatę prowadzi pan marszałek, a nie ma tutaj szefa partii. I w zasadzie tak zupełnie po ludzku było mi pana żal, że musiał pan czytać coś, co moim zdaniem nie jest pana ideą, nie są to pana wartości.

Sporo pan mówił o Unii Europejskiej. Powiedział pan, że chce pan silnej Polski w Europie. Ja się zgadzam w zasadzie z tym zdaniem, ale chciałbym, żeby pan przekonał polityków Prawa i Sprawiedliwości do kilku podstawowych zasad. Po pierwsze, Polska jest członkiem Unii Europejskiej, a Unia Europejska to nie jest wroga nam instytucja, to nie jest coś osobnego, tylko my teraz jesteśmy na terenie Unii Europejskiej. Punkt pierwszy, Polacy sami wybrali Unię Europejską w 2003 r. w referendum, suweren. Po drugie, zgodzili się na traktat z art. 2, czyli z takimi wartościami jak praworządność i demokracja. Po trzecie, Unia Europejska to właśnie te wartości, ale też bezpieczeństwo i rozwój Polski, a nie tylko cztery swobody, o których pan mówił. Po czwarte, Polska jest członkiem Unii Europejskiej i współtworzy instytucje europejskie, także Komisję Europejską i Parlament Europejski. Panie ministrze, my mamy w Parlamencie Europejskim swoich członków, nawet takich, którzy nas kompromitują, za których się wstydzimy, jak pan poseł Czarnecki, ale oni są wybrani w Polsce. Po piąte, zasady Unii Europejskiej, jeżeli się na nie zgodziliśmy, muszą być bezwzględnie przestrzegane. Jeśli jakieś państwo łamie te zasady, to powinno być objęte konsekwencjami. Niestety polityka rządu Prawa i Sprawiedliwości – nie mówię o czasach, kiedy już pan urzędował – doprowadziła do tego, że Polska jest objęta art. 7 traktatu europejskiego.

Mówił pan o Europie bliższej obywatelom, ale proponował pan wzmocnienie państw narodowych, a nie zwiększenie mandatu instytucji europejskich. Doświadczenie mówi nam, że dużo bliższa obywatelom, dużo bardziej solidarna jest taka Europa, która wzmacnia metodę wspólnotową, a nie metodę miedzyszczynową. Najlepszym przykładem są sankcje wobec Rosji. To, co pan proponował, czyli wzmacnianie tylko i wyłącznie parlamentów europejskich, a nie zwiększenie mandatu instytucji, to jest powrót do koncertu mocarstw. To jest zabójcze z punktu widzenia Polski. *(Oklaski)*

Powiedział pan, że chce pan silnej Unii Europejskiej, a proponuje pan regionalne alternatywy, które nie mają wspierać Unii Europejskiej, tylko mają być kontrą w stosunku do Unii Europejskiej. O jakich pan mówi wspólnych interesach państw Europy Środkowej, na których czele ma stać Polska, które Polska ma realizować? O propozycji budowy gazociągu South Stream, o elektrowni atomowej, którą wspólnie z Putinem chce budować Orbán, czy o tym, że poszczególne państwa już przystępują do strefy euro? Tu nie ma wspólnych interesów, co widać wyraźnie. Oni w ogóle nie chcą, żeby Polska te interesy reprezentowała. A już w ogóle, dziękując Viktorowi Orbánowi za wsparcie przy łamaniu zasad Unii Europejskiej, pokazał pan, że opadają maski polityków

Posel Adam Szlępka

Prawa i Sprawiedliwości. Gwarantuję panu, panie ministrze, że kolejny raz usłyszysz pan wsparcie od Viktora Orbána bezpośrednio po meczu otwarcia tegorocznych mistrzostw świata, zobaczy pan.

Jaka jest w ogóle w takim razie odpowiedź Polski na art. 7? Nie ma w ogóle mowy o tym, żeby Polska powróciła na ścieżkę praworządności, tylko została wysłana biała księga. Nie wiem, czy pan minister ją czytał i czy pan minister się pod nią podpisuje, bo moim zdaniem to, co jest tam napisane, jest po prostu upokarzające.

(Poseł Sławomir Nitras: Obrażliwe wręcz.)

Jeżeli poważnym ludziom, którzy znają się na praworządności, w pierwszym punkcie pisze się o dekomunizacji wymiaru sprawiedliwości, kiedy średnia wieku polskich sędziów wynosi 39 lat, to jest to obrażanie inteligencji tych ludzi, którzy są naszymi partnerami. *(Oklaski)* Ja oczekuję od polskiego rządu i polskiego parlamentu powrotu na ścieżkę praworządności. Jako obywatel Polski, obywatel Unii Europejskiej oczekuję od instytucji europejskiej konsekwentnego stania na straży zasad.

Powiedział pan też, to był duży fragment, jak pan sobie wyobraża silną Europę. Mam wrażenie, że to było zaklinanie rzeczywistości. Mówił pan o tym, że sprzeciwia się pan Europie wielu prędkości. Panie ministrze, pan chyba widzi, jak wygląda rzeczywistość. Już część państw jest w strefie euro, już mamy do czynienia z Europą wielu prędkości. To się będzie pogłębiać.

(Poseł Sławomir Nitras: Europa Środkowa już jest w euro.)

Nie zatrzyma pan procesu głębszej integracji państw, które należą do strefy euro.

W związku z tym pytam: Jakie jest stanowisko Polski w sprawie przyjęcia strefy euro, czyli wykonania zobowiązań traktatowych, które Polska przyjęła na siebie w 2003 r., i czy istnieją jakiegokolwiek prace w MSZ-ecie na ten temat?

To, co przedstawił pan, jeśli chodzi o Unię Europejską, to nie jest wzmocnienie, to jest dezintegracja Unii Europejskiej, to jest zniechęcanie Polaków do Unii. I nie mówię, że pan to robi, ale pana mocodawca Jarosław Kaczyński robi to cynicznie. Wy chcecie wyprowadzić Polskę z Unii Europejskiej.

Sporo pan też mówił o bardzo dobrych relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, ale skoro jest tak dobrze, to dlaczego pan wysyła pana ministra Magierowskiego do Stanów Zjednoczonych? Ja panu powiem, po co pan wysyła: po to żeby gasić pożar, po to żeby gasić pożar w związku z ustawą o IPN-ie. I pan wiedział, że ten pożar wybuchnie w związku z tą ustawą, bo i pan, i pan minister Waszczykowski sprzeciwialiście się tej ustawie, ale brakowało tej siły politycznej, żeby to zatrzymać. A dzisiaj brakuje siły politycznej, żeby przekonać większość parlamentarną, żeby się wycofać z tych zapisów.

W związku z tym... Ale to jest tylko pożar, a jak przypomnimy sobie wypowiedzi Obamy, Departamentu Stanu czy senatora McCaina, to ochłodzenie mamy bardzo duże od dawna. Nie przedstawił pan w swoim wystąpieniu żadnej propozycji naprawy. W związku z tym pytam: Kiedy będzie wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Stanach Zjednoczonych albo wizyta prezydenta Trumpa? Kiedy się spotka z wysokimi przedstawicielami premier Morawiecki i kiedy pan będzie w Stanach Zjednoczonych?

Partnerstwo Wschodnie. Ja się z panem oczywiście zgadzam, że to jest bardzo ważna sprawa, że musimy wspierać aspiracje demokratyczne Ukrainy, ale jaka jest rzeczywistość. Proszę powiedzieć, w jakich formatach w ostatnim czasie odbyły się spotkania między przedstawicielami Polski i Ukrainy. Mamy wyraźnie do czynienia z zamrożeniem tych relacji. Państwo położyliście interes narodowy, czyli przyciąganie Ukrainy do Zachodu, na wadze naszych, waszych interesów wewnętrznych. I mówię to dzisiaj z pełną odpowiedzialnością. Gdyby żył prezydent Lech Kaczyński, toby na to nie pozwolił, nie pozwoliłby na to. I pani poseł Gosiewska reaguje mocno. Pani o tym wie.

(Głos z sali: Nie, ona nie wie.)

Jeśli ktoś w to nie wierzy, to proszę przejrzeć archiwum Kancelarii Prezydenta, jak wyglądało organizowanie 65. rocznicy obchodów zbrodni wojennej. Proszę zobaczyć, jak to wyglądało wtedy. *(Oklaski)*

Wszystkim nam powinno zależeć na tym, żeby polityka zagraniczna była narzędziem polityki państwa, która sprawia, że Polska jest bogata, bezpieczna i szanowana w świecie, a nie leczyła kompleksy i służyła realizacji wewnętrznych interesów. Realizacja tego interesu to dziś silna Polska w Europie. Naszym interesem jest Polska w Europie, ale w rdzeniu Europy, w samym centrum Unii Europejskiej, w pierwszej prędkości, której się pan sprzeciwia. My musimy dyskutować o tym, kiedy mamy wejść do strefy euro. Musimy wejść do strefy euro, musimy siedzieć przy stole, przy którym się dyskutuje o reformie Unii Europejskiej.

Polska silna to taka, która też uczestniczy, zacieśnia współpracę polsko-euroatlantycką, która potrafi rozmawiać ze Stanami Zjednoczonymi. Polska, polski interes narodowy jest też taki, aby wyżej cenić wrażliwość niż kompleksy w rozmowie z naszymi partnerami *(Dzwonek)*, także na Wschodzie. Tylko taka Polska jest w stanie realizować swoje interesy.

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Adam Szlępka:

Sekundę, panie marszałku, proszę mi dać sekundę.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Nie, czas minął, dziękuję panu bardzo.

Poseł Adam Szłapka:

Zgłaszam w takim razie wniosek o odrzucenie informacji rządu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dobra.

Głos ma pan poseł Michał Kamiński, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Poseł Michał Kamiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeżeli rozmawiamy o polskiej polityce zagranicznej, to musimy mieć tę świadomość, że tak toczyła się historia naszego kraju, o której i pan minister dzisiaj wspominał, że za błędy w polityce zagranicznej nasz naród płacił krwią, nasz naród płacił cierpieniem. Dlatego jeżeli dziś rozmawiamy o polityce zagranicznej, to rozmawiamy, bo żyjemy w takim, a nie innym czasie, i w takim, a nie innym miejscu na globusie. Ta polityka jest rzeczą nie tylko dla dyplomatów, nie jest tylko ciekawym, intelektualnym przeżyciem akademickim, ale też jest rzeczą elementarną dla życia i bezpieczeństwa Polaków.

Pan mówił dzisiaj, że wasza polityka jest tak mocno oparta na historii. Ja tylko zadaję sobie pytanie: Dlaczego z tej historii bierzecie to, co najgorsze, a nie to, co najlepsze? Bo dzisiaj, jeżeli patrzymy na polską politykę, to ciarki przechodzą po plecach, bo wspominałyśmy rok 1939. Tam wtedy też były piękne przemówienia ministra spraw zagranicznych z tej trybuny, na której dzisiaj stoję. Mówił, że Polska nie zna pokoru za wszelką cenę, że guzika od munduru nie oddamy. A później kraj się rozwalił jak domek z kart w ciągu miesiąca. Polacy zapłacili krwią i zapłacili gigantycznym cierpieniem za nierozsądną politykę zagraniczną, za nierozsądną politykę bezpieczeństwa swoich przywódców, którzy później, jak przyszło co do czego, to uciekali do Rumunii, włącznie z wodzem naczelnym. Ale przedtem też było mnóstwo patriotycznej fanfaronady. Silni, zwarci i gotowi. Ani silni, ani zwarci, ani gotowi.

Dzisiaj, panie ministrze, najważniejsze rzeczy polskiej polityki zagranicznej, które przyniosły niesłyszany sukces ostatnich 25 lat, niesłyszany sukces, biorąc pod uwagę polską historię... Polska nie była nigdy tak bezpieczna ani tak bogata w pamięci pokoleń, jak jest dzisiaj. I osiągnęliśmy ten stan, dlatego że różne rządy, różniąc się od siebie, dbały o fundamenty, nasze miejsce w strukturach Zachodu. *(Oklaski)*

ski) To pierwsza rzecz. Pojednanie z narodem ukraińskim – druga rzecz. Pojednanie z narodem żydowskim – trzecia rzecz. *(Oklaski)* We wszystkich tych sprawach uderzacie w te fundamenty. Nie potraficie sobie z tym poradzić.

Pana exposé to dzisiaj było, panie ministrze, nie exposé o polskiej polityce zagranicznej, tylko exposé obok polskiej polityki zagranicznej. *(Oklaski)* Dlatego nie będę się do niego odnosił. Było exposé, ale tak naprawdę nie poznaliśmy odpowiedzi na zasadnicze dzisiaj pytanie, które ludzie sobie zadają w domach: Co zrobicie z kryzysem w stosunkach z Izraelem, co zrobicie z kryzysem w stosunkach z Unią Europejską, ze Stanami Zjednoczonymi, co zrobicie z naszym miejscem w Europie? Co z tym zrobicie? Nie poznaliśmy odpowiedzi na żadne z tych pytań. Można powiedzieć, że najodważniejszą tezę, którą pan sformułował, panie ministrze, w swoim exposé, było stwierdzenie, że była premier pani Beata Szydło jest dowodem na silny udział kultury francuskiej w Polsce. *(Oklaski)* Teza dość śmiała. Ma pan do niej oczywiście prawo.

Natomiast chcę powiedzieć tak: jeżeli mówimy o historii i mówimy o przyszłości, to wtedy będziemy mogli zagwarantować polskie bezpieczeństwo i dobre miejsce Polek i Polaków w Europie, jak wasz rząd odejdzie. I tylko wtedy to będzie możliwe.

Pan mówił dzisiaj o Wielkiej Emigracji, więc ja w tym kontekście przypomnę to, co hrabia Czartoryski kazał wyryć na siedzibie Hôtel Lambert, w którym polska emigracja upatrywała swoją przyszłość. Tam były znamienne słowa: Ce jour viendra – ten dzień nadejdzie. Dzień waszego upadku nadejdzie i to będzie dzień sukcesu Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Galla, niezrzeszony.

Poseł Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Odnosząc się do przedstawionej przez pana informacji o zadaniach polskiej polityki w 2018 r., chciałbym poruszyć kwestię bardzo ważnego elementu teże polityki: stosunków polsko-niemieckich.

Polska polityka zagraniczna w relacjach z Niemcami w 2018 r. otrzymała nowe szanse, które wynikają przede wszystkim z nowego otwarcia w polityce obu państw. W Polsce po długim procesie rekonstrukcji rządu premierem został Mateusz Morawiecki, a w Niemczech długie i trudne rozmowy, trwające wiele miesięcy, zaowocowały powołaniem czwartego rządu Angeli Merkel. Jako polityk z wieloletnim doświadczeniem obserwujący z bliska relacje polsko-niemieckie uważam, że nowo powołany rząd jest kluczowym elementem wspomnianego przeze mnie

Posel Ryszard Galla

nowego otwarcia. Dzieje się tak, ponieważ to Niemcy otwierają się na Polskę i wyciągają do nas pomocną dłoń. Wystarczy spojrzeć na niemiecką umowę koalicyjną pomiędzy CDU/CSU a SPD, by móc się o tym przekonać. W niemieckiej umowie koalicyjnej Polska została bardzo wysoko umiejscowiona. To bardzo dobry sygnał. Partnerzy koalicyjni w Niemczech ustalili, że – cytuję – polsko-niemieckie partnerstwo ma dla nich szczególne znaczenie. Fundament tego partnerstwa tworzy polsko-niemieckie pojednanie oraz wspólna odpowiedzialność za Europę. Partnerzy koalicyjni podkreślają, że chcą rozbudować współpracę z Polską, przypisując dialogowi pomiędzy społecznościami bardzo duże znaczenie. Co więcej, koalicjanci deklarują wolę rozwijania współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Koniec cytatu.

Nowy rząd nie tylko deklaruje wolę głębokiej współpracy z Polską, ale też realizuje ją w praktyce, o czym świadczy ubiegłotygodniowa wizyta ministra spraw zagranicznych Niemiec Heiko Maasa w Polsce – zaledwie 2 dni po powołaniu nowego rządu. Polska była drugim krajem, który odwiedził Heiko Maas, zaraz po Francji. Trzeba przyznać, że to bardzo optymistyczny akcent na najbliższe miesiące, podobnie jak poniedziałkowa wizyta niemieckiej kanclerz w Warszawie.

Szanowni Państwo! Niemcy nadal chcą być na Polskę bardzo otwarci pomimo nie najlepszej polityki zagranicznej polskiego rządu, szczególnie w okresie ostatnich 2 lat. Dobre relacje z Polską pomimo tylu kwestii spornych na linii Polska – Unia Europejska to wielka korzyść dla Niemiec, ponieważ waga i znaczenie wzajemnych stosunków gospodarczych oraz powiązanie naszych społeczności są głęboko zakorzenione w obu narodach. Na szczęście nie jest możliwe zniszczenie tych więzi gospodarczo-społecznych nawet przez trwającą 2 lata złą i nierozsądną politykę zagraniczną. Niemcy wyciągają do nas rękę, co daje możliwość zniwelowania strat wizerunkowych, które nasz kraj poniósł w ostatnim czasie. Nieskorzystanie z tej szansy byłoby nierozsądne z punktu widzenia polskich interesów, o których tak często mówi polski rząd.

Powinniśmy się cieszyć, że polityka zagraniczna w stosunku do Polski jest tak dużym priorytetem dla rządu Angeli Merkel. Jest nam to bardzo potrzebne, ponieważ potrzebujemy pomocy Niemiec, by nasz kraj dalej mógł się szybko rozwijać. Mówię o tym także, bo wiem, że dobra koniunktura nie trwa wiecznie. Polska potrzebuje mocnych podstaw o charakterze gospodarczym, a Niemcy jako jedna z najpotężniejszych gospodarek świata mogą nam pomóc w uzyskaniu stabilnego wzrostu gospodarczego. Musimy mieć to na uwadze chociażby w perspektywie nowego budżetu unijnego. Dobra współpraca z Niemcami pomoże nam wykorzystać szanse, jakie daje nowy budżet Unii Europejskiej. Jest to dla Polski ostatnia możliwość, żeby skorzystać z tak dużej puli środków finansowych.

Jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej w polskim parlamencie, panie ministrze, chciałbym zadeklarować chęć współpracy, szczególnie w tym obszarze, chociażby poprzez moje uczestnictwo w parlamentarnej grupie polsko-niemieckiej – patrzę w kierunku pana przewodniczącego. Myślę, że aktywizacja naszej pracy może przyczynić się także do wsparcia pana rządu, panie ministrze, w poruszaniu nawet tych trudnych tematów, a tylko rozmowa, tylko dyskusja może wyjaśniać wiele spraw. Zresztą sam pan minister w swoim wystąpieniu o tym mówił. Tak że deklaruje tutaj chęć współpracy.

Muszę powiedzieć, szanowni państwo, że przed wystąpieniem pana ministra podszedł do mnie jeden z posłów polskiego parlamentu i spytał mnie, czy rzeczywiście nastąpiło ocieplenie stosunków polsko-niemieckich. Odpowiedziałem mu, że chciałbym i że to ocieplenie w dużym stopniu zależy także od nas samych. Dlatego chciałbym tutaj posłużyć się, szanowni państwo, głosem, słowami abp. seniora Alfonsa Nossola. Myślę, że wielu z państwa zna i pamięta arcybiskupa, który kiedyś powiedział, że pojednanie pomiędzy Polakami i Niemcami to cud. Tak, szanowni państwo, to jest cud, tylko musimy zadbać, aby ten dorobek wielu lat, powiedziałbym, takiej misternej pracy, opartej także na trudach (*Dzwonek*) okrutnych wojen, nie był zniweczony, a wręcz był przykładem dobrej, wzorowej współpracy sąsiedzkiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość i odnieść się przede wszystkim do kwestii związanych z polityką unijną.

Po pierwsze, chciałam zaznaczyć, że Polska sprzyja silnej Unii Europejskiej, ale sprzeciwia się Unii Europejskiej wielu prędkości. To pan minister bardzo jasno nam powiedział. Polsce przecież zależy na sukcesie i sile Unii Europejskiej, ale warunkiem koniecznym do realizacji wizji silnej Unii jest jej jedność. Taka jest generalna idea projektu europejskiego. Dostrzegamy niedoskonałości Unii, ale jednocześnie widzimy, że bilans członkostwa jest generalnie korzystny.

Jako Prawo i Sprawiedliwość zawsze byliśmy sceptyczni wobec koncepcji twardego jądra Unii dwóch prędkości czy małych unii, aczkolwiek bliższa współpraca w różnych formatach i obszarach jest możliwa i wskazana, ale nie może to narażać integralności

Posel Izabela Kloc

Schengen, jednolitego rynku oraz Unii Europejskiej jako całości. Mam nadzieję... Usłyszeliśmy to z ust pani kanclerz Angeli Merkel, która podczas ostatniej wizyty w Polsce podkreślała, że również jej leży na sercu przyszłość 27 państw Unii Europejskiej, a nie tylko strefy euro czy jakiejś innej grupy. Wobec wyzwań globalnych liczy się przecież siła, skala i mocny głos całej Unii Europejskiej.

Unia Europejska wielu prędkości to Unia, która nie będzie mogła być silna na zewnątrz. To jednocześnie może być bardzo wielką barierą rozwoju naszych ojczyzn i samej Unii, gdyż tylko niepodzielna, trwała Unia i działanie w jedność jest gwarantem rozwoju i rozwiązywania problemów dla dobra naszych obywateli, a tych problemów w Unii Europejskiej mamy wiele: bezpieczeństwo, pozycja w handlu globalnym, ochrona naszego wspólnego modelu społecznego, konkurencyjność globalna. Żaden z tych problemów nie będzie mógł być rozwiązany przez tworzenie podziałów. Podzielona Unia to mniejsza skala oddziaływania na otoczenie.

Chciałabym mocno podkreślić, że podstawą naszego wspólnego działania w Unii Europejskiej musi być solidarność i wzajemna odpowiedzialność państw członkowskich. Jest to niezbędne dla pomyślności procesu integracji w całej Europie.

Kolejna rzecz: w Unii nie powinno być miejsca na dominację najsilniejszych graczy. Uważamy, że wszystkie państwa członkowskie są równe i w jednakowym stopniu powinny być uwzględniane w decyzjach politycznych. O kształcie i przyszłości Unii powinny zdecydować wszystkie państwa członkowskie w zgodzie i w konsensusie, mając na uwadze dobro naszych obywateli. Oczywiście uważamy, że powinno to być pod egidą – również cała reforma Unii Europejskiej – Rady Europejskiej.

Druga bardzo ważna rzecz to postulaty dotyczące większej roli parlamentów narodowych. Jeżeli chcemy odzyskać zaufanie obywateli do Unii, do projektu europejskiego, jeżeli chcemy zwiększyć legitymację demokratyczną, to musimy wzmocnić właśnie narodowy nadzór nad procesami legislacyjnymi i politycznymi, a więc wzmocnić rolę parlamentów narodowych. O tym również bardzo często mówimy na naszych forach komisyjnych w Unii Europejskiej i tutaj jest w pewnym sensie zgoda.

Wydaje się, że obywatele Unii Europejskiej mają większe zaufanie do własnych parlamentów i tam upatrują podstaw legitymacji demokratycznych, a wszelkie pomysły wzmocnienia Parlamentu Europejskiego na pewno nie rozwieją wątpliwości dotyczących deficytu demokracji. Tutaj można byłoby długo mówić również o kwestii żółtej kartki, czerwonej kartki, zielonej kartki, kwestii podejmowania decyzji przez Komisję Europejską nawet wbrew woli obywateli i nieliczenia się ze zdaniem parlamentów narodowych. Uważam, że Komisja Europejska absolutnie nie może ignorować głosów parlamentów narodowych.

Tak więc chciałabym podkreślić, że Prawo i Sprawiedliwość jest orędownikiem reformy Unii, w wymiarze polityczno-instytucjonalnym opowiada się za centralną rolą rządów państw członkowskich, w tym wiodącą rolą Rady Europejskiej, oraz za dowartościowaniem parlamentów narodowych. Natomiast w wymiarze gospodarczym jesteśmy przecież liderem procesu dokończenia budowy jednolitego rynku, w tym rynku cyfrowego, tworzymy koalicję przeciwdziałającą protekcyjnym tendencjom. W wymiarze zewnętrznym opowiadamy się za przywróceniem znaczenia polityce rozszerzenia i strategicznym podejściem do sojuszu transatlantyckiego, zwiększoną aktywnością Unii również w obu wymiarach sąsiedztwa. Sprzeciwiamy się wszelkim działaniom populistycznym, protekcyjnym, które w istocie są zagrożeniem dla wspólnego rynku.

Oczywiście przed nami również bardzo ważny temat, tj. debata na temat wieloletnich ram finansowych i ich przygotowanie. Już w poniedziałek będziemy gościć pana Oettingera, komisarza do spraw budżetu. Będziemy z nim rozmawiać na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Jutro jako komisja składamy inicjatywę uchwałodawczą dotyczącą polityki spójności, która jest ważnym elementem wspólnego rynku. Generalnie budżetu unijnego nie można modyfikować bez modyfikacji innych elementów rynku, dlatego podkreślamy przede wszystkim, że polityka spójności, wspólna polityka rolna jest wprost zapisana w traktatach i naprawdę nie potrzebujemy żadnych straszków. To mamy zapisane w traktatach. Ona też przynosi wymierne korzyści innym państwom członkowskim: jest policzone, ile poszczególne państwa otrzymują do swojego budżetu z powrotem z 1 euro.

Oczywiście będzie też potrzeba zapełnienia luki w budżecie ze względu na wyjście Wielkiej Brytanii z UE. Sami proponujemy i przychylamy się do tych głosów, które proponują zwiększenie składek, ale oczywiście musi to być również wzrost proporcjonalny.

Polityka rolna, bardzo ważny dla nas temat. Tutaj istotny jest odpowiedni podział środków obu filarów wspólnej polityki rolnej, a także równa stawka płatności bezpośrednich. Polska oczekuje jak najszybszego, pełnego wyrównania płatności bezpośrednich i zapewnienia sprawiedliwej wspólnej polityki rolnej.

Ostatni istotny element, którym wciąż żyjemy, to polityka migracyjna. W zakresie migracji – Polska to podkreśla od początku – najbardziej efektywne są te narzędzia, które wpływają na ograniczenie przyczyn migracji. Sama wielokrotnie w różnych gremiach w Unii Europejskiej o tym mówiłam. Polska aktywnie wspiera działania pomocowe dla uchodźców, co zobaczyła i podkreśliła Angela Merkel, która doceniła udział Polski w przyjmowaniu uchodźców. My przecież przyjmujemy uchodźców ze wschodniej strony, zza tej granicy, nie mówiąc już o tych, którzy w ciągu ostatnich 2 lat otrzymali wizy, tj. 2,6 mln obywateli. 35 tys. – na tyle szacujemy liczbę uchodźców z terenów objętych konfliktem właśnie na Ukra-

Posel Izabela Kloc

inie. Dlatego też wkład Polski w stabilizowanie obecnej sytuacji migracyjnej jest bardzo duży. Podkreślamy jeszcze jedno: wierzymy w to, że migracje mogą być źródłem wzrostu gospodarczego i zrównoważonego rozwoju, ale pod jednym warunkiem: że są wolnym wyborem migrantów i państw ich goszczących, realizowanym oczywiście przez legalne kanały, które są do tego przeznaczone. (*Oklaski*)

Również podkreślę to bardzo mocno jeszcze raz i będziemy to podkreślać, że Polska i Prawo i Sprawiedliwość sprzeciwiają się jakimkolwiek obligatoryjnym automatycznym mechanizmom dystrybucji w ramach planowanej reformy wspólnego europejskiego systemu azylowego.

Tak na koniec chciałabym jeszcze podzielić się swoją osobistą myślą, właściwie nie swoją, ale myślą Jana Pawła II o Unii Europejskiej, który mówił o wizji Europy jako wręcz przewodniczki cywilizacji światowej. Podkreślał przy tym, że aby ona mogła znów zasłużyć na to miano, musi być wierna swojej wspaniałej humanistycznej tradycji, która czerpała z chrześcijaństwa i pozostawała otwarta na religijną inspirację. W akcie europejskim, to było w Santiago de Compostela w listopadzie 1982 r. Jan Paweł II wołał: Stara Europo, odnajdź siebie samą, bądź sobą, odkryj swoje początki, tchnij życie w swoje korzenie. Możesz jeszcze być latarnią cywilizacji i bodźcem postępu świata.

Szanowni Państwo! Dzisiaj Europa dryfuje wręcz w odwrotnym kierunku niestety. Ale ja wierzę, że rząd Prawa i Sprawiedliwości – chciałabym tego – że Polska pomoże Europie stać się na nowo przewodniczką cywilizacji światowej, wrócić do korzeni, stać się tą latarnią cywilizacji. Uważam, że bez tego ani rusz. Inaczej nie damy rady, jeżeli nie wrócimy do korzeni, będziemy mieć cały czas problemy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Robert Tyszkiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie ma chyba bardziej dobitnego dowodu na bankructwo polityki zagranicznej PiS-u niż upadek polskiej polityki wschodniej. O Wschodzie trzeba konkretnie i na Wschodzie trzeba realistycznie oceniać sytuację. Dziś nie ma polskiej polityki wschodniej.

Przez 28 lat była ona naszą dumą i polską marką w Europie, owocem ponadpartyjnego kompromisu całej polskiej klasy politycznej. Dzięki temu Polska

skutecznie zdobyła pozycję ambasadora naszych wschodnich sąsiadów w Europie i lidera europejskiej polityki wschodniej. Ta polityka była oparta na prostej regule: im więcej Polska znaczy w polityce wschodniej, tym więcej znaczy w Unii Europejskiej. I odwrotnie: nasza silna pozycja w Unii Europejskiej czyni nas atrakcyjnymi dla naszych wschodnich sąsiadów.

Tak było przez 28 lat, na tym założeniu budowany był wielki kompromis ponadpartyjny na rzecz polityki wschodniej. Dzięki temu porozumieniu możliwe było zainicjowanie przez Polskę Partnerstwa Wschodniego, pierwszej oficjalnej polityki wschodniej Unii Europejskiej, dzięki której dzisiaj trzy kraje: Ukraina, Gruzja i Mołdawia są stowarzyszone z Unią Europejską, a ich obywatele korzystają z dobrodziejstwa ruchu bezwizowego. To wszystko osiągnęliśmy właśnie dzięki tej zasadzie i dzięki temu wielkiemu kompromisowi ponad podziałami partyjnymi w polityce wschodniej.

Niestety 2 lata temu obłąkana idea wyzwolenia się spod kolonialnej zależności od Europy – usłyszeliśmy dziś o tym z tej mównicy – spowodowała, że demontaż polityki wschodniej rozpoczął się od ataku na Partnerstwo Wschodnie. To wtedy usłyszeliśmy, 2 lata temu, że Partnerstwo Wschodnie jest projektem niemieckim i trzeba je zastąpić nową inicjatywą na rzecz polityki wschodniej.

Minęły 2 lata, a takiej inicjatywy nie ma, ale straty są niepowetowane. Miejsce opuszczone przez Polskę zajmują obecnie inne kraje. Dziś droga do Brukseli naszych wschodnich sąsiadów coraz częściej wiedzie przez Wilno i Berlin niż przez Warszawę. Próba zastąpienia europejskiego Partnerstwa Wschodniego jakimś egzotycznym sojuszem regionalnym pod przywództwem Polski poniosła całkowite fiasko. Została odrzucona zarówno przez naszych unijnych partnerów z regionu, jak i wschodnich sąsiadów. W efekcie tej klęski cała polska polityka wschodnia stopniowo uległa zamrożeniu i pogrążyła się w bierności.

Kiedy brakuje pozytywnej agendy polityki wschodniej skierowanej w przyszłość, tworzy się przestrzeń dla polityki rozliczeń historycznych i politycznego rewizjonizmu. Dzisiaj to widzimy wyraźnie. Jeżeli na Wschód nie promieniujemy aktywnością, myśleniem o przyszłości, to zaczynamy kierować się ku tragicznej przeszłości i budzimy radykalizmy ze wszystkich stron wschodniej granicy. Tragicznym ukoronowaniem tego procesu stała się nowelizacja ustawy o IPN i jej zapisy wobec Ukrainy. Pozwolę sobie zatrzymać się krótko nad kwestią Ukrainy, bo ona ma tu kluczowe znaczenie. Polityka rządu PiS wobec Ukrainy zasługuje na Trybunał Stanu, chcę to jasno powiedzieć. Zniszczyliście budowany żmudnie przez wszystkie ekipy przez 20 lat delikatny proces pojednania, zbliżenia polsko-ukraińskiego, także w dziedzinie historii. Zniszczyliście w tej dziedzinie politykę i wysiłki Jana Pawła II, kolejnych rządów i nawet własnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, na którego

Posel Robert Tyszkiewicz

tak często się powołujecie. Oddaliście politykę wobec Ukrainy nacjonalistom, populistom i ludziom, którzy realizują w tej kwestii, świadomie lub nie, program Moskwy, a nie Warszawy. Odwróciliście się od Ukrainy w dramatycznym momencie jej historii, kiedy walczy z Rosją o swoją i naszą niepodległość. To jest dopiero zdrada dyplomatyczna. Lubicie ten termin. Polacy wam tego nie zapomną.

W przypadku Rosji nie dotrzymaliście obietnic, że odzyskacie wrak samolotu rządowego, upamiętnicie ofiary katastrofy smoleńskiej. Jedynym osiągnięciem waszej polityki wobec Rosji jest likwidacja małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim – to jedyny konkret – za co zapłacili samorządowcy i przedsiębiorcy z północno-wschodniej Polski.

Czy podobnie jak poprzednik zamierza pan bez żadnych warunków wstępnych poprawiać relacje z Białorusią? Muszę zadać to pytanie. Szkoda, że trzeba było aż 2 lat, byście zauważyli, że paktowanie z ciepłym człowiekiem – Łukaszenką kosztem białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego i wolnych mediów, takich jak Bielsat, przynosi Polsce wyłącznie wstyd, a nie przynosi żadnych wymiernych efektów. Gdzie jest mały ruch graniczny, na który czeka cała Polska wschodnia? Dlaczego wciąż Związek Polaków na Białorusi pozostaje organizacją nielegalną? Nie widać tu żadnych postępów.

Panie Ministrze! Powiedział pan dziś, że mottem waszej polityki zagranicznej ma być hasło: nic o nas bez nas. W polityce wschodniej osiągnęliście efekt całkowicie przeciwny: wszystko dzieje się bez nas. Polska nie jest już ekspertem w sprawach Wschodu, Polska nie jest już liderem w regionie. Wasz rząd nie ma żadnej wizji przyszłości, która byłaby atrakcyjna dla naszych wschodnich sąsiadów. Opisuje pan rzeczywistość, która nie istnieje, bo ją zniszczyliście. Po 2 latach waszych rządów trzeba odbudować polską politykę wschodnią od fundamentów. Ale chcę powiedzieć wyraźnie, że jeśli pan jest gotów podjąć się tego, jeżeli jest pan gotów przywrócić polskiej polityce wschodniej ducha Jerzego Giedroycia, chodzi o ten wymiar kompromisu ponad podziałami, wrócić do korzeni sukcesów w polskiej polityce wschodniej, to jesteśmy gotowi pomóc. Niestety w dzisiejszym exposé takiej propozycji nie znaleźliśmy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Skutecki, klub Kukiz'15.

Posel Paweł Skutecki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Powiedział pan, cytuję: Wspieramy polskich przedsiębiorców w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Panie ministrze, jak mówi młodzież, come on. Polska nie prowadzi na Bliskim Wschodzie ani dobrej, ani złej polityki, bo...

(Poseł Sławomir Nitras: Pan prowadzi.)

...jaką politykę można prowadzić z piwnicy brytyjskiej ambasady w Bagdadzie?

Zakończona już wojna w Iraku, opadający kurz po wojnie w Syrii dla całego świata znaczą tyle, że niebawem rozpocznie się gigantyczna operacja odbudowy tych dwóch państw. Droga do Iraku wiedzie przez Bagdad, do Syrii i reszty Bliskiego Wschodu – przez Bejrut, tymczasem do obu tych stolic nie mamy wciąż bezpośredniego połączenia lotniczego z Warszawy. Polska ambasada w Bagdadzie w mniej niż skromnym składzie mieści się, tak jak wspominałem, w piwnicy ambasady brytyjskiej. Polski przedsiębiorca otrzymuje wizę iracką na miejscu, w ambasadzie w Warszawie, a iracki musi jechać kilkaset kilometrów do Kurdystanu. Tak wspieramy przedsiębiorców na Bliskim Wschodzie.

Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o kraje Bliskiego Wschodu, to mamy tu świetne relacje międzyludzkie. Św. Jan Paweł II jest tam symbolem nie tylko wiarygodnego dialogu między kulturami i religiami, ale też ambasadorem polskiej otwartości. I chcielibyśmy pomagać tam polskim przedsiębiorcom, i słyszę, że pan minister też by chciał *(Dzwonek)*, ale wygląda to dzisiaj słabo.

Panie Ministrze! W imieniu polskich przedsiębiorców i bliskowschodnich partnerów mam jedną prośbę: jeżeli nie umiecie pomóc, to przynajmniej nie przeszkadzajcie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Klawiter, poseł niezrzeszony.

Posel Jan Klawiter:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prawica Rzeczypospolitej oczekuje od polityki zagranicznej m.in. działania na rzecz kształtowania rozwoju Unii Europejskiej w kierunku modelu Europy ojczyzn. Powinniśmy współpracować intensywnie z krajami o podobnej wizji Europy: Europa suwerennych krajów, a nie Europa federalna. Zasada pomocniczości powinna być fundamentem działania. Tej zasady nie stosuje się m.in. w polityce klimatycznej Europy. Powinno się wyznaczać cele takie, jakim jest

Posel Jan Klawiter

redukcja CO₂, ale drogi dojścia do tych celów powinny być w gestii poszczególnych krajów. Niebezpieczny jest element porozumienia partii tworzących rząd w Niemczech, deklarujących intensywne przeciwdziałanie rozwojowi energetyki jądrowej, bo wychodzi się tu z założenia, że zagraża to również eksportowi Niemiec, jeżeli chodzi o instalację do pozyskiwania energii odnawialnej. Takie działanie jest też na rękę Rosji, bo będzie prowadzić do znaczącego wzrostu zapotrzebowania na gaz. Wystarczy powiedzieć, że we Francji, gdzie 70% potrzeb energetycznych pokrywa się z energetyki jądrowej, energia elektryczna jest dwukrotnie tańsza niż w Niemczech, tam, gdzie jest ona marginalizowana.

Dla suwerenności Polski istotne jest zachowanie złotego jako waluty narodowej. Grecy dawno zapomnieliby już o swoim kryzysie, gdyby posiadali walutę narodową – drachmę.

Polska powinna być w Unii zarówno promotorem cywilizacji chrześcijańskiej, jak i powinna stawać w obronie prześladowanych chrześcijan w świecie. Wartości chrześcijańskie stanowią najlepszą podstawę rozwoju naszej cywilizacji.

Nie powinniśmy wspierać przestawiania akcentów na politykę obronną UE, bo osłabia to NATO, a w konsekwencji zagraża naszemu bezpieczeństwu. Nie możemy dawać się izolować, powinniśmy dążyć do przekształcania naszej części kontynentu ze strefy buforowej w strefę współpracy.

Polska powinna stworzyć system kreowania pozytywnego wizerunku w świecie, choćby przez tworzenie stacji telewizyjnych przede wszystkim w językach angielskim, niemieckim, rosyjskim i ukraińskim. W kontekście obecnego konfliktu z Izraelem powinno większą wagę przywiązywać się do publikacji w językach kongresowych źródeł dotyczących naszej historii.

W wymiarze gospodarczym powinniśmy większą uwagę zwrócić na rosnące gospodarki Azji Wschodniej, czego nie widać. Nasz eksport do Azji wynosił tylko 6%. Szansą także na wzmocnienie bezpieczeństwa jest nowy jedwabny szlak. Chiny będą naciskały na Rosję na rzecz zachowania bezpieczeństwa. Odważnie kreujmy własną pozycję, własną politykę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Chciałam przywitać przysłuchujące się obradom panie z koła gospodyń wiejskich z województwa świętokrzyskiego.

Serdecznie panie witamy. (*Oklaski*)

I oddaję głos panu posłowi Szymonowi Szynkowskiemu vel Sęk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W pierwszej kolejności chciałem bardzo serdecznie panu podziękować za pańskie exposé. Jego struktura – na początku zarysował pan tezę, taki fundament, na którym później zbudował pan omówienie poszczególnych obszarów polskiej polityki zagranicznej – pozwoliła w bardzo przystępny sposób zapoznać się z tym, jak ta polityka zagraniczna szczegółowo będzie wyglądała. I za to chciałem bardzo podziękować.

Oczywiście można spierać się co do szczegółów, można nawet zakwestionować te tezy, można twierdzić np., kwestionując tezę pierwszą postawioną przez pana ministra, że Polska nie ma potencjału do bycia liderem regionu wbrew ocenie prezydenta Donalda Trumpa, który wybrał Polskę jako pierwszy kraj w trakcie swoich odwiedzin w Europie, wbrew ocenie pani kanclerz Merkel, która 5 dni po zaprzysiężeniu przyjechała do Polski, wbrew ocenie krajów Grupy Wyszehradzkiej, które właśnie Polskę traktują jako lidera regionu. Zakładam, że można taką tezę też pewnie postawić. Można twierdzić, odnosząc się do tezy drugiej, że Unia Europejska nie znajduje się w kryzysie, wbrew brexitowi, wbrew wyborowi takich partii radykalnych, jak AfD w Niemczech, Frontu Narodowego we Francji czy Ruchu Pięciu Gwiazd we Włoszech. Można taką tezę postawić mimo to, że z Unią Europejską wszystko jest w porządku. Odnosząc się do tezy trzeciej, być może ktoś postawi tezę, że bezpieczeństwo jest sprawą trzeciorzędną, a decyzje szczytu NATO i obecność wojsk USA w Polsce są bez znaczenia. Wreszcie można też pewnie polemizować z tezą czwartą i powiedzieć, że zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski tkwi nie w polityce Rosji, lecz np. w ustawach reformujących sądy, w inicjatywach obywatelskich dotyczących zakazu aborcji czy w procedurze przewidzianej w art. 7, a nawet reformie oświaty czy zmianach w samorządach. Tu pewna ciekawostka. Taka diagnoza sytuacji, zupełnie obok rzeczywistości, to specjalność Platformy Obywatelskiej. Kiedy w 2011 r. pan minister Sikorski w Berlinie mówił o tym, jakie jest główne zagrożenie dla Unii Europejskiej, to powiedział, że to nie jest wcale polityka Rosji, powiedział, że nie jest to nawet terroryzm, tylko że jest to zagrożenie rozpadem strefy euro. Można oczywiście też taką tezę postawić. Mówcie to państwo, argumentujcie, udowadniajcie. Im więcej tej ekwilibrystyki, tym więcej dowodów na to, jak gruntownie zmieniła się polityka zagraniczna po 2015 r.

Przed 2015 r. ta polityka, zresztą ona została scharakteryzowana w znacznej mierze przez panią przewodniczącą Gosiewską, zasadzała się na pewnych trzech zasadach. Po pierwsze, mówiono, że Polska jest słaba, więc musi zdać się na silnych. Kierowano się zasadą: nic o nas bez nich. Po drugie, utrzymywano, że dobre relacje to takie, gdy nas chwalą. Po trzecie wreszcie, twierdzono, że musi być sympa-

Posel Szymon Szykowski vel Sęk

tycznie, tak jak u cioci na imieninach, w związku z tym tematów tabu nie warto i nie należy poruszać. *(Oklaski)*

Dzisiaj polską politykę zagraniczną charakteryzują inne zasady – nic o nas bez nas, Polska jest silna, jest punktem odniesienia, reprezentantem regionu, dobre relacje to relacje, w ramach których jesteśmy w stanie realizować własne interesy, szczere partnerstwo to takie, że tematy trudne są podstawą budowania relacji, wzajemnego zaufania.

Po 2015 r., po wyborach, opozycja nie pogodziła się ze zmianą w polityce zagranicznej. Ambasada, placówka opozycyjnej polityki zagranicznej jest teraz tam, gdzie przewodniczący Donald Tusk, jego wsparciem są europosłowie Platformy Obywatelskiej, a tutaj, w Sejmie – posłowie opozycji, ślący listy o bratnią pomoc. To nie przyniosło rezultatów. Opozycyjna polityka zagraniczna na naszych oczach na szczęście ponosi fiasko. *(Oklaski)* Rezultaty za to przynosi konsekwentna polityka zagraniczna rządu Rzeczypospolitej. I możemy to wykazywać na wielu przykładach. Ja to wykażę na przykładzie wam najbliższym, na przykładzie relacji z Niemcami. Te relacje się zmieniły. To nie są już relacje uczeń – mistrz, tylko relacje partnerskie. To są relacje oparte na zasadzie: nic o nas bez nich, tylko: nic o nas bez nas. To nie są relacje, w których są tematy tabu, zamknięte głęboko w szufladach MSZ, tylko to jest szczerza rozmowa o ważnych dla Polski sprawach.

Symbolem polityki waszego ancien régime była właśnie mowa Radosława Sikorskiego w Berlinie, gdzie mówił, że bardziej boi się niemieckiej beczynności niż niemieckiej potęgi. Nic dziwnego, że baliście się niemieckiej beczynności, bo z deklarowanych dobrych relacji niewiele wynikało. W roku 2011, kiedy Radosław Sikorski właśnie mówił o tym, że boi się niemieckiej beczynności, kanclerz Niemiec odwiedziła po raz pierwszy Polskę w drugiej swojej kadencji. Wiecie państwo, która to była w kolejności wizyta międzynarodowa pani kanclerz Merkel? 51. Kiedy tydzień temu kanclerz Merkel została zaprzyjężona, odwiedziła Polskę jako drugi kraj po 5 dniach swojego urzędowania, a wcześniej odwiedził Polskę niemiecki minister spraw zagranicznych. Czy zestawienie tych faktów coś państwu mówi? My nie boimy się niemieckiej beczynności, bo Niemcy nie są dziś wobec nas beczynni, a my nie jesteśmy wobec nich bezradni. *(Oklaski)* Dzięki aktywnej polityce historycznej, walce o dobre imię Polski niemiecki szef MSZ, a następnie kanclerz jasno jak nigdy wcześniej wskazali niemiecką odpowiedzialność za zbrodnie II wojny światowej i powstanie obozów koncentracyjnych. Niemcy zadeklarowały, że chcą ramię w ramię z Polską zachęcać Francję do aktywizacji Trójkąta Weimarskiego. Doceniają wagę tego formatu. Niemcy zaczynają rozumieć polską politykę w kwestii migracyjnej, czego dowodem są przedwczorajsze wypowiedzi pani kanclerz Merkel. Niemcy sygnalizują, że

dostrzegają zagrożenia związane z Unią Europejską wielu prędkości. Coraz większa grupa polityków niemieckich dzięki polskiej aktywności rozumie, jak niebezpiecznym projektem dla Unii Europejskiej jest Nord Stream 2, choć tutaj jeszcze oczywiście dużo pracy przed nami, ale jeżeli państwo czytacie niemieckie gazety, a pewnie czytacie, to znacie list niemieckich posłów we „Frankfurter Allgemeine”, ważnych niemieckich posłów, którzy napisali, że ten projekt nie powinien powstawać ponad głowami przedstawicieli Polski i państw bałtyckich. Niemcy wiedzą też dziś, że Unii Europejskiej nie da się zreformować bez Polski. Tutaj przyjeżdżają konsultować swoje pomysły, szukać dla swoich pomysłów wsparcia, a nie po to, i państwo tym jesteście bardzo rozczerzowani, żeby mówić o art. 7. Niemcy wiedzą także, jak ważne jest dla Polaków zagwarantowanie Polonii realizacji praw w Niemczech na takim samym poziomie, jaki gwarantujemy Niemcom w Polsce. Zaczęliśmy ten proces. Nową jakość kontaktów z Polonią zapewnia placówka w Berlinie. Niemcy zaczynają tutaj realizować nasze postulaty. To są efekty konsekwentnie prowadzonej polityki zagranicznej w relacji z Niemcami. Jakie były efekty waszej polityki – proszę podać choć jeden – poza personalnymi karierami, na czele z Donaldem Tuskiem?

Państwa polityka zagraniczna nie wykorzystywała potencjału Polski, nie była skuteczna przed 2015 r. I na szczęście to, co stało się po wyborach, czyli prowadzenie pseudopolityki zagranicznej przez opozycję, również nie jest skuteczne. Nie pomogło pisanie rezolucji wymierzonej w Polskę przez pana posła Trzaskowskiego. Nie pomogło pisanie listów o bratnią pomoc przez pana posła Petru. Nie pomogły alarmy wszczynane na Twitterze przez opozycyjną placówkę w Brukseli. Nie pomogły opowieści Róży Thun o prof. Krasnodębskim głoszącym rzekomo faszystowskie poglądy. Bardzo państwo tym wszystkim naszkodziście, to prawda, ale przegraliście. *(Oklaski)* To jest coś, za co trzeba wam podziękować, z czego trzeba się cieszyć. Tak że tutaj nie byliście skuteczni. A w tej sprawie, zresztą nie tylko w tej, w sprawie waszej opozycyjnej pseudopolityki zagranicznej, wasza porażka to zwycięstwo Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Sławomir Nitras, Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Nitras:

Jestem jeszcze pod wrażeniem tego błyskotliwego wystąpienia i potrzebuję chwili, aby ochłonać. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Posel Sławomir Nitras

Panie Ministrze! Chciałbym zwrócić pana uwagę na problem, którego chyba pan nie zauważył, dziwię się temu, bo cały świat go dostrzegł, problem z polską ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Pan praktycznie, gdyby nie jedno zdanie poświęcone Izraelowi, de facto nie zająknął się o tej ustawie. Najgorsze nie jest to, że pan nic nie powiedział o tej ustawie, za chwilę zacytuję pana, ale że pan nie wskazał drogi wyjścia z tego problemu.

Oczekiwałem, myślę, że nie tylko ja, Polacy oczekują, że minister spraw zagranicznych, który przemawia i mówi w exposé... Przypomnę, to nie jest diagnoza sytuacji, to jest wskazanie kierunków, sposobów rozwiązania problemów. Co najmniej Polacy, co najmniej Stany Zjednoczone, pan o tym nie wspomniał, nie powiedział o tym ani jednego słowa, co najmniej Izrael i co najmniej Ukraina czekają na jakiś ruch ze strony Polski, czekają na jakiś ruch ze strony ministerstwa, jakiś ofensywny ruch. My potrzebujemy... Wielokrotnie to dzisiaj padało, mamy bardzo dobre doświadczenia w budowie zaufania, wzajemnych relacji z Ukrainą, Izraelem, ze Stanami Zjednoczonymi, które nazywacie, i słusznie, naszym głównym partnerem i gwarantem naszego bezpieczeństwa, ale potrzeba jakiegoś gestu ze strony ministerstwa.

A co pan daje, panie ministrze? Pan powiedział jedno zdanie w kontekście Izraela, że konflikt dotyczący IPN-u uświadomił nam różnicę pamięci historycznej Polaków i Żydów. Ale jakie różnice? Że my za 1968 r. nie odpowiadamy albo że jesteśmy z niego dumni? To się z panem nie zgadzam. To nie jest różnica między Polakami a Żydami, bo wielu Polaków uważa, tak samo jak Żydzi, że nie mamy być z czego dumni, jeśli chodzi o rok 1968. A już na pewno, panie ministrze, nie jest różnicą między nami i Żydami mówienie... Nie zgadzamy się z polskim premierem, który mówi, że Żydzi są współwinni Holocaustu. Nie zgadzamy się też, na szczęście, z jego ojcem, który mówił, że Żydzi sami chętnie szli do gett. Już nie będę wspominał tych mądrali z telewizji publicznej, którzy atakują i muzeum Polin, i pana dyrektora Cywińskiego. Przecież nazwisko Cywiński to nie jest byle jakie nazwisko w polskiej kulturze, w polskiej nauce. Jak można? Przecież to są wszystko gesty, które są odbierane.

Panie Ministrze! Proszę posłuchać, gdyby to były pojedyncze gąfy i gdyby był jakiś sygnał ze strony polskiej dyplomacji, ze strony ministra spraw zagranicznych tu, dzisiaj, że pan się nie zgadza, że nie wolno atakować dyrektora muzeum Auschwitz, że pan się odcina od tego, to byłby to sygnał dla polskiej dyplomacji. Pan przyczynia się do tworzenia atmosfery przyzwolenia, a my potrzebujemy powrotu do języka dialogu, do normalnego dialogu.

To samo dotyczy Ukraińców. Pan powiedział jedno prawdziwe zdanie, że Niemcy zablokowali nam badania w Charkowie, ale przecież to się nie stało

kiedyś, to nie stało się 10, 20 lat temu. My to badaliśmy. Pamiętam, nawet byłem tam, widziałem, jak prowadzono tam badania, zresztą na innych cmentarzach ukraińskich również. Są powody, dla których tak się stało. Nie musi pan z mównicy mówić, że pański rząd czy poprzedni rząd, poprzedniej pani premier, cofnął Ukraińcom w Polsce dofinansowanie i patronat obchodów akcji Wisła. Jeżeli jesteśmy tak wrażliwi, i słusznie, w kwestiach Wołynia, to pamiętajmy, że Jaworzno to wtedy też była Polska, komunistyczna, ale Polska. Bądźmy wrażliwi na wrażliwość naszych partnerów, wtedy będzie znacznie łatwiej.

Państwo przerabiacie lekcje, jesteście w takiej sytuacji, że zarządzacie państwem, które jest już po maturze, jest dorosłe, a wy się zachowujecie, jakbyście byli w I klasie. Przerabiacie lekcje, które my już dawno przerobiliśmy. My te lekcje z Ukraińcami, z Żydami po prostu dawno przerobiliśmy. Nie przerabiacie I klasy, II klasy, tylko korzystajcie z dorobku, który mamy, bo rzeczywiście, jak powiedział poseł Schetyna, chodzi o to, co po sobie zostawicie. Każdy z nas, panie ministrze, każdy rząd, każdy minister ma obowiązek dołożyć kolejną cegiełkę. Obawiam się, że państwo zostawicie, przynajmniej w tych obszarach, chodzi o Ukraińców, Żydów, po prostu gruzy. Bardzo pana proszę, żeby pan nie bał się takich deklaracji, bo słowa w dyplomacji są rzeczą kluczową. Z pana strony zabrakło pozytywnego komunikatu do naszych partnerów, a ten komunikat powinien usłyszeć również polski parlament. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Michał Jach, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Henry Kissinger stwierdził: Bezpieczeństwo jest fundamentem wszystkiego, co czynimy. Bezpieczeństwo zewnętrzne to jeden z głównych priorytetów programu, z którym Prawo i Sprawiedliwość szło do wyborów w 2015 r. Polacy, dokonując wyboru, zobligowali nas do realizacji tego zobowiązania. I chcę podkreślić, że w ciągu 2 lat rządów Zjednoczonej Prawicy w diametralny sposób zmieniliśmy poziom bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Zwiększamy wydatki na obronę narodową, a trwają prace nad znalezieniem innych form finansowania Sił Zbrojnych. Chcę powiedzieć, że niewykonanie 2% w roku ubiegłym wyjaśnił tutaj pan minister w swoim wystąpieniu, ale padł zarzut z tej trybuny ze stro-

Posel Michał Jach

ny pana posła Apela, który stwierdził, że po raz pierwszy od wielu lat jest taka sytuacja, że nie wykonaliśmy założonego budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Otóż, proszę państwa, warto pamiętać o takich sprawach, szczególnie jeśli mówimy z tej wysokiej trybuny, że tak jak w dowcipie z czasów sowieckich z rozdawaniem samochodów w Moskwie, tak tutaj również ta informacja zaistniała, bo oto po raz drugi z rządu rząd Prawa i Sprawiedliwości i ministerstwo zrealizowały w 100% budżet Ministerstwa Obrony Narodowej, a przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej nie wydatkowano na obronę narodową ponad 12 mld zł, co jakby przekłada się na konkretny sprzęt. Gdyby wydatkowano te pieniądze, moglibyśmy mieć np. trzy okręty podwodne z pełnym wyposażeniem albo 50 samolotów wielozadaniowych.

(*Posel Cezary Tomczyk: Ale nadal nic nie ma. Nie wiem, czy obronność jest waszą najmocniejszą stroną.*)

Nasze Siły Zbrojne znacząco zwiększają swój potencjał, a w wymiarze międzynarodowym bezpieczeństwo Polski opiera się na spoistości Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz na relacjach bilateralnych z naszymi sojusznikami, przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi. W ostatnich 2 latach, a szczególnie po szczycie NATO w Warszawie, postrzeganie Polski i naszego regionu zmieniło się i nasi sojusznicy uznali, po pierwsze, że Rosja jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa nie tylko tego regionu, ale i całej Europy, oraz podjęli decyzję o znaczącym wzmocnieniu wschodniej granicy NATO. Obecność wojsk NATO w naszym regionie to jasny symbol jedności i solidarności Sojuszu w obliczu zagrożeń, przed jakimi stoi region, a także cała Europa.

W wyniku uzgodnień tego szczytu Polska otrzymała istotne zadania w zakresie bezpieczeństwa Europy. Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni w Szczecinie stał się kluczowym dowództwem koordynującym zadania NATO w północno-zachodnim regionie Sojuszu. W Elblągu powstaje wielonarodowa dywizja, a nasze jednostki są ważnym, stałym elementem grup bojowych w państwach bałtyckich i Rumunii. Na naszym terytorium gościmy siły sojuszników z USA, Wielkiej Brytanii, Rumunii i Chorwacji. Podejmujemy działania, ażeby Polska stała się głównym ogniwem stabilizującym bezpieczeństwo na wschodniej flance NATO. Zwiększenie znaczenia Polski w regionie jest również oczekiwane przez naszych sojuszników, którzy w ostatnich kilkunastu latach przystąpili do Paktu Północnoatlantyckiego.

Aktywne zabieganie o utrzymanie i wzmocnienie obecności wojskowej w Polsce i na całej flance wschodniej jest priorytetem polskiej polityki zagranicznej. Naszym celem jest przekształcenie tej obecności ze stałej rotacyjnej na trwałą.

Polska bierze aktywny udział w pracach Sojuszu na rzecz zwiększenia również mobilności i szybkości reagowania sił NATO w Europie. Naszym strategicznym partnerem są Stany Zjednoczone. Wystąpienie

prezydenta Donalda Trumpa w Warszawie jest dowodem, jak USA postrzegają rolę Rzeczypospolitej Polskiej w regionie, w Unii Europejskiej, a także na poziomie globalnym. Współpracujemy z naszym najważniejszym sojusznikiem na wielu płaszczyznach. Jeszcze w tym roku osiągnie gotowość bojową baza antyrakietowa w Redzikowie. Wojska USA planują zwiększenie swojej obecności w naszym państwie i regionie. Współpracujemy również gospodarczo w coraz większym stopniu, szczególnie z przemysłem obronnym, w zakresie pozyskiwania nowoczesnego sprzętu na potrzeby Sił Zbrojnych. Jesteśmy wdzięczni, że Polska jako ważny partner USA ma możliwość pozyskiwania najnowszych perspektywicznych technologii. To w znaczący sposób podniesie potencjał militarny polskich Sił Zbrojnych.

Podkreślając jedność Sojuszu, nasze Siły Zbrojne biorą udział w misjach NATO, ale także Unii Europejskiej oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Obecność ta dowodzi, że nie tylko oczekujemy wsparcia na wschodniej granicy, ale również jesteśmy gotowi brać wspólną odpowiedzialność za zwalczanie zagrożeń w różnych rejonach Europy i świata. To nasi sojusznicy zauważają i doceniają.

Polska bierze aktywny udział również w dwóch nowych inicjatywach Unii Europejskiej: stałej współpracy strukturalnej, tzw. PESCO, oraz Europejskim Funduszu Obronnym, EDF. Są to programy, które mają zrealizować ambicje Unii Europejskiej w zakresie obronności. Polska jest zaangażowana w te projekty, z zastrzeżeniem że powinny one współgrać z celami funkcjonowania Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Polska jest również aktywna w zakresie bezpieczeństwa w światowej polityce zagranicznej. Nasze członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie koncentrować się na zagadnieniach mających kluczowe znaczenie dla rozszerzania i umacniania światowego pokoju, zapobieganiu konfliktom oraz nieprolifracji broni masowego rażenia.

Jesteśmy istotnym partnerem dla naszych najważniejszych sojuszników w Europie: Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji oraz Holandii. Wspólnie podejmujemy inicjatywy w celu stabilizacji sytuacji nie tylko w Europie, ale także w innych zapalnych punktach na świecie. Jak powiedział Jan Nowak-Jeziorański: Powszechnym, przyjętym kryterium bezpieczeństwa jest własny potencjał obronny połączony z układami sojuszniczymi, zapewniającymi skuteczne odstraszanie potencjalnego napastnika. Po 2 latach możemy stwierdzić z pełną odpowiedzialnością, że bezpieczeństwo zewnętrzne jest jednym z największych sukcesów rządów Prawa i Sprawiedliwości.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zwiększenia potencjału odstraszania Rzeczypospolitej Polskiej: panu prezydentowi, pani premier Beacie Szydło z całym rządem, ministrowi spraw zagranicznych Witoldowi Waszczy-

Posel Michał Jach

kowskiemu, ministrowi obrony narodowej Antoniemu Macierewiczowi, a także wszystkim innym, którzy włożyli w to swój wkład.

(*Posel Cezary Tomczyk: Piotrowicze.*)

To właśnie ta drużyna wypracowała od dawna oczekiwane efekty dotyczące bezpieczeństwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałbym powiedzieć, że wbrew temu, co mówił prezes, ja z dużą nadzieją przywitałem pańską nominację, m.in. z tego powodu, że ma pan w sercu takie wartości jak wolność i pokój i one dzisiaj przekładają się właśnie na bezpieczeństwo w ramach struktury NATO i zakorzenienie Polski w świecie demokracji zachodnich – czyli Unia Europejska. To są te wartości, o które tyle pokoleń bezskutecznie walczyło, a które nasze pokolenie – na szczęście w czepku urodzone – skutecznie wywalczyło. Nie wystarczą jednak deklaracje. Trzeba działać, bo dzisiaj te wartości są zagrożone. Zagrożone są wartości obywatelskie, wolności, o których mówimy w ramach praworządności państwa demokratycznego, i jest niepokój w kwestii bezpieczeństwa, bo to pokazują chociażby oświadczenia strony amerykańskiej, które przecież pan zna.

No kto panu dzisiaj to wystąpienie pisał? (*Poruszenie na sali*) Sam pan się uśmiechnął, kiedy to przeczytał, bo musiał pan przeczytać, bo było napisane, że polskie społeczeństwo nadal ufa Unii Europejskiej i chce widzieć siebie – Polskę – nadal w ramach Unii. A więc trzeba podziękować Polakom, bo te 2 lata rządów były działaniem dokładnie przeciwnym, i pan musi nie tylko deklaracjami, ale i działaniami odwrócić ten trend.

Następny akapit o białej księdze. No przecież wczoraj usłyszał pan minister odpowiedź, co sądzi Komisja Europejska o białej księdze. Naprawdę nie ma refleksji, żeby chociaż ten akapit odwrócić albo wyrzucić? Przecież nie da się budować partnerstwa w oparciu o fałszywe deklaracje czy tego rodzaju dokumenty. Potrzebne jest działanie: odpowiedź na rekomendację czy oczekiwania Komisji Europejskiej czy Komisji Weneckiej. Po to poprzedni minister zaprosił do Polski reprezentantów Komisji Weneckiej, żeby właśnie działać partnersko.

Chciałbym głównie odnieść się do kwestii bezpieczeństwa. Jeżeli pan przytacza rzeczywiście strate-

giczny sojusz polsko-amerykański, naszą obecność w NATO, i zadaje pytanie, zadamy Amerykanom pytanie, dlaczego mamy opóźnienie w realizacji projektu dotyczącego tarczy antyrakietowej, w realizacji bazy w Redzikowie, no to przepraszam, ale brzmi to jak informacja o nieuzasadnionych przerwach w pracy z roku 1980. Nazywajmy rzeczy po imieniu. Toż właśnie oświadczenie Departamentu Stanu czy Reksa Tillersona, czy ambasadora Jonesa, czy wreszcie notatka, o której przecież też rozmawia się publicznie, wskazują na konieczność naprawy praworządności w Polsce z jednej strony, ale także nowelizacji ustawy. Ona leży na stole, jest w państwa rękach, marszałka Kuchcińskiego, prezydenta Dudy. Po pana stronie musi być działanie. Pan jako minister ma obowiązek, nie tylko dzisiaj możliwość, ale obowiązek, przywrócenia zaufania do Polski. I proszę wierzyć, opozycja takie działania będzie wspierać, bo kto naraża bezpieczeństwo Polski i Polaków, nie może nazwać siebie patriotą. Ja wierzę, że pan patriotą jest, był i będzie również w najbliższym czasie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jestem dumny, że ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej jest człowiek z pokolenia pierwszego NZS-u. To jest duma dla naszego pokolenia.

Szanowni Państwo! Chciałbym zająć się przestronią gospodarczą dzisiejszego exposé. Instrumentem polityki zagranicznej każdego państwa mającym na celu wspieranie promocji gospodarki Polski oraz jej interesów gospodarczych zarówno w kontaktach dwustronnych, jak i wielostronnych z partnerami zagranicznymi jest dyplomacja ekonomiczna, dyplomacja posiadająca narzędzia bardzo istotne w osiągnięciu tych celów, do których należą: rozbudowana baza traktatowa i tworzenie przyjaznego otoczenia prawnego, ochrona praw i interesów polskich podmiotów gospodarczych za granicą, promowanie Polski jako wiarygodnego partnera w kontaktach handlowych i inwestycyjnych, analiza stanów wzajemnych relacji bilateralnych oraz sytuacji geopolitycznej państwa czy regionu, analiza możliwości wynikających z członkostwa Polski w organizacjach i instytucjach międzynarodowych. Chciałbym podkreślić, że dzięki dyplomacji ekonomicznej i tym narzędziom ponad 6 tys. firm skorzystało z pomocy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Może nie jest to bardzo imponująca ilość, ale krok po kroku staramy się wybudować

Posel Piotr Pyzik

wać w przestrzeni ekonomicznej coś, co kraje o wolnej gospodarce nazywają klasą średnią, a na dzień dzisiejszy 95% polskich podatników jest w pierwszej przestrzeni podatkowej.

Co do współpracy zagranicznej należy podkreślić bardzo dobre kontakty. W przestrzeni handlowej z Chińską Republiką Ludową obroty rządu 30 mld dolarów mówią za siebie, to po pierwsze, ale po drugie, jest kwestia bardzo dużej wymiany osobowej, tak bym to określił. I to właśnie Chińczycy podkreślają, że rozwój zwłaszcza turystyki jest niezwykle istotny dla handlu i rozwoju rynków międzynarodowych, dlatego że jeżeli turysta po 2–3 latach funkcjonowania takiego kontaktu turystycznego jest dobrze obsługiwany, to już po 3 latach przyjeżdżają pierwsi inwestorzy. A jeśli chodzi o inwestycje Chińskiej Republiki Ludowej, to też nam na tym zależy, chociażby ze względu na jedwabny szlak, który – jak tu jeden z posłów wcześniej mówił – przychodząc przez Rosję, też będzie, mam nadzieję, wpływał na stabilizację w tym regionie euroazjatyckim.

Należy podkreślić tutaj, przy wymianie handlowej, bardzo dobre wyniki, jeśli chodzi o wymianę handlową z Koreą Południową i z Indiami. Partnerstwo strategiczne z Koreą Południową i Japonią jest faktem. Problemem, z którym zmagamy się od wielu lat, jest deficyt. Tak jak powiedziałem, myślę, że kiedy ta warstwa średnia powstanie, czyli kiedy Polska dorobi się nie tylko tych prywatnych przedsiębiorstw, ale przede wszystkim producentów, to i my ten deficyt będziemy zmniejszać.

Trzeba podkreślić bardzo specyficzną intensyfikację współpracy z takimi krajami jak Singapur, Australia, Nowa Zelandia i Izrael. Koncentracja na tej współpracy to jest przede wszystkim koncentracja w zakresie nowych technologii, dlatego że chcielibyśmy, żeby te nowe technologie i dostęp do zdobyczy cywilizacyjnych były tym owocem, którym każdy Polak będzie mógł podzielić się z innymi.

Jeśli chodzi o współpracę na kontynencie afrykańskim, to rzecz jasna najbardziej stabilnym rynkiem i najbardziej stabilnym krajem, jeśli chodzi o współpracę, jest Republika Południowej Afryki. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze przez jakiś czas tak właśnie będzie.

Jeśli chodzi o Amerykę Południową, to mamy bardzo ciekawe rozwinięcie, jeśli chodzi o taką przestrzeń, jak Meksyk, Brazylia, Argentyna i Chile. Wydaje się, że przyniesie to dla naszej gospodarki spodziewane efekty, i to, myślę, szybko.

Bardzo ważną kwestią jest przyciąganie do Polski kapitału intelektualnego. Mam tu na myśli program Poland Prize, który jest skierowany do zagranicznych start-upów, które chciałyby rozpocząć działalność w Polsce. Celem tego programu jest wykreowanie naszego kraju jako kraju pierwszego wyboru, jeśli chodzi o prowadzenie działalności w Europie Środkowo-Wschodniej. To ma bardzo duże znaczenie

i będzie miało bardzo duże znaczenie dla rozwoju naszego kraju.

Dodam tu jeszcze w aspekcie dużych wydarzeń, które realizuje m.in. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, konferencję klimatyczną, która odbędzie się w Katowicach w grudniu br. To jest jedna z najważniejszych imprez, jedno z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych organizowanych obecnie na świecie, skierowane do ok. 20–22 tys. ludzi. A więc myślę, że będzie to niezwykle szansa na promocję nie tylko Katowic, nie tylko regionu śląskiego, ale i naszego kraju.

Chciałbym jeszcze w kilku zdaniach odnieść się do kwestii polityki rozwojowej naszego kraju. Nasz kraj z roku na rok staje się krajem bogatszym, co przekłada się na rozwój naszej działalności w tej przestrzeni. W 2017 r. Polska przeznaczyła na pomoc rozwojową ponad 2,5 mld zł, w tym znaczącą kwotę niecałych 200 mln zł na pomoc humanitarną skierowaną do ludności dotkniętej kryzysem na Bliskim Wschodzie, w tym w Syrii. Nasze dalsze plany, jeśli chodzi o tę przestrzeń, są bardzo bogate i mam nadzieję, że w kolejnych latach będą realizowane. Zgodnie z „Wieloletnim programem pomocy rozwojowej na lata 2016–2020” krajami priorytetowymi w naszej polityce pomocowej będą kraje naszych sąsiadów. Mówię tu zwłaszcza o Białorusi, ale również o Gruzji, Mołdawii i oczywiście o Ukrainie. Chodzi o wszystkie kraje postkomunistyczne, z którymi jesteśmy, powiedzmy, w bliższych relacjach. Niezwykle interesująca, ważna i potrzebna naszej gospodarce jest przestrzeń afrykańska, którą Polska już od wielu lat obejmuje swoją pomocą rozwojową. Mówię tu o takich krajach jak Etiopia, Kenia, Palestyna, Senegal, Tanzania i Birma.

Chciałbym podkreślić, że polityka naszego kraju w tej przestrzeni rozwojowej odpowiada założeniom polityki rozwojowej Unii Europejskiej. W czerwcu 2017 r. Unia Europejska przyjęła nowy europejski konsensus na rzecz rozwoju, którego celem jest zapewnienie ram wspólnego podejścia Unii Europejskiej i państw członkowskich do polityki rozwojowej i współpracy z krajami rozwijającymi się. Konsensus jest również odpowiedzią, w kontekście pomocy rozwojowej, na przyjętą w 2015 r. agendę zrównoważonego rozwoju do 2030 r. Tyle w tej przestrzeni. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Szanowna Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Nieobecny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z wielką

Posel Marek Krzakała

uwagą słuchałem tego wystąpienia, tego exposé i pierwsza refleksja, która się nasuwa, jest taka, że pan minister nie odciął się od swojego poprzednika, używa innej retoryki, inaczej stawia akcenty, ale tak naprawdę nie był w stanie dokonać reorientacji naszej polityki zagranicznej, a przede wszystkim za bardzo odwołuje się do przeszłości.

Chciałem pokrótce odnieść się do relacji polsko-niemieckich. O naszym sąsiedzie pan minister mówi, że to nasz główny partner polityczny i gospodarczy w Unii. Partner gospodarczy – zgoda, wzajemne obroty w 2017 r. przekroczyły ponad 100 mld euro. Partner polityczny – to już jest teza dosyć wątpliwa. Pana poprzednik powtarzał w zeszłym roku to samo, niewiele z tego wyniknęło, raczej nastąpiło ochłodzenie wzajemnych relacji. Minister objął urząd w momencie, kiedy retoryka antyniemiecka osiągnęła apogeum. Podobnie jak w czasach PRL-u, granie kartą niemiecką, straszenie złym sąsiadem to były elementy codziennej polityki. Przede wszystkim podkreślanie dominacji Niemiec i żądanie reparacji było za każdym razem na ustach wszystkich prominentnych polityków PiS. Pan minister powinien wiedzieć, bo posłowie PiS może nie, że nikt w Niemczech nie neguje zbrodni II wojny światowej. Ale też minister powinien wiedzieć, że temat reparacji, po pierwsze, jest oderwany od realnych problemów, a po drugie – prawnie i politycznie zamknięty. Dlatego propozycja, by zajęli się tym tematem eksperci, może dobrze służyć badaniom historycznym, ale panu jedynie pozwala zachować twarz.

Tak na marginesie, proszę odróżnić reparacje od odszkodowań, bo według PiS-u nigdy nie otrzymaliśmy żadnych odszkodowań. Kto doradza premierowi Morawieckiemu? Historycy wyliczyli, że Polska dostała ok. 1,6 mld euro, czyli 1/6 niemieckich wypłat dla zagranicznych ofiar Hitlera, a premier mówi o 1%. Po co te kłamstwa?

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: To skandal, co pan mówi.)

Przecież to nas ośmiesza i budzi zażenowanie u naszych zagranicznych partnerów. Zadziwiająca jest natomiast euforia środowisk prawicowych po wizycie kanclerz Merkel w Warszawie. Przecież strona niemiecka konsekwentnie szuka dialogu i chce z nami współpracować nie tylko na płaszczyźnie bilateralnej, ale przede wszystkim europejskiej.

W umowie koalicyjnej...

Pan będzie miał swój czas, panie Mularczyk.

W umowie koalicyjnej jest zapis o współpracy, ale ten zapis był już 4 lata temu. Różnica polega na tym, że teraz większy nacisk kładzie się na kwestie współpracy społecznej, bo politycznie nie bardzo jest z kim współpracować. Może pan minister posłucha więc swojego odpowiednika z Niemiec, który przyjechał tutaj z wizytą, pana Heika Maasa, który mówił, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Pan minister powinien o tym pamiętać.

Dlatego jeżeli na poważnie chce pan współpracować z Niemcami, to, po pierwsze, niech pan realizuje obrady okrągłego stołu. Wtedy będzie pan realizował postulaty Polonii, o których pan wspominał, jak chociażby większy dostęp do nauczania języka polskiego. Po drugie, niech zaangażuje się pan w reaktywację Trójkąta Weimarskiego, by głos Polski był bardziej słyszalny. Po trzecie, zamiast żądać reparacji, proszę lepiej zająć się staraniem o budowę pomnika w Berlinie dla polskich ofiar nazizmu. To jest idea postulowana jeszcze przez śp. prof. Władysława Bartoszewskiego, a zgłoszona niedawno przez niemieckiego architekta Floriana Mausbacha. Dzisiaj pod listem intencyjnym w tej sprawie podpisało się wiele znamienitych osób ze świata polityki, nauki i kultury. Należy to wykorzystać.

Niech pan doprowadzi do końca budowę ambasady w Berlinie, a przy okazji wymieni ambasadora TW Wolfganga, bo nikt z nim dzisiaj w Berlinie nie chce rozmawiać. Niech rząd, który pan reprezentuje, przestrzega praworządności i europejskich wartości, bo wtedy pana głos będzie słyszalny i szanowany. Wtedy może przekona pan swoich partnerów, że np. Nord Stream zagraża naszemu bezpieczeństwu energetycznemu. I wreszcie, na koniec, cokolwiek pan czyni, niech pan czyni w imię pojednania i niech pan będzie nastawiony na przyszłość, bo tego nie może pan zmarnować. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.
Ogłaszam 15 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 46
do godz. 14 min 57)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę pana posła Józefa Leśniaka, Prawo i Sprawiedliwość, o zabranie głosu.

Posel Józef Leśniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Głównym celem polityki polonijnej jest podtrzymywanie polskiej tożsamości narodowej wśród rodaków przebywających poza granicami kraju. Tego rodzaju działania mogą mieć charakter wspomagający wobec samodzielnie inicjowanych przez Polonię działań, ale wobec tych środowisk, gdzie polska tożsamość jest słaba lub zanika, polityka polonijna musi wykazywać się wyjątkową aktywnością. Specjalne cele należy stawiać

Posel Józef Leśniak

w przypadku polityki polonijnej, której podmiotem są rodacy na Wschodzie, szczególnie ci, którzy najczęściej znaleźli się poza granicami ojczyzny nie z własnej woli, a ich status materialny jest zdecydowanie niższy niż mieszkańców Polski. Podstawowym wyzwaniem staje się więc skuteczne dokończenie procesu repatriacji.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości czuje się bardzo odpowiedzialny za Polonię i Polaków mieszkających za granicą. Po wielu latach Rzeczpospolita Polska upomniwała się o swoich rodaków na Wschodzie. Przez ostatnie 25 lat państwo polskie nie wywiązywało się ze swojego moralnego zobowiązania, jakim było udzielenie pomocy repatriantom. Nie stworzono im realnej możliwości przyjazdu do Polski, a wiele tysięcy naszych rodaków w Kazachstanie oczekuje możliwości przyjazdu do ojczyzny.

Dziś repatriacja jest realnie możliwa. Aktualna ustawa wprowadza nowe formy pomocy finansowej dla repatriantów oraz ułatwia powrót i osiedlenie się w Polsce osobom polskiego pochodzenia, m.in. dzięki ogromnemu wsparciu finansowemu oraz ułatwieniom w procesie adaptacji po powrocie do ojczyzny. Dzięki temu nasi rodacy nie zostają pozostawieni sami sobie.

Sprawy Polonii na Wschodzie mają priorytetowe znaczenie dla obecnego rządu, czego potwierdzeniem jest także nowelizacja ustawy o Karcie Polaka, która w sposób znaczący ułatwia jej posiadaczom osiedlenie się w Polsce i ubieganie się o polskie obywatelstwo. To rząd Prawa i Sprawiedliwości 11 lat temu uchwalił ustawę o Karcie Polaka, którą teraz znoveelizował, tworząc kolejne istotne rozwiązania prawne z myślą o naszych rodakach na Wschodzie.

Część Polaków jednak chce pozostać w krajach silnie związanych z historią polskiego państwa i polskiej kultury. Obecny rząd chce wspierać także ich działalność. W tym kontekście szczególnym priorytetem jest wspieranie nauczania języka polskiego wśród polskiej mniejszości na Wschodzie. Od lat znany jest nam katalog problemów polsko-litewskich, których głównym miernikiem jest brak ustawy o mniejszościach narodowych. Polski rząd nadal konsekwentnie podnosi tę kwestię w ramach budowania partnerskich relacji bilateralnych, czego dowodem stały się ostatnie częste wizyty marszałków Sejmu i Senatu oraz premiera Mateusza Morawieckiego na Litwie.

Polska prowadzi również dialog z władzami Białorusi na temat sytuacji polskiej mniejszości. Naszym obowiązkiem jest utrzymanie pełnego dostępu do edukacji dzieci z polskich rodzin. Państwo polskie musi uczynić wszystko, aby nasi rodacy odzyskali domy polskie, a nasza największa organizacja, tj. Związek Polaków na Białorusi, uzyskała status legalnie funkcjonującej.

Szczególnym wyzwaniem dla obecnego rządu było ograniczanie edukacji w języku polskim dla naszej

mniejszości na Ukrainie. Dzięki natychmiastowej reakcji rządu stało się możliwe podpisanie przez ministrów edukacji Polski i Ukrainy porozumienia utrzymującego dotychczasowe rozwiązania prawne w tym zakresie.

Dziś z rządem Prawa i Sprawiedliwości staramy się także likwidować wieloletnie zaniedbania w zakresie obrony praw naszych rodaków we wszystkich dziedzinach życia społecznego na Zachodzie. Sytuacja Polaków za Odrą wymaga szczególnej troski. Polakom w Niemczech od czasów II wojny światowej nie przywrócono prawnego statusu mniejszości narodowej. Ponadto od kilku lat mamy do czynienia z problemem odbierania przez Jugendamty dzieci polskim rodzicom. Z inicjatywy polskiego rządu po raz pierwszy od 5 lat doszło do posiedzenia polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. mediacji transgranicznych w tej sprawie, a Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy reformujący w sposób kompleksowy kwestie odbierania polskich dzieci oraz przekazywania ich za granicę w ramach konwencji haskiej. Ta ustawa ma fundamentalne znaczenie, ponieważ chroni polskie dzieci.

W niepewnej sytuacji znaleźli się nasi rodacy zamieszkujący Wielką Brytanię, stanowiący największą, bo prawie milionową, mniejszość narodową na Wyspach. W obliczu brexitu największe obawy naszych rodaków budzą prawne warunki pobytu i pracy, utrzymywanie dotychczasowych zabezpieczeń praw wzajemnych oraz przypadki hate crimes. Polska skrupulatnie negocjuje warunki wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, dbając o zabezpieczenie praw Polaków na Wyspach.

Zaprosiliśmy także Polonię i Polaków za granicą do partnerskiej współpracy. Każdy z nich jest przecież w kraju swojego pobytu najlepszym ambasadorem Polski. Dlatego właśnie angażujemy naszych rodaków w szersze działania służące polskiej racji stanu. Służą temu konsultacyjne rady polonijne oraz instytuty polskie funkcjonujące poza granicami kraju. Reformujemy i wzmacniamy rolę instytutów polskich. Ich podstawowe działania polski rząd nakierowuje na rzecz poprawy wizerunku Polski za granicą, popularyzacji wiedzy o Polsce, naszej historii, kulturze i języku.

Szanowni Państwo! Przed nami wiele wyzwań, obecny rząd tworzy jednak standardy polityczne, w których Polonia i Polacy za granicą są podmiotem, a nie przedmiotem polskiej polityki zagranicznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Tomczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan minister Czaputowicz mówił dzisiaj wiele o stosunkach z NATO oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Zacytuję jeden fragment: Rząd, wraz z panem prezydentem, od jesieni 2015 r. skutecznie zabiegał o wzmocnienie obecności wojskowej NATO w regionie. I właśnie na tym polega problem tego rządu. PiS uważa bowiem, że historia w Polsce biegnie od jesieni 2015 r., że świat zaczął się w październiku 2015 r., że nie było wcześniej koła, że nie było wcześniej ognia, że to nie gen. Hermaszewski był pierwszym Polakiem w kosmosie. Kiedy mówimy o stosunkach polsko-amerykańskich, jak na dłoni widać, że państwo polskie to ciągłość, że to pewna sztafeta, co już jest zupełnie oczywiste po roku 1989. Brak umiejętności kontynuacji jest jedną z największych bolączek polityki zagranicznej właśnie od jesieni 2015 r.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! W polityce ważne są symbole, ważne są gesty, ważna jest historia i ważna jest pamięć. Polski rząd kilka tygodni temu opublikował spot, który mówił o naszym przystąpieniu do Sojuszu Północnoatlantyckiego, w którym to spocie zaprezentowano historyczne zdjęcia i filmy. Czy Wysoka Izba wie, jakie historyczne zdjęcia i filmy tam się znalazły? Pewnie można byłoby założyć, że znalazło się tam zdjęcie prof. Geremka, który podpisywał nasz list akcesyjny w obecności Madeleine Albright. Nic bardziej mylnego, Wysoka Izbo. Na zdjęciu, które zostało przedstawione w spocie, znalazł się minister Błaszczak – to było historyczne zdjęcie sprzed 2 tygodni – i prezydent Duda – zdjęcie sprzed 2 miesięcy. To są dzisiaj historyczne zdjęcia. Nie ma na historycznych zdjęciach ani prof. Geremka, ani Aleksandra Kwaśniewskiego, który był wtedy prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, ani premiera Jerzego Buzka, są za to Błaszczak i Duda.

(*Posel Małgorzata Gosiewska: Minister Błaszczak i prezydent Duda.*)

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Pan minister Czaputowicz... To znaczy trzeba sobie zdać sprawę, że historia polskiej obecności w NATO również nie rozpoczęła się jesienią 2015 r. Paradoksalnie warto sobie zadać pytanie, czy polska polityka zagraniczna nie skończyła się jesienią 2015 r. Stosunki polsko-amerykańskie stanowią jeden z fundamentów naszej racji stanu. Cofnijmy się więc do 1918 r. Wtedy właśnie Polska znalazła się w centrum geopolityki amerykańskiej za sprawą prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona. Później są jeszcze prezydent Reagan, Bill Clinton i Barack Obama. Po stronie polskiej są wszyscy polscy prezydenci, którzy budowali relacje z Ameryką. Są Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński, który potrafił stanąć w obronie swoich sojuszników. Jest wreszcie Bronisław Komorowski, za którego prezydentury zapadła decyzja o obecności wojsk amerykańskich. I żeby sprawiedliwości stało się zadość: 2012 r. – posterunek Sił Powietrznych USA w Łasku, 2014 r. – rozpoczął się

proces budowy tarczy antyrakietowej w Redzikowie, 2014 r. – ciągła rotacyjna obecność amerykańskiej armii w ramach „Atlantic Resolve”, również 2014 r. – „Atlantic Resolve” Baracka Obamy i jego słynne wystąpienie na placu Zamkowym, 2015 r. – prezydent Komorowski ogłasza, że kolejny szczyt NATO odbędzie się w Warszawie. Wtedy też na szczycie w Newport zapada decyzja o stacjonowaniu wojsk.

I na koniec, szanowni państwo, Wysoka Izbo: Tak nie prowadzi się polityki zagranicznej, tak się ją niszczy. Jesień 2015 r. jest symboliczną datą, kiedy Polska zaczęła odcinać gałąź, na której sama siedzi.

Ostatnia rzecz. Stosunki polsko-amerykańskie to coś więcej niż międzynarodowe relacje, to sprawa polskiego bezpieczeństwa. Znamy historię, znamy zaangażowanie Ameryki w kluczowych momentach w historię Europy i świata. Jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych mówi, że nasza polityka może wpłynąć na nasze relacje w sferze bezpieczeństwa, jak czytamy w oficjalnym oświadczeniu Departamentu Stanu USA, to już nie jest to ostrzeżenie, to jest dzwonek alarmowy. Jeśli poziom bezpieczeństwa Polski obniży się przez waszą nieudolność, to nie tylko Polacy wam tego nie zapomną, nie zapomni wam tego również polska historia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Lichocka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Lichocka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałam powiedzieć kilka słów o dyplomacji publicznej i kulturalnej. Jest chyba dla wszystkich, którym leży na sercu dobro naszego kraju, oczywiście, że najistotniejszym jego elementem jest dziś polityka historyczna. Widać dobitnie, że właśnie polityka historyczna przekłada się na bieżące relacje międzynarodowe. Jest to element bezpośrednio wpływający na decyzje dotyczące sytuacji współczesnej lub wręcz je kształtujący. Ważne jest dbanie o dobre imię Polski i republikańskie, wolnościowe wartości, które są wkładem w dziedzictwo europejskie. To także promowanie wizerunku Polski jako wiarygodnego sojusznika w NATO, w ONZ czy Unii Europejskiej, ale też jako rzecznika interesów państw naszego regionu. Jednak to prawdziwa opowieść o historii Polski jest wyzwaniem chwili.

Tymczasem tutaj słyszymy: Nie zajmujcie się historią. Tak przecież mówił Grzegorz Schetyna kilka godzin temu. Jasne, nie zajmujemy się historią. Nie zajmujemy się, nie działamy, nie zmieniamy tego, co jest, bo to, co jest, ten dorobek Platformy Obywatelskiej, jest świetny – z finansowaniem filmów jedno-

Posel Joanna Lichočka

stronnie ukazujących Polaków jako zbrodniarzy, z uwiarygodnianiem nieprawdziwych wersji historii i ich autorów, zrównujących polski naród z niemieckimi zbrodniarzami.

(Posel Michał Szczerba: To premier powiedział w Monachium.)

Nie zajmujcie się historią – mówi PO – w polityce zagranicznej, nie zmieniajcie stanu rzeczy. To jest próba utrzymania upokarzającej sytuacji Polski. To jest próba powiedzenia, że tak ma być. Ta konsekwencja polityki lokaja, czyli polityki dyplomatycznej Platformy Obywatelskiej... Pamiętamy, co się działo przez te wszystkie lata, łącznie z hołdem berlińskim, łącznie z zabieganiem u Angeli Merkel o stanowisko dla Donalda Tuska. Jednym z takich najważniejszych symboli tej polityki było wyemitowanie w telewizji publicznej niemieckiego serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”, planu niemieckiej polityki historycznej. Tak, z tym mieliśmy do czynienia. Dziś Platforma mówi: Nie zajmujemy się historią. Niech tak dalej będzie. Angela Merkel się ucieszy. (Oklaski) Mówicie także: Wycofajcie się z ustawy o IPN, niech będzie wolno mówić o Polsce jako o sprawcy zbrodni niemieckich. Tak, to jest logiczna konsekwencja wieloletniej strategii Platformy, to nie zaskakuje.

Po latach prowadzenia polityki, która w niektórych przypadkach była działaniem wprost skierowanym przeciw polskiej racji stanu, jest ogromnie dużo do zrobienia. Opozycja chce np. porzucenia tematu reparacji niemieckich dla Polski, a przecież sprawa reparacji jest nie tylko domaganiem się słusznie należnych odszkodowań, ale także wyraźnym podniesieniem tego, kto był ofiarą, a kto zbrodniarzem, i skali męczeństwa Polaków i Polski jako państwa. Nie podoba się wam to. Tak, ja to wiem.

Jest więc ogromnie dużo do zrobienia, także w zakresie zmiany sposobu prezentacji polskiej kultury. Instytuty polskie – jest ich 24 – już dokonują tych zmian. Bardzo się cieszę, że pan minister powiedział o tym, że te instytuty podlegają reformie. Ona jest potrzebna. Przykładem zmian i takim iście kopernikańskim przewrotem, bo pod rządami postkomuny było to zupełnie niemożliwe, było np. zorganizowanie pokazu spektaklu teatralnego o „Ince” przez Instytut Polski w Paryżu. Rzecz nie do pomyślenia za czasów rządów Platformy Obywatelskiej.

(Posel Michał Szczerba: Co za bzdury.)

W tym roku polskie placówki zagraniczne planują ponad 1200 wydarzeń na 100-lecie odzyskania niepodległości. Blisko 200 z nich odbywa się teraz, w kwietniu i w marcu.

Warto także docenić zaangażowanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w proces odzyskiwania zagrabionych dóbr kultury w porozumieniu z ministerstwem kultury. Ostatnie miesiące przyniosły wiele sukcesów.

To w istocie początek drogi, początek odzyskiwania własnego głosu, niezafałszowanego polityką wstydu. Przyznam, że ja sama mam wielkie oczeki-

wania co do reformy instytutów polskich, jak również wobec Instytutu Adama Mickiewicza, który oczywiście nie podlega MSZ, ale zajmuje się podobną tematyką. Naprawdę czas na dobrą zmianę, czas na efekty odejścia od polityki wstydu. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę, pani poseł Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Panie ministrze, mówił pan, że najważniejsze jest bezpieczeństwo narodowe. W związku z tym chciałam spytać, czy pan minister zażąda rozliczenia Antoniego Macierewicza za destrukcję, której dokonał w tej sferze.

Po drugie, mówił pan o podwójnych standardach w Unii Europejskiej. Chciałam spytać, czy zadba pan o walkę z podwójnymi standardami w rządzie PiS. Przypomnę chociażby aferę w spółce Solvere, przypomnę ukryte pensje dla ministrów i wiceministrów w rządzie PiS – dzisiaj otrzymaliśmy informację, że dla każdego ministra i wiceministra było to średnio 5,5 tys. zł, podkreślę, miesięcznie – przypomnę, że przykładem tych podwójnych standardów są chociażby posłowie Jach czy Piotrowicz zasiadający w ławach PiS.

Po trzecie, pan minister mówił o sprzeciwie wobec Unii dwóch prędkości. Bardzo słusznie. Musimy wspólnie, ramię w ramię, mam nadzieję, uciekać do przodu i być krajem w Unii Europejskiej pierwszej prędkości. Tylko, panie ministrze, musicie przestać przeszkadzać i musicie w tym wszystkim pomóc, bo niestety póki co efekt jest dokładnie odwrotny.

Pan minister obawia się powiązania unijnych funduszy z przestrzeganiem praworządności w Polsce, mówi o niejasnych kryteriach. Panie ministrze, te kryteria są bardzo jasne i bardzo proste: trzeba zacząć przestrzegać konstytucji i trzeba zacząć przestrzegać obowiązującego w Polsce prawa.

Panie ministrze, na koniec uwaga może mniej do pana, a bardziej do wszystkich przedstawicieli rządu PiS, którzy wypowiadają się na arenie międzynarodowej, a także tutaj, w Polsce. Przestańcie traktować Polskę jak wasz prywatny folwark. Bezpieczeństwo Polski i polityka zagraniczna to są sprawy ważne dla nas wszystkich. To nie jest prywatna wojna PiS-u na wszystkich frontach. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Ministrze! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W moim wystąpieniu chciałem podkreślić temat reparacji i odszkodowań wojennych w stosunkach polsko-niemieckich i zwrócić na niego uwagę. Otóż, Wysoka Izbo, w stosunkach polsko-niemieckich kwestie reparacji i odszkodowań wojennych dla Rzeczypospolitej oraz dla osób fizycznych po II wojnie światowej nie zostały nigdy w sposób skuteczny i ostateczny uregulowane.

(*Poseł Cezary Tomczyk*: Dlatego nie poruszyliśmy tego na spotkaniu z Angelą Merkel.)

Politykę Niemiec wobec Polski można scharakteryzować jako grę na przemilczenie, przedawnienie i zapomnienie. Do dziś bowiem nie został zawarty z Polską traktat pokojowy, który kończyłby II wojnę światową – tak jak miało to miejsce po I wojnie światowej – w którym Niemcy dokonałyby rozliczenia z tytułu zniszczeń materialnych i osobowych. Niemcy ponadto nie rozliczyły się nigdy z wywiezionych z Polski dzieł sztuki i dóbr kultury.

Problematyka ta w odniesieniu do Polski na przestrzeni lat z różnych powodów zawsze była spychana na dalszy plan, z różną argumentacją, dlatego dziś ten temat powraca w debacie publicznej ze zdwojoną, społeczną i medialną siłą. Dlatego też w polskim Sejmie powstał zespół parlamentarny, który analizuje problematykę reparacji i odszkodowań po II wojnie światowej na przestrzeni ostatnich 70 lat. Dokonywana jest analiza dokumentacji archiwalnej, eksperytyz prawnych oraz postępowania Niemiec wobec innych krajów poszkodowanych przez II wojnę światową. Trwają także prace ekspertów nad raportem o stratach wojennych Rzeczypospolitej.

W okresie II wojny światowej Polska poniosła największe w stosunku do całkowitej liczby ludności straty majątku oraz straty majątku narodowego, a także straty osobowe ze wszystkich państw europejskich. Straty te nie wynikały tylko z działań wojennych, ale przede wszystkim z niemieckiej polityki okupacyjnej, w szczególności celowej i zorganizowanej eksterminacji ludności cywilnej na okupowanych terenach państwa polskiego, a także intensywnej eksploatacji społeczeństwa polskiego, w tym pracy przymusowej, oraz celowego zniszczenia mienia, w tym zburzenia stolicy państwa polskiego – Warszawy.

Podczas okupacji niemieckiej życie straciło ponad 6 mln polskich obywateli. Liczba polskich obywateli w 1939 r. wynosiła 35 mln. Po wojnie ta liczba obywateli zmniejszyła się o 12 mln i wynosiła tylko 23 mln. W wyniku wojny poszkodowanych zostało ponad 13 mln polskich obywateli. W celach germanizacyjnych do Niemiec wywieziono przeszło 200 tys. dzieci. Trwałym kalectwem zostało dotkniętych 590 tys. osób. Do prac niewolniczych wywieziono ogółem 2,5 mln osób, zaś wysiedlono kolejne 2,5 mln osób, przede wszystkim z terenów wschodniej Polski czy też z Pomorza. Straty majątku Rzeczypospolitej wyniosły prawie 38% stanu z 1939 r. Straty substancji materialnej,

np. Warszawy, wyniosły 84%, w polskim przemyśle – 90%, w zabudowie mieszkalnej – 72%, w kulturze i zabytkach – 90%. Niemcy zniszczyli i zrabowali 43% dorobku kulturowego Polski. Polskie biblioteki straciły 66% zbiorów.

W myśl prawa międzynarodowego, w szczególności IV konwencji haskiej, strona wojująca, która naruszyła postanowienia powyższego regulaminu, będzie obowiązana do odszkodowania, jeśli zajdzie taka potrzeba. Ponadto będzie odpowiedzialna za każdy czyn osób wchodzących w skład jej sił zbrojnych. Ustalenia konferencji poczdamskiej oraz postępowanie Niemiec w stosunku do innych państw poszkodowanych w trakcie II wojny światowej, polegające na zawieraniu z nimi umów odszkodowawczych i wypłacie odszkodowań, wskazują, że państwo niemieckie powinno skompensować państwu polskiemu szkody związane z okresem II wojny światowej. Trzeba podkreślić, że PRL podejmował liczne próby uregulowania tego problemu za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych. I już w 1969 r. delegaci Polski do Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych podkreślali, że obywatele polscy nie otrzymują do dzisiaj odszkodowania w związku z dyskryminacyjnym ustawodawstwem RFN i RFN nie poczuwa się do obowiązku spłaty tego tragicznego długu wobec narodu polskiego. A więc ta sytuacja pokazuje, że już w 1969 r. delegaci polscy – zresztą był to słynny prof. Resich, który był delegatem polskim do ONZ – wskazywali na nieuregulowanie kwestii odszkodowań dla osób indywidualnych. I dzisiaj, w 2018 r., minister spraw zagranicznych w polskim Sejmie mówi, że ta sprawa powinna być uregulowana. Nie była uregulowana przez 70 lat, szanowni państwo, z premedytacją i z pełną odpowiedzialnością, że ci wszyscy poszkodowani ludzie, 13 mln poszkodowanych ludzi umarło czy też umiera do dzisiaj, nie uzyskawszy żadnego odszkodowania od państwa niemieckiego. Trzeba mieć pełną świadomość, drodzy państwo, o czym mówimy. W konkluzji delegat Polski do ONZ podkreślił, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna skonkludować zasady przyznawania odszkodowań dla osób poszkodowanych w wyniku II wojny światowej. Mimo że zasady były określone w rezolucjach komisji prawnej, do dnia dzisiejszego Niemcy z tych zobowiązań się nie wywiązały.

Kończąc, szanowni państwo, chcę podkreślić, że wybitny znawca prawa międzynarodowego prof. Kłafkowski powiedział jednoznacznie: „Prawo międzynarodowe nie uznaje instytucji przedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, nie uznaje również przedawnienia o odszkodowania z tytułu takich zbrodni”. Trzeba też podkreślić, że w traktacie 2+4 w 1990 r. Polska została pominięta jako uczestnik tego traktatu. Również w tej sprawie kwestii odszkodowań wojennych nie uregulowano. Jedyne świadczenia, jakie wypłacano, to świadczenia wypłacane przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, ale te świadczenia dotyczyły tylko wąskiej

Posel Arkadiusz Mularczyk

grupy ludzi i były nieproporcjonalnie niskie w stosunku do potencjalnych roszczeń tych osób.

Należy podkreślić, reasumując, że od zakończenia II wojny światowej Niemcy wypłaciły ofiarom III Rzeszy na całym świecie w sumie ok. 75 mld euro. Większość tych środków została wypłacona jednak w samej Republice Federalnej Niemiec, w Europie Zachodniej, w Izraelu, w Stanach Zjednoczonych, a jedynie niecałe 2%, bo 1400 mln euro, tej kwoty trafiło do obywateli polskich. Kwota, którą podał pan poseł Krzakała w swoim wystąpieniu, została podjęta z niemieckich mediów, które podały nieprawdziwe informacje. Szkoda, że posłowie Platformy Obywatelskiej po wielu miesiącach debaty powołują się na niemieckie media, a nie na dane, które wynikają z danych Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu mówił pan, że partnerstwo z Ukrainą jest trwałe i strategiczne. Mówił pan, że dowodzą tego: ubiegłoroczna wizyta prezydenta Dudy w Charkowie, chociaż, jak wiemy, stolicą Ukrainy jest Kijów, sześć nowych połączeń narodowego przewoźnika LOT z Ukrainą, chociaż, jak wiemy, przebywający w Polsce milion Ukraińców, co naturalne, musi podróżować, nowy węzeł gazowy – ten nowy węzeł gazowy w Hermanowicach – i współpraca energetyczna, chociaż tak naprawdę to nie jest zasługa rządów Prawa i Sprawiedliwości. Ale jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że ustawa o IPN budziła więcej kontrowersji, niepokoju po stronie ukraińskiej, a nawet Pawło Klimkin, minister spraw zagranicznych Ukrainy, sugerował, że za tym stoi Rosja. *(Dzwonek)*

Panie Ministrze! Jeżeli to ma być strategiczna współpraca z Ukrainą i to ma dawać trwałe partnerstwo, to jak do tej pory naprawdę jest to niewiele przez te 2 lata. I myślę, że urząd, który pan objął, będzie wymagał od pana zdecydowanego przyspieszenia i lepszej pracy na kierunku ukraińskim. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Protasiewicz, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Niewiele czasu mi pozostało w ramach wystąpień klubowych, ale wróć do ważnego wątku w polskiej polityce zagranicznej, tj. do współpracy z naszymi partnerami wschodnimi, a w szczególności z krajami, które objęte były czy są Partnerstwem Wschodnim.

Nawiążę do słów ministra Waszczykowskiego, zresztą obecnego na tej sali, który przedstawiając swoje pierwsze exposé z tej mównicy, mówił o tym, iż projekt Partnerstwa Wschodniego nie służy interesom Polski, a nawet można było wywnioskować z jego wystąpienia, że to jest projekt służący interesom niemieckim. Wówczas usłyszeliśmy również zapewnienia, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod jego kierownictwem trwają prace nad nową koncepcją Partnerstwa Wschodniego. Chcę zatem zapytać, czy pan minister zna takie prace, na jakim etapie one są i jaki ma być ten kształt, ten nowy pomysł na współpracę z dawnymi republikami sowieckimi *(Dzwonek)*, jeśli nie Partnerstwo Wschodnie Unii Europejskiej, którego Polska była zresztą współtwórcą. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Witold Waszczykowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Witold Waszczykowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Drogiego Kolego, Mój Następcu Ministrze! Tak się umówiłem z kolegami i kolegami z klubu, aby mieć możliwość przez kilka, kilkanaście minut na końcu zabrać głos, po to by – jak się spodziewałem – mieć możliwość skorygować nie tylko retorykę, ale też, jak się okazuje, różne przekłamania, żeby przypomnieć pewne błędy poprzedników, fałszywe interpretacje. Zgodnie z przewidywaniem jest tego sporo, więc cieszę się, że mam trochę czasu, aby to wyjaśnić.

Dziwi mnie, że są popełniane tak proste błędy, które wymagałyby po prostu sprawdzenia – otwarcia iPada czy smartfona, żeby sprawdzić, czy Polska posiada w czasie tego podobno największego konfliktu polsko-izraelskiego ambasadora w Tel Awiwie, czy nie posiada. Posiada, jest nim Jacek Chodorowicz, który od kilku lat tam funkcjonuje. Jest to prosty zabieg, nie boli. Nasza ojczyzna wyposaża nas w nowoczesne środki techniczne i technologiczne, które pozwalają łatwo to sprawdzić i uniknąć takich błędów.

Można oczywiście uniknąć innych błędów, mitów o tym, że w MSZ pracuje jakaś grupa, wielka grupa resortowych dzieci, jeszcze stalinistów itd. Przypo-

Posel Witold Waszczykowski

mne, że w czasie moich 2 lat ponad 60 ambasadorów zostało wymienionych. Minister Czaputowicz dołożył też pewną liczbę, tak że już ponad 2/3 ambasadorów jest wymienionych. Jeśli chodzi o kadrę kierowniczą w MSZ, to jest ok. 100 dyrektorów i wicedyrektorów, z czego ponad 80% to są ludzie, którzy w 1989 r. byli dziećmi. Dzisiaj dochodzą do 40 lat, czyli 29 lat temu byli dziećmi bądź początkującymi nastolatkami. Więc wielu tych mitów można było nie powtarzać, ale to drobiazgi.

Natomiast przejdźmy do kilku kwestii zasadniczych, które są błędnie przedstawiane społeczeństwu. Otóż jednym z naszych dużych sukcesów było osiągnięcie niestalego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Przypomnę, że ubiegaliśmy się o to miejsce już na lata... mieliśmy się ubiegać o to miejsce na lata 2010–2011. To była decyzja podjęta przez poprzedni rząd Prawa i Sprawiedliwości, która została skasowana przez rząd Platformy Obywatelskiej, przez ministra Sikorskiego, ponieważ po prostu nie chciał o to zabiegać na tamte lata i nie chciał funkcjonować w 2010 i 2011 r. w Radzie Bezpieczeństwa. Potem po latach sobie przypominano, ale szczyt pracy na rzecz zdobycia tego miejsca przypada na lata 2016–2017. Oczywiście Bułgaria zrezygnowała z rywalizacji z nami dopiero na początku 2017 r., a więc olbrzymią część pracy trzeba było przeprowadzić w 2016 i 2017 r., rywalizując z Bułgarią, a i potem nie byliśmy pewni, czy główne państwo, duże państwo grupy wschodniej w ramach ONZ nie namówi jednak kogoś, by rywalizował z nami, nawet na złość. Udało nam się przekonać wszystkich, aby nie rywalizowali z nami, i wynik, jaki poszedł w świat, świadczy o zasługach polskiej dyplomacji.

Program naszego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa był wielokrotnie prezentowany jeszcze w 2017 r., ale to już historia. Natomiast zaczęliśmy funkcjonować w styczniu 2018 r. z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, który ten program zaproponował, ogłosił na forum Rady Bezpieczeństwa, jak również na licznych konferencjach prasowych. Więc trzeba być ślepym i głuchym, żeby nie dostrzegać tego programu.

(Głos z sali: Albo z Platformy.)

Albo z Platformy, tak.

Następny problem to gazoport. Gazoport to inicjatywa też z lat 2006–2007, czyli poprzedniego rządu Prawa i Sprawiedliwości. Gdyby w 2007 r., jak podjęliśmy decyzję, następny rząd Platformy realizował gazoport... Gazoport według planu miał powstać i już funkcjonować w 2011 r. W zasadzie w 2011 r. chyba czy 2010 r. ruszyła budowa gazoportu, jeszcze przez firmy, które nawet współpracowały z Gazpromem. W rezultacie gazoport zaczął funkcjonować na przełomie 2015 i 2016 r. Była to więc decyzja bardzo spóźniona, bardzo szkodliwa. To szkodliwe opóźnienie dla bezpieczeństwa naszych interesów. W tym kontekście oczywiście jest podnoszony rzekomy brak

naszych inicjatyw wobec Nord Stream 2. Owszem, mamy problem, zderzamy się ze ścianą, ale naszą odpowiedzią, jeśli nie zdołamy powstrzymać Nord Stream 2, jest to, że mamy własną alternatywę. Rozbudowujemy gazoport. Uzyskaliśmy dodatkowe kontrakty nie tylko z Kataru, ale również ze Stanów Zjednoczonych. Rozbudowany gazoport będzie dostarczał większą ilość paliwa, którą będziemy mogli eksportować do regionu. I zbudujemy rurę bałtycką z Norwegii, klasyczną, którą będą dostarczane następnie jeszcze większe ilości gazu. W rezultacie my będziemy proponować alternatywę dla naszej części Europy, dostępny gaz, którego dostawa nie będzie motywowana politycznie.

Wiele poświęcono miejsca współpracy wojskowej, decyzjom NATO. A więc też to przypomnę, bo to chyba poseł Tomczyk nową historię tworzył. Otóż nie chcę wspominać o tym, kiedy weszliśmy do NATO, 1999 r., o tym, że przez wiele lat byliśmy członkiem drugiej kategorii. Mieliśmy oczywiście gwarancje traktatowe, natomiast nie było u nas obecności wojsk NATO-wskich, od czasu do czasu odbywały się ćwiczenia. Szczyt w Newport w 2014 r. nie podjął decyzji o obecności wojsk NATO-wskich w Polsce, podjął decyzję o tzw. szpicie, która na wypadek zagrożenia mogłaby ewentualnie dolecieć, prawda? I szybko okazało się w 2015 r., że szpica nie doleci, ponieważ Rosjanie uzyskali tzw. zdolności antydostępowe. Stąd prezydent elekt Andrzej Duda w 2015 r. kwestionował rezultaty szczytu Newport i wystąpił z propozycją Newport plus, a więc już wtedy była nasza pierwsza inicjatywa, aby wojska NATO-wskie stacjonowały w Polsce. A decyzję NATO podjęło na przełomie lat 2015 i 2016, kiedy po intensywnych ćwiczeniach sztabowych Sojusz przekonał się, że jedyną możliwością powstrzymania, odstraszania agresora jest obecność na flance wschodniej. Równolegle podobną decyzję podjęli też Amerykanie, stąd mamy ich grupę batalionową i brygadę amerykańską. Tak wygląda historia zabiegów o obecność NATO-wską i amerykańską w Polsce. To również jest wysiłek rządu Prawa i Sprawiedliwości. *(Okłaski)*

Kolejna kwestia, która łączy się z tym, to współpraca transatlantycka. Przypomnę, w 2015 r. prezydent Andrzej Duda odwiedził Stany Zjednoczone, gdzie został doproszony do stołu z prezydentem Obamą. Owszem, wcześniej mieliśmy też spotkanie prezydenta Komorowskiego z prezydentem Obamą. Mam przypomnieć, o czym były rozmowy?

(Poseł Małgorzata Gosiewska: O polowaniach.)

O bigosie, polowaniu, chronieniu żon itd. Nie ma już takich rozmów. W ostatnich latach prezydent Obama odwiedził Polskę, prezydent Trump odwiedził Polskę. Mamy wojsko amerykańskie, mamy duże programy zbrojeniowe, które będziemy realizować w najbliższym czasie, mamy porozumienia energetyczne, mamy obrót w wysokości kilkudziesięciu miliardów dolarów w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Otwieramy tam nasze nowe przedstawicielstwa. W grudniu miałem zaszczyt otworzyć konsulat w Houston w Teksasie. To wielki ośrodek innowacyjności. Mam na-

Posel Witold Waszczykowski

dzieje, że minister będzie kontynuował ten proces otwierania w innych ważnych regionach Stanów Zjednoczonych naszych przedstawicielstw, które będą rozszerzały współpracę gospodarczą.

Owszem, ostatnio odwiedzali Stany Zjednoczone nasi ministrowie, minister Magierowski, minister Szczerski. Minister Szczerski nawet wspomniał, że jest pewna atmosferyczność w retorycznych dyskusjach ze Stanami Zjednoczonymi. Odwiedził nas niedawno były ambasador Daniel Fried, który zdementował, iż jest jakiegokolwiek zamrożenie, powiedział o pewnym zahamowaniu kontaktów. Nie ma zamrożenia. I oczywiście było kilka razy dementi departamentu stanu. Pani Nauert kilka razy dementowała to, mówiąc o tym, że nie ma żadnych zatrzymań kontaktów. Ale na paskach w TVN-ie, jako że to nie pasowało, więc...

(*Posel Małgorzata Gosiewska*: W TVN-ie nie poleciało.)

...to dementi nie zostało podtrzymane.

Kolejny ważny problem – do wszystkiego się nie odniosę, ale to jest dla mnie zadziwiające – 2,3 dni po ważnych rozmowach, wizycie ministra spraw zagranicznych Niemiec, pani kanclerz czołowy przedstawiciel Platformy, jej szef mówi o zdemolowanych relacjach, kpi z tej wizyty. Jak można przekonać państwa?

(*Posel Antoni Duda*: Bo jej nie rozumie.)

Ile ma być tych wizyt, czy pani Merkel ma zamieszkać na stałe w Polsce, żeby przekonać państwa, że te relacje nie są zamrożone, nie są zepsute? Przytaczamy dane statystyczne na temat współpracy gospodarczej: 110 mld euro rocznie z tytułu wymiany gospodarczej. To jest znacznie więcej niż w handlu Niemiec z Rosją, ciągle większą gospodarką niż Polska.

(*Posel Bożena Kamińska*: Od lat.)

Jeśli popatrzymy na inną statystykę, to zobaczymy, że relacje gospodarcze między Niemcami a Grupą Wyszehradzką są szersze niż między Niemcami a Francją. No więc jakiego argumentu państwo użyjecie, o jakimś wstrzymaniu relacji, zamrożeniu, złych relacjach itd., itd.?

W tym kontekście oczywiście...

(*Posel Małgorzata Gosiewska*: Może dlatego, że nie miał konsultacji w ambasadzie.)

...wspominany jest Trójkąt Weimarski. A więc przypomnę: ostatnie spotkanie Trójkąta Weimarskiego na szczepie prezydentów to 2012 r., zakończył to prezydent Komorowski. Dlaczego ten prezydent, mający 80% poparcia prawie do samego końca, nie kontynuował spotkań Trójkąta Weimarskiego na poziomie prezydentów? To jego pytajcie, to jest wasz partyjny kolega, dlaczego on zakończył współpracę Trójkąta Weimarskiego na tym szczepie. Myśmy starali się to odtworzyć i w 2016 r. po 25 latach funkcjonowania Trójkąta Weimarskiego brałem udział w ramach Trójkąta Weimarskiego w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w Weimarze, celebrując to 25-lecie. Ale nie tylko celebrowaliśmy, bo odwiedza-

liśmy również Kijów, odwiedzaliśmy inne stolice z ministrami spraw zagranicznych.

Inna kwestia: bankructwo polityki wschodniej i kto do tego bankructwa doprowadził, za jakich czasów. To za czasów rządu Platformy Obywatelskiej prezydent Komorowski, kiedy był na Ukrainie, został posmarowany jajkiem na garniturze, a gdy odwiedzał Dumę, w jego obecności właśnie probanderowskie rezolucje zostały przyjęte. To minister Radek Sikorski, kiedy w lutym 2014 r. odwiedzał Ukrainę w ramach Trójkąta Weimarskiego, groził palcem przywódcom majdanu, że muszą porozumieć się z Janukowyczem i przestać w dalszym ciągu ciągnąć majdan. Nie weszliście do formatu normandzkiego z przyjemnością. Thumaczyliście, że format normandzki weźmie odpowiedzialność za Ukrainę, i niech to robi. Będąc w MSZ-ecie, odkryłem dokumenty, iż w latach 2014–2015 Białorusini kilkakrotnie proponowali premierowi Tuszkowi wejście do procesu mińskiego. Odmówił, odmówił. To wyście odmawiali funkcjonowania na Wschodzie z aktywną polityką.

(*Posel Małgorzata Gosiewska*: To jest hańba.)

Bujaliście się od ściany do ściany z Białorusią, z Łukaszenką, a my dostaliśmy zielone światło właśnie od Unii Europejskiej, aby być tym, który wprowadza Białoruś z powrotem na europejskie salony. Nic nie poradzimy na to, że Białoruś tego nie chce, ale spróbowaliśmy.

Wiele uwagi było poświęcone Partnerstwu Wschodniemu. Tak, nigdy nie wspominałem, że to jest przeciwko naszym interesom, tylko wielokrotnie wspominałem, że jest to instrument skrajnie kulawy. Była to przechowalnia. Wszyscy, którzy tworzyli Partnerstwo Wschodnie, mówili jednoznacznie: ma to być instrument, który delikatnie separuje te państwa od Rosji, ale nie daje im perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej. Stąd też była to wieczna przechowalnia. Było to kulawe. Był to kulawy, jak powiedziałem, instrument, który doprowadził do tego, że trzy państwa od razu się wyłączyły z tego partnerstwa, czyli Białoruś, Armenia i Azerbejdżan, a trzy spróbowały i w tej chwili są właśnie w tym przedpokoju, o którym mówiliśmy, że trzeba go zreformować i zaproponować nowy rodzaj współpracy. I zaproponowaliśmy w ubiegłym roku na forum Unii Europejskiej, na forum Grupy Wyszehradzkiej nowy rozdział współpracy Partnerstwa Wschodniego. Mówiliśmy o connectivity, o transporcie, o łączności z młodzieżą, o tym, żeby ten program był uzupełniającym programem wobec idei Trójkąta, która jest również od kilku lat lansowana.

Szanowni Państwo! Dzisiaj minister Czaputowicz, pani poseł Gosiewska i inni posłowie przedstawili długą listę inicjatyw, wydarzeń, faktów, które miały miejsce w ostatnich 2 latach i które będą miały miejsce w najbliższym czasie. Z czym się spotkaliśmy? No więc fakty spotkały się z szydzeniem, inwektywami, lękami. Wystąpienie szefa Platformy posła Schetyny co chwila było przerywane. Przecież każde dziecko wie, że... No ja myślałem, że poważny człowiek z tej trybuny nie adresuje swojego przemówienia do dzieci, tylko do posłów, do grupy posłów, którzy też zna-

Posel Witold Waszczykowski

ją się na polityce zagranicznej, proponuje konkretne, alternatywne rozwiązania. Nie, uzyskaliśmy jakieś percepcje, lęki, co zrobią Niemcy, jak my zrobimy to czy tamto.

A więc w dalszym ciągu widzę, że życie państwa z jakimiś fobiami, w lękach, które przedstawiał kiedyś minister Sikorski w tym swoim hołdzie berlińskim, iż brak przywództwa, brak ścisłej współpracy z Niemcami może doprowadzić do jakiejś katastrofy. Tymczasem jest inaczej. Wracam jeszcze raz do wizyty pani Merkel. Dlaczego tak szybko przyjechał Heiko Maas, dlaczego szybko przyjechała pani Merkel? Z jednej strony byli oczywiście zobligowani umową koalicyjną, ale z drugiej strony może wreszcie przyjmiecie państwo do wiadomości to, że do Niemców to dotarło, i może dotrze to do Platformy czy całej opozycji, dostrzegli wreszcie państwo, które, po pierwsze, jasno i wyraźnie zdefiniowało swoje interesy na wielu płaszczyznach, na płaszczyźnie bezpieczeństwa, na płaszczyźnie gospodarczej, energetycznej, regionalnej współpracy i miało chęć, odwagę zacząć je realizować i część tych zdefiniowanych interesów zacząć nawet wypełniać. Niemcy wielokrotnie uważali, że trzeba inaczej rozwiązać kwestie bezpieczeństwa naszej części Europy, nie poprzez stacjonowanie wojsk, a myśmy uważali, że nasze bezpieczeństwo będzie zapewnione tylko wtedy, gdy będzie tu stacjonowanie wojsk. Zrealizowaliśmy ten postulat? Zrealizowaliśmy. My uważaliśmy, że w kontrze do Nord Stream 2, który uzależnia Europę Zachodnią od niepewnych, politycznie motywowanych dostaw gazu rosyjskiego, stworzymy alternatywne źródła zaopatrzenia, i to robimy. Niemcy to dostrzegli, dostrzegli współpracę z Amerykanami. A więc może i wy państwo dostrzeżecie, że...

(*Głos z sali:* Nie liczylibym.)

...jeśli doszło do pewnej refleksji w Niemczech, że jesteśmy w stanie mówić o integracji Grupy Wyszehradzkiej, jesteśmy w stanie mówić o inicjatywie Trójmorza, które się spotyka również z przywódcami światowymi, jesteśmy w stanie rozmawiać o inicjatywie 16+1 z Chinami i wciągać Chiny również do współpracy gospodarczej, jeśli w Berlinie to zauważono i uznano, że w takim razie mają do czynienia z wiarygodnym partnerem, który śmiało zdefiniować swoje interesy i je realizować, to może państwo również to dostrzeżecie.

Uważam, Wysoki Sejmie, że należy przyjąć informację pana ministra Czaputowicza, ale też pomóc w realizacji tych zapowiedzi, które przedstawił w swoim exposé. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze zgłosić się do zadania pytania?

Jeżeli nie, zamykam listę.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

1,5 minuty na zadanie pytania.

Nie ma pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście wszyscy wiemy, że Polska powinna dbać o jak najlepsze relacje z sąsiadami, zwłaszcza z Niemcami i Rosją, zarówno dla naszego bezpieczeństwa, jak i przede wszystkim dla korzyści gospodarczych. Panie ministrze, z przykrością trzeba stwierdzić, że polityka zagraniczna, przede wszystkim w kwestii Rosji, niestety nie idzie do przodu, a wręcz przeciwnie – cofa się. Jeżeli państwo zapowiadaliście na początku tej kadencji, że za 2 miesiące... Zadeklarowaliście Polakom, że ściągniecie wrak tupolewa z Rosji. Minęły już ponad 2 lata, nie ma tego wraku i słyszymy, że nie ma możliwości ściągnięcia go do Polski. To jest porażka służb zagranicznych tego rządu.

Ale ja chciałabym wypowiedzieć się również w imieniu mieszkańców, w szczególności Polski północno-wschodniej, województw warmińsko-mazurskiego i podlaskiego, w kwestii zamknięcia małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim. Mam zasadnicze pytanie. Panie ministrze, czy zostanie przywrócony mały ruch graniczny z obwodem kaliningradzkim, a jeśli tak, to kiedy? Oczekują na to mali przedsiębiorcy z województwa warmińsko-mazurskiego, którzy mieli bardzo pozytywny (*Dzwonek*) wynik gospodarczy, bo w 2015 r. odnotowano przyrwy 215 mln zł, jeżeli chodzi o wydatki mieszkańców z obwodu kaliningradzkiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Skutecki, Kukiz'15.

Posel Pawel Skutecki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Dzisiaj dość dużo mówiono na temat relacji polsko-niemieckich. Ja mam dwa bardzo konkretne pytania na ten temat. Nadal panuje duża dysproporcja w stosunkach polsko-niemieckich. Do tej pory potomkowie przedwojennej mniejszości polskiej w Niemczech nie uzyska-

Posel Pawel Skutecki

li tam statusu mniejszości narodowej, który stracili w czasach III Rzeszy. Kiedy rząd upomni się oficjalnie o status mniejszości polskiej w Niemczech? Na razie czyni to mecenas Stefan Hambura, który nie jest przecież członkiem polskiego rządu. Mecenas Hambura razem z Marcinem Masnym w ubiegłym roku przeprowadzili dwa razy protest głodowy w sprawie uznania mniejszości polskiej w Niemczech. Czy polski rząd zajmie się na serio tym tematem dopiero wtedy, kiedy któryś z tych panów zagłodzi się na śmierć? Wiem skądinąd, że planują oni w najbliższym czasie kolejny protest głodowy w tej sprawie.

Drugie pytanie dotyczące tego samego tematu: Czy w obliczu ataków na Polskę teren dawnej polskiej ambasady przy Unter den Linden może zostać i zostanie wykorzystany jako polskie centrum krzewiące polską narodową politykę historyczną? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Krzysztof Truskolaski, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Truskolaski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, w swoim exposé wiele mówił pan o Unii Europejskiej i przywiązaniu Polaków do tej wspólnoty. Jednak prawda jest taka, że prezydent Andrzej Duda wywodzący się z PiS-u w jednym z ostatnich wystąpień porównał Unię do zaborców. Panie ministrze, to jaki jest w końcu stosunek PiS-u do Unii Europejskiej?

Dyplomacja nowogrodzka, bo tak ją trzeba nazywać, stworzona przez PiS służy tylko i wyłącznie realizacji partyjnych interesów, na czym traci nasz kraj. Zdeprawowaliście wszystko, co budowały poprzednie rządy przez ponad 25 lat. Wszystko, za co się zabieraliście, kończyło się klęską dla Polski. Uruchomiono art. 7, w debatach o praworządności wymieniano się nas obok takich państw jak Białoruś czy Rosja, dewastujecie Puszczę Białowieską, o którą spór przeniósł się na szczybel unijny, nie wspominając już o kompromitacji 27:1. Oczywiście o caracalach czy uczeniu Francuzów jedzenia widelcem też nie będę wspominał. Skłóciliście Polskę ze wszystkimi dotychczasowymi partnerami i sojusznikami. Tak właśnie wygląda polityka zagraniczna prowadzona przez dyplomatów z Nowogrodzkiej.

Ale panie ministrze, z całym szacunkiem do pana, to nie jest pana wina. Odpowiedzialny za tę klęskę jest szef partii rządzącej, którego dzisiaj na tej sali nawet nie było. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Jacek Protasiewicz, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pierwotnie chciałem wystąpić z jednym pytaniem, ale wystąpienie, słowa wygłoszone przed chwilą tutaj, z tej mównicy, przez byłego ministra Waszczykowskiego skłaniają mnie do tego, żeby raz jeszcze wrócić do wątku nowej koncepcji Partnerstwa Wschodniego. Otóż pan minister przyznał, że był jednym z krytyków koncepcji tego programu, tego projektu. Były minister Waszczykowski nawet jakoś w miarę powiedział, po raz pierwszy wreszcie, jakie zastrzeżenia formułuje czy formułował wobec Partnerstwa Wschodniego, ale odpowiedzi dotyczące tej alternatywy, którą miał proponować polski MSZ, zupełnie rozbiegały się z jego oczekiwaniami. Otóż mówił o tym, że Partnerstwo Wschodnie nie proponowało perspektywy członkostwa, a jednocześnie to, co Polska zaproponowała partnerom wschodnim – connectivity i współpraca młodzieżowa. A więc czy powstaje, raz jeszcze powtórzę, jakaś alternatywa, nowa, ale poważna wizja współpracy z byłymi republikami sowieckimi w MSZ-ecie?

Drugie pytanie odnosi się bardzo konkretnie do kwestii renowacji, uchronienia przed kompletną degradacją cmentarza polskiego na Rossie w Wilnie. Otóż dochodzą do nas informacje, że rząd litewski zgromadził pewną pulę środków, w tym z udziałem funduszy unijnych, na renowację tej pięknej, ale jednocześnie strasznie zaniedbanej, zwłaszcza w części prywatnej, cywilnej, polskiej nekropolii. (Dzwonek) Czy polski rząd ma o tym wiedzę? Czy polski MSZ byłby gotów uczestniczyć w tym projekcie, również finansowo? Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Sylwester Chruszcz złożył zapytanie na piśmie*).

Pan poseł Ryszard Galla, poseł niezrzeszony. Bardzo proszę.

Posel Ryszard Galla:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Szanowny Panie Ministrze! W ubiegły piątek, w czasie spotkania z ministrem spraw

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Ryszard Galla

zagranicznych panem Heiko Maasem, rozmawialiście m.in. o ożywieniu dialogu w ramach Trójkąta Weimarskiego. Pan w swoim wystąpieniu także o tym wspominał. Chciałbym dopytać o więcej szczegółów. Czy tutaj ze strony pana ministra także będzie pewna inicjatywa podjęcia działań, aby właśnie to trójstronne porozumienie między Francją, Niemcami i Polską mogło funkcjonować i służyć także poprawianiu stosunków między tymi trzema państwami?

Drugi temat, o który chciałbym zapytać, panie ministrze, także pan o nim wspominał, to jest słynna budowa czy też remont ambasady na Unter den Linden Strasse. Powiem tak: jak pan o tym wspominał, przypomniałem sobie moje pierwsze lata w parlamencie. W 2006 r. pytałem o tę inwestycję. Muszę powiedzieć, że mamy 2018 r. i mam odpowiedź: budujemy. Czy pan może powiedzieć: wybudujemy, wyremontujemy? I kiedy? Nie ukrywam, że szkoda, że przy takich dobrych stosunkach między Polską i Niemcami mamy takie niechlubne przykłady inwestycji, jakie nie powinny być realizowane w Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Joanna Borowiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Borowiak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Polityka zagraniczna to nie tylko wizyty najważniejszych przywódców państw w blasku fleszy czy rozmowy w zaciszu dyplomatycznych gabinetów. Jej ważnymi elementami są dyplomacja parlamentarna, a także bardzo częste i bliskie kontakty zagraniczne na szczeblu samorządów terytorialnych.

W związku z powyższym, panie ministrze, chciałabym zapytać o to, w jaki sposób Ministerstwo Spraw Zagranicznych współpracuje z samorządami w zakresie realizacji przez nie polskiej polityki zagranicznej oraz czy planowane jest zacieśnienie tej współpracy, a jeżeli tak, to w jakich konkretnie obszarach.

Mam jeszcze jedno pytanie. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponuje danymi o tym, jak ten aspekt polityki zagranicznej państwa realizowali nasi poprzednicy? Jeśli tak, to prosiłabym o informację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo cieszyłem się z tej części wystąpienia pana ministra, w której pan mówił o tym, jak wielu Polaków – bo ponad 80% – wspiera nasze członkostwo w Unii Europejskiej. Rzeczywiście też wyraziłem swoją aprobatę. Ale, panie ministrze, po zakończeniu tej debaty pan marszałek Kuchciński posła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, moją skromną osobę, ukarał za to karą finansową.

(Posel Joanna Borowiak: Miał za co.)

A więc, szanowni państwo, to jest właśnie prawdziwe oblicze Prawa i Sprawiedliwości.

(Posel Joanna Borowiak: To trzeba się inaczej zachowywać, panie pośle.)

Mówicie o tym, że jesteście wyspą demokracji, pokazujecie w Brukseli białą księgę, a gdy posłowie mówią o tym, że trzeba wspierać nasze członkostwo, trzeba trzymać kciuki za to, żeby Polska w Unii Europejskiej była silnym i dumnym krajem, co pan marszałek robi na końcu? Karze posła opozycji karą finansową. To jest wasza prawdziwa twarz. *(Oklaski)*

Ale macie jeszcze jedną, kolejną prawdziwą twarz. Mówicie często, szczególnie z ław PiS-u, że euro, wprowadzenie waluty to jest najgorsze rozwiązanie. Nie chcecie o tym dyskutować. A jakie są realia? Spójrzmy na oświadczenia majątkowe eurodeputowanych Prawa i Sprawiedliwości. Co możemy zobaczyć? Ryszard Czarnecki, eurodeputowany – 340 tys. euro oszczędności. To jak jest z tym euro? Boicie się tego euro czy w rzeczywistości robicie zupełnie co innego?

I kwestia emigracji – bo PiS często krytykował to, że Polacy wyjeżdżają. *(Dzwonek)* Szanowni państwo, 2016 r. – 120 tys. obywateli naszego kraju wyjechało z naszej ojczyzny. Co chcecie z tym zrobić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Paweł Grabowski, Kukiz'15.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Krzysztof Mieszkowski, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jest wiele problemów, o których tutaj dzisiaj powiedziano. Panie ministrze, pańska karta, pańska biografia jest imponująca. Jest też w panu pewna naiwność, która mi się podoba. Ale w momencie, kiedy pan powiedział, że całkowicie się utożsamia z polityką Prawa i Sprawiedliwości, to wszystko zostało przez pana zakwestionowane.

Posel Krzysztof Mieszkowski

Chciałbym przywołać wypowiedź wybitnego polskiego ministra spraw zagranicznych prof. Bronisława Geremka, który kiedy w 2003 r. organizował wspólnie z Instytutem Francuskim obchody dnia, święta poświęconego Mickiewiczowi, powiedział o Mickiewiczze następujące słowa: Mickiewicz jest jednym z ideowych ojców założycieli zjednoczonej Europy. Ten romantyczny narodowy poeta w epoce skłonnej do nacjonalizmów narodowych czuł się Europejczykiem i we wspólnej Europie widział kulturę i polityczną przyszłość swojego kraju.

Dzisiaj mamy dzień poezji. Nie wiem, czy państwo o tym wiecie. Jedno chcę powiedzieć: jest bardzo istotne, żebyście państwo tę Europę szanowali i akceptowali. To, że polscy parlamentarzyści, dziennikarze, politycy, eksperci rozmawiają na temat Polski w Europie, to nie jest donoszenie. To jest rozmowa z partnerem, który jest nam najbliższy. Europa staje się naszą ojczyzną. Chcę państwu powiedzieć, że przed nami jest duża wyprawa. *(Dzwonek)* Otóż w niedługim czasie, mam nadzieję, Europa stanie się rzeczpospolitą europejską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Liroy-Marzec, poseł niezrzeszony.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Ewa Tomaszewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Tomaszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dla rozwoju polskiej gospodarki, dla bezpieczeństwa energetycznego Polski niesłychanie ważna jest dywersyfikacja dostaw paliw, w szczególności gazu. W rozwiązaniu tego problemu szczególną rolę odgrywa gazoport im. Lecha Kaczyńskiego. Chciałabym zapytać o perspektywy dostaw skroplonego gazu ze Stanów Zjednoczonych i politykę cenową w tym zakresie. I jeszcze jedno pytanie, panie ministrze: Czy to prawda, że mniejsze niż 2% PKB nakłady na obronność są wynikiem szybszego wzrostu PKB, niż przewidywano? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę o odpowiedź: Co należy zrobić, aby nie było Unii Europejskiej dwóch prędkości? Co robi w tej sprawie polski rząd? Czy można być pierwszorzędnym partnerem w Unii Europejskiej, gdy jest się w sporze i trwa postępowanie traktatowe z art. 7 w sprawie naruszenia praworządności, nie uczestniczy się w szczytach Unii Europejskiej poświęconych dalszej integracji Unii Europejskiej w ramach strefy euro – premier Morawiecki, przypomnę, opuścił poprzedni szczyt, a na najbliższy nie został zaproszony – w Polsce tworzy się wizerunek instytucji unijnych jako obcych, niszczących naszą suwerenność, premier nie spotyka się z przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem mimo jego zaproszeń, europosłowie PiS nie zabiegają, nie współpracują z europosłami Platformy w sprawie przyszłej perspektywy finansowej? Czy odpowiedzi na te pytania nie skłaniają do refleksji, że polski rząd nie chce zabiegać skutecznie o polskie interesy w Unii Europejskiej?

A Stany Zjednoczone? W kontekście ustawy o IPN i sygnałów o blokadzie stosunków na najwyższym szczeblu proszę konkretnie powiedzieć, kiedy nastąpi wizyta prezydenta Dudy czy premiera Morawieckiego w Białym Domu. Proszę także podać kalendarz wszystkich spotkań na najwyższym szczeblu w 2018 r., z kim, kiedy będzie się spotykać premier, prezydent, minister. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowna Młodzieży na Galerii! Panie ministrze, mówi pan o zaangażowaniu Polski w relacje z krajami Ameryki Południowej. Co pan minister i rząd zrobią w tej sprawie np. z samą Brazylią, największym krajem Ameryki Południowej? Ostatnie oficjalne spotkanie na wysokim szczeblu miało miejsce prawie 10 lat temu. Czyny, nie słowa, panie ministrze.

I jeszcze jedno. Słuchając tutaj przede mną posłanki z PiS-u, która powiedziała o tym, że nie wizyty wysokich urzędników państwowych, ale... Powiem dla przykładu, że w tamtym roku w sierpniu była w Sejmie, w Warszawie i w moim mieście Koszalinie pewna Angielka, która mówiła, jak Polacy w Anglii przedstawiają Polskę, jak tu jest źle. Myślała, że tu jest średniowiecze, a powiedziała mi, że Polska to jest piękny kraj – Warszawa, Koszalin, ludzie – że jest

Posel Stefan Romecki

czysto. To jest przykład, który idzie z zagranicy od normalnej, zwykłej angielskiej kobiety. Chwała za to, że może tak być i że tak wyrażają się o naszym pięknym kraju, o naszej ojczyźnie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, panie pośle.
Pani poseł Monika Rosa, klub Nowoczesna.
Bardzo proszę.

Posel Monika Rosa:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W 2011 r. otwarta została do podpisu, a w 2015 r. podpisana przez Polskę tzw. konwencja stambulska, czyli konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Ta konwencja została przez Polskę ratyfikowana, panie ministrze, ale ta konwencja nie jest przez Polskę wdrażana. Przypominam zasady tej konwencji, czyli pracy nad tym, żeby sprawców przemocy domowej wobec kobiet, bo to głównie kobiety są ofiarami przemocy, ścigano skutecznie, żeby jej zapobiegano, żeby przemoc domowa, ekonomiczna, seksualna, fizyczna, psychiczna, która w jak największym stopniu w domach jest stosowana... żeby organizacje, które działają przeciwko przemocy, miały wsparcie państwa, żeby w ogóle przemoc ekonomiczna znalazła się w polskim prawie, bo do tej pory się nie znalazła. Dlatego mam pytanie, panie ministrze: Na jakim etapie wdrażania konwencji jest Polska? Bo obawiam się, że na żadnym. Czy nie jest także zadaniem ministra, żeby tak ważne konwencje były przez Polskę nie tylko formalnie podpisywane, ale także przede wszystkim wdrażane, stosowane? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Pan poseł Krzysztof Ostrowski, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od ponad 2 lat trwa proces, właściwie kryzys migracyjny w Europie. Migracja ta ma swoje charakterystyczne cechy, takie jak, po pierwsze, masowość, po drugie, niechęć do integracji, po trzecie, niechęć do naszych wartości, a nieraz nawet pogardę czy nakie-

rowanie na bogate kraje Unii Europejskiej, a właściwie na ich socjal.

Mając na uwadze, że kryzys humanitarny na Bliskim Wschodzie może się przedłużyć, oraz spodziewając się kolejnych fal nielegalnych emigrantów w Europie, mam dwa pytania do rządu. Po pierwsze, jakie działania rząd może podjąć, aby zmniejszyć presję migracyjną na państwa Unii? Po drugie, czy są szanse, jakie szanse widzi rząd na wspólne działania w tym zakresie z innymi krajami Unii? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kiedyś polska opozycja, a dalej „Solidarność” były natchnieniem dla walczących o prawa człowieka w wielu krajach. Chciałbym zapytać pana ministra, co dzisiaj robi polska dyplomacja, żeby wspierać walczących o prawa człowieka na Białorusi, w Kazachstanie, w Wietnamie, w Azerbejdżanie, w tych wszystkich krajach, w których możemy mieć jakiś wpływ. Czy nie jest trochę tak, że w przypadku tych krajów umywamy ręce od walki o prawa człowieka w tych krajach w imię jakichś drobnych takich czy innych interesów gospodarczych?

Druga rzecz. Nie chcemy być krajem drugiej prędkości. Jeśli nie chcemy być krajem drugiej prędkości, to wejdźmy do strefy euro, tak jak większość krajów naszego regionu już weszła. I co z naszym zobowiązaniem?

Kolejna sprawa. Chce pan silnej, sprawnej, demokratycznej, efektywnej Unii Europejskiej, ale droga do tego nie wiedzie poprzez powrót do jakiejś Europy narodów, do jakiejś przedwojennej Ligi Narodów, gdzie każde państwo mogło sobie postawić weto, ale droga do tego wiedzie przez realizację tego, co wytyczyli ojcowie założyciele, czyli rozbudowę i umacnianie wspólnych instytucji europejskich, takich jak Parlament Europejski. Parlament Europejski jest demokratyczną instytucją. Jeśli Parlament Europejski, reprezentujący obywateli Europy, będzie miał więcej praw, to będziemy usuwać deficyt demokratyczny w Europie, a nie jak będziemy państwom dawać prawo weta.

Ustawa o IPN-ie. Mieliliśmy bardzo dobre stosunki z Izraelem, ze Stanami Zjednoczonymi, z Ukrainą. Ta ustawa rujnuje te stosunki. Uważam, że zadaniem i statutowym MSZ, i pana, że tak powiem, osobistym *(Dzwonek)* jest walka z tą ustawą, która zrujnowała nam te stosunki, a nie jej wspieranie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, jak był pan uprzejmy słusznie zauważyć, ponad 80% Polaków popiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Muszę panu powiedzieć, że już tu widać różnicę. Żadnemu innemu ministrowi tego rządu taka liczba nie przeszłaby przez usta. Tym pan się różni, dlatego tym bardziej zaskakujący jest fakt, że stał się pan twarzą tej nowogrodzkiej polityki zagranicznej, która wszystkich ze wszystkimi próbuje skłócić. To jest oczywiście trudne dla naszego państwa, dlatego, panie ministrze, apeluję, żeby pan jednak próbował oderwać się od tego zaplecza i pomyślał o Polsce, nie o PiS-ie, ale o Polsce.

Panie Ministrze! Interesy gospodarcze. PiS przegrał bój o pracowników delegowanych, co oznacza, że kilkaset tysięcy Polaków, kilkadziesiąt tysięcy firm stanie przed bardzo trudnym zadaniem utrzymania się na rynkach europejskich. Co państwo zrobią, żeby ułatwić im to działanie?

Co z branżą transportową? To jest kolejny temat, który będzie trudny.

Z przykrością stwierdzam, że w zakresie kontaktów z Białorusią pan minister nawet nie zająknął się o prawach człowieka, o prawach polskiej mniejszości na Białorusi czy o demokratyzacji życia politycznego. To jest absolutna zmiana wektorów i moim zdaniem jest to naprawdę absolutnie zła zmiana.

Kwestia euro. Co państwo robią, żeby przybliżyć nas do strefy euro, do strefy (*Dzwonek*) gwarancji naszego bezpieczeństwa?

Panie Ministrze! Trójkąt Weimarski, Grupa Wyszehradzka – niestety, ciała, które stały się mocno fasadowe. Jaki macie pomysł, żeby to zmienić, żeby rzeczywiście uzyskać to, co było do tej pory, czyli dobre, zgodne działanie w interesie naszego państwa? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Bardzo proszę, pani poseł Bernadeta Krynicka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bernadeta Krynicka:

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! W instytucjach Unii Europejskiej, a szczególnie

w Komisji Europejskiej, dużo uwagi poświęca się rzekomym problemom naszego kraju z przestrzeganiem praworządności, krytycznie oceniając m.in. reformy wprowadzane przez obecny rząd.

W związku z faktem, że krytyczne oceny mają charakter polityczny i nie odnoszą się do istoty problemu, chciałabym zadać konkretne pytania odnoszące się do kwestii stosunku władz Rzeczypospolitej Polskiej do przestrzegania unijnego prawa. Jak mianowicie wygląda kwestia wdrażania unijnego prawa w Polsce na tle innych państw członkowskich? Ile wyniosły kary finansowe nałożone na nasz kraj w związku z nieterminowym wdrożeniem prawa Unii Europejskiej? Jak wygląda sytuacja w innych państwach Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Tomasz Cimoszewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Cimoszewicz:

Szanowna Marszałkini! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, cieszy mnie, że przywraca pan tradycję przebywania na sali plenarnej w trakcie zadawania pytań. Kojarzę pewnego ministra, który w 2002 r. siedział na tym miejscu i był zasypywany gradem pytań dotyczących naszych negocjacji w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej. Wydaje się, że różnica jest w tej chwili taka, że on odpowiadał za wprowadzenie nas do Unii Europejskiej, a ekipa, którą pan reprezentuje, odpowiada za ryzyko wyprowadzenia nas z tej Unii. Stąd więc moje pytania.

Panie Ministrze! Jak pan ocenia pozycję Polski w Unii Europejskiej, mając w pamięci porażkę w głosowaniu w sprawie przewodniczącego Rady Europejskiej stosunkiem głosów 27:1, czy porażkę w sprawie pracowników delegowanych, czy porażkę związaną z białą księgą poświęconą nieudolnym próbom udowodnienia, że dowodem na niszczenie państwa prawa nie jest wszczęcie wobec Polski jako pierwszego kraju Unii Europejskiej procedury badania praworządności, czy porażki przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, czy niekończące się porażki w Parlamencie Europejskim w debatach o łamaniu prawa i zasad demokracji w naszym kraju, czy nadchodzącą oczywistą porażkę w dyskusji o przyszłości Unii Europejskiej, w której większość chce wzmocnienia Wspólnoty, a Polska wzmocnienia państw członkowskich kosztem tej Wspólnoty?

Na koniec w świetle tych niepowodzeń muszę zapytać: Czy uważa pan za stosowne (*Dzwonek*) zatrzymanie 27 tys. premii za 3,5 miesiąca pracy, które pan otrzymał? Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz, klub Nowoczesna.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Gdy pan minister kończył prezentowanie swojego wystąpienia w kwestii, która dotyczyła praworządności i grożących naszemu krajowi konsekwencji, miałam takie wrażenie, że prezentował pan jakąś alternatywną rzeczywistość, taki film science fiction klasy B. Jeszcze tylko brakowało, żeby pan razem z innymi posłami PiS-u wstał i odśpiewał: Polacy, nic się nie stało. Tej przedstawionej przez PiS-owski rząd w Brukseli tzw. białej księgi kitów, jak widać, nikt w europejskich stolicach nie kupił, wręcz odwrotnie, wywołała ona tylko rozsierdzenie.

Wszyscy przyjaciele Polski w Europie dzisiaj widzą, że PiS deprecjuje polską konstytucję, że deprecjuje zachodnioeuropejskie standardy praworządności. A Unia jest właściwie już w tym momencie o krok od uzależnienia wypłaty środków pomocowych od przestrzegania tych standardów, czemu właściwie nie można się dziwić.

Dlatego mam pytanie do pana ministra: Jaki jest państwa plan B? Co rząd zamierza zrobić w sytuacji, gdy z winy PiS-u polscy obywatele stracą miliardy euro z funduszy europejskich, unijnych? Jaki PiS ma plan B na uchronienie Polski przed takim scenariuszem w sytuacji, gdy widać jak na dłoni, że w Europie już nikt nie wierzy w słowa członków PiS-owskiego rządu? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, pragnę się do pana zwrócić z takim praktycznym, bardziej życiowym pytaniem. Mianowicie za niespełna 3 miesiące rozpoczyna się w Rosji mistrzostwa świata w piłce nożnej. Oprócz wielu milionów Polaków i, myślę, miliardów ludzi na całym świecie te mistrzostwa też będzie oglądała jakaś grupa, myślę, że niemała, polskich kibiców, którzy będą obecni na meczach i w Moskwie, i w Kazaniu, i w Wołgogradzie, i w następnych, mam nadzieję, miejscach.

Stąd moje pytanie: W jaki sposób Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowuje się do ewentualnej pomocy konsularnej w tej przestrzeni? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Wojciech Król, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.

Nie ma.

Pan poseł Józef Leśniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Józef Leśniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po podjęciu ważnych decyzji podczas szczytu północnoatlantyckiego w Warszawie w lipcu 2016 r. powoli zbliżamy się do kolejnego szczytu, który będzie miał miejsce w lipcu tego roku w Brukseli.

W związku z powyższym chciałbym skierować pytanie do pana ministra: Jakie są cele Polski, które stawiamy sobie na najbliższy szczyt, i w jaki sposób realizujemy czy mamy zamiar podjąć działania na rzecz realizacji tych celów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Norbert Obrycki, Platforma Obywatelska.

Poseł Norbert Obrycki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o stan budowy czy realizacji przebudów placówek w Berlinie, w Wilnie i w Mińsku. Żaden przetarg po ponad 2 latach rządów Prawa i Sprawiedliwości nie został zrealizowany. Co więcej, rozstrzygnięty już przetarg na budowę placówki w Berlinie został unieważniony, a w odpowiedzi na jedną z moich interpelacji pan minister Dziedziczak stwierdził, że szukacie formuły partnerstwa publiczno-prywatnego. Niedawno słyszeliśmy, że pan minister jednak zdecydował się na budowę tej placówki. Dobrze oczywiście, ale chcielibyśmy jasnej deklaracji, że będzie ona zrealizowana w tej kadencji Sejmu.

Mówiliście, że minister Sikorski nie buduje żadnych placówek, a wybudował konsulat generalny we Lwowie, dokonał rewitalizacji placówek w Nowym Jorku i w Paryżu, a za rządów Prawa i Sprawiedliwości nie wydarzyło się niestety nic. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Małgorzata Gosiewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Małgorzata Gosiewska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dniu jutrzejszym podejmujemy uchwałę w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji. Przed nami jeszcze dzisiaj debata w tej sprawie, jednak przebieg wczorajszego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych dobitnie pokazał, że Gruzja łączy naszą Izbę, pomimo wielu różnic tu mówiliśmy jednym głosem, wszyscy bardzo poparli tę uchwałę.

Podobną, a może jeszcze większą sympatią cieszą się Polacy i Polska w Gruzji. Bardzo wiele dzieje się zresztą w zakresie naszych relacji, tak w zakresie współpracy politycznej, jak i kulturalnej. Rok polskiej kultury w Gruzji, powołanie Polskiej Misji Archeologicznej w Kutaisi, tworzenie polskiej biblioteki w Tbilisi, koncerty, wystawy, rozmaite interesujące spotkania – naprawdę wiele się dzieje pomimo bardzo skromnej obsady ambasady.

Pytanie, panie ministrze, i wielka prośba zresztą przy okazji: Kiedy doczekamy się wreszcie powołania instytutu polskiego w Tbilisi? To jest naprawdę bardzo potrzebna instytucja, jednostka, która będzie działała nie tylko na rzecz promocji Polski w Gruzji, ale też objęłaby docelowo swoim zasięgiem sąsiednie kraje, Armenię, Azerbejdżan. Panie ministrze, proszę o odpowiedź na piśmie wraz z harmonogramem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Grzegorz Furgo, Platforma Obywatelska.

Poseł Grzegorz Furgo:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie ministrze, po wysłuchaniu dzisiejszego exposé pana przyznam szczerze: żal mi pana. Exposé ministra spraw zagranicznych to w każdym parlamencie jedno z najważniejszych wydarzeń. Dzisiaj w polskim parlamencie nawet ławy PiS-u świeciły pustkami, nie mówiąc już o korpusie dyplomatycznym.

A teraz fakty. Boicie się państwo powiązania funduszy strukturalnych z praworządnością, dlatego że narozrabialiście, i to mocno. Biała księga – katastro-

fa. Mówił pan, i słusznie, że 87% Polaków popiera członkostwo w Unii Europejskiej. To najwyższy poziom w Europie. Polska dyplomacja jest też jedną z najstarszych w Europie. Zgoda. Trzeba to szanować. Ale to prezydent Duda wygaduje bzdury, porównując Unię Europejską z zaborcą.

Zapowiada pan co innego, a inną mamy, proszę państwa, rzeczywistość. Dla was Unia Europejska to zjawisko ekonomiczne, a to nie jest prawda. Unia Europejska to coś więcej.

Droży państwo, nie rozumiecie tego projektu, dlatego jesteście tak niebezpieczni dla naszego kraju. Jesteśmy ze wszystkimi skłócenii. Z tego problemu będziemy wychodzić latami. Przykro mi to mówić, panie ministrze, ale jest pan tak zacnym dyplomata, a stał się pan maskotą tego rządu *(Dzwonek)*, która nic nie może.

Na koniec mam pytanie: Co państwo zrobicie z konfliktem z Izraelem i USA, jeżeli nie wycofacie się z ryzykownych zapisów ustawy o IPN?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie pośle, proszę już kończyć.

Poseł Grzegorz Furgo:

I ostatnie pytanie: Co zrobicie, jeżeli będziemy mieli jednak mniejsze pieniądze z Unii Europejskiej, bo będą one powiązane z praworządnością w danym państwie?

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o trzymanie się limitu czasu.

Pani poseł Elżbieta Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Pan poseł Wojciech Ziemniak, Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Ziemniak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W materiałach Ministerstwa Spraw Zagranicznych przedstawionych na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą, której mam przyjemność być wiceprzewodniczącym, jest napisane: Sprawy Polonii i Polaków za granicą są jednym z priorytetów zarówno dla najwyższych przedstawicieli państwa polskiego, prezydenta RP, marszałków Sejmu i Senatu, jak również dla obecnego rządu RP i mają fundamental-

Posel Wojciech Ziemiak

ne znaczenie dla polskiej racji stanu, stanowiąc jej elementarną część – to jest cytat.

W swoim wystąpieniu wspominał pan m.in. o tym, że w ostatnich latach rozpoczęły pracę trzy nowe konsulaty generalne oraz wydziały konsularne przy trzech nowo powstałych ambasadach, a także o nowelizacji ustawy o Karcie Polaka i ustawy o repatriacji. Niestety, nowe zadania z tym związane nie zostały poparte wzmocnieniem służby konsularnej nowymi etatami, zwłaszcza w wypadku placówek na Wschodzie i w krajach emigracji zarobkowej obywateli polskich. Także tzw. fundusze polonijne będące w gestii MSZ uległy znacznemu zmniejszeniu. W 2017 r. było to 21 mln, a w tym roku jest tylko 19 mln.

W związku z tym mam pytanie: Czy planowany jest wzrost liczby kadry konsularnej w wymienionych obszarach oraz wzrost nakładów na Polonię nie tylko w budżecie MSZ, ale także w budżecie państwa realizowanym przez Senat RP? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Głuchowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Głuchowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W bieżącym roku świętujemy 25-lecie ratyfikacji przez Polskę europejskiej konwencji praw człowieka, w wyniku której nasz kraj stał się członkiem Rady Europy, a polscy obywatele uzyskali możliwość udziału w postępowaniach przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu.

Przez szereg lat, podczas których, o dziwo, nie zarzucano naszemu krajowi problemów z praworządnością, poważnym problemem pozostawała kwestia wykonania przez polski rząd orzeczeń Trybunału. W związku z powyższym, panie ministrze, pytam: Jak wygląda sytuacja w zakresie wykonania orzeczeń Trybunału od momentu powstania rządu Zjednoczonej Prawicy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej to jest w Sejmie Rzeczypospolitej dzień wyjątkowy i podniosły. Dzisiejszy dzień z przesianymi rządami korpusu dyplomatycznego i pustymi rządami zajmowanymi przez pańskich kolegów z Prawa i Sprawiedliwości pokazuje, jaką wagę przywiązujecie państwo do polityki zagranicznej, a nawet powiem, jak się jej dziś zaczynacie wstydząć.

Niestety, i mówię to z prawdziwym smutkiem, ta fobia pisania i tworzenia wszystkiego na nowo, od zera, na zgłiszczach, dotarła niestety do dyplomacji. Byli dyplomaci w wystosowanym liście piszą, że polityka zagraniczna Polski kroczy od katastrofy do katastrofy. Polskę regularnie krytykują sojusznicy, a gwarancje bezpieczeństwa stały się warunkowe. Polska zamiast być jednym z liderów Zachodu, staje się zależna od wsparcia mniejszych państw. Pozycja międzynarodowa Polski jest najgorsza od 1989 r. Oczywiście machnicie państwo ręką i powiecie: to jedna z opinii. To jedna z dziesiątek, setek opinii, które się pojawiają i liczba tych głosów jest coraz większa. Dyplomacja to sztuka, a wy, państwo, jesteście jak słoń w składzie porcelany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Dorota Rutkowska, Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Pan poseł Ryszard Wilczyński.

Nie ma.

Pan poseł Wojciech Wilk.

Nie ma.

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Panie Ministrze! Mówił pan w swoim wystąpieniu o tym, jak ważne są relacje pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej a naszym krajem. Członkiem Unii Europejskiej i jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych Polski jest Królestwo Niderlandów. Pan, panie ministrze, poświecił mu nawet jedno konkretne zdanie w swoim wystąpieniu, co mnie ogromnie cieszy. Mniej więcej je cytuję: Konferencja utrechcka stanowi forum współpracy z Holandią. Panie ministrze, wierzę głęboko, że zależy panu szczerze na dobrych stosunkach Polski z Holandią, ale jednej rzeczy nie mogę zrozumieć:

Posel Ewa Kołodziej

Dlaczego w takim razie w polskim parlamencie od ponad roku nie można utworzyć grupy przyjaźni polsko-niderlandzkiej? Posłowie z różnych klubów poselskich zadeklarowali już na początku tej kadencji chęć współpracy i zacieśniania relacji polsko-niderlandzkich. Mimo spełnienia wszystkich kryteriów i warunków regulaminowych wciąż nie ma zgody na utworzenie takiej grupy, grupy bilateralnej polsko-niderlandzkiej. Bardzo jest mi z tego powodu przykro, bo zależy mi na tym, żeby taka grupa powstała, i zabiegam o to od początku kadencji. Mam nadzieję, że sytuacja się zmieni.

Panie Ministrze! Mam konkretne pytanie: Czy takie zachowanie i wysyłanie takich sygnałów do naszych przyjaciół, do naszych holenderskich partnerów służy zacieśnianiu współpracy pomiędzy naszymi krajami, czy też nie służy? Jak pana deklaracje mają się do rzeczywistości, do ewidentnego blokowania przez pana partyjnych kolegów tworzenia takiej autentycznej (*Dzwonek*), przyjaznej relacji pomiędzy parlamentami polskim i holenderskim? Bo przecież te relacje w 100% przekładają się później na faktyczne stosunki gospodarcze, polityczne, dyplomatyczne i europejskie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Ewa Kołodziej:

I ostatnie zdanie. Obecnie w parlamencie funkcjonuje siedemdziesiąt kilka grup. Te grupy udało się stworzyć, a o dziwo tej jednej jakoś do tej pory się nie udało stworzyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Leszek Ruszczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Leszek Ruszczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Do tej pory byliśmy jako Polska, jako kraj, ambasadorem spraw krajów Europy Wschodniej w Unii Europejskiej. Mieliśmy do tego pełny mandat. Wynikał on ze skutecznego procesu integracji z Unią Europejską, jak również z silnej pozycji Polski w Unii Europejskiej. Nie obrażaliśmy się na innych i nie obrażaliśmy sąsiadów, aby budować dobre, przyjacielskie

relacje z krajami Unii. Dzisiaj, kiedy nasza reputacja dzięki waszej źle pojmowanej dyplomacji została zniszczona, miejsce ambasadora Ukrainy i lidera interesów ukraińskich w Unii Europejskiej zajęły Niemcy i Litwa. Jak zamierzacie to zmienić? I jak zamierzacie odbudować naszą pozycję w oczach obywateli choćby Ukrainy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Szumilas:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu powiedział pan, że poza granicami Polski mieszka ok. 20 mln naszych rodaków lub osób z korzeniami polskimi. To oznacza, że poza granicami Polski mieszka kilka milionów dzieci lub młodych osób do 18. roku życia. Moje pytanie brzmi: Dlaczego dzieci obywateli polskich mieszkające za granicą są traktowane w sposób wybiórczy? Lepiej są traktowane te dzieci, które mają szczęście i chodzą do szkoły polskiej utworzonej, nie wiem, przy ambasadach czy przez stowarzyszenia działające za granicą, a gorzej te, które takiego szczęścia nie mają, bo w okolicy, w której mieszkają, takiej szkoły nie ma i nie mają możliwości dojazdu do szkoły. Pan chwalił się tym, że z inicjatywy prezydenta 31 tys. dzieci uczęszczających do szkół poza granicami kraju otrzymało legitymację szkolną. A co z tymi kilkoma milionami dzieci, które nie dostaną takiej legitymacji, bo nie mają możliwości chodzenia do polskiej szkoły? Przyjeżdżając do ojczyzny, do kraju, są traktowane gorzej, bo nie mogą skorzystać chociażby ze zniżki, kiedy idą do muzeum czy korzystają z komunikacji miejskiej. (*Dzwonek*) Czy pan minister zamierza podjąć inicjatywę w tej sprawie i zrównać w prawach dzieci mieszkające poza granicami Polski? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jak pamiętamy, w związku z ważnymi wydarzeniami w Polsce, a mianowicie światowym złotem młodzieży, minister

Posel Tomasz Lenz

spraw zagranicznych Mariusz Błaszczak podjął decyzję, może to była też decyzja zarządu, o wstrzymaniu ruchu przygranicznego bezwizowego między obwodem kaliningradzkim a rejonem Warmii i Mazur oraz Trójmiasta. Wtedy kiedy podejmowano tę decyzję, informowano, że to jest na pewien czas, że ten ruch zostanie przywrócony po zakończeniu tego wydarzenia. Na nieszczęście później ta decyzja nie została zmieniona i do dzisiaj ten ruch przygraniczny nie funkcjonuje. Miałem ostatnio okazję spotykać się z mieszkańcami Warmii i Mazur, z samorządowcami, którzy podkreślali potrzebę uruchomienia tego ruchu przygranicznego ze względu na potrzeby gospodarcze, handlowe, rozwój tego terenu. I rzeczywiście tam jest oczekiwanie, że ktoś tę sprawę podejmie. Zmienił się minister spraw wewnętrznych, mamy nowego ministra, jest nowy minister spraw zagranicznych, może warto wsłuchać się w głosy mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego i Trójmiasta i pochylić się nad tą sprawą, rozważyć, czy jest możliwość przywrócenia tego ruchu przygranicznego między obwodem kaliningradzkim a rejonem Warmii i Mazur, bo tam jest to bardzo oczekiwane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Pani poseł Anna Wasilewska, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Wasilewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Ustawa, która powstała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, daje możliwość zwolnienia wszystkich dyplomatów pracujących za granicą. Kadry weryfikuje zespół, w którym pracował były ambasador w Belgradzie Andrzej Jasionowski. Wówczas spowodował wypadek, po którym Serbowie domagali się, aby wrócił do Polski. Tak się stało. Później w MSZ był dyrektorem generalnym służby zagranicznej, a od 1 stycznia 2018 r. jest ponownie ambasadorem, tylko że w Republice Chorwacji. Dlaczego na stanowiska ambasadorskie promowani są ludzie biorący udział chociażby w wypadkach samochodowych, w tym pod wpływem alkoholu? To państwo mówicie, że w dyplomacji muszą być ludzie o nieskazitelnym opinii i nieskazitelnym przeszłości. Czy to na tym polega dobra zmiana w MSZ? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczynska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę wierzyć, że o tym, o czym chcę powiedzieć, nie ma pan wiedzy, ale wierzę też, że nastąpi natychmiastowa pana reakcja na tę sytuację. Otóż myślę o sytuacji ręcznego sterowania konkursami w pana ministerstwie. Chodzi o konkursy związane ze wspieraniem projektów w zakresie dyplomacji publicznej i współpracy rozwojowej właśnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Wiemy, że faworyzowane są środowiska związane z Prawem i Sprawiedliwością. Myślę tutaj np. o Radiu Maryja. Bardzo proszę pana ministra o reakcję, bo przecież ma pan świadomość, że takie praktyki to wprost łamanie ustawowych zasad wspierania organizacji pozarządowych. Ale również naciski polityków na urzędników i poddawanie się tym naciskom przez urzędników to łamanie prawa. Nie może być na to naszej zgody. I bardzo proszę, by te praktyki pan minister skutecznie wyeliminował. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Pani poseł Katarzyna Osos, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Osos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podczas swojego wystąpienia poseł Gosińska – mam wrażenie, że jako zarzut – podnosiła to, że Polacy zajmują ważne stanowiska w instytucjach europejskich. Dla mnie, ale i dla wielu Polaków to jest powód do dumy. Świadczy to o naszej sile, o tym, że nas doceniają. Ale przede wszystkim jest to w interesie Polski i Polaków. Dziś mówi się, że to Donald Tusk przekonał Brytyjczyków i że Polacy zachowują swoje prawa na Wyspach. W związku z tym mam do pana pytanie. Czy pan minister będzie prowadził taką politykę zagraniczną, aby to z Polakami chciano współpracować, aby to Polacy wygrywali konkursy na najważniejsze stanowiska w instytucjach europejskich i międzynarodowych? Czy też dalej będzie prowadzona polityka i akceptowane zachowania, które prowadzą do odwoływania Polaków z prestiżowych funkcji? Chociażby tutaj przykładem jest wiceszef Parlamentu Europejskiego. Czy dla pana to, że Polacy zajmują ważne stanowiska, to powód do dumy? Czy będzie pan wspierał Polaków w ubieganiu się o ważne funkcje? I gdyby to od pana zależało, jaki byłby wynik głosowania na przewodniczącego Rady – 28:0 czy mimo wszystko 27:1? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałam zadać dwa pytania dotyczące ostatnich wydarzeń. Biała księga nie przekonała krajów Unii Europejskiej, tak jak tego oczekiwała Polska. Równolegle odroczenie realizacji czy odrzucenie przez rząd zaleceń Komisji Europejskiej wobec wymiaru sprawiedliwości nie daje szans na szybkie zakończenie sporu z Unią Europejską. Jakie działania dyplomatyczne zamierza podjąć pan minister w tej bardzo trudnej sytuacji międzynarodowej? I drugie pytanie. Ostatnio obserwujemy w Polsce eskalację antysemityzmu, bardzo szkodliwego m.in. dla naszego wizerunku na świecie. Co Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w tym pan osobiście, robi dla zatrzymania tego szkodliwego zjawiska, jakim jest antysemityzm? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Rząsa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Słów kilka w sprawie grupy facetów chcę tu wygłosić, / lecz zacząć muszę nie od konkretów, lecz od przeprosin. / Skruszon szalenie o przebaczenie pokornie proszę, / że troszkę pieprzna będzie balladka, którą wygłoszę (...) A więc: faceci wokół się snują, co są już tacy, / że czego dotkną, zaraz zepsują. W domu czy w pracy / gapią się w sufit, wodzą po gzymsie wzrokiem niemiłym. / Na niskich czołach maluje się im straszny wysilek, / bo jedna myśl im chodzi po głowie, którą tak streszczę: / »Co by tu jeszcze spieprzyć, panowie? Co by tu jeszcze?«”.

Zacytowane słowa piosenki Wojciecha Młynarskiego najlepiej opisują obecną politykę międzynarodową rządu. W ciągu 2,5 roku zniszczyliście mozolnie budowane dzieło wszystkich waszych poprzedników – prezydentów, rządów, ministrów spraw zagranicznych. Swoimi działaniami zaprzeczacie zasadzie dyplomacji – szukajcie przyjaciół blisko, a wrogów daleko. Z sąsiadów z nami graniczących tylko z Bałtykiem utrzymujemy dobre stosunki.

Zakończę też cytatem: Wam kury szczać prowadzić, a nie politykę robić. Zwłaszcza politykę zagraniczną. Można tak by dopowiedzieć za marszałkiem Józefem Piłsudskim.

I pytanie: Panie ministrze, kiedy powstanie zapowiadana przez obecny rząd placówka dyplomatyczna w stolicy Mongolii Ułan Bator? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pan poseł Zbigniew Ajchler, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Nie widzę.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie po raz pierwszy, kiedy słucha się wystąpień przedstawicieli rządu, wynika z nich oczywiście, że wszystko zaczęło się w 2015 r. Wcześniej zresztą nie było Polski, jak niejaki premier Morawicki głosił. O tyle się dziwię, że przecież mówią o panu, panie ministrze, że jest pan człowiekiem inteligentnym, i ja w to wierzę. Niestety wpisuje się pan w tę retorykę, która jest takim wciskaniem kitu. Poruszył jeden element pańskiego wystąpienia. Powiedział pan, że polityka wschodnia to najważniejszy wymiar polityki zagranicznej Polski. Ja nie wiem, czy to polega na tym, że co krok to Putin otwiera szampana na Kremlu – czy to jest ten kierunek – czy też po prostu na tym, że skłóciliście Ukrainę z Polską. Czy polityka wschodnia to tylko Grupa Wyszehradzka? Być może pan tak to rozumie? Kiedy Ukraina w 1991 r. uzyskała swoją państwowość, Polska uznała to pierwsza i była niezwykle dobrze postrzegana. Relacje były dobre i coraz lepsze. Dzisiaj przez swoje jakieś fobie zniszczyliście to całkowicie, przez jakieś odgrywki. Poprzedni minister, Waszczykowski, jakieś swoje złośliwości uprawiał, niegodne ministra spraw zagranicznych, niegodne dyplomacji. *(Dzwonek)* Na czym tak naprawdę panu zależy w polityce wschodniej? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Pan poseł Wojciech Wilk, Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Wilk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu stwierdził pan, że niepodległa, demokratyczna i stabilna Ukraina jest z polskiego punktu widzenia niezbędnym elementem porządku i bezpieczeństwa europejskiego. Niestety w praktyce

Posel Wojciech Wilk

nie widać, by ta deklaracja była realizowana. Mam wrażenie, że zarówno pani premier Szydło nie przykładała, jak i pan premier Morawiecki nie przykłada do relacji polsko-ukraińskich należytej wagi. Tę lukę, a mówiąc wprost, brak działań MSZ nakierowanych na przyszłość, bardzo często starają się wypełnić samorządy poprzez liczne inicjatywy współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej. Tytułem przykładu: pod koniec listopada ub.r. w Lublinie zostało podpisane wstępne porozumienie w sprawie utworzenia Centrum Europejskiego w Lublinie z udziałem przedstawicieli polskich, ukraińskich i francuskich uniwersytetów.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy tego typu inicjatywy mogą liczyć na wsparcie MSZ, bo niewątpliwie współpraca regionalna jest bardzo ważnym elementem rozwoju dobrych relacji polsko-ukraińskich, ale nie tylko, także dobrych relacji z naszymi innymi partnerami. Czy projekty regionalne mogą liczyć na wsparcie MSZ? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Wilczyński, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, że mogę zadać to pytanie.

Panie ministrze, chodzi o inicjatywę Trójmorza. Słuchałem pana wypowiedzi, padło to sformułowanie. Ta inicjatywa ma ten twardy rdzeń – ponad 100 zdefiniowanych projektów. Na pewno byłoby dobrze, żeby ona tymi projektami rzeczywiście zaowocowała.

Ale pytanie jest takie: Jaki jest postęp przez ten rok, jeżeli chodzi o akceptację, o percepcję tego projektu w łonie Komisji Europejskiej, w ogóle w Europie? Czy mamy jakiś postęp? Wspomniał pan o funduszu dla tej inicjatywy. Czy ten fundusz... Kiedy powinien się ten fundusz pojawić? Czy ślad po tym funduszu będzie już w przedłożeniu budżetu Unii Europejskiej w maju tego roku?

I kolejne pytanie dotyczy faktu dość zasmucającego, a mianowicie pan premier Mateusz Morawiecki nie został zaproszony na szczyt państw strefy euro, który odbędzie się w piątek. Ten core, twardy rdzeń Unii, będzie obradował bez nas. W zasadzie się nie dziwię, bo poprzednie takie spotkanie skończyło się tym, że pan premier wyjechał na spotkanie opłatkowe PiS i nie wziął w nim udziału, a miał nas reprezentować pan premier Orbán, który w ogóle się wtedy nie odezwał. Jak pan to zinterpretuje? Czy my wrócimy do tego *(Dzwonek)* klubu dyskutować razem z krajami strefy euro, czy też nie? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Będę mówił o relacjach polsko-izraelskich, bo mam takie przekonanie, że obecne rządowe relacje Polska – Izrael to jest stan przedzawałowy. Zaczęło się od ustawy o IPN i idzie coraz gorzej. Pan minister poświęcił tej sprawie trzy zdania w swoim exposé. W mojej opinii jest to stanowczo za mało. Dzisiejsze exposé i ta dzisiejsza informacja pana ministra dowodzą również, że PiS-owski rząd nie dostrzega ogromu zniszczeń, tych zniszczeń w zakresie reputacji, wizerunku Polski i Polaków. Również nie dostrzega, że niweczona jest realizowana przez dekady praca na rzecz dialogu polsko-żydowskiego, dialogu, w którym uczestniczyły takie osoby jak Władysław Bartoszewski.

Mam pytanie do pana ministra: Dlaczego pan minister skutecznie nie przeciwdziałał tej sytuacji związanej z uchwaleniem ustawy o IPN? Bo przecież ministerstwo, którym pan kieruje, posiadało opinię MSZ z lutego 2016 r., która mówiła i ostrzegała o nadmiernej ingerencji w wolność wypowiedzi i mówiła również o tym, że ta nowelizacja może osłabić na arenie międzynarodowej polską argumentację. Co można, panie ministrze, zrobić, żeby ten stan przedzawałowy uległ zmianie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wy-czerpana.

Zarządzam 15-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 47
do godz. 17 min 03)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

O zabranie głosu proszę ministra spraw zagranicznych pana Jacka Czaputowicza.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem serdecznie podziękować wszystkim, przewodniczącym

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

klubów, posłom, którzy zabrali głos w dzisiejszej debacie. Traktujemy te wszystkie głosy bardzo uważnie, jako wkład do określenia priorytetów polityki zagranicznej, sposobów ich realizacji, a pytania jako wyraz zaniepokojenia obywateli Polski, którzy za pośrednictwem posłów składają swoje postulaty. Padło szereg pytań, do części z nich ustosunkowałem się podczas mojego pierwszego wystąpienia po wystąpieniu przewodniczących klubów. Ale jest jeszcze wiele konkretnych pytań. Na część z nich chciałbym dzisiaj odpowiedzieć, natomiast na inne prześlemy stosowne odpowiedzi w najbliższym możliwym terminie.

Pan przewodniczący Grzegorz Schetyna – te wątki pojawiały się w wypowiedziach innych posłów, m.in. pana Grzegorza Długiego – pytał o konkursy w Europie, w Unii Europejskiej, dlaczego Polacy nie wygrywają. Chcę powiedzieć, że Polacy kandydują w wyborach do instytucji europejskich, odnoszą też sukcesy. Przypomnę, że w marcu ub.r. Piotr Dmochowski-Lipski został wybrany na prestiżowe stanowisko sekretarza wykonawczego Europejskiej Organizacji Telekomunikacji Satelitarnej, a w styczniu tego roku pan Paweł Pikus został wybrany na stanowisko członka Rady Administracyjnej Agencji ds. Współpracy Organów Regulacji Energetyki. Sukcesy naszych kandydatów zostały poprzedzone intensywnymi kampaniami, w które były zaangażowane placówki dyplomatyczne.

Pani poseł Katarzyna Osos zwróciła uwagę na wielu Polaków, którzy zajmują wysokie stanowiska: Donald Tusk, pani Bieńkowska i inne osoby. Ale chcę powiedzieć, że te osoby zawdzięczają te stanowiska nie startowaniu w konkursach, tylko decyzjom politycznym. Zostały skierowane bądź przez polskie władze wówczas, te, które sprawowały władzę, czy przez Platformę Obywatelską, bądź też w wyniku porozumień między państwami. Były to decyzje polityczne, więc trudno porównywać ze sobą te stanowiska, gdzie merytoryczne przymioty kandydata decydują o wygraniu konkursu, z tymi, gdzie jest to decyzja polityczna.

Pytanie pani przewodniczącej Katarzyny Lubnauer dotyczyło tego, czy obecna polityka zagraniczna Polski to początek polexitu. Oczywiście nie. Odpowiedź jest jasna: członkostwo w Unii Europejskiej jest kluczowe dla polskiego dobrobytu i dla bezpieczeństwa Polski, dla pozycji. Mówiłem o tym w swoim exposé. Ale nie oznacza to zarazem, że traktujemy Unię Europejską jako organizację pozbawioną niedoskonałości. Chcemy, żeby zmieniała się tak, jak uważamy, że to będzie dobre i dla Unii, i dla naszego państwa. Te interesy narodowe powinny być broniące. Nie jest to podejście egoistyczne, chcemy Unii lepiej działającej, która wyrównuje różnice rozwojowe

między państwami członkowskimi. Chcemy Unii konkurencyjnej gospodarczo, która jest aktywna w wymiarze sąsiedztwa.

Chcę podkreślić, że eksponujemy potrzebę zwiększenia roli parlamentów narodowych w procesie decyzyjnym. Ten wątek pojawiał się wielokrotnie w wystąpieniu posła Marcina Świącieckiego, w innych wystąpieniach przedstawicieli Platformy. Chcę zwrócić uwagę na pewien proces, który zachodzi w Unii Europejskiej. Jeszcze kilkanaście lat temu, proszę państwa, większość klasy politycznej w Polsce opowiadała się za umocnieniem instytucji ponadnarodowych, takich jak Komisja Europejska. Dominował wówczas w nauce paradygmat, że instytucje te w długim okresie czasu bronią interesów państw słabszych. Dlatego wszyscy w Polsce uważaliśmy, cała klasa polityczna, że należy wspierać te instytucje. Jednakże mniej więcej od 2008 r., od przyjęcia traktatu z Lizbony i kryzysu finansowego widzimy, że rola instytucji ponadnarodowych się zmienia. Tutaj jest też taki spór w nauce. Drugie stanowisko, realistyczne, w przeciwieństwie do liberalnego głosi, że instytucje ponadnarodowe nie bronią interesu tych słabszych państw, ale są instrumentem realizacji interesów państw najsilniejszych. Jest zgoda co do tego, że tutaj realiści mają więcej argumentów na poparcie swojej tezy. Gdy spojrzymy na rolę Komisji Europejskiej w trakcie kryzysu finansowego w Grecji, gdzie była instrumentem realizacji w ręku innych, czy też rolę Komisji Europejskiej w stosunkach z Węgrami, czy wreszcie gdy idzie o art. 7, moim zdaniem Komisja Europejska tutaj nie ma roli autonomicznej, właśnie nie broni tych słabszych państw, ma je tylko dyscyplinować. Z tego wynika zmiana orientacji w polityce zagranicznej, także Prawa i Sprawiedliwości, wsparcie tych elementów międzyrządowości, takich jak Parlament Europejski, które dają podstawę do legitymacji, bowiem sami doświadczamy tego, że nie jesteśmy traktowani tak jak inne państwa. Stosowane są podwójne standardy. Innymi słowy ta ewolucja stosunku do tych różnych instytucji ponadnarodowych czy międzyrządowych jest wynikiem zmiany tych instytucji.

Pani poseł Katarzyna Lubnauer pytała o to, w jaki sposób rząd zamierza powstrzymać unijnych urzędników przed powiązaniem wypłat z budżetu unijnego z przestrzeganiem zasady praworządności. 8 lutego spotkałem panią komisarz Věre Jourovą, która odpowiada za sprawy sprawiedliwości. Dyskutowaliśmy na ten temat. Przedstawiłem nasze racje także innym państwom członkowskim.

Komisja Europejska ma prawo przedstawiać różne propozycje, ale decyzja w tej sprawie będzie należeć do państw członkowskich. Nie ma podstaw traktatowych, aby takie powiązanie zastosować. Metody wydatkowania funduszy europejskich powinny być transparentne. Wprowadzenie mglistych rozwiązań nie ma uzasadnienia. Jak można zmierzyć zgodność jakiegoś systemu sądowego z prawem Unii Eu-

**Minister Spraw Zagranicznych
Jacek Czaputowicz**

ropejskiej? Biała księga pokazuje, że identyczne rozwiązania jak te, które wprowadziła Polska, istnieją od wielu lat, od zawsze w innych państwach Unii Europejskiej. Chcę powiedzieć – to wynika z tego dokumentu – że w polskim systemie sędziowie są bardziej niezależni niż w innych państwach, dlatego zastosowanie tutaj tych kryteriów byłoby trudne. Są też instytucje, które kontrolują wydatkowanie funduszy unijnych, takie jak OLAF, czyli Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych. Wspieramy te prace, bo uważamy, że trzeba w ten sposób wspierać przejrzystość, jeśli chodzi o wydawanie środków unijnych.

Pytanie pani przewodniczącej Lubnauer dotyczące kryzysu Polska – Izrael, tj. dlaczego nie mamy ambasadora. Nie. Mówił o tym też pan minister Waszczykowski. Pan Jacek Chodorowicz pełni swoją misję od 2012 r. Jest co prawda zaplanowane zakończenie tej misji w tym roku, ale nic się nie zmieniło. Następcą jest wyłaniany. W każdym razie placówka w sposób ciągły i sprawny działa, a pan ambasador Jacek Chodorowicz reprezentuje nasze interesy w Tel Awiwie.

Pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz pyta czy też twierdzi, że Polska nie zabezpieczyła swoich obywateli w negocjacjach z Wielką Brytanią dotyczących brexitu. Nie, prawa Polaków w Wielkiej Brytanii są w pełni zabezpieczone. Rząd wprowadził szereg zapisów do tzw. umowy wyjścia, żeby ten cel osiągnąć. Nasz głos był kluczowy w tej kwestii. Polacy zachowują dostęp do rynku pracy, do świadczeń społecznych, edukacji, służby zdrowia. Ich prawa będzie także chronił Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, na co Zjednoczone Królestwo wyraziło zgodę.

Poseł Grzegorz Długi pyta, jaką koncepcję walki o budżet Unii Europejskiej ma rząd. Polska jasno, klarownie przedstawia na forum Unii Europejskiej swoje stanowisko w odniesieniu do budżetu Unii Europejskiej. Prowadzimy konsultacje międzyrządowe, w tym w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Jak powiedziałem w swoim exposé, mamy podobne interesy. 26 marca do Warszawy przyjedzie komisarz Unii Europejskiej do spraw budżetu Günther Oettinger. Spotka się w parlamencie, w tym budynku, na wspólnym posiedzeniu Komisji: do Spraw Unii Europejskiej i Finansów Publicznych. Będę też miał przyjemność spotkać się z nim w gmachu MSZ, będziemy dyskutować na ten temat. W czasie wizyty zaprezentujemy poparte solidnymi argumentami priorytety Polski w tej kwestii. Należy też pamiętać, że rozporządzenie w sprawie wieloletnich ram finansowych jest przyjmowane jednomyślnie, zatem żadne rozwiązanie nie może zostać zaakceptowane bez zgody Polski czy też jakiegось innego państwa.

Pan poseł Szłapka z Nowoczesnej pyta o stanowisko Polski w sprawie członkostwa w strefie euro. Po-

wiedziałbym, że nie jest to cel sam w sobie, chociaż oczywiście jest to niesłychanie ważna decyzja. W każdym razie opinie ekonomistów są podzielone. Skłaniam się ku opinii tych, którzy twierdzą, że występuje, wystąpiłoby ryzyko zaburzeń dla gospodarki. Chcę przypomnieć, że obecnie państwa członkowskie Unii Europejskiej, te, które nie przyjęły euro, rozwijają się szybciej niż te ze strefy euro. To też jest pewien wskaźnik. Są opinie mówiące o tym, że Polska w miarę spokojnie przeszła przez kryzys finansowy dzięki temu, że nie przyjęła euro i mogła dostosowywać swoją gospodarkę, korzystając z możliwości ustalenia kursu wymiany. Naszym celem jest zwiększenie potencjału i konkurencyjności Polski, dorównanie do poziomu, a nawet przewyższenie poziomu silnych gospodarek. Myślę, że realizujemy ten cel. Wzrasta relatywny poziom dochodów w Polsce, wzrasta konkurencyjność polskiej gospodarki. Jest teraz pytanie, czy ewentualne przyjęcie euro poprawiłoby tę konkurencyjność i dobry stan polskiej gospodarki, czy też nie.

Poseł Grzegorz Długi pyta, czy mamy blokadę na stanowiska w Unii Europejskiej. Już częściowo powiedziałem na ten temat, jeśli chodzi o konkursy. Nie ma blokady na wyższe stanowiska w Unii. W tym roku Polak zajął w centrali Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych stanowisko dyrektora do spraw polityki bezpieczeństwa i zapobiegania konfliktom, stanowisko bardzo ważne też dla Polski. W ostatnich latach widzimy wzrost zatrudnienia Polaków w instytucjach unijnych. W 2012 r. w strukturach Unii było zatrudnionych blisko 2500 osób, w 2017 r. jest ich 3300. Oczywiście są takie opinie – one mają potwierdzenie empiryczne – że Polacy zajmują średnio niższe stanowiska, dlatego że później przystąpili do Unii Europejskiej. Z czasem będą awansować, mamy taką nadzieję. Chcemy, żeby ich było jak najwięcej na najwyższych stanowiskach. Jest to proces trudny, są prowadzone konkursy. Tak jak teraz widać, że sytuacja się poprawia, tak mamy nadzieję, że dalej będzie się jeszcze poprawiać.

Pani poseł Krynicka pyta, jak wygląda kwestia wdrażania unijnego prawa w Polsce na tle innych państw członkowskich. Zasadne pytanie, mówi się przecież w związku z art. 7, że Polska nie przestrzega wartości, prawa europejskiego. Nie, Polska podejmuje wiele działań w celu terminowego wdrażania prawa Unii Europejskiej. W raportach, które publikowane są przez Komisję Europejską dwa razy w roku, przedstawiany jest stan transpozycji prawa Unii Europejskiej w Unii. Komisja ustaliła, że dopuszczalny poziom deficytu wynosi 1%. Polska prezentuje się dobrze, jest pośrodku listy państw. Dla przykładu w letnim raporcie w 2016 r. osiem państw miało gorszy wynik niż Polska, a w ubiegłym roku 13 państw miało gorszy wynik niż Polska. Nie będę ich wymieniał, mam listę tych państw. Innymi słowy Polska znajduje się mniej więcej w środku listy państw europejskich.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz

Jeśli chodzi o wdrażanie prawa Unii Europejskiej do polskiego systemu prawa – z tym łączy się pytanie, czy były nałożone na nasz kraj i ile wynosiły kary finansowe w związku z nieterminowym wdrażaniem prawa Unii Europejskiej na tle innych państw – chcę podkreślić, że Polska jeszcze nigdy nie zapłaciła kary pieniężnej. Obecnie przed Trybunałem toczy się 13 takich spraw, przy czym żadna przeciwko Polsce. Dodam, że 25 stycznia Komisja podjęła decyzję o skierowaniu przeciwko Polsce skargi w związku z opóźnieniem wdrożenia dyrektywy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi. (*Dzwonek*) Polska podejmuje intensywne działania.

Panie marszałku...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Jeśli pan minister raczy kontynuować, to bardzo proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Mogę kontynuować?

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Tak.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Mam przygotowane dwie opcje: albo odpowiadać, albo stwierdzić, że...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Mogę coś zasugerować, panie ministrze. Jeżeli po prostu pan uzna, że na część pytań chce pan odpowiedzieć na piśmie, to bardzo proszę, a jeżeli jeszcze na parę ustnie, to też proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Pozwolę sobie odnieść się w takim razie jeszcze do tych najważniejszych kwestii. Chciałbym powiedzieć, odnieść się do różnych problemów. Ułożyłem odpowiedzi w taki sposób, że zacząłem od Unii Europejskiej. Jeśli chodzi jeszcze o tematykę Unii, są oczywiście kwestie stosunków dwustronnych, pytania dotyczące Niemiec, kwestie dotyczą-

ce bezpieczeństwa, stosunków z Ukrainą, Partnerstwa Wschodniego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli państwo pozwoli, razem z moimi pracownikami przygotujemy odpowiedzi na piśmie na te wszystkie pytania, które państwo zadali. W związku z tym chciałbym państwu serdecznie podziękować, choć to jest oczywiście państwa rola, za wytrwanie. Dla mnie to ważny dzień. Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo, panie marszałku, za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o uchwaleniu Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz zmieniającej ustawę o zmianie ustawy Prawo łowieckie.

Sprawozdanie to druk nr 2358.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to druk nr 2368.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Sprawozdania to odpowiednio druki nr 2345 i 2363.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji.

Sprawozdanie to druk nr 2366.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to druk nr 2369.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji (druki nr 2328 i 2366).

Proszę pana posła Krzysztofa Ostrowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Krzysztof Ostrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji, druki nr 2328 i 2366.

Marszałek Sejmu skierował 6 marca powyższy projekt do Komisji Spraw Zagranicznych do pierwszego czytania. Komisja na posiedzeniu w dniu 20 marca, czyli wczoraj, jednogłośnie poparła projekt.

Szanowni Państwo! Jest naszą racją stanu rozwijanie i umacnianie przyjaźni oraz współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Gruzją, dlatego osobiście cieszę się, że w sprawie współpracy z Gruzją jesteśmy jednomyślni. Pokazujemy chociaż częściowo, a nie często nam się to zdarza, że polityka narodowa, czytaj: interes narodowy, jest sprawą narodową, a nie polityczną. Dziękuję. *(Okłaski)*

(Poseł Piotr Cieśliński: Tak jest.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Małgorzata Gosiewska, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Małgorzata Gosiewska: Panie marszałku, w imieniu wnioskodawców czy klubu?)

W imieniu klubu, pani poseł, klubu.

(Poseł Małgorzata Gosiewska: Klubu. A w imieniu wnioskodawców na końcu, tak? Czy...)

Tak.

(Poseł Małgorzata Gosiewska: Okej.)

Proszę.

Posel Małgorzata Gosiewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielkim zaszczytem i przyjemnością jest dla mnie możliwość przedstawienia Wysokiej Izbie stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość co do projektu uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji.

W pierwszej kolejności pragnę podziękować marszałkowi Kuchcińskiemu za olbrzymie zaangażowanie się w tę jakżeż pozytywną inicjatywę. Jest ona logiczną konsekwencją zawartego w grudniu ub.r. porozumienia o partnerstwie strategicznym między marszałkiem Sejmu RP, marszałkiem Senatu oraz przewodniczącym parlamentu Gruzji. Jestem pewna, że powołanie zgromadzenia przyczyni się do umocnienia współpracy instytucjonalnej pomiędzy naszymi

Posel Małgorzata Gosiewska

mi parlamentami. Ponadto pozwoli nam jeszcze mocniej akcentować niezmiennie wsparcie dla integralności terytorialnej Gruzji, europejskich i euroatlantyckich aspiracji gruzińskiego społeczeństwa oraz prozachodniej polityki władz w Tbilisi.

To może też być dodatkowa płaszczyzna dla pracy i dialogu na rzecz procesu wdrażania reform systemowych w Gruzji, w tym również wyzwania w obszarze demokracji, pluralizmu politycznego i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Jestem przekonana jako przewodnicząca Polsko-Gruzińskiej Grupy Parlamentarnej, że inicjatywa ta, podobnie jak w Komisji Spraw Zagranicznych, spotka się z pełnym poparciem Wysokiej Izby i wkrótce, realizując dalej procedurę, po Senacie, doczekamy się takiego pierwszego spotkania.

Wysoka Izbo! Bardzo proszę o poparcie, a potem wspólną, ponad podziałami pracę na rzecz jeszcze lepszych, choć czasami trudno sobie wyobrazić, że mogą być lepsze, relacji z Gruzją, jeszcze większego zacieśnienia współpracy między parlamentami, instytucjami państwa polskiego, gruzińskiego, ale też, a może przede wszystkim, pomiędzy naszymi społeczeństwami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Pani Poseł! Powołanie Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji jest bardzo ważnym etapem w naszych bilateralnych stosunkach. To znak, iż potrafimy współpracować z naszymi przyjaciółmi z Gruzji i że chcemy pogłębiać naszą współpracę na wielu płaszczyznach.

Wspieramy Gruzinów od wielu lat. Zaczątki naszej przyjaźni sięgają czasów II Rzeczypospolitej, kiedy to w 1920 r. negocjowany był sojusz polsko-gruziński, którego orędownikiem był Józef Piłsudski. Jednak z racji napaści ZSRR na Gruzję w 1921 r. nie doszedł on do skutku. Nie uznaliśmy jako państwo aneksji i współpracowaliśmy z gruzińskim rządem emigracyjnym. Dzięki naszym dobrym stosunkom w tamtym czasie przyjęliśmy do Polski wielu Gruzinów, żołnierzy armii gruzińskiej, którzy wstąpili do polskiego wojska. Na znak tych działań do dziś można spotkać w Gruzji ulice nazwane imieniem marszałka Piłsudskiego.

Po upadku Związku Radzieckiego, gdy Gruzini ponownie mogli cieszyć się niepodległym państwem, wznowiliśmy naszą współpracę. Polska rozpoczynała też wtedy nowy etap swojej historii, również jako państwo suwerenne, bez kontroli ZSRR. Byliśmy zwolen-

nikami rozszerzenia Paktu Północnoatlantyckiego o Gruzję. W trudnych momentach wojny o Osetię Południową w 2008 r. wspieraliśmy Gruzinów na wielu polach, m.in. poprzez uchwałę Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 września 2008 r., w której wyraziliśmy solidarność z narodem gruzińskim oraz głębokie współczucie wszystkim ofiarom tego konfliktu, czy też wspólną deklarację przywódców Polski, Litwy, Estonii i Łotwy potępiającą działania sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej wymierzone przeciwko suwerennemu i niepodległemu państwu gruzińskiemu.

Gruzja jest bardzo istotnym członkiem Partnerstwa Wschodniego, którego Polska jest głównym inicjatorem i koordynatorem. Będzie to trzecie państwo tej organizacji, po Ukrainie i Mołdawii, współpracujące z Polską na najwyższym poziomie parlamentarnym. Dzięki powołaniu Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji będziemy mogli umacniać zarówno stosunki Polski z Gruzją, jak też stosunki Gruzji z całą Unią Europejską. Będzie to bodziec do naszej współpracy gospodarczej, której znaczącym elementem jest istniejąca od 2007 r. Polsko-Gruzińska Międzyrządowa Komisja ds. Współpracy Gospodarczej. Mamy nadzieję, że dzięki pracy Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej i Gruzji będziemy mogli w jeszcze większym stopniu umacniać przyjaźń, jaką darzą się nasze dwa narody.

Dlatego jako klub Platformy Obywatelskiej zgłoszujemy za przedmiotową uchwałę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Apel, klub Kukiz'15.

Posel Piotr Apel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To ważne, żeby pokazywać krajom tak skrzywdzonym ostatnio przez historię, przez najnowszą historię, tak dotkniętym agresją i z taką wielką nadzieją na to, że znajdą się kiedyś w tej zachodniej części Europy, z taką nadzieją, że kiedyś będą częścią zachodniego świata... To ważne, żeby mówić im: tak, chcemy być z wami, chcemy być z wami w tym trudnym czasie – w trudnym czasie, bo mają one utrudnione negocjacje akcesyjne w NATO, bo cały czas trwa tam konflikt.

Pomysł stworzenia takiej specjalnej instytucji międzyparlamentarnej między Gruzją a Polską nie jest pomysłem nowym. Tego typu zespoły już istnieją, tego typu grupy już funkcjonują i z całego serca popieram to, by powstała taka grupa między Polską a Gruzją. Myślę, że to jest też dobra okazja, żeby zastanowić się nad jakością funkcjonowania obecnych grup. Mamy zespół polsko-mołdawski. Czy w tej ka-

Posel Piotr Apel

dencji ten zespół spotkał się chociaż raz? Czy ten zespół, ta grupa międzyparlamentarna funkcjonuje? Zawsze trzeba myśleć przy powoływaniu takich grup, czy damy radę tę nadzieję i tę wspólnotowość pokazywać trochę dłużej niż przez jedną kadencję, dwie kadencje. Trzeba pomyśleć o tym, żeby te gesty, te symbole trwały trochę dłużej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Nie ma pana posła Michała Jarosa.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś chce się jeszcze zapisać, to zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Chcemy w tym miejscu i w tym czasie powiedzieć bardzo wyraźnie, że Gruzja ma przyjaciół żywotnie zainteresowanych dalszym rozwojem stosunków dwustronnych, umacnianiem naszego wspólnego bezpieczeństwa, a także efektywnymi działaniami na rzecz przywrócenia integralności terytorialnej państwa gruzińskiego. Przyjaciół żywotnie zainteresowanych tymi obszarami działania Gruzja ma we wszystkich klubach parlamentarnych. Wierzmy, że Zgromadzenie Parlamentarne Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji będzie kolejnym filarem rozwoju relacji bilateralnych, ale również istotnym wsparciem dla europejskich, euroatlantyckich aspiracji państwa gruzińskiego.

Historia naszych narodów, naszych państw jest wyjątkowa. Nasze relacje sięgają roku 1918, kiedy to na gruzach imperium rosyjskiego powstawało niepodległe państwo gruzińskie, a po latach niewoli odradzała się niepodległość Rzeczypospolitej. Chcemy, żeby wyszedł z polskiego Sejmu jednoznaczny komunikat: Polska wspierała i wspiera członkostwo Gruzji w Unii Europejskiej oraz członkostwo Gruzji w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wierzmy, że formuła zgromadzenia parlamentarnego będzie również tym czynnikiem, który będzie dynamizował naszą współpracę. Platforma Obywatelska wspiera tę inicjatywę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gruzja jest objęta polską pomocą rozwojową. Chciałbym zapytać, jakie formy wsparcia, oprócz właśnie takich form jak instytut polski, jeszcze możemy w ramach polityki rozwojowej dać Gruzji – naszemu przyjacielowi, a przede wszystkim krajowi, którego obywatele tak głęboko kochają Polskę, że potrafia w ciągu 3 lat nauczyć się praktycznie płynnie mówić w naszym języku. Stąd jeszcze raz moje pytanie: Jakie jeszcze formy pomocy, oprócz pomocy rozwojowej, możemy skierować do Gruzji, żeby nasza współpraca stała się szersza i głębsza, bardziej efektywna, zwłaszcza dla strony gruzińskiej? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Małgorzatę Gosiewską.

Posel Małgorzata Gosiewska:

Dziękuję bardzo.

Zgromadzenie parlamentarne, Wysoka Izbo, to bardzo szczególna forma bilateralnych relacji. Do tej pory nasz parlament zdecydował się na taką formę zacieśniania relacji z parlamentami Litwy, Ukrainy oraz Mołdawii. W wypadku Gruzji w zasadzie można by jedynie zdziwić się, dlaczego dopiero teraz, dlaczego dopiero dzisiaj. Przecież tyle lat łączą nas bliskie relacje, i to na każdym szczeblu, w każdej dziedzinie. Sam projekt uchwały jest prosty i nie wymagał omawiania, zresztą nie było też pytań w tym zakresie, ale może jednak przekazać Wysokiej Izbie parę informacji, jak to będzie wyglądało w najbliższych dniach, jak planujemy dalsze prace, jak w ogóle będzie wyglądać to zgromadzenie.

Otóż statut przewiduje – statut, który udało się już uzgodnić ze stroną gruzińską – iż w składzie zgromadzenia znajdzie się 10 parlamentarzystów z Rzeczypospolitej Polskiej, siedmiu posłów i trzech senatorów, oraz 10 parlamentarzystów z parlamentu gruzińskiego. Organem zgromadzenia, analogicznie do podobnych zgromadzeń już powołanych, będzie prezydium, które koordynować będzie działalność zgromadzenia w okresie między sesjami plenarnymi. W jego skład wejdzie czterech członków zgromadzenia, po dwie osoby z każdej ze stron, będą to przewodniczący delegacji i jego zastępcy ze strony polskiej i z gruzińskiej. Samo zgromadzenie obradować będzie na sesjach plenarnych zwoływanych raz w roku, kolejno w Rzeczypospolitej Polskiej i w Gruzji.

Nie ma już pana posła Apela, ale pragnę zapewnić, że – jak znam intensywność relacji parlamentarnych, jak też aktywność grup bilateralnych – jestem

Posel Małgorzata Gosiewska

przekonana, że te prace rzeczywiście będą przebiegały realnie i bardzo aktywnie, i z wielkim zaangażowaniem każdej ze stron.

W samych sesjach plenarnych w charakterze gości będą mogły brać udział inne osoby, parlamentarzyści z jednej i z drugiej strony, przedstawiciele organów państwowych każdej ze stron, służb dyplomatycznych, ale też eksperci i osoby zaangażowane w relacje polsko-gruzińskie. To wszystko tak naprawdę będzie w naszych rękach, a znając przychylność i zaangażowanie marszałka Kuchcińskiego, jestem przekonana, że będziemy mogli liczyć też na wsparcie Prezydium Sejmu w tych pracach.

Kolejnym etapem po podjęciu uchwały przez Wysoką Izbę będzie Senat. Równolegle analogiczną uchwałę podejmie parlament gruziński. Z tego, co wiem, będzie to w kwietniu. Następnie będziemy mogli przystąpić do uformowania delegacji po obu stronach i podpisania statutu. Jest planowana, jeszcze nie do końca potwierdzona, wizyta marszałka Kuchcińskiego w Gruzji w niedługim czasie. To będzie wspaniały moment, by podpisać statut i już formalnie przystąpić do pracy.

W imieniu wnioskodawców, ale też – myślę, że nie będzie nadużyciem, jeśli to powiem – parlamentarzystów z grupy parlamentarnej polsko-gruzińskiej i wielu, wielu przyjaciół Gruzji, i Gruzinów pragnę prosić Wysoką Izbę o pozytywne odniesienie się, już w formie jutrzejszego głosowania, do tej uchwały i pełne zaangażowanie klubów w powołanie tegoż zgromadzenia.

Pan poseł Pyzik pytał o naszą możliwą dodatkową aktywność we wspieraniu Gruzji. Myślę, że szerzej mogłoby na ten temat wypowiedzieć się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale już nie ma jego przedstawicieli. Natomiast oczywiste jest, że Gruzja zawsze może na nas liczyć, jeśli chodzi o jej aspiracje europejskie i euroatlantyckie. Powinniśmy zdecydowanie domagać się otwarcia drogi dla Gruzji, nie zamykania drzwi, ale wręcz przeciwnie, bo Gruzini z założenia są naprawdę Europejczykami, czują się Europejczykami i to jest dla nich jedyny kierunek, to jest ich przekonanie. Każdy, kto był w Gruzji, pewnie to potwierdzi.

Na pewno ważną sprawą byłaby kwestia powołania instytutu polskiego. Wspomniał o tym pan poseł, ja też wcześniej o tym mówiłam. Mam nadzieję, że pan minister bardzo poważnie podejdzie do tej sprawy, bo Kaukaz to jest takie miejsce, gdzie ten instytut już dawno powinien istnieć. Wiem, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych już jakiś czas temu podjęło bardzo intensywne działania idące w kierunku powołania takiego instytutu. W pewnym okresie to zostało zamrożone, ale jestem przekonana, że nowy pan minister podejdzie do tego tematu z należytyim zaangażowaniem i że znajdą się środki. A możliwości są olbrzymie. Wspomnę tylko, że to właśnie strona

gruzińska podjęła decyzję o ogłoszeniu obecnego roku rokiem polskiej kultury.

Przygotowujemy się do otwarcia Polskiej Misji Archeologicznej w Kutaisi. To naprawdę wielkie wydarzenie, bo nasi archeologowie będą mieli bardzo szerokie możliwości przeprowadzania interesujących wykopalisk, a równolegle – o co bardzo mocno zabiegam – przyjrzą się również miejscom obozów pracy, jakie po II wojnie światowej były na terytorium Gruzji, w których przetrzymywani byli nasi żołnierze, żołnierze Armii Krajowej z Wileńszczyzny. Chodzi o obóz w Kutaisi. Jest przed nami praca, ale praca niezwykle ważna w kontekście historii, jak też odkrywania pewnych, jeszcze powszechnie nieznanych rzeczy. Ta misja będzie w tym pomocna.

Równolegle trwają przygotowania do otwarcia polskiej biblioteki w Tbilisi, jest szereg wystaw, imprez kulturalnych. Tu aż się prosi, aby placówka, nasza ambasada została poszerzona kadrowo, a docelowo – by wreszcie po prostu zaistniał tam rzeczywiste instytut. To będzie bardzo ważny krok w naszych relacjach, również we wspieraniu Gruzji, bo poprzez instytut można realizować bardzo, bardzo wiele różnych wspólnych projektów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiemy w bloku głosowań.

Przestępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2225 i 2368).

Proszę pana posła Jana Szewczaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Jan Szewczak:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Izbo! To kolejna dyrektywa unijna – znacząca, olbrzymia, bardzo techniczna, skomplikowana dyrektywa – nad którą w ostatnich dniach przyszło pracować zarówno podkomisji, jak i Komisji Finansów Publicznych, dyrektywa PSD2, którą wdrażamy w naszym projekcie ustawy. Chodzi mianowicie o usługi płatnicze i słynny druk nr 2225, czyli projekt ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw wraz z projektami aktów wykonawczych. Generalnie jest to dyrektywa unijna, którą musimy implementować i która w zasadniczy sposób zmieni rynek płatności, zmieni krajobraz usług finansowych. Nasuwają się oczywiście pytania, jak również

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Poseł Sprawozdawca Jan Szewczak

wiele wątpliwości zgłaszają analitycy, znawcy problematyki rynków finansowych, którzy zastanawiają się, czy to rzeczywiście będzie stymulować rozwój tego typu usług płatniczych, czy też będzie zarzewiem konfliktów, a niektórzy wręcz mówią o pewnym chaosie. Niewątpliwie zamiary są szczytne, bo chodzi o, można powiedzieć, większą ochronę konsumentów na tym rynku, o większy dostęp do tego rynku.

Dyrektywa PSD2 rozszerza zakres dyrektywy PSD, ale obejmuje oczywiście nowe usługi, nowych dostawców tych usług płatniczych, a także poszerza zakres już istniejących usług. Można powiedzieć, że poszerza znacząco możliwość dostępu do rachunków płatniczych. Dokonuje się również w związku z tym szeregu zmian w innych ustawach, także w zakresie telekomunikacji, można powiedzieć, w ogóle umożliwia się dostęp do tego tortu finansowego, nad którym niepodzielnie panowały banki i spółki różnego rodzaju, ale kontrolowane przez podmioty bankowe, tzw. FinTechom, czyli nowoczesne instytucje finansowe o nowoczesnym wyrazie technologicznym.

Można powiedzieć, że ważne jest to, aby w tych aktach prawnych nie przedobrzyć. Istnieją pewne obawy, jeśli chodzi o sektor bankowy w Polsce, o to, jakie konsekwencje może mieć aż taka liberalizacja tego typu działań, czy tu nie ma jakiejś groźby większej skali oszustw finansowych w sensie łatwości dostępu do konta, loginu, hasła bankowego, czy nie będzie problemu z ustaleniem winnych ewentualnych kradzieży w związku z łatwością logowania się na rachunku klienta poprzez użycie tych loginów i haseł i na ile to będzie wpływać na bezpieczeństwo.

Oczywiście Unia nad tym jeszcze pracuje, ponieważ będą jeszcze uwzględnione kwestie tzw. standardów technicznych, regulacji technicznych dotyczących tych operacji, niemniej mamy obowiązek, więc podjęliśmy ten wysiłek i udało się na wczorajszym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych poprawić jeszcze nieco pierwotny projekt. Było dużo uwag legislacyjnych i te zmiany również zostały uwzględnione.

Wydaje się nam, że w stosunkowo krótkim czasie przygotowaliśmy możliwie najbezpieczniejsze, w naszej ocenie, zapisy tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2225.

Jak podkreśliłem podczas pierwszego czytania omawianego projektu ustawy, jego celem jest dostosowanie polskich przepisów dotyczących sposobu świadczenia usług płatniczych do wymogów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 25 listopada 2015 r. zwanej dyrektywą PSD2.

Przedmiotowy projekt ustawy jest kompleksową nowelizacją ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych. Komisja Europejska poprzez dyrektywę PSD2 rozszerza zakres przedmiotowy poprzedniej dyrektywy PSD o nowe usługi i dostawców usług płatniczych, a także poszerza zakres istniejących usług. Chodzi tu o instrumenty płatnicze wydawane przez dostawców usług płatniczych, którzy nie prowadzą konta użytkownika usług płatniczych, co umożliwia dostęp do rachunków płatniczych.

PSD2 dokonuje zmiany zwolnienia telekomunikacyjnego przez ograniczenie go do mikropłatności za usługi cyfrowe i obejmuje transakcje z krajami trzecimi, gdy tylko jeden z dostawców usług płatniczych znajduje się na terytorium Unii Europejskiej. Dyrektywa PSD2 wprowadza ulepszone środki bezpieczeństwa, które mają zostać wprowadzone przez wszystkich dostawców usług płatniczych, w tym banki.

Omawiany projekt ustawy, który realizuje założenia dyrektywy PSD2, ma za zadanie ustanowić przepisy, które wyeliminują zidentyfikowane luki regulacyjne, co pozwoli zapewnić większą przejrzystość prawa i spójne stosowanie ram legislacyjnych w całej Unii Europejskiej.

Ustawa ma zapewnić równorzędne warunki działania umożliwiające upowszechnienie nowych sposobów płatności wśród szerokiego kręgu użytkowników i gwarantujące wysoki poziom ochrony konsumentów przy korzystaniu z tych usług płatniczych w całej Unii Europejskiej. Powinno to podnieść efektywność całego systemu płatniczego i doprowadzić do powstania szerszej oferty usług płatniczych i ich transparentności przy jednoczesnym wzmocnieniu zaufania konsumentów do zharmonizowanego rynku płatności.

Podczas kilkogodzinnej dyskusji na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych omówiono szczegółowo poszczególne artykuły przedmiotowej ustawy przy udziale przedstawiciela ministerstwa. Zgłoszono też podczas debaty, jak pan poseł sprawozdawca mówił, 20 poprawek. Niektóre z nich doprecyzowały niektóre zapisy, a niektóre miały charakter legislacyjny i nadały tym samym większą czytelność niektórym zapisom w artykułach.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poparł wszystkie poprawki na poziomie prac w Komisji Finansów Publicznych i będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Urbaniak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jarosław Urbaniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić naszą opinię w sprawie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych.

Nie będę powtarzał tych wszystkich oczywistości, o których mówili moi poprzednicy. Chciałem się skupić w ramach swojego czasu na wątpliwościach, jakie mamy w związku z tą ustawą, a w szczególności w związku ze sposobem jej przeprowadzenia przez Sejm.

W trakcie pierwszego czytania, występując także w imieniu klubu Platforma Obywatelska, zwróciłem uwagę na bardzo długi okres, jaki minął od wprowadzenia dyrektywy PSD2 do teraz. To ponad 2 lata. 2 lata, a mówimy o usługach, które w ciągu tych 2 lat mocno się zmieniły, a i w ciągu tych 2 lat pojawiły się zupełnie nowe, nieznane wcześniej usługi, mówimy o osprzętowieniu technicznym, w którym przez ostatnie 2 lata dokonano bardzo dużych zmian. Wspominałem o tym, że przeciętny smartfon, który mamy przy sobie, 2 lata temu wyglądał zupełnie inaczej, niż wygląda dzisiaj, a z pewnością miał zupełnie inne funkcje, niż ma dzisiaj. Pan minister Skiba wtedy odpowiedział, że te 2 lata Ministerstwo Finansów poświęciło na bardzo intensywne i szerokie konsultacje społeczne, że ten projekt ustawy był bardzo szeroko i szczegółowo konsultowany i dopiero te zmiany zostały wprowadzone. W związku z tym z dużym zdziwieniem zauważamy, że ta ustawa, która przez 2 lata była konsultowana przez Ministerstwo Finansów tak rzeczowo, tak dogłębnie z branżą, nie zadowolila branży do końca, bo na posiedzeniu komisji finansów dowiedzieliśmy się, że są do niej liczne uwagi, że nad tą ustawą, która jest bardzo obszerna, która tak mocno dotyczy praw konsumenckich, ludzi, którzy z usług płatniczych korzystają, raptem debatowano w podkomisji przez niespełna 3 godziny, a w komisji finansów przez niespełna 2 godziny. A więc mamy takie oto zderzenie, że z jednej strony Ministerstwo Finansów potrzebuje 2 lat, żeby dobrze przygotować projekt ustawy, która implementuje dyrektywę PSD2, a z drugiej strony przez Sejm przechodzi ten projekt błyskawicznie, żeby nie zadawać za wiele pytań i żeby było tak, jak się chce. Chciałem zwrócić uwagę panu przewodniczącemu Szlachcie, że PiS nie poparł wszystkich poprawek. Poprawki opozycji zostały odrzucone. Z dużym zdziwieniem przyjąłem w trakcie prac Komisji Finansów Publicznych to, że odrzucano także poprawki, które były zgłaszane przez legislatorów, poprawki, które raptem miały spowodować, że zapisy niektórych przepisów będą

bardziej transparentne. To przypomina to, co od 2 lat się dzieje w tym Sejmie, czyli taki walec – rząd przedłożył projekt ustawy, więc komisja i Sejm mają obowiązek bez mrugnięcia okiem w takiej wersji go przyjąć. Z dużym niepokojem patrzymy na to, co się dzieło. Gdy ta ustawa trafiła do Sejmu, mówiłem o tym, że z dużą nadzieją patrzymy na to, że wreszcie wdrożymy dyrektywę PSD2, która jest bardzo prokonsumencka, ale już jeżeli chodzi o kwestie związane z opłatą za płatności, to mamy wątpliwości, czy ta ustawa wprowadza dyrektywę w sposób należyty i czy z pewnością nie naraża interesu konsumentów i nie narusza zasady konkurencyjności. Ale to, co jest najważniejsze w tym, to takie nasze zawieszenie. Rzeczywiście ten projekt ustawy wdraża większość przepisów, o których mówi dyrektywa unijna, a jednak niepokoi nas i sposób debatowania nad nim, i tempo, i liczne błędy. Wczoraj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych poprawki, które były zgłoszone przez posłów PiS-u, jak mniemam, w imieniu Ministerstwa Finansów, jak to zwykle bywa (*Dzwonek*), miały poważne błędy. Kiedy się myli artykuł, do którego się odnosi, i legislatorzy sejmowi muszą poprawiać poprawki na bieżąco, kiedy się zmienia numerację, no to są to błędy...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Panie pośle, czas minął niestety.

Poseł Jarosław Urbaniak:

Tak, panie marszałku, zauważyłem. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Maciej Masłowski, Klub Poselski Kukiz'15.

Poseł Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja jak zawsze powiem krótko, chodzi oczywiście o rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw.

Proszę państwa, projekt dotyczy implementacji dyrektywy PSD2 stanowiącej podstawę prawną do stworzenia jednolitego rynku płatności w Unii Europejskiej, opartego na bezpiecznych i bardziej innowacyjnych usługach płatniczych na obszarze całej Unii Europejskiej.

Klub Kukiz'15 nie ma zastrzeżeń co do tego projektu ustawy i nie wnosi żadnych uwag. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Paulina Hennig-Kloska, Nowoczesna.

Poseł Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Omawiana ustawa jest faktycznie implementacją dyrektywy PSD2 Unii Europejskiej do prawa polskiego. Dyrektywa PSD2 to wdrożenie do systemu prawa, które obejmuje systemem funkcjonowanie nowych usług i nowych technologii, które pojawiły się w ostatnich latach na rynku usług płatniczych, to także zintegrowanie europejskiego rynku płatności. To także wpuszczenie w sposób formalny na ten rynek nowych dostawców tych usług, a więc poszerzanie, poprawienie zasad i możliwości konkurencji, ale też sprawienie, że płatności przy użyciu nowych technologii będą dokonywane w sposób bezpieczniejszy, lepiej zabezpieczając interes klientów, którzy z nich korzystają, a więc ochrona konsumentów jest jednym z głównych założeń tej dyrektywy. Chodzi oczywiście o już tutaj wspomniane fintechy, które robią się coraz popularniejsze w Internecie, a dotychczas nie były objęte systemem.

Oczywiście dyskusja prowadzona jeszcze wczoraj w komisji w zasadzie skupiła się na kilku punktach, poza poprawkami legislacyjnymi, niektórymi przyjętymi, innymi – nie. Przedstawiciele branży mają doświadczenia i, wydaje mi się, zasadne zastrzeżenia co do tego, że w całej tej ustawie zamiast słowa „uwierzytelnienie” przyjęto słowo „autoryzacja”, co w świecie bankowym oznacza dwie zupełnie różne czynności. Uwierzytelnienie to sytuacja, w której klient używa poprawnego kodu PIN, a autoryzacja to zgoda na dokonanie transakcji. Największa dyskusja przetoczyła się, dotyczyła tego, że na dostawcach usług ma spoczywać ciężar udowodnienia, że transakcja płatnicza została autoryzowana i prawidłowo zapisana w systemie, chodzi właśnie o słowo autoryzowana czy uwierzytelniona. Co to oznacza? Oznacza to, że od banków i innych dostawców usług finansowych będziemy oczekiwać, by udowodnili przed bankiem na wypadek problemów z płatnością, że doszło do autoryzacji danej płatności, czyli że klient dał zgodę na daną płatność bądź posłużenie się jego loginem. Będzie to w zasadzie trudne dla dostawcy płatności do udowodnienia i wydaje się, że zasadne są roszczenia, w których zwracano uwagę, że powinno się jednak posługiwać pojęciem uwierzytelnienia, a więc że bank otrzymał prawidłowo podpisany przelew. Można się oczywiście spierać, natomiast w gruncie rzeczy zabezpieczenie danych osobowych, PIN-u, danych do konta powinno należeć również do klienta. Warto na pewno do tej kwestii wrócić na etapie Senatu, jeszcze raz przedyskutować, przemyśleć, jak z jednej strony

zabezpieczyć interes klientów korzystających z płatności elektronicznych, z drugiej zaś strony, oczekiwać od nich właściwego zabezpieczenia swoich danych, nieprzekazywania tych danych osobom trzecim w sposób nieuprawniony, gdy nie chcą, by były one użyte przeciwko nim.

Była też mowa o tym... Na wejście nowych usług i nowych technologii na rynek w przypadku naszego kraju zgodę będzie wydawał KNF. Ma na to określony termin, była prowadzona dyskusja, czy ten termin jest wystarczający. KNF oczekiwał, że niewypełnienie w terminie zgody nie będzie oznaczało automatycznie zgody. Strona branży mówiła, że w przypadku wprowadzenia nowych technologii czas ma ogromne znaczenie i KNF musi rozpatrywać ich wnioski w odpowiednim terminie. Trudno faktycznie, żyjąc w dzisiejszym świecie nowoczesnych technologii, nie zgodzić się, że czas odgrywa kluczową rolę.

Jak mówiłam, klub Nowoczesna poprze ten projekt ustawy, bo warto objąć (*Dzwonek*) nowe technologie systemem, aby klienci mogli z nich korzystać w sposób bezpieczniejszy, niż ma to miejsce obecnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Poseł Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów przedstawię stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych, to są druki nr 2225 i 2368.

Projekt ustawy był przedmiotem analizy na posiedzeniach podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych, a także Komisji Finansów Publicznych. Przypomnę, że projekt dotyczy implementacji prawa unijnego, tj. dyrektywy tzw. PSD2 z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego.

Projekt eliminuje luki regulacyjne w dotychczas istniejącym prawie, wprowadza nowych uczestników rynku usług płatniczych, nowe technologie, ujednolica warunki działania i normalizuje rynek płatności w całej Unii Europejskiej. Celem projektu jest więc dokonywanie płatności transgranicznych w sposób przede wszystkim bezpieczny dla konsumentów we wszystkich państwach członkowskich. Katalog usług został poszerzony o dwa typy usług, tj. o usługę inicjowania transakcji płatniczej i usługę dostępu do

Posel Genowefa Tokarska

informacji. Obie te usługi mają charakter jedynie pomocniczy, informacyjny czy sprawdzający i nie dotyczą bezpośrednio posiadania oraz przenoszenia środków pieniężnych. Wprowadza również nowy podmiot, tzw. małą instytucję płatniczą. Jest to dość ciekawy podmiot. Mogą go prowadzić małe i średnie przedsiębiorstwa obok innej działalności gospodarczej. Te właśnie małe instytucje płatnicze będą mogły wykonywać swoją działalność wyłącznie na terenie Polski po spełnieniu określonych wymagań ostrożnościowych, po uzyskaniu rejestracji w Komisji Nadzoru Finansowego, przy czym wielkość ich obrotu nie może przekraczać kwoty 1,5 mln euro miesięcznie.

W toku prac podkomisji i komisji wprowadzono do projektu wiele zmian o charakterze redakcyjnym, uszczegóławiających i legislacyjnych, a także zmiany merytoryczne. Wśród tych ostatnich, czyli zmian merytorycznych, znajdują się m.in. te dotyczące regulacji opłat transakcji płatniczych przeprowadzanych przez przedsiębiorcę telekomunikacyjnego, wprowadzenia szczegółowych regulacji dla Komisji Nadzoru Finansowego w przypadku podjęcia decyzji nakazującej zbycie akcji lub udziałów krajowej instytucji płatniczej, a także możliwości nałożenia kar pieniężnych w przypadku niewykonania nakazów, uregulowania spraw dotyczących interpretacji wydawanych przez Komisję Nadzoru Finansowego, ustalenia podstaw prawnych do udostępniania informacji objętych tajemnicą bankową i zawodową, przekazywania przez dostawców usług płatniczych informacji niezbędnych do prowadzenia przez KNF przeglądarki internetowej, a także zwolnienia Banku Gospodarstwa Krajowego z niektórych obowiązków wynikających z ustawy i wprowadzenia odniesień bezpośrednio do przepisów delegowanego rozporządzenia Komisji Europejskiej.

Pragnę również zwrócić uwagę, że w toku prac nad projektem nie udało się wyeliminować rozbieżności m.in. z ustawami, które regulują zasady przedsiębiorczości, ustawą o swobodzie działalności gospodarczej czy ustawą o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Strona rządowa, czyli wnioskodawcy, projektodawcy zobowiązali się do uregulowania tych zagadnień na etapie prac w Senacie.

Podsumowując, należy zauważyć, że projekt ustawy powinien spełnić cel, czyli zapewnić lepszą ochronę płatników, zwiększyć prawa konsumentów w obrotach w ramach Unii Europejskiej, a nawet płatności w walutach spoza Unii Europejskiej. Ustawa siłą rzeczy przyczyni się do zwiększenia konkurencji na rynku płatności i generalnie będzie sprzyjać rozwojowi obrotu bezgotówkowego, nowych technologii i dalszemu rozwojowi społeczeństwa informacyjnego.

Mój klub popiera ten projekt i będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Piotra Nowaka.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Piotr Nowak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Przepraszam, że zabiorę głos, ale chodzi mi o to, że tutaj w pewnym momencie powstał bardzo negatywny wydźwięk, mówiono, że przez 2 lata ministerstwo nic nie robiło. Chciałem jednak stanąć tutaj w obronie moich kolegów, którzy pracują jako urzędnicy oddani Polsce, bo nie zgodzę się z tym, co powiedział pan poseł. Te regulacje zostały przyjęte przez Parlament Europejski 2 lata temu, dyrektywa obowiązuje od 1 stycznia 2018 r., natomiast główny, core'owy akt wykonawczy, który implementuje praktycznie całą tę diametralną zmianę, wchodzi w życie 14 września 2019 r. i będzie dotyczył bezpiecznej komunikacji i silnego uwierzytelniania. Proszę mi zatem uwierzyć, że moi koledzy i koleżanki w Ministerstwie Finansów, którzy pracują tam od wielu lat, wykonują ciężką pracę. Przez te 2 lata m.in. odbyło się kilka rund uzgodnień. W pierwszej rundzie zostało zgłoszonych m.in. 500 uwag. Chodziło o 500 uwag technicznych, a sami państwo wiecie, bo pracowaliście w komisji, że bardzo często są to skomplikowane techniczne uwagi. W drugiej rundzie pojawiło się 300 uwag. Tak więc to naprawdę była bardzo ciężka praca, za którą im serdecznie dziękuję, i naprawdę chciałbym, żeby nie było takiego negatywnego wydźwięku, który w moim odczuciu powstał.

Dziękuję również państwu, paniom i panom posłom, za pracę w komisji, szczególnie panu przewodniczącemu Szewczakowi za pracę w podkomisji i panu przewodniczącemu Szlachcie za pracę w komisji finansów. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 12 do godz. 18 min 19)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 34. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1606 i 2369).

Proszę pana posła Andrzeja Kosztowniaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Andrzej Kosztowniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam przyjemność w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw z druku nr 1606.

Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, skierował w dniu 7 czerwca 2017 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych do pierwszego czytania.

Komisja Finansów Publicznych po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniach w dniach 18 lipca 2017 r. i 20 marca 2018 r. wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt ustawy.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1606.

Celem tego projektu ustawy jest zmiana przepisów regulujących problematykę transakcji płatniczych wykonanych z użyciem nieprawidłowego unikatowego identyfikatora. Projektowane przepisy mają umożliwić skuteczne odzyskiwanie kwot transakcji płatniczych wykonanych z użyciem błędnych nume-

rów rachunków płatniczych, których to kwot płatnikom nie udało się odzyskać w wyniku działań podejmowanych przez ich dostawcę.

Projekt ustawy stanowi częściowe wdrożenie do polskiego porządku prawnego w zakresie art. 88 postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2015/2366 z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego, zwanej dalej dyrektywą PSD2.

Celem postanowienia dyrektywy PSD2 jest wyposażenie dostawcy usług płatniczych w uprawnienie do przekazania płatnikowi informacji umożliwiających mu zgłoszenie roszczenia prawnego w celu odzyskania kwoty transakcji płatniczej wykonanej z użyciem błędnego unikatowego identyfikatora, w przypadku gdy odbiorca nie odda tej kwoty dobrowolnie, a także stworzenie podstawy prawnej do podjęcia tych działań we współpracy dostawcy płatnika z dostawcą odbiorcy.

Propozycję omówionych powyżej zmian przedstawił prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej rzecznik finansowy. Projekt przed ustaleniem ostatecznego brzmienia był przedmiotem konsultacji z ministrem finansów, prezesem Narodowego Banku Polskiego, Komisją Nadzoru Finansowego oraz Związkiem Banków Polskich.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych głosował za przyjęciem przedmiotowego projektu ustawy z dwiema poprawkami, które miały charakter legislacyjny.

Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zadeklarować, że na posiedzeniu plenarnym klub będzie głosował za przyjęciem przedmiotowego projektu ustawy. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jarosław Urbaniak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jarosław Urbaniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Korzystając z tego, że ten punkt jest bezpośrednio po poprzednim, który dotyczył tego samego tematu, chciałbym w pierwszej kolejności odnieść się do wystąpienia pana ministra. Zostałem źle zrozumiany.

Panie marszałku, nie korzystam z trybu sprostowania.

Z pewnością nie jest tak, że dobrze oceniam Ministerstwo Finansów. Porównanie tych 2 lat pracy nad projektem ustawy o usługach płatniczych z niepełną 5 godzinami pracy w Sejmie – to była istota.

Posel Jarosław Urbaniak

To nie był zarzut do Ministerstwa Finansów, to był raczej zarzut do tego, jaki walec legislacyjny przejeżdża przez Sejm. Pan mówił o 500 uwagach w pierwszej fazie konsultacji, 300 – w drugiej fazie konsultacji, a my to wszystko przerobiliśmy ze zrozumieniem w ciągu 5 godzin. Wczoraj był pan na posiedzeniu komisji finansów. To nie jest praca legislacyjna. Naprawdę każdy rozsądny człowiek będzie się bał, że przy takim sposobie pracy nad jakąkolwiek ustawą przysłowiowe „lub czasopisma” mogą pojawić się kilkakrotnie w jednym projekcie.

Moje uwagi dotyczą głównie tego, jak my tutaj pracujemy, bo w tej chwili mówimy o druku nr 1606 z 22 maja 2017 r. Nie za bardzo rozumiem to: jeżeli jest dyrektywa, jeżeli trwają prace w Ministerstwie Finansów, prezydent Rzeczypospolitej w tak szczególnej sprawie zgłasza swój projekt, to on jest w trybie pilnym przeprowadzany po 3 kwartałach leżenia w zamrażarce sejmowej, nagle jest przeprowadzany jeszcze szybciej niż ustawa rządowa. O co chodzi? Co w tym jest nie tak? Co jest w tym nie tak – już pomijając moje doświadczenie parlamentarne, najstarsi pracownicy Kancelarii Sejmu nie pamiętają takiej sytuacji, jaka wczoraj zdarzyła się na posiedzeniu komisji finansów – że teoretycznie banalnej, technicznej, legislacyjnej poprawki, autopoprawki zgłoszonej przez ministra Derę nikt nie chce przejąć, żeby procedowanie trwało sprawniej? Przecież to jest cud.

Sejm przez lata uzusem, zwyczajem wypracował mechanizmy przyspieszania pracy, gdzie to jest możliwe i nie stwarza niebezpieczeństwa, i nagle okazuje się, że posłowie koalicji, partii rządzącej boją się złożyć podpis pod taką poprawką. To stwarza pewne zaniepokojenie po naszej stronie, a nie te przepisy, które są prokonsumenckie.

My się zastanawiamy, co się dzieje. Ten walec to nie jest aborcja, to nie są stosunki państwo – Kościół i inne rzeczy, które elektryzują media. To są konkrety interesujące ludzi, którzy korzystają z usług płatniczych, i interesujące instytucje, które te usługi udostępniają, a my robimy jakiś superekspres szybszy od pendolino. A więc nasuwa się pytanie: Dlaczego my taki superekspres robimy? I to zaniepokojenie ze strony Platformy Obywatelskiej pragnę wyrazić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Paulina Hennig-Kloska, Nowoczesna.

Posel Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Panie Ministrze! Celem prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy o usłu-

gach płatniczych, druk nr 1606, jest umożliwienie obywatelom skutecznego odzyskiwania pieniędzy przelanych na błędnie wskazane konto odbiorcy. Nie wykluczone, że nawet części z nas zdarzyło się w życiu przelać pieniądze nie na ten numer rachunku, na który powinniśmy, albo nie temu odbiorcy, któremu powinniśmy. Do października 2011 r. zarówno banki, jak i SKOK-i wykonujące przelew zlecony przez klienta były zobowiązane do sprawdzenia prawidłowości nie tylko numeru rachunku, na który płatność ma być dokonana, ale także nazwy odbiorcy przelewu, czyli imienia i nazwiska odbiorcy, lub nazwy firmy, na rzecz której płatność jest dokonywana. To pozwalało na przeprowadzenie weryfikacji, czy środki faktycznie płyną na właściwy rachunek należący do odbiorcy płatności wskazanego w przelewie. Według tamtych zasad w sytuacji, gdy bank lub SKOK wykonał transakcję pomimo niezgodności tych danych, klient miał możliwość skutecznego dochodzenia zwrotu swoich środków od podmiotu, który dokonał tej płatności, czyli banku lub innej instytucji finansowej.

Sytuacja uległa zmianie w końcu 2011 r. w związku z wejściem w życie innej ustawy o usługach płatniczych, która wprowadzała zasadę, że transakcja płatnicza może być wykonywana tylko i wyłącznie na podstawie numeru rachunku, a więc niezależnie od podania innych danych odbiorcy, w tym imienia, nazwiska czy też nazwy firmy. Ustawa ta była implementacją prawa unijnego do prawa polskiego. Wydaje się jednak, że nadgorliwość polskiego prawodawcy, a nie sama literalnie czytana dyrektywa unijna, doprowadziła do sytuacji, że wykonujący przelew nie mają dziś obowiązku weryfikacji, czy faktycznie wskazany w zleceniu przelewu rachunek należy do osoby, firmy podanej w zleceniu jako odbiorca. W świetle obowiązującego prawa skuteczność odzyskania pieniędzy zależy dziś po tych zmianach w zasadzie tylko i wyłącznie od woli osoby czy też firmy, na której rachunek pieniądze błędnie zostaną przebrane. Bank może jedynie wystąpić do odbiorcy przelewu z wnioskiem o zwrot źle przebranej kwoty, a ten, który wysłał, może tylko liczyć na dobrą wolę tego odbiorcy.

Projekt prezydencki przewiduje dwie zmiany, które mają poprawić sytuację takich roztargnionych poszkodowanych płatników. Po pierwsze, ma na celu ochronę danych osobowych osób, które zdecydują się dobrowolnie zwrócić środki, żeby przy zwrocie środków nie były widoczne ich dane wrażliwe. Po drugie, wprowadza wyjątek od obowiązku zachowania tajemnicy bankowej w przypadku, w którym odbiorca przelewu nie chce oddać dobrowolnie środków, które wpłynęły na jego rachunek, a nie były mu należne, aby zlecający przelew mógł już wtedy wystąpić do sądu z powództwem w celu odzyskania swoich środków. Rzecz wydaje się naturalna. Żeby dochodzić swoich błędnie przelanych pieniędzy, płatnicy muszą wiedzieć, kogo pozwać o zwrot środków, do kogo o ten zwrot środków się zwracać. W tym zakresie zwolnienie z tej tajemnicy bankowej warto rozpa-

Posel Paulina Hennig-Kloska

To ważne, by umożliwić obywatelom dochodzenie źle przelanych środków, niemniej mam wrażenie, że można było zaproponować nieco inne rozwiązanie, które by skuteczniej rozwiązało problem. Chodzi o to, że moglibyśmy rozgraniczyć te płatności, w których nie ma wskazanego odbiorcy. Wtedy faktycznie bank, nie mając wskazanego w ogóle odbiorcy, tylko numer rachunku, musiałby przyjąć płatność i mógłby zrealizować przelew pomimo braku danych, tj. imienia, nazwiska czy też nazwy firmy, do której przelew jest kierowany, ale w momencie... moglibyśmy pozostawić tę weryfikację. Wydaje mi się, że dyrektywa wdrożona w 2011 r. pozostawiała taką dowolność prawodawstwu krajowemu, że można było to zostawić w sytuacji, w której dane są wprowadzone do przelewu, ale faktycznie bank błędnie by je wtedy zweryfikował i przelew odrzucił. W przeciwnym razie narażamy się na niepotrzebne roszczenia, na niepotrzebne pozwy sądowe. *(Dzwonek)* Tego wszystkiego można było uniknąć, gdyby w 2011 r. dyrektywa została zaimplementowana poprawnie. Jeszcze dziś warto w Senacie pochylić się nad tym, aby zastanowić się, czy jednak tego rozwiązania ostatecznie nie wdrożyć w inny sposób. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o prezydenckim projekcie ustawy o zmianie ustawy o usługach płatniczych, druki nr 1606 i 2369.

Projekt ustawy był poddany analizie podczas pierwszego czytania na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, następnie w podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych i ponownie w Komisji Finansów Publicznych.

Podczas prac wprowadzono kilka zmian o charakterze redakcyjnym i porządkowym.

Projekt tej ustawy generalnie dotyczy częściowej implementacji dyrektywy PSD2 i jest jakby uzupełnieniem rządowego projektu dokonującego całościowego dostosowania do prawa unijnego, nad którym debatę przed chwilą zakończyliśmy.

Projekt ustawy zmienia przepisy dotyczące transakcji płatniczych wykonanych z użyciem nieprawidłowego unikatowego identyfikatora. Mają one umożliwić skuteczne odzyskiwanie kwot transakcji wyko-

nanych z użyciem błędnych numerów rachunków płatniczych, których to kwot nie udało się płatnikom odzyskać w wyniku działań podejmowanych przez ich dostawcę.

Zgodnie z art. 143 obecnie obowiązującej ustawy o usługach płatniczych zlecenie płatnicze uznaje się za wykonane na rzecz odbiorcy, jeżeli zostało wykonane zgodnie z unikatowym identyfikatorem, czyli wskazanym przez klienta numerem rachunku odbiorcy. Jeżeli unikatowy identyfikator podany przez klienta jest nieprawidłowy, dostawca nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie ani za nienależyte wykonanie transakcji płatniczej. Klientowi przysługuje jeszcze wprowadzić dochodzenie swojej należności czy roszczeń na drodze sądowej, ale do złożenia pozwu sądowego wymagane są dane osobowe odbiorcy przelewu, które w obecnym stanie prawnym nie mogą być ani ujawnione, ani tym bardziej udostępnione.

Dyrektywa PSD2 znosi te niedogodności i stwierdza, iż w przypadku gdy pobranie środków pieniężnych nie jest możliwe, dostawca usług płatniczych płatnika dostarcza płatnikowi, na pisemny wniosek, wszystkie informacje dostępne dla dostawcy usług płatniczych istotne dla płatnika, aby mógł on zgłosić roszczenie prawne w celu odzyskania środków pieniężnych.

Prezydencki projekt ustawy wprowadza rozwiązania, które przewiduje właśnie dyrektywa PSD2, i w tym celu dostawcy usług płatniczych obowiązani będą do prowadzenia nieoprocentowanego, technicznego tzw. rachunku zwrotu – rachunku specjalnego przeznaczenia wyłącznie dla celu, jakim jest zwrot środków płatnikowi. Zwrot środków nie będzie następować ani bezpośrednio na rachunek płatniczy płatnika, ani też na rachunek dostawcy płatnika, co zapewni ochronę danych osobowych.

Projekt ustawy zakłada 3-miesięczny okres vacatio legis. Umożliwi to instytucjom przygotowanie się do stosowania proponowanych rozwiązań.

Mój klub, Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów, pozytywnie ocenia niniejszy projekt i będzie głosować za jego uchwaleniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeżeli ktoś z państwa jeszcze chce się zapisać do głosu, zapraszam.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Pan poseł Mirosław Suchoń, Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam tylko dwa pytania, bardzo krótkie.

Posel Mirosław Suchoń

Pierwsze dotyczy formuły. Czy nie wystarczyło jednak wzmocnić uprawnienia, wyłącznie wzmocnić uprawnienia klientów w taki sposób, aby mogli dochodzić roszczeń, nawet nie znając tych danych osoby czy też instytucji... osoby, której zostały przelane w sposób nieprawidłowy środki, tak żeby to było jak najmniej, powiedziałbym, uciążliwe i jak najmniej wymagało zmian w prawie? To jest pierwsza rzecz.

Natomiast drugie pytanie dotyczy kosztów, bo oczywiście w związku z formułą nowej usługi zapewne banki wprowadzą nowe opłaty dotyczące tych zwrotów. Czy państwo mają jakąkolwiek wiedzę, w jaki sposób mogą te opłaty się kształtować? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zostałem zainspirowany do zadania pytania wystąpieniem pana posła Urbaniaka z Platformy Obywatelskiej. Pan poseł Urbaniak stwierdził, że powstała na posiedzeniu komisji jakaś nadzwyczajna sytuacja związana z rzekomym brakiem chęci przejęcia poprawek od pana ministra z kancelarii pana prezydenta.

Tak nie było, panie pośle. Poprawki zostały zgłoszone nie przez posłów, tylko przez pana ministra, bo miał taki tytuł. Była przez moment wątpliwość, czy poprawka powinna zostać przejęta przez posłów, czy też jest to w gestii pana prezydenta, i pan prezydent zgłosił.

(*Posel Jarosław Urbaniak:* Została przejęta? Nie została przejęta.)

Bo nie było takiej potrzeby formalnej, panie pośle, i proszę nie tworzyć wokół tego jakiejś dziwnej sytuacji. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Już, już...

Posel Andrzej Szlachta:

Natomiast co do terminu, panie pośle, 18 lipca tamtego roku odbyło się pierwsze czytanie na posiedzeniu komisji, 15 września było już stanowisko rządu co do przedmiotowego projektu ustawy, ale jednocześnie rząd pracował nad równoległym, pod tym samym tytułem projektem ustawy. I dlatego powsta-

ła wątpliwość, czy zintegrować te dwa projekty i zgłosić jeden projekt. Ostatecznie przyjęto koncepcję tych dwóch rozwiązań, dwóch projektów i oba szczęśliwie (*Dzwonek*) zostały przyjęte. Bardzo dziękuję.

(*Posel Jarosław Urbaniak:* Panie marszałku, proceduralnie to pytanie było do mnie.)

(*Posel Andrzej Szlachta:* Nie, nie, do pana ministra.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dobrze.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Andrzeja Derę.

(*Posel Jarosław Urbaniak:* Dziwna sytuacja...)

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Andrzej Dera:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiem na te pytania, które zostały przed chwilą zadane. Czy nie wystarczyło wzmocnić tutaj osobę, która bez danych osobowych byłaby w stanie uzyskać te środki? Otóż nie, nie ma takiej możliwości, bo w obecnym stanie prawnym było tak, że te osoby pisały do pana prezydenta, opisując tę swoją gehennę, jak się pomyliły i starały się uzyskać te pieniądze, i po prostu zetknęły się z takimi zapisami z uwagi na ochronę danych osobowych właścicieli kont bankowych ze strony banków, że banki nie mogły przekazywać tej informacji. Ta procedura musiała odbyć się przed sądem, dopiero sąd musiał występować do banków, uzyskiwać to w drodze formalnej, strasznie długo to trwało. A na czym polegał główny problem tych osób? Otóż mówimy w tym przypadku, jeżeli ktoś dostaje pieniądze na konto, o bezpodstawnym wzbogaceniu. Tu mamy taką sytuację, że jeżeli ktoś nie miał tej świadomości, nie wiedział, bo takie rzeczy też miały miejsce, i zużył te pieniądze, zawsze mógł się skutecznie obronić, że on w dobrej wierze te pieniądze zużył, bo myślał, że to jakiś przelew, który miał do niego trafić, on się spodziewał tych pieniędzy, więc bez żadnego skrupowania wydał te pieniądze. Potem skutecznie bronił się w sądzie w ten sposób, że on to wykorzystał w dobrej wierze, i ta osoba, która te pieniądze przelała, nie była w stanie ich uzyskać.

Istota tych zmian polega właśnie na tym, że chroniąc dane osobowe, bank bierze na siebie odpowiedzialność, tworząc to konto techniczne. Taka osoba nie uzyska informacji, ta informacja będzie od banku, ale kluczowa rzecz jest taka, i to jest najistotniejszy zapis w tej ustawie, że bank jest obowiązany poinformować właściciela tego konta, na które wpłynęły pieniądze przez pomyłkę, że to nie są jego pieniądze. Automatycznie taka osoba nie będzie mogła bronić się w sądzie, twierdząc, że zużyła je w dobrej wierze, bo dobra wiara zostaje wyeliminowana przez

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera

powiadomienie z banku: szanowny panie właścicielu, to nie są pana pieniądze, ktoś wpłacił przez pomyłkę. Teraz mamy dwie postawy. Pierwszą, taką ludzką, uczciwą: ktoś wpłacił, wiem, że to nie moje pieniądze, przelewam zwrotnie i nie ma tematu. Tutaj w ogóle ta procedura nie obejmuje takich osób. Natomiast w przypadku gdy taka osoba bądź nie wie, bądź nie chce, wszczyna się tę procedurę, która będzie skuteczna i przyjazna dla obywateli.

Chcę powiedzieć, że myśmy konsultowali ten projekt na etapie tworzenia tych przepisów ze Związkiem Banków Polskich. Wszyscy mówili: tak, to jest dobre rozwiązanie. Te rozwiązania, które tutaj są zaproponowane, jeśli chodzi o stronę bankową, są przez nich akceptowane. Oni mówią, że tego typu przypadki będą miały miejsce, bo te pomyłki się zdarzają, ale każdy z tych banków mówi, że dla nich to jest lepsze rozwiązanie niż wchodzenie w taki spór, gdzie oni występują jako strona i muszą udostępniać dane, muszą iść do sądu. To jest dużo sprawniejsze, bezpieczniejsze i z punktu widzenia kosztów w żaden sposób nie odbije się na właścicielach, posiadaczach kont bankowych, tak że tu żadnych wyższych opłat nie będzie. Takie zapewnienia na tym etapie mieliśmy. Tak że to jest jedna odpowiedź od razu na te dwa pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(*Posel Jarosław Urbaniak:* Pan marszałek tylko stwierdzi, że odpuszczam.)

Dobrze, dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2229 i 2363).

Proszę pana posła Witolda Czarneckiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Witold Czarnecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii po przeprowadzeniu pierwszego czytania rozpatrywała w dniach 6 lutego i 20 marca i wnosi do Wysokiej Izby o uchwalenie tegoż projektu w brzmieniu zaproponowanym w druku sejmowym nr 2363. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Marcin Horała, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Horała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, ustawa zmieniająca Prawo telekomunikacyjne i kilka ustaw pokrewnych, wprowadza do tego prawa szereg rozwiązań, które można by nazwać przede wszystkim prokonsumenckimi. Rynek usług telekomunikacyjnych to rynek specyficzny, gdzie z jednej strony występują tysiące, setki tysięcy oraz miliony drobnych klientów, a z drugiej strony – duże podmioty gospodarcze. Siłą rzeczy stosunki między stronami, choć de iure są równoprawne, de facto bywają jednak z przechyłem w kierunku dostawcy usług, stąd konieczność, aby prawnie gwarantować prawa konsumentów, prawa milionów zwykłych Polaków. Zmiany idące w tym kierunku to chociażby doprecyzowanie obowiązków informacyjnych podmiotów telekomunikacyjnych, wprowadzenie nowej formy zawierania umów, formy dokumentowej, i inkorporowanie. Ona pojawiła się już w Kodeksie cywilnym, teraz będzie ona w sposób precyzyjny opisana w Prawie telekomunikacyjnym w odniesieniu do umów o świadczenie takich usług. Wprowadzone są precyzyjne obowiązki informacyjne przedsiębiorców, dostawców usług, tak aby konsumenci dysponowali wszelkimi informacjami niezbędnymi do podejmowania racjonalnych decyzji o zawieraniu, zmianie lub wypowiedzaniu umowy. Porządkujemy kwestię formy zawierania umowy i dokonywania późniejszych zmian w tej umowie. W pierwotnym brzmieniu projektu wprowadzona jest zasada, że wszelkie zmiany w umowie mają być zawierane w tej samej formie, w której zawarta była umowa pierwotna. Mamy często do czynienia z sytuacją, znamy to z doświadczenia albo osobistego, albo chociażby jako posłowie z interwencji wyborców, że czasami zdarza się, że zwłaszcza osoby starsze, może gorzej słyszące, dokonują przez telefon jakiejś modyfikacji czy zawierają nową umowę o świadczenie usług z obszaru telekomunikacji, a później, kiedy przychodzi już rachunek, to jest zaskoczenie, że warunki okazują się inne, niż sobie wyobrażali.

Zabezpieczenie tego, jeżeli ktoś sobie nie życzy, jeżeli wołałby tylko np. w formie pisemnej – taka jest decyzja konsumenta – zawierać taką umowę, żeby również i późniejsze zmiany były wprowadzane w formie pisemnej, choć oczywiście nadal decyzja, tak jak mówimy, jest po stronie konsumenta. Z drugiej strony, jeżeli ktoś chce, żeby było wygodnie, załatwić to

Posel Marcin Horała

przez telefon czy przez Internet, to może sobie taką formę wybrać, w takiej formie zawierać umowę i w takiej formie później ją zmieniać.

Ustawa nowelizuje też ustawę o zarządzaniu kryzysowym. Wprowadza obowiązek powiadamiania za pomocą SMS-ów. Niedawno, minionego lata, kiedy mieliśmy tragiczną nawałnicę, przekonaliśmy się naocznie, jak istotny jest system powszechnego powiadamiania, nie taki system, w którym ktoś musi się gdzieś zapisywać specjalnie, wpisać się do jakiejś bazy danych, na jakąś listę – takie systemy w różnych miejscach w Polsce funkcjonują – ale taki, że po prostu wszyscy znajdujący się w obszarze zagrożenia, którzy mają telefon komórkowy, a w dzisiejszych czasach to już prawie wszyscy go mają, takie powiadomienie, np. SMS-em otrzymają, ono będzie dostarczone.

Wreszcie zmiana znów chroniąca interes konsumenta to zmiana dotycząca usług typu premium, często bardzo drogie SMS-ów. Tu też zdarzają się działania co najmniej na pograniczu etyki. Na przykład często dzieci mają telefony komórkowe, dostają jakiegoś SMS, odpiszą na niego, a okazuje się, że tym samym już zawarły umowę i ten SMS ich kosztował 5, 7, 10, 20 zł. Wprowadzamy zasadę, że konsument może w umowie zawrzeć ustalenie co do pewnego miesięcznego limitu wydatków na usługi typu premium, a przede wszystkim, co jest najistotniejsze, że jest też pewien limit domyślny, jeżeli w umowie do tego się nie odniesiono czy jeżeli takiej decyzji konsumenta w tej sprawie nie było. To jest limit wynoszący 35 zł, czyli więcej się na tego rodzaju usługi nie wyda. To jest szczególnie istotne przy usługach typu abonamentowego, bo to powoduje, że czasem już przez miesiąc można dużo wyższy rachunek wygenerować, a możliwość, żeby w ogóle się o tym dowiedzieć i ewentualnie tego rodzaju umowę rozwiązać, pojawia się wtedy, kiedy już przychodzi rachunek do zapłaty. Tutaj wprowadzamy ten limit, który konsumentowi da bezpieczeństwo i nie narazi go na nadmierny koszt.

Chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłosić kilka poprawek. W swojej istocie są to poprawki dosyć drobne, ale ulepszające jeszcze brzmienie ustawy. Na przykład w trakcie prac w komisji wydłużono *vacatio legis* do 6 miesięcy, generalne *vacatio legis* dla całej ustawy. Wydaje się zasadne, żeby uczynić od tego wyjątek dla przepisów dotyczących chociażby likwidacji jednej z polubownych metod rozwiązywania sporów, w sytuacji gdy i tak te postępowania nie mogą trwać dłużej niż 3 miesiące. (*Dzwonek*) A więc na pewno nie będą one trwały 6 miesięcy.

Składam niniejszym te poprawki. I proszę państwa w imieniu klubu PiS o poparcie projektu ustawy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Marchewka, Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Marchewka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeszcze niedawno premier Mateusz Morawiecki mówił o tym, że Polska musi przejść od Polski papierowej do Polski cyfrowej. Mówił, że to jest zmiana sposobu myślenia, że to jest nowe podejście do tworzenia rzeczywistości wokół nas i że generalnie funkcjonowanie czy działanie zgodnie z tą zasadą ma przynieść wymierne korzyści obywatelom i przedsiębiorcom, czyli zapewnić wygodę czy szybsze i tańsze procedury załatwiania różnych spraw. Jednak wprowadzanie wielu przepisów w tej zmianie ustawy dotyczącej Prawa telekomunikacyjnego, można powiedzieć, to jest działanie nie w myśl zasady *paperless*, tylko *papermore*, to znaczy więcej papieru, więcej świstków i więcej kartek, które będą niestety pewnie wypełnione beczkami tuszu, jaki będzie zużyty do tego, aby te kartki zadrukować.

Obecnie przy zawieraniu umów w formie pisemnej załączniki do nich mogą być przekazywane klientowi w formie elektronicznej, np. pod wskazany adres e-mailowy. Dotyczy to m.in. regulaminów świadczonych usług, cenników czy regulaminów promocji. Po wprowadzeniu propozycji, które zostały przez rząd przedstawione, operator będzie zobowiązany do zadrukowania i przekazania klientowi kilkudziesięciu stron papierów, nawet jeśli klient życzy sobie, aby operator przesłał mu te informacje chociażby jako dokument w formie elektronicznej. Takie przepisy o konieczności drukowania nawet 50 stron tekstu raczej nie odpowiadają temu, co dzieje się w XXI w., w rzeczywistości cyfrowej.

Teraz kolejna wątpliwość. Dzisiaj przepisy mówią o tym, że klient może zmienić umowę zawartą na piśmie w czasie m.in. rozmowy telefonicznej, a po jej zakończeniu od razu korzystać ze świadczonych usług. Po wprowadzeniu przepisów, które zostały zawarte w tej ustawie, nie będzie można zmienić umowy zawartej na piśmie w taki sposób, czyli za pomocą środków komunikacji na odległość, tylko w ten sam sposób, w jaki została umowa zawarta. To znaczy, że to nie jest ułatwianie, tylko raczej utrudnianie tych wszystkich procesów. Po nowelizacji na żadną zmianę umowy polegającą choćby na zmianie taryfy z takiej, w której np. opłata za transmisję danych była pobierana za każdą jednostkę transmitowanych danych, choćby za 100 kB, na taką, w której w cenę są wliczone pakiety danych, choćby liczone w GB, nie będzie można sobie pozwolić – po wprowadzeniu tych zapisów – używając do tego telefonu, dzwoniąc na infolinię, dlatego że ta możliwość została wykluczona. I tu należy zadać pytanie: Czy tak powinny wyglądać

Posel Arkadiusz Marchewka

korzyści dla obywateli, przedsiębiorców, czy tak powinno wyglądać wygodniejsze czy szybsze i tańsze załatwianie spraw? Wydaje mi się, a nawet jestem przekonany, że nie.

Kwestia równie kontrowersyjna dotyczy umożliwienia prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej nakładania kar pieniężnych w odniesieniu do stwierdzonych w wyniku kontroli naruszeń obowiązków.

Jeszcze kilka miesięcy temu premier Morawiecki zapowiadał, że przedsiębiorcy będą mieli łatwiej. Usłyszeliśmy o wprowadzeniu pakietu ułatwień dla przedsiębiorców. Tymczasem ta propozycja ustawy zrywa z zasadą, że kary są nakładane na operatorów dopiero po postępowaniu kontrolnym, gdy zalecenia UKE nie są wykonywane. Oznacza to, że prezes UKE będzie mógł nakładać kary na operatorów od razu pomimo wskazania zaleceń pokontrolnych – a po to przecież są zalecenia pokontrolne. Czy tak w takim razie mają wyglądać ułatwienia dla przedsiębiorców i stworzenie im lepszych warunków do działania? To raczej opresyjne metody, a nie ułatwienia. Jeśli kary mają być nakładane na tych, którzy nie przestrzegają prawa, to wtedy, kiedy naruszenia podmiotu kontrolowanego mają powtarzalny charakter.

To są nasze wątpliwości. Nie podważamy takiej kwestii, że rozwiązania związane m.in. z ograniczeniami dotyczącymi tzw. SMS-ów premium są działaniami, które idą w dobrym kierunku, są działaniami, które będą chronić abonentów, jednak ta propozycja zmiany ustawy ma tak wiele słabych stron, że przygotowaliśmy do niej (*Dzwonek*) siedem poprawek. Nasze poparcie dla tego projektu oczywiście uzależniamy od tego, czy te poprawki zostaną przyjęte.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej składam na ręce pana marszałka poprawki do projektu tej ustawy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo. Dziękuję.

Pan poseł Maciej Masłowski, Kukiz'15.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Na wstępie dziękuję, panie ministrze, za to, że jest pan tutaj. To świadczy o tym, że poważnie pan podchodzi do sprawy. Natomiast muszę powiedzieć, że mam taki żal, jeżeli chodzi o tę ustawę dotyczącą prawa telekomunikacyjnego.

W tej Izbie zasiadam dopiero od 2 lat, nieco ponad 2 lata, ale już nauczyłem się czegoś takiego, że jak partia rządząca ma w tej Izbie większość, czyli w tym wypadku 237 posłów, to nie będzie tutaj, w tej Izbie, dyskusji, nie będzie przyznawania Platformie Oby-

watelskiej, Kukiz'15, PSL-owi czy Nowoczesnej racji, bo nie może być tak, że oni wymyślili coś dobrego. Nie ma po prostu tej dyskusji. Ja się z tym, można powiedzieć, godzę, bo muszę.

Tej dyskusji nie ma, natomiast sam pan przyzna, zresztą pan przewodniczący Horała też, że prace w podkomisji wyglądały bardzo dobrze, kulturalnie. Zgłaszaliśmy – i my jako opozycja, i strona społeczna – szereg uwag, poprawek. Pan, panie ministrze, prawie za każdym razem mówił: Dobrze, przyjrzymy się sprawie. Dobrze, sprawdzimy to, skonsultujemy. I tak za każdym razem. My wykazaliśmy dobrą wolę, dlatego że w podkomisji ta ustawa w zasadzie przeszła tylko z jedną poprawką – nie licząc poprawek legislacyjnych – przewodniczącego, jeżeli chodzi o vacatio legis, natomiast resztę zostawiliśmy wam z nadzieją, że właśnie przy drugim czytaniu zgłosicie te poprawki, m.in. jeśli chodzi o paperless, że będą to wasze poprawki, że będą one dobre i że zostanie to przegłosowane.

Niestety to się nie wydarzyło. Tak jak już mój poprzednik powiedział, idziemy, przynajmniej w wypadku pewnych elementów, w tę stronę papermore. Dla mnie zupełnie niezrozumiałe jest to, że jeżeli abonent zawiera umowę w salonie – tak jak powiedzieliśmy w komisji – chce dotknąć telefonu, oglądnąć go i tę umowę zawrzeć w salonie, a jednocześnie nie chce otrzymywać całego stosu dokumentów, 50 stron regulaminu, cenników, nie wiadomo czego jeszcze i kilku ulotek, to niestety nie ma takiej możliwości. A przecież zgłaszaliśmy, że można by to robić, przysłać w formie elektronicznej, nawet dawać na płycie, ale już w formie elektronicznej. To się nie udało.

Kolejna rzecz jest taka, też to zgłaszałem w podkomisji, że jeżeli zmieniają się informacje związane ze spółką – chodzi o kapitał zakładowy, numer faksu, cokolwiek innego – to dzisiaj, jeżeli ktoś podpisał umowę w salonie, a przykładowo kapitał zakładowy spółki się zmienił, do wszystkich tych, którzy podpisali umowę w salonie, zostanie wysłana pocztą informacja w formie papierowej. Bez sensu. Bez sensu, jeżeli cały czas mówimy, że przechodzimy od Polski papierowej do Polski cyfrowej.

Kolejna zgłaszana rzecz, chodzi o ten system ostrzegania. Była propozycja strony społecznej, żeby było to na zasadzie rozsiewki – informacje idą szybciej i trafiają. Kolejna rzecz jest taka, że ustawa mówi o tym, że to abonenci będą otrzymywać tę informację. Natomiast zgłaszałem panu ministrowi, że abonenci to nie użytkownicy. Osoby z zagranicy, choćby nawet Polacy, którzy mieszkają na stałe w Wielkiej Brytanii czy w Irlandii, mówią w języku polskim, przyjeżdżają do nas na święta, używają na zasadzie: roam like at home swoich telefonów, czyli mają ten nieograniczony dostęp do telefonu, do sieci bez dodatkowych opłat w Unii Europejskiej, i siedzą np. przez tydzień w Polsce, a w tym momencie my ich pomijamy. Oni nie dostaną informacji o zagrożeniu, bo nie są abonentami polskiej sieci. Są użytkownikami, bo są

Posel Maciej Masłowski

w danym momencie na naszym terenie, ale niestety ich pomijamy.

Było zgłaszanych, panie ministrze, szereg tych poprawek. Co wczoraj usłyszeliśmy? Prawie każdą poprawkę ministerstwo opiniowało negatywnie. Za to mam żal, ale z drugiej strony godzę się z tym. Były demokratyczne wybory, tak to wygląda, natomiast jest taki żal, że w tej Izbie niestety nie ma dyskusji.

Miałem zamiar też złożyć szereg poprawek, ale ja akurat stosuję zasadę paperless. Jeżeli mój przedmówca złożył poprawki, to ja już nie muszę, chociaż wiem, jak to się skończy: jutro zostaną pozytywnie przegłosowane tylko poprawki pana przewodniczącego Horały. Ale będę twardo szedł w tym kierunku, że im mniej papieru, tym lepiej. Zmienimy w jakiś sposób to Prawo telekomunikacyjne, chociaż wydaje mi się, że – jak mówił przedmówca – w pewnym momencie, zwłaszcza jeżeli chodzi o *vacatio legis*, dojdzie do takich dziwnych sytuacji, które nam się gdzieś tam odbiją czkawką.

Jeszcze nie podjąłem decyzji, jak będę to rekomendował klubowi. Nie będziemy przeciwni, bo na ustawę dotyczącą prawa telekomunikacyjnego czekamy długo, ale w związku z tym, że nic nie zostało wysłuchane ze strony społecznej czy opozycji, waham się, czy nie zarekomendować wstrzymania się. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję panu bardzo.

Pan poseł Paweł Kobyliński, Nowoczesna.

Posel Paweł Kobyliński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście z tą ustawą jest pewien problem, ponieważ o ile dobre intencje można zrozumieć, chociażby właśnie jeśli chodzi o usługi typu premium, o tyle wykonanie tej ustawy, można powiedzieć, jest trochę jak zwykle. Bo rzeczywiście zastanawiam się, ile drzew trzeba będzie ściąć, żeby to wydrukować, chodzi o cały ten papier.

Czy rzeczywiście zastanawialiście się, szanowni państwo, nad tym, że człowiek, dostając te dokumenty do ręki, pierwsze, co zrobi, to prawdopodobnie albo je zgubi, prędzej czy później, albo wyrzuci zaraz do kosza, i tak naprawdę jeszcze mniej będzie mieć tych rzeczy, bo mogłyby to mieć na mailu. Na mailu zawsze to można odnaleźć, a w stosie papierów niekoniecznie.

Tutaj szanowni moi przedmówcy już dużo mówili o uwagach do tego projektu, więc nie będę się tutaj ponownie do tego odnosił. Nasze poparcie tej ustawy również jest zależne od przyjęcia poprawek przygotowanych przez szanownego posła Marchewkę, natomiast nie łudźmy się: jeśli one zostaną przyjęte, to

będzie jakiś ewenement chyba tutaj na skalę tej Izby, chociaż – jak wiemy – nadzieja umiera ostatnia. Dziękuję bardzo.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Beata Mazurek*)

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu...

A, przepraszam, na piśmie swoje wystąpienie złożył pan poseł Krystian Jarubas*).

Zatem przechodzimy do zadawania pytań.

Czy jest ktoś z pań i panów posłów, kto chciałby się zapisać do zadania pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Arkadiusz Marchewka, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Czas – 1 minuta.

Posel Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W procesie konsultacji społecznych zwrócono uwagę przede wszystkim na organizacje, które zajmują się działalnością charytatywną, na to, że wprowadzenie tego limitu na usługi premium będzie ograniczało możliwość funkcjonowania takim fundacjom, m.in. Fundacja Siepomaga.pl zwróciła na to uwagę, bo przecież osoby, które chcą pomagać osobom, które potrzebują wsparcia finansowego na leczenie, mogą to robić na zasadzie wysłania SMS-a, który kosztuje 2 zł, a często ci ludzie wysyłają wiele takich SMS-ów, po to żeby po prostu wspomóc osoby potrzebujące. Czy w takim razie możliwe jest, czy ministerstwo rozważa wprowadzenie takich zapisów w przyszłości, żeby te organizacje, które działają dobroczynnie, które za pomocą SMS-ów mogą pomagać osobom, które są ciężko chore, mogły zostać wyłączone (*Dzwonek*) z tego limitu 35 zł? Czy to jest rozważane, bo oczywiście idea...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zadanie pytania pana posła Macieja Masłowskiego z klubu Kukiz'15.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ja trochę odniosę się do mojego wystąpienia klubowego. Zadam panu ministrowi dwa pytania. Pierwsze. Jeżeli już nie możemy iść w tę stronę paperless, to czy w przypadku tych informacji o zagrożeniach ministerstwo przyjrzy się jeszcze raz problemowi i zmieni zapisy ustawy na tyle, żeby to użytkownicy sieci komórkowych na terenie Polski byli informowani o sytuacjach zagrożenia, m.in. w formie tej zaproponowanej przez stronę społeczną rozsiewki, kto jest w zasięgu którego BTS-a? A drugie pytanie takie już może mniej merytoryczne. Panie ministrze, skoro tak pan mówił, że przyjrzymy się poszczególnym zgłaszanym sprawom, problemom, to dlaczego się nie przyjrzeliscie? Przecież jeżeli chodzi choćby o ten paperless, to było całkowicie zasadne. A idźmy w stronę nowoczesności, że po pierwsze, forma elektroniczna, po drugie, forma papierowa jako opcja. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Joannę Fabisiak, klub Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Prawo telekomunikacyjne, jak sama nazwa mówi, zakłada stosowanie nowych technologii. Tymczasem każdy papier odsyła nas do technologii jak najbardziej starych. Chciałabym o tę papierologię spytać. Jaki jest cel? Wiecie państwo doskonale, że im młodsze pokolenie, tym z większą niechęcią odnosi się do tych długich poradników czy też już są poradniki potrzebne do tego, jak czytać te informacje. Jaki jest zatem cel? Czy nasze Prawo telekomunikacyjne ma być w tym akurat zakresie prawem przestarzałym? Będę bardzo prosiła o wyjaśnienie tej kwestii. Ona jest niezmiernie istotna. Jeśli ustalimy prawo, ono powinno być nowoczesne. Jeśli ma być nowoczesne, ma się odnosić do technologii nowych, a nie do starych, a więc minimalizować to, czego wszyscy nie lubimy – bardzo długie instrukcje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Cyfryzacji pana ministra Marka Zagórskiego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Marek Zagórski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować posłom komisji, członkom komisji za pracę nad tym projektem.

Odnosząc się do pytań, które zostały przedstawione także w wystąpieniach klubowych, chcę jeszcze raz wyraźnie powiedzieć: to bardzo ładnie brzmi... Ale cały czas przypominam, że tą ustawą wprowadzamy trzy możliwości zawierania umowy: w formie papierowej, elektronicznej i dokumentowej, czyli np. nawet za pomocą SMS-a, a na pewno drogą mailową.

W związku z tym ta ustawa nie jest przestarzała – to odpowiedź na pytanie pani poseł Fabisiak – natomiast tą ustawą chcemy wyrównać szanse obu stron: konsumenta i przedsiębiorcy telekomunikacyjnego. Jeszcze raz to podkreślam: zasada, którą wprowadzamy, mówi o tym, że, po pierwsze, operator telekomunikacyjny nie musi nawet tego oferować w formie papierowej, może zaoferować jedną z tych trzech form czy każdą z tych trzech form, ale do wyboru abonenta. To jest bardzo istotne. To abonent będzie decydował, w jakiej formie chce zawrzeć umowę, i rzeczywiście tylko w jednym przypadku, tylko w przypadku momentu zawarcia umowy, jeżeli będzie to forma papierowa, operator telekomunikacyjny będzie zobowiązany dostarczyć w takiej samej formie, w jakiej jest zawarta umowa, regulamin i cennik. Regulamin i cennik. I to tyle.

Jest to podyktowane doświadczeniami i wnioskami, które wpływały z praktyki Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ta regulacja ma na celu ochronę tej słabszej strony.

Natomiast naprawdę, po pierwsze, wszelkie zmiany tej umowy... Dalej, jeżeli sobie abonent zażyczy, żeby wszystkie zmiany były mu dalej przesyłane w formie elektronicznej, może podać adres poczty elektronicznej. Ja rozumiem, że to jest cały czas problem, ale według mnie, jeszcze raz to powtórzę, problem – wydaje mi się, a nawet jestem przekonany, nie wydaje mi się – wyolbrzymiony.

Na pytanie, dlaczego się nie pochyliliśmy... Pochylił się. Na przykład w tej kwestii rozsiewu, którą pan podnosił, wydaje mi się, jestem prawie pewien, że wśród poprawek zgłoszonych przez klub Prawa i Sprawiedliwości będzie dokładnie taka poprawka, jakiej sobie pan poseł życzy. Może nie wszystkie nasze pochylenia były zgodne z intencjami i oczekiwaniami pana posła, ale przynajmniej to jedno na pewno było. To samo dotyczy informacji o kapitale zakładowym. Może nie to samo, ale tylko chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o informacje o kapitale zakładowym, to też znowu nie jest tak, że będzie trzeba każdorazowo wysyłać papiery, bo jeżeli w umowie będzie wskazany adres elektroniczny, będzie można to przesłać.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji
Marek Zagórski**

Jeśli chodzi o limity premium, odpowiadając na pytanie pana posła Marchewki, nie, nie przewidujemy takiego rozwiązania, o którym pan mówił, z dwóch powodów. Pierwszy powód jest taki, że podniesienie tego progu absolutnie ma być łatwe i będzie łatwe. Można zawsze podnieść ten próg na życzenie abonenta. Natomiast wprowadzenie tego rozwiązania, o którym pan poseł powiedział, choć intencje się wydają bardzo słuszne, doprowadziłyby do tego, że trudno byłoby nam skontrolować, czy nie kryją się za tym jakieś fraudy niestety. To byłaby furtka, która by zaprzeczyła idei uszczelniania tego w celu ochrony konsumenta.

Wydaje mi się, że to wszystkie pytania, które się pojawiły. Bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2155 i 2345).

Proszę pana posła Andrzeja Matusiewicza o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Andrzej Matusiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie zmiany ustawy o Służbie Więziennej i niektórych innych ustaw.

Przypomnę, że przedłożenie rządowe w swojej treści ma przede wszystkim doprowadzić do utworzenia specjalistycznej uczelni Służby Więziennej. W tym przedłożeniu zawarte są również zapisy dotyczące rekrutacji na studia, postępowania kwalifikacyjnego, naboru do Służby Więziennej przyszłych pracowników tej służby, całego cyklu szkolenia. Również ko-

nieczne były tutaj zmiany dotyczące przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka powołała do rozpatrzenia tego projektu podkomisję nadzwyczajną. Podczas prac tej podkomisji wprowadzono dziewięć poprawek merytorycznych oraz 13 poprawek legislacyjnych. Na wczorajszym posiedzeniu Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka w pełnym składzie przyjęła sprawozdanie podkomisji.

Wnoszę, aby Wysoka Izba uchwaliła projekt zawarty w druku nr 2345. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Daniela Milewskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Daniel Milewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To już druga debata na tej sali dotycząca rządowego projektu ustawy, która ma zreformować system szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej. Jak już zostało zauważone, projekt ten skierowany był do rozpatrzenia do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Powołaliśmy w tym celu podkomisję, a wczoraj na posiedzeniu komisji wniesiliśmy do Wysokiego Sejmu o uchwalenie tej ustawy.

Takie też właśnie jest stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. W pełni popieramy wprowadzenie nowego modelu naboru do Służby Więziennej opartego na czytelnym kryteriach. Chcemy stworzenia warunków umożliwiających bezpośrednią rekrutację części kandydatów do kadry oficerskiej. Popieramy także nowy mechanizm szkolenia kadry oparty na modelu akademickim. Jesteśmy przychylni wobec propozycji rządu, by stworzyć tym samym nową jednostkę organizacyjną w Służbie Więziennej – jej własną uczelnię dostosowaną do potrzeb systemu penitencjarnego. Popieramy te rozwiązania, bo umożliwiamy w ten sposób podnoszenie kwalifikacji w ramach jednej uczelni branżowej. Pożądane jest, by służby państwa były przygotowywane w sposób ujednolicony i skoordynowany. Opowiadamy się za zmianami w organizacji i metodyce szkolenia zawodowego, za wyznaczeniem czytelnym ścieżek awansu zawodowego i zmiany stanowisk oraz wprowadzeniem skutecznego systemu doskonalenia zawodowego, który wreszcie będzie miał zunifikowaną formę.

Dzięki tym rozwiązaniom określa się wymogi w zakresie wykształcenia na stanowiskach w po-

Posel Daniel Milewski

szczególnych korpusach oraz obowiązek złożenia egzaminu na określony stopień, przed czym funkcjonariusz musi przejść szkolenie zawodowe. To wszystko prowadzi do profesjonalizacji Służby Więziennej.

Jako Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popieramy ideę utworzenia uczelni, która ma szansę stać się prekursorem w prowadzeniu badań dotyczących szeroko pojętej pracy penitencjarnej, ma ambicje tworzyć prawdziwą elitę tego zawodu w Polsce oraz umożliwić jej doskonalenie zawodowe. W ten sposób będziemy mieć kandydatów do pracy w Służbie Więziennej wyszkolonych kilka razy lepiej niż w tej chwili, co w naszej ocenie przełoży się bezpośrednio na jakość systemu, zmniejszenie liczby powrotów do przestępstw, lepszą resocjalizację, a także lepszą prewencję. Rozwiniemy przez to także elementy stosowania środków alternatywnych wobec kar, środków probacyjnych.

Te argumenty, a także argumenty, które padły na tej sali podczas pierwszego czytania, w komisji i podkomisji, które padły z ust ekspertów, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, Służby Więziennej, pozwalają nam, posłom Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, opowiedzieć się pozytywnie za tym projektem. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze poseł Michał Szczerba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nasz klub, klub Platformy Obywatelskiej, negatywnie ocenia ten projekt ustawy.

Uczelnia podległa ministrowi sprawiedliwości, uczelnia Służby Więziennej, nie jest rozwiązaniem wszystkich bolączek tej służby. Na dzień 31 grudnia 2017 r. pozbawionych wolności było blisko 74 tys. osób. Polska Służba Więzienna boryka się z wieloma problemami. Te problemy są różnego rodzaju. To są kwestie personalne, kadrowe, kwestie statystyk, które są zatrważające: jeden wychowawca na 40 osadzonych, jeden psycholog na 200 osadzonych, 3 m² przypadające na więźnia, przypadki niehumanitarnego traktowania, jednogodzinny spacer, coraz bardziej dzielone, panie ministrze, etaty. Próbuje sztucznie zawyżać statystyki dotyczące pracy więźniów. Samobójstwa, służba zdrowia więzienna, która nie funkcjonuje, wypalenie zawodowe – to są problemy Służby Więziennej.

Jaka jest sytuacja? Sytuacja jest następująca. Są bardzo poważne zastrzeżenia środowiska akademickiego do tego projektu, do powstania uczelni resor-

towej według wzorów sowieckich. Każdy resort ma swoją szkołę. Po pierwsze, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich wyraziła negatywną opinię o tym projekcie. W ramach tej opinii konferencja rektorów zwraca uwagę na potrzebę zatrudnienia w Służbie Więziennej ludzi posiadających różną wiedzę specjalistyczną w zależności od wykonywanych zadań. Takich absolwentów dostarczają Służbie Więziennej uczelnie cywilne, różne kierunki studiów: resocjalizacja, kryminalistyka, kierunki prawnicze, psychologiczne. Absolwenci tych kierunków powinni znajdować pracę w Służbie Więziennej. Są więźniowie z różnymi niepełnosprawnościami intelektualnymi, fizycznymi, w więzieniach przebywają matki z dziećmi. Jedna uczelnia kształcąca w trybie ogólnym nie spełni oczekiwań, które dotyczą więźniów. Konferencja rektorów zwraca również uwagę na to, iż powstanie takiej uczelni może doprowadzić do tego, że nie będzie równego statusu, jeśli chodzi o absolwentów uczelni cywilnych oraz absolwentów nowo powstałej uczelni mundurowej.

Chciałbym zwrócić również uwagę, że w tej ustawie nie ma żadnego połączenia Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej, który istnieje i funkcjonuje, który otrzymał również wsparcie w latach 2013–2015 w ramach programu norweskiego, z tą projektowaną uczelnią. Zwracam uwagę na to, że nie ma potwierdzonych danych wskazujących, że resort sprawiedliwości wykonał jakąkolwiek pracę, aby wdrożyć rozwiązanie alternatywne, alternatywną ścieżkę prowadzącą do wykształcenia kompetentnych kadr dla więziennictwa poprzez stworzenie odpowiedniego kierunku studiów w jednej z już istniejących uczelni. Ponadto Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego stwierdza, że należy wstrzymać te prace ze względu na przygotowywaną nowelizację Prawa o szkolnictwie wyższym.

W związku z powyższym nie będziemy popierać tego projektu ustawy. Nie jesteśmy zwolennikami szukania oszczędności w samej Służbie Więziennej kosztem pracowników. Nie chcemy likwidacji 14 aresztów i więzień, którą zapowiedział minister Jaki, zapowiedział resort sprawiedliwości. Jesteśmy za europejskim kształceniem, za wykorzystaniem najlepszych uczelni cywilnych do tego, aby dostarczały kadr dla Służby Więziennej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Teraz proszę o zabranie głosu panią poseł Barbarę Chrobak z klubu Kukiz'15.

Posel Barbara Chrobak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mało kto zdaje sobie sprawę, że Służba Więzienna jest trzecią co do liczebności służbą mundurową w Polsce. Po 1989 r. traktowano ją po macoszemu.

Posel Barbara Chrobak

Efektom takiego stanu rzeczy jest nadal jeszcze trwająca zapaść. Dotyczy ona nie tylko infrastruktury, wydatków rzeczowych, ale też przede wszystkim aspektów kadrowo-płacowych.

W ocenie mojego klubu funkcjonariusze Służby Więziennej powinni zarabiać więcej. Niezbędne jest przeznaczenie kolejnych środków na zwiększenie konkurencyjności ich wynagrodzeń. Dobrze się stało, że rząd przyjął w ubiegłym roku program modernizacji służb, w tym tej niezwykle ważnej dla bezpieczeństwa Polaków służby – Służby Więziennej.

Skoro już jestem przy programach modernizacyjnych, to zapytam pana ministra, choć może bardziej jest to pytanie skierowane do pana premiera, co z modernizacją prokuratury, na którą czeka cała rzesza pracowników prokuratury, zwłaszcza urzędników i pracowników obsługi, których zarobki są obecnie głodowe i niższe od zarobków pracowników Biedronki. Przypomnę tu jedno hasło naszego październikowego protestu: „Nie ma VAT-u bez sekretariatu” – bez sekretariatu prokuratury.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wracając do Służby Więziennej, inwestycje w tę służbę – mam szczególną satysfakcję, że autorzy projektu to dostrzegli – powinny być inwestycjami w ludzi, w kadry Służby Więziennej. Dlatego słusznie w ustawie ma się znaleźć nowy rozdział „Kształcenie funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej”. Cieszy zwłaszcza to, że autorzy dostrzegli, że Służba Więzienna to nie tylko funkcjonariusze, ale także pracownicy cywilni. W naszej ocenie ustawa zwiększy przejrzystość procesu naboru do Służby Więziennej, podniesie poziom edukacji i ujednolici kwalifikacje pracowników, będzie zatem istotnym elementem procesu modernizacji i profesjonalizacji Służby Więziennej.

Pełnienie funkcji w więziennictwie wymaga specjalistycznej wiedzy z uwagi na konieczność wielokierunkowego kształcenia uwzględniającego aspekt przygotowania do służby w formacji mundurowej. Trudno zdobyć odpowiednie umiejętności na tzw. cywilnych uczelniach. Funkcjonariusze Służby Więziennej to często osoby, które ukończyły resocjalizację na społecznych wydziałach uczelni. Żadna z polskich uczelni wyższych realizujących kształcenie na kluczowych dla więziennictwa kierunkach, w tym na resocjalizacji, bezpieczeństwie czy kryminologii, nie wyposaża jednocześnie absolwentów w specyficzne kompetencje właściwe dla funkcjonariuszy Służby Więziennej, a wynikające z paramilitarnego charakteru tej formacji. Prowadzone obecnie w Służbie Więziennej szkolenia zawodowe na stopnie oficerskie, podoficerskie i chorążych odbywają się bez istotnego udziału ekspertów zewnętrznych. Powołanie nowej uczelni będzie więc przełomem w kształtowaniu profesjonalnej kadry funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej.

Klub Kukiz'15 mówi „tak” dla uczelni Służby Więziennej, dla dalszej modernizacji tej niezwykle istot-

nej formacji mundurowej, dla inwestycji w ludzi, w ich kształcenie i – w ślad za wykształceniem – przede wszystkim w konkurencyjność płac, która powinna zostać zwiększona. Polacy, funkcjonariusze publiczni, którzy służą państwu, powinni zarabiać więcej.

Jako klub Kukiz'15 popieramy ten projekt w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Przechodzimy do zadawania pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać do zadawania pytań?

Nie widzę, zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania pana posła Stefana Romeckiego z klubu Kukiz'15.

Czas pytania – 1 minuta.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do zadania pytania spowodowała mnie wypowiedź mojej koleżanki klubowej Barbary Chrobak.

Szanowni Państwo! Kilka dni temu w Koszalinie byłem na uroczystości z okazji 100-lecia Służby Więziennej. Tam dowiedziałem się, że... Chciałbym spytać pana ministra, czy prawdą jest, że w budżecie na rok 2018 zabrakło pieniędzy na podwyżki dla Służby Więziennej. Pytali mnie o to funkcjonariusze, a wiem, że wykonują dobrą robotę, chronią nas przed złymi ludźmi, którzy siedzą z tamtej strony muru. Ci funkcjonariusze kształcili się, dobrze wykonują swoją pracę, a więc powinni otrzymać za to odpowiednie apenaże. Prawdopodobna jest zmiana projektu ustawy *(Dzwonek)*, tak że będą pieniądze na podwyżki. Chciałbym wiedzieć, czy to naprawdę... *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Patryka Jakiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patryk Jaki:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na pytanie pana posła, od razu muszę powiedzieć, że od kiedy rząd Zjednoczonej Prawicy doszedł do władzy, co roku są podwyżki w Służbie Więziennej. Wcześniej te podwyżki przez 8 lat rządów naszych poprzedników – muszę być uczciwy – były

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki

tylko raz, i to w dużo skromniejszej ilości. Dodatkowo, jak wspomniała słusznie pani poseł Chrobak, jesteśmy pierwszym rządem, który po 1989 r. wprowadził program modernizacji tej służby, pomimo że inne służby, które również mają charakter militarny bądź paramilitarny, jak można powiedzieć w naszym przypadku, przechodziły wiele tego typu programów modernizacyjnych. W związku z powyższym takie informacje są nieprawdziwe.

Dodatkowo odpowiadając na wątpliwości pana posła z opozycji, mógłbym bardzo długo mówić, dlaczego jest dokładnie inaczej, niż pan poseł mówi, ale może powiem, dlaczego my to robimy. Robimy to dlatego, że chcemy zmienić stary, PRL-owski styl kształcenia, styl, który opiera się na tym, że mamy miniskolenia zawodowe polegające na tym, że starsi pracownicy przekazują wiedzę młodszym, i chcemy zamienić – w ramach tych samych środków – ten zawodowy, stary styl szkolenia na nowoczesny model edukacyjny oparty o wyższą szkołę penitencjarystyki, czyli nauki, która będzie zawierała wszystkie elementy ważne z punktu widzenia kształcenia osoby pełniącej służbę w systemie penitencjarnym: od bezpieczeństwa, kryminologii, wiktymologii i kryminalistyki po resocjalizację i wszystkie nauki, które przydadzą się w pracy z osadzonymi. Zamieniamy więc stary, nieefektywny model na nowoczesny model kształcenia, który – jestem przekonany – w przyszłości wpłynie również na to, że jakość kadr będzie lepsza, a jak jakość kadr będzie lepsza, to i powrotność do przestępstw będzie mniejsza i będzie mniej przykrych zdarzeń, które niestety mają miejsce za tych rządów i miały miejsce za rządów poprzednich, we wszystkich państwach Europy, bo to są więzienia.

Dlatego jestem przekonany, że musimy po prostu zacząć od podstaw budować solidne fundamenty oparte na szkole, która będzie przekazywała kompletną, szeroką wiedzę ludziom, którzy będą pełnili służbę dla kraju, zazwyczaj w tym wypadku, przez całe swoje życie zawodowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Proszę jeszcze o zabranie głosu pana posła Andrzeja Matusiewicza, sprawozdawcę komisji.

Poseł Andrzej Matusiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Argumentacja, jaka została przedstawiona przez posła największego klubu opozycyjnego, dotycząca tego, że jest taka, a nie inna sytuacja w Służbie Więziennej, że jest taki stan opieki zdrowotnej, że jest jeden

wychowawca na 40 więźniów, że w celach przypada ją 3 m² na jednego więźnia, właśnie świadczy o tym, że od 1989 r. żadna ekipa rządowa nie przeprowadziła reformy Służby Więziennej. Mówię to, panie pośle, z autopsji zawodowej. Znam więzienia, zakłady karne w Polsce od 1973 r., od zakładu karnego we Wrocławiu na ul. Kleczkowskiej, po Strzelce Opolskie, Lubliniec, Tuchów, Załęże, Medykę, Uherce i Nisko. Pan mówi, że zwłaszcza w tej Polsce południowo-wschodniej likwiduje się areszty śledcze. Tam właśnie są najgorsze warunki. To jest austriacki model Służby Więziennej, sądownictwa, więziennictwa, w którym przy sądach były małe areszty śledcze, które nie spełniają żadnych standardów europejskich. Stąd inicjatywa, jaka jest teraz podjęta, że jest program modernizacji Służby Więziennej, uczelnia, są czytelne możliwości awansu zawodowego. Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu będzie w dalszym ciągu służył podnoszeniu kwalifikacji pracowników Służby Więziennej, tych, którzy rzeczywiście pełnią tę służbę, bo zmieniają się zadania w systemie penitencjarnym, są nowe rodzaje przestępstw. Powinna być również inna metoda oddziaływania prewencyjnego na więźnia w czasie odbywania kary pozbawienia wolności. To wszystko, co jest zamierzeniem obecnego resortu sprawiedliwości, znajduje odzwierciedlenie w tej inicjatywie ustawodawczej, bo trzeba budować to od podstaw, trzeba przeprowadzać właściwy nabór do tej służby, co do tej pory nie miało miejsca. Uważam, że bezwzględnie należy poprzeć ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2334).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Rafała Romanowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw wynika z realizacji dyrektywy sezonowej poprzez wprowadzenie usta-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski

wy o promocji zatrudnienia, jak również z faktu daleko idących konsultacji ze stroną społeczną, która podnosiła kwestię zatrudnienia pracowników w gospodarstwach zajmujących się sadownictwem i ogrodnictwem. Sami mamy doświadczenia z zakresu zatrudniania takich pracowników i niestety trzeba ocenić je bardzo krytycznie. Chodzi o to, że kiedy była uprawiana fikcja z zatrudnianiem pracowników w formie umowy o dzieło, ci pracownicy nie mieli jakiegokolwiek formy zabezpieczenia. Strona społeczna podnosiła wtedy to, aby poprzez realizację ustawy o promocji zatrudnienia i dyrektywy sezonowej uregulować sprawy osób grupy wykonujących zadania pomocnika przy zbiorach, przy selekcji owoców, warzyw, aby po prostu dać zabezpieczenie tym pracownikom i żeby ustanowić to w ramach prawa.

Dlatego po konsultacjach ze stroną społeczną rząd przedstawił projekt, w którym tworzy się nową formę umowy cywilnoprawnej zawieranej między właścicielem gospodarstwa zajmującym się sadownictwem czy też ogrodnictwem a osobą, która będzie te zadania w jego gospodarstwie wykonywała. Jest to tzw. umowa pomocnika przy zbiorach i ta osoba będzie włączona do systemu zabezpieczenia społecznego, systemu odrębnego dla rolników, czyli do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Rolnik będzie od takiej osoby odprowadzał składkę w wysokości – w tym roku – 174 zł składającą się z dwóch członów, czyli ze składki tzw. zdrowotnej i składki tzw. wypadkowej. W sytuacji gdyby, nie daj Boże, coś się zdarzyło takiej osobie wykonującej pracę pomocnika przy zbiorach, to otrzyma ona jednorazowe świadczenie wypadkowe, jak również będzie miała zabezpieczenie w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, czyli będzie mogła również korzystać z zabezpieczenia medycznego.

To jest zdecydowane wyjście naprzeciw oczekiwaniom organizacji związkowych, które zajmują się właśnie tą branżą sektora rolno-spożywczego, czyli branżą sadowniczą i ogrodniczą. Osoby wykonujące tę pracę będą same odprowadzały podatek dochodowy na podstawie PIT-8C. Rolnik będzie tylko i wyłącznie ze strony Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zobligowany do tego, żeby w ciągu 7 dni od daty rozpoczęcia przez pracownika pracy w gospodarstwie zgłosić tego pracownika do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i żeby właśnie odprowadzić od niego składkę.

W tej ustawie regulujemy również inne dosyć istotne rzeczy. Pierwsza istotna kwestia to jest realizacja zaleceń Najwyższej Izby Kontroli. Dotyczy to funduszu składkowego. Działalność i wspieranie organizacji opierały się na statucie funduszu składkowego, a od tej pory ta kwestia będzie uregulowana w ustawie, czyli akcie nadrzędnym.

Kolejna rzecz już jest dużo mniejszej wagi i również dotyczy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecz-

nego, chodzi o radę tej instytucji. Radę tworzyli przedstawiciele związków i organizacji rolniczych, a od tej pory zgodnie z tą ustawą będzie tam włączony również samorząd rolniczy, czyli izba rolnicza, a przedstawiciele izby rolniczej będą mogli być wybierani właśnie do grona rady Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z tym, że projekt jest bardzo oczekiwany przez stronę społeczną, wnosimy o pilne procedowanie nad nim. Chcemy, żeby ta ustawa weszła w życie już na początku sezonu, czyli wraz z rozpoczęciem prac w gospodarstwach zajmujących się sadownictwem i ogrodnictwem, jak również chcemy, aby pomocnicy przy zbiorach mieli te podstawowe zabezpieczenie społeczne, tak żeby się nie zdarzały takie przypadki jak ostatnio komentowany w mediach przypadek z Wielkopolski, czy też przypadki z Mazowsza i z innych regionów naszego kraju, gdzie właśnie pomocnicy wykonujący tę pracę, pracownicy z tych gospodarstw pozostawali bez takiego zabezpieczenia w naprawdę skrajnych warunkach. Jest to projekt strony rządowej, wypracowany wspólnie z organizacjami.

Wnoszę o pilne procedowanie nad tym projektem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Telus, klub Platfo... Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus:

Szanowna Pani Marszałek! Myślę, że była to pomyłka, bo nigdy nie chciałbym być w klubie Platformy Obywatelskiej.

(Poseł Kazimierz Płocke: Nigdy nie mów nigdy.)

Reprezentuję Prawo i Sprawiedliwość.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Panie pośle, powiedziała Prawo i Sprawiedliwość, ugryzłam się w język w odpowiednim czasie.

Poseł Robert Telus:

Pani Marszałek! Szanowna Izbo! Panie Ministrze! Jest to projekt bardzo oczekiwany przez rolników. Tak naprawdę został on przygotowany, tak jak już tutaj pan minister powiedział, na prośbę rolników.

Posel Robert Telus

Do tej pory ta kwestia nie była uregulowana, większość pracowników była zatrudniana albo na czarno, i to przez wiele, wiele lat, albo na umowę o dzieło, która często była fikcją. Tę sprawę trzeba było uregulować. W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość chcę powiedzieć, że mój klub będzie popierał tę ustawę, ten projekt ustawy, dlatego że, tak jak powiedziałem, jest on bardzo oczekiwany.

Będzie tylko jedna składka w wysokości 174 zł. Nie jest ona wysoka, ale będzie zabezpieczała również pracownika, może przede wszystkim pracownika, dlatego że będzie miał on ubezpieczenie zdrowotne i ubezpieczenie od wypadku, co jest oczekiwane wśród rolników.

Jako klub Prawo i Sprawiedliwość przygotowujemy kilka ważnych poprawek, które zgłosimy na posiedzeniu komisji, które jeszcze bardziej są oczekiwane przez rolników, a przede wszystkim sadowników i hodowców warzyw. Tu chodzi o sprawę tych 7 dni. Jest zapisane, że pracodawca nie może zatrudnić pracownika tak naprawdę przez 7 dni, tylko musi czekać na decyzję powiatowego biura pracy. Chcemy udoskonalić to, jak również sprawę dotyczącą 120 dni. Chcemy zaproponować tu 180 dni, bo zbiory często bywają dłuższe niż 120 dni. Chcemy, tak jak już mówiłem, tę ustawę wprowadzić jak najszybciej, bo ona jest oczekiwana. Już w tej chwili w sadach są prowadzone prace, jest obcinanie drzewek, za chwilę, w maju, będzie zbiór truskawek. Jeżeli chodzi o te właśnie prace polowe, te prace ogrodowe, sadownicze, które są na zewnątrz, bo o to właśnie chodzi, gdzie nie można sobie zaplanować – bo to planuje przede wszystkim pogoda – kiedy ta praca będzie, to często bywa tak, że ta praca jest przez krótki okres i trzeba zatrudnić wiele osób, żeby zebrać te owoce w sadach czy warzywa. Dlatego wtedy rolnik, sadownik, hodowca warzyw musi bardzo szybko zatrudnić wiele osób. Stąd właśnie ta ustawa, która będzie te sprawy regulowała, tzn. będzie pomagała rolnikowi właśnie w sprawach zatrudnienia pracowników. Tutaj cały czas mówi się, że chodzi o pracowników z zagranicy, ale tak naprawdę chodzi o każdego pracownika, nie tylko pracownika z zagranicy, o każdego pracownika, każdego, kto będzie zatrudniony.

Będzie to uproszczone, gdyż będzie jedna składka, uregulowane. Dotyczy to każdego pracownika, który będzie zatrudniany na ten czas – w tym momencie do 120 dni, ale mam nadzieję, że komisje się przychylią do naszej poprawki, żeby to było 180 dni, i będziemy to wydłużać. Jak mówiłem, często te prace w polu trwają dłużej.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Jak powiedziałem, mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość powiedzieć, że ta ustawa jest oczekiwana przez sadowników, ogrodników i rolników. Dziękujemy rządowi i ministerstwu rolnictwa, że tę ustawę przygotowali. Dziękuję w imieniu klubu, ale dziękuję również, a może przede wszystkim, w imieniu

wszystkich rolników, którzy na tę ustawę czekają, jak już mówiłem.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chcę powiedzieć, że klub Prawa i Sprawiedliwości w całości popiera tę ustawę, która jest dobra i oczekiwana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Plocke, klub Platforma Obywatelska.

Posel Kazimierz Plocke:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zaproponowane w rządowym projekcie ustawy przepisy dotyczą uregulowania spraw związanych z zabezpieczeniem społecznym pomocnika rolnika przy zbiorach owoców i warzyw w gospodarstwie rolnym. Wprowadza się nowy rodzaj umowy cywilnoprawnej pn. umowa o pomocy przy zbiorach. Z oceny skutków regulacji dowiadujemy się, że nowymi umowami ma być objętych ok. 500 tys. pracowników sezonowych i 1 400 700 gospodarstw rolnych.

Mimo podjęcia przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi próby uregulowania spraw socjalno-bytowych i płacowych pracowników sezonowych zaproponowane rozwiązania nie są do zaakceptowania. Wynika to z następujących powodów. Po pierwsze, do umowy o pomocy przy zbiorach wprowadza się składki na ubezpieczenie od chorób, wypadków i macierzyństwa i składkę zdrowotną. To są koszty po stronie pracodawcy. Po stronie pomocnika rolnika nakłada się, jest nowy podatek, podatek dochodowy. PIT wystawiać będzie rolnik, w związku z tym mam pytanie: Czy rolnicy są przygotowani, czy mają świadomość tego, że będą musieli wykonać dodatkowe zadanie? Panie ministrze, chcielibyśmy wiedzieć, jak ten proces zostanie wdrożony i wyegzekwowany, zwłaszcza w przypadku gdy będziemy mieli do czynienia z osobą, która jest w rozumieniu przepisów prawa cudzoziemcem.

Oskładkowanie umów o pracę przy zbiorach spowoduje zwiększenie wpływów do Narodowego Funduszu Zdrowia o 264 mln zł, tj. 132 zł od osoby w ramach składki zdrowotnej, co będzie skutkowało zwiększeniem o 36 liczby etatów urzędników w Narodowym Funduszu Zdrowia. Składka chorobowa, wypadkowa i macierzyńska zasili Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego o 84 mln zł, tj. 42 zł miesięcznie od osoby, co spowoduje zwiększenie korpusu urzędników w KRUS-ie o 100 osób. Jeśli do tych kosztów jeszcze dołączymy podatek dochodowy PIT, liczony chociażby od najniższej płacy, to oczywiście obciążenie osoby, pomocnika rolnika będzie kształtowało się na poziomie ponad 530 zł. Wiemy doskonale, że brakuje rąk do pracy w gospodarstwie, a wpro-

Posel Kazimierz Plocke

wadząc tego typu rozwiązania, naszym zdaniem nie osiągniemy tego, co jest najważniejsze, czyli zakładanego celu. Te rozwiązania skomplikują życie rolnikom, rozbudują struktury administracyjne, co w konsekwencji może spowodować odpływ sił roboczych z gospodarstw rolnych. Dziwi nas także proponowanie tylko 120 dni jako okresu obowiązywania tej umowy. Dobrze wiemy, że prace w sadach czy w warzywnikach trwają dłużej niż 120 dni, więc kto tę lukę wypełni? Ta umowa nie będzie pełna.

Pani Marszałek! Kolejna zmiana to zwiększenie kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi w związku z powoływaniem do Rady Rolników i odwoływaniem z niej przedstawicieli organizacji rolniczych i społecznych. Oczywiście minister nie będzie musiał uwzględniać opinii samorządu rolniczego i organizacji społecznych przy powoływaniu Rady Rolników. To jest naturalnie ingerencja i spowoduje to ręczne sterowanie tą strukturą. To błędne rozwiązanie.

Kolejną sprawą będzie określenie wykazu zadań, które będą finansowane z tzw. funduszu składkowego. Chcielibyśmy, panie ministrze, wiedzieć, w jaki sposób, wedle jakiego algorytmu będą podzielone pieniądze funduszu składkowego na zadania, które zostaną wpisane do ustawy. One są wymienione enumeratywnie. Chcemy wiedzieć, ile będzie środków na wypoczynek letni dzieci i młodzieży i na kwestie dotyczące bezpieczeństwa pracowników w gospodarstwach rolnych itd. To jest rzeczywiście bardzo ciekawe i chcielibyśmy poznać stanowisko ministerstwa w tej sprawie. Przypomnę, że fundusz składkowy to jest ok. 2 mld zł w ciągu roku.

Klub Platformy Obywatelskiej stwierdza, że proponowane w projekcie ustawy rozwiązania prawne utrudnią i skomplikują procedury zatrudniania pomocników rolnika, zwiększą koszty funkcjonowania i doprowadzą do rozbudowy administracji. Z tych powodów, pani marszałek, zgłaszamy wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Sachajkę z klubu Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw. Jest to druk nr 2334.

Niniejszy projekt jest konsekwencją przyjęcia w ubiegłym roku ustawy o zmianie ustawy o promo-

cji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy wdrażającej przepisy tzw. dyrektywy sezonowej. W swoim założeniu dyrektywa miała na celu wprowadzenie jednolitych zasad wjazdu, przebywania i wykonywania pracy przez pracowników zatrudnionych w Polsce w rytmie sezonowym.

Jednak zarówno dla mnie, jak i dla rolników jest jasne, że ta regulacja była obliczona na to, aby osłabić i obniżyć konkurencyjność polskiego sektora owoców i warzyw, który w ostatnich latach w Europie zyskał na znaczeniu. Pracownicy sezonowi zatrudniani są głównie w turystyce oraz rolnictwie. Trzeba jasno powiedzieć, że dyrektywa ta jest bardzo szkodliwa dla Polski, dla naszej gospodarki, a szczególnie silnie uderza ona w sadownictwo i ogrodnictwo. W wyniku jej wdrożenia polskim rolnikom utrudnia się zatrudnianie obcokrajowców do prac rolniczych, co powoduje spadek opłacalności produkcji. Kolejne branże rolnicze mają problemy. Co ciekawe, takie kraje jak Dania, Irlandia oraz Wielka Brytania, dbając o swoje interesy, zapewniły sobie wyłączenie ze stosowania tej dyrektywy. Przez zaniechania ówczesnych decydentów z Platformy Obywatelskiej oraz PSL-u musimy dzisiaj stosować przepisy, które szkodzą polskiemu rolnictwu. Po prostu wstyd.

Do tej pory w uproszczonej procedurze wystarczyło złożyć do urzędu zajmujący jedną stronę druk oświadczenia, które stanowiło podstawę do uzyskania wizy. Po 1 stycznia 2018 r., czyli w chwili wejścia w życie przepisów ustawy wdrażającej dyrektywę, rolnicy muszą stać się na wpół etatowymi urzędnikami, aby podolać wszystkim koniecznym formalnościom. Sam wniosek o wydanie zezwolenia liczy cztery strony plus kilka stron załączników, potem wnosimy opłatę, czekamy na wydanie zezwolenia, następnie składamy oświadczenie, czekamy na wydanie zezwolenia i już prawie moglibyśmy odetchnąć, gdyby nie wymóg dostarczenia przetłumaczonej przez biegłych, przysięgłych umowy o pracę oraz ewentualnie umowy zakwaterowania. To kuriozum, że coś, co można było załatwić w prosty, szybki sposób, zostało kilkukrotnie wydłużone i utrudnione. Kolejny raz poziom biurokracji osiąga szczyt.

Dziś dyskutujemy nad propozycją ministerstwa rolnictwa, które proponuje wprowadzenie zupełnie nowego rodzaju umowy, który ze względu na swoją uproszczoną formę oraz eliminację składki emerytalnej i rentowej stanowi znaczne ułatwienie dla rolników. Przedstawiciele plantatorów owoców i warzyw, z którymi miałem przyjemność rozmawiać na temat projektu, zauważają, że jest to dla nich przełomowe rozwiązanie. Jednak środowisko rolnicze jednogłośnie domaga się zmian w obecnie procedowanej ustawie, m.in. wydłużenia okresu umożliwiającego pracę sezonową na podstawie umowy do 6 miesięcy. Zaproponowany w ustawie 120-dniowy okres legalności pracy jest zbyt krótki. Pragnę zwrócić uwagę pana ministra na to, iż prace sezonowe w rolnictwie trwają od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Posel Jarosław Sachajko

Zmierzając do końca, chciałbym zwrócić uwagę na fakt wyjątkowo późnego skierowania ustawy do procedowania. Omawiany projekt został wniesiony do łaski marszałkowskiej 13 marca. To co najmniej o 2 miesiące za późno, aby spokojnie, bez pośpiechu przygotować dobry projekt. Niestety stało się to już regułą, że procedowanie nad projektami odbywa się w ostatniej chwili i niestety często niestaranie. Bardzo przykro jest obserwować kolejny już raz rozczarowanie rolników, którzy liczyli na skorzystanie z dobrodziejstw tej ustawy np. przy zbiorze truskawek. Dlatego apeluję o ekspresowe tempo prac nad ustawą, tak aby została przyjęta bez zbędnej zwłoki. Rolnicy chcieliby skorzystać z przepisów tej ustawy jak najszybciej, a opóźnienia w jej uchwaleniu z każdym dniem powodują rosnące straty i koszty u rolników. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Jarosa, klub Nowoczesna.

Posel Michał Jaros:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna pragnę przedstawić oświadczenie w sprawie pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2334.

Projekt dotyczy uregulowania kwestii związanych z zabezpieczeniem społecznym pomocników rolnika przy zbiorach w gospodarstwie rolnym poprzez określenie nowego rodzaju umowy cywilnoprawnej o pomocy przy zbiorach w przepisach o ubezpieczeniu społecznym rolników. Dodatkowo w przepisach tego projektu ustawy zostały przygotowane zmiany w zakresie zabezpieczenia zdrowotnego i podatku dochodowego od osób fizycznych, które będą się odnosić do pomocników rolnika. Rolnik, w którego gospodarstwie pomocnik będzie wykonywał czynności określone w umowie o pomocy przy zbiorach, zobowiązany będzie do opłacenia za niego składki na ubezpieczenia wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie. Jednak łączny czas świadczenia pomocy przy zbiorach owoców i warzyw nie będzie mógł przekroczyć 120 dni.

Warto zwrócić uwagę na wpływ projektowanej ustawy na sektor finansów publicznych. Łącznie dochody budżetu państwa w ciągu 10 lat obowiązywania tej ustawy, według przewidywań, wyniosą prawie 3,8 mld zł przy wydatkach szacowanych na kwotę ok. 0,8 mld zł. Saldo budżetu państwa wyniesie w związku z tym prawie 3 mld zł. W obliczu obec-

nego stanu finansów publicznych będzie to duży zastrzyk pieniędzy.

Projekt ustawy budzi jednak pewne wątpliwości. Jak zgłaszano w czasie konsultacji społecznych, maksymalny 120-dniowy okres obowiązywania umowy o pomocy przy zbiorach jest zbyt krótki. Już tu wcześniej padały argumenty dlaczego. Dodatkowo jedynie podmioty systemu KRUS będą mogły zawierać ten rodzaj umów, w związku z czym pojawia się postulat, by umowy o pomocy przy zbiorach zawierać mogły również podmioty spoza KRUS. I to jest pytanie, panie ministrze: Czy w ogóle państwo dopuszczacie to w toku prac nad tą ustawą? W czasie konsultacji zwracano również uwagę na zbyt wąską definicję pomocnika rolnika.

W związku z powyższym Nowoczesna opowiada się za dalszymi pracami nad tym projektem ustawy. Mam nadzieję, że przedstawione przez nas i przez inne kluby uwagi zostaną uwzględnione w czasie prac w komisji sejmowej i wspólnie uda się wypracować taki projekt, który będzie do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane strony, dlatego że widzimy, że jest konieczność wprowadzenia tego typu rozwiązań w polskim gospodarstwie, w polskim rolnictwie. Serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Maliszewskiego, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabieram głos w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, ustawy określającej działalność KRUS-u, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Ten projekt ma zasadniczo dwie części. Pierwsza część to ta, która mówi o radzie rolników, o funduszu składkowym. Ona jak gdyby nawiązuje do tego, co do tej pory było robione w tej sprawie, czyli w sprawie KRUS-u, a więc dotyczy spraw kadrowych. Tak naprawdę Rada Rolników już wcześniej została pozbawiona kompetencji np. w zakresie opiniowania powoływanego prezesa KRUS-u, więc nie ma znaczenia to, czy dzisiaj minister będzie musiał konsultować z organizacjami rolniczymi powołanie do tej rady, czy nie będzie musiał tego konsultować. Raczej nie będzie musiał, co jest oczywiście złe, bo świadczy o tym, że tej współpracy między organizacjami mieć nie chce.

Jednak zasadnicza część tej ustawy, i na niej skupia się większość naszych wypowiedzi, to część dotycząca tzw. pomocnika przy zbiorach. Jak mówiłem

Posel Mirosław Maliszewski

wcześniej, tak i teraz to powtórzę: pomysł generalnie nie jest zły, określam go jako niezły pomysł. Zasadniczą zaletą tego pomysłu jest to, że będące obciążeniem składki zdrowotne, składki wypadkowe są przekazywane nie do ZUS-u, ale do KRUS-u, co można tłumaczyć tym, i słusznie, że będzie to wiązało się z mniejszym obciążeniem dla rolników. A więc to jest rzeczywiście w tej ustawie pozytywne, to jest oczekiwane i takie były głosy środowiska sadowniczego, także organizacji, którą ja kieruję, czyli Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale ta ustawa ma szereg wad. Ta ustawa ma szereg wad, na które zwracaliśmy uwagę w czasie procesu konsultacji. I o kilku z nich powiem.

Po pierwsze, wcale ta ustawa nie odwołuje się do dyrektywy sezonowej. Ona jest raczej konsekwencją negatywnego przyjęcia, rozumienia tej dyrektywy. Państwo – mówię o rządzie – wprowadziliście ją w tej ustawie tak, że ograniczyła ona skutecznie zatrudnianie cudzoziemców w Polsce, o czym świadczy to, co dzisiaj się dzieje w powiatowych urzędach pracy czy gospodarstwach. Pracowników brakuje, stawki rosną, rolnicy stoją w kolejkach, tygodniami nawet oczekują na decyzje powiatowych urzędów pracy. To wszystko sygnalizowaliśmy. I wcale te obostrzenia, które państwo w tej ustawie wprowadziliście, nie wynikają z dyrektywy sezonowej, bo ona w wielu momentach mówi o tym, że państwo członkowskie może je wprowadzić, ale nie musi. Wy uznaliście, że musicie wprowadzić i wprowadziliście szereg ograniczeń. I ta ustawa jest jak gdyby zadośćuczynieniem za te błędy, które popełniliście, o których mówiliśmy, zadośćuczynieniem, które ma pozwolić jak gdyby załagodzić sytuację rolników czy otrzeć im łzy w związku z brakiem pracowników z zewnątrz do pracy w gospodarstwach, bo wiem, że Polacy tą pracą nie są zainteresowani.

A więc co przede wszystkim w tej ustawie jest złe i co należy zmienić? My też będziemy odpowiednie poprawki zgłaszali jako klub.

Przed wszystkim przewidziany jest zbyt krótki okres. I jak już nawiązujemy do dyrektywy sezonowej, to zwracam uwagę, że dyrektywa sezonowa nie mówi nic o 120 dniach, nie mówi nic o 90 dniach ani nie mówi nic o 180 dniach, tylko mówi o tym, że może to być okres 9 miesięcy w ciągu roku. A więc jak już się powołujemy na dyrektywę sezonową, to ustalmy, że to będzie 9 miesięcy w ciągu roku, a nie 120 dni czy 180 dni.

Po drugie...

(Poseł Robert Telus: Będzie.)

Jeżeli będzie 9 miesięcy, to będziemy tę poprawkę popierać, ale 180 dni to nie jest 9 miesięcy.

(Poseł Robert Telus: Sześć.)

A więc jeżeli chodzi o kompatybilność, to nie ma tej kompatybilności, bo skoro się powołujemy na dyrektywę sezonową, to powinno to być 9 miesięcy.

Po drugie, również mówię o tym w nawiązaniu do dyrektywy sezonowej, przecież dzisiaj do prac pielęgnacyjnych w sadach, do cięcia w myśl tej ustawy nie można zatrudnić pomocnika przy zbiorach, bo te czynności nie należą do zakresu, który będzie obejmowała ta umowa, jako że mówi się wyraźnie o czynnościach związanych ze zbiorem albo z przygotowaniem do zbiorów, albo z czynnościami pozbiorowymi. Cięcie taką czynnością nie jest. A więc wyrzucamy pewien katalog czynności w gospodarstwach tą ustawą.

Po trzecie, czy KRUS – stawiam to pytanie po raz kolejny – będzie wydolny przy obsłudze tak dużej liczby pracujących, bo np. w niektórych powiatach było to kilkadziesiąt tysięcy osób rocznie. Myślę więc, że ten okres, w którym rolnik obowiązkowo ma zgłosić umowę, zarejestrować ją i zacząć opłacać składki, będzie wydłużony z tego powodu, że on zamiast zrywać truskawki i pilnować ich zbioru będzie stał w kolejce do KRUS-u, bo jej placówki na to nie są przygotowane.

Kolejna uwaga dotyczy składek, które są przewidywane. Pan minister powiedział, że to 174 zł za dzień, mówiąc o obydwu...

(Poseł Kazimierz Płocke: Miesięcznie.)

...miesięcznie. I jest pytanie: A co będzie, jeżeli pracownik będzie pracował 1 dzień? Pracodawca, rolnik będzie za niego odprowadzał całą miesięczną składkę? A często się tak zdarza przy pracach typu zbiór truskawek i innych, że pracownik pracuje 3 dni, 4 dni, 5 dni w miesiącu. Na tym polega cała jego praca. Poza tym jeżeli dalej wkraczamy w sprawy podatku dochodowego, to wiemy, że jest kolejny obowiązek, który będzie spoczywał na rolniku, będzie on musiał wypełnić jednak ten PIT-8C i go przesłać *(Dzwonek)* pracownikowi.

I wreszcie sprawa nadmiernej biurokracji, która w związku z tym będzie rolnika obciążała.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Mirosław Maliszewski:

To wszystko, o czym mówiłem, to są nasze zastrzeżenia. I poparcie dla tej ustawy uzależniamy od tego, co z tego będzie wzięte pod uwagę, czy nasze poprawki i te poprawki, które pan poseł zapowiedział, a myślę, że będą zgłaszały je też inne kluby, będą wzięte pod uwagę. Dziękuję.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Zwiercan z Koła Poselskiego Wolni i Solidarni.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw.

Projektodawcy, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rolników, zawarli w noweli rozwiązania, które w moim odczuciu mogą pozytywnie wpłynąć na rozwiązanie problemu, jakim jest brak rąk do pracy w gospodarstwach rolnych, problemu, który nie istnieje od wczoraj, ale pogłębiał się na przestrzeni wielu lat.

Zaproponowana nowa formuła zatrudnienia dla tzw. pomocników rolników niesie ze sobą korzyści zarówno dla osób podejmujących taką pracę, jak i dla zatrudniających je rolników. Pomocnicy uzyskują zabezpieczenie społeczne w postaci opłaconej składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie, a także możliwość korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej dzięki opłacanej składce na ubezpieczenie zdrowotne.

Umowa o pomocy przy zbiorach nie będzie podlegać przepisom o minimalnym wynagrodzeniu, mimo to istotnie polepszy warunki zatrudnienia osób pracujących sezonowo w gospodarstwach rolnych, co może przyczynić się do wzrostu zainteresowania tego typu pracą wśród naszych rodaków.

Jednocześnie jednak poprzez zawarcie w projekcie odpowiednich regulacji wnioskodawcy uwzględnili fakt, że część rolników, którzy swoją działalność opierają na sezonowej pomocy dodatkowych osób, zatrudnia naszych sąsiadów zza wschodniej granicy.

Oprócz regulacji dotyczących zatrudniania pomocników w gospodarstwach rolnych projekt przewiduje również zmiany odnoszące się do wyboru i odwoływania przez ministra właściwego do spraw rozwoju wsi członków Rady Rolników. Zgadzam się z wnioskodawcami, że obligatoryjność odwołania danego członka rady w przypadku wycofania dla niego poparcia przez organizację go zgłaszającą nie wpływa dobrze na ciągłość funkcjonowania rady, a nowe przepisy umożliwią jej niezakłócone działanie.

O tym, że projekt tej ustawy jest zgodny z oczekiwaniami społecznymi, świadczy m.in. szereg wystosowanych przez zainteresowane środowiska podczas konsultacji postulatów, które zaakceptowane zostały w toku dotychczasowych prac. Zwracając jednak uwagę na słuszność niektórych wniosków, które dotychczas nie zostały uwzględnione, mam nadzieję, że kilka z nich, jak wydłużenie okresu zawierania umowy o pomocy przy zbiorach ze 120 do 180 dni, po dalszych pracach w komisji znajdzie się w treści tej nowelizacji.

Koło Wolni i Solidarni będzie popierać dalsze procedowanie nad projektem, wierząc, że kolejne dyskusje nad nim będą równie owocne jak dotychczasowe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do zadawania pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać na liście osób zadających pytanie?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania pana posła Stefana Romeckiego z klubu Kukiz'15.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Obecna wersja ustawy zobowiązuje rolnika do opłacenia składki zdrowotnej za pomocnika po upływie miesiąca bez względu na faktyczny czas zatrudnienia. Jest to rozwiązanie kosztowne i niebezpieczne dla rolników, gdyż możemy sobie wyobrazić sytuację, że składka opłacana będzie przez cały miesiąc, a pomocnik zrezygnuje z pracy po 5 dniach, życie już wielokrotnie pokazywało takie sytuacje w różnych dziedzinach życia. Jest to wtedy oczywista strata dla rolnika. Czy nie byłoby rozsądniejsze wprowadzenie elastycznego rozwiązania – opłacania składki zdrowotnej w cyklach 5- czy 10-dniowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana posła Jarosława Sachajkę, klub Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy przygotowania KRUS-u do obsługi tak dużej liczby wniosków. Czy jeśli chodzi o KRUS, będzie można w ogóle to robić za pomocą Internetu, elektronicznie? Mamy XXI w., można elektronicznie zaciągnąć kredyty, można wiele rzeczy załatwić przez Internet. Czy nie należałoby już KRUS-u tak przestawić na tę elektronikę, żeby wiele rzeczy działało się automatycznie? Chciałbym zacząć od tego systemu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Pytanie do pana ministra rolnictwa – jest na sali. W zasadzie ono powinno być skierowane do ministra rodziny i pracy. Ale pan minister wypowiedział takie zdanie, że umowa o dzieło była umową, która była jakoś nieprawidłowo wykorzystywana, nadmiernie stosowana, czy na prośbę środowiska rolniczego zrezygnowano z umowy o dzieło czy legalności umowy o dzieło. Ja tę umowę dokładnie znam i wiem, że w poprzednich latach ona była dobrze wykorzystywana. Ona była przede wszystkim dobra dla rolników z tego powodu, że była elastyczna, czyli uwzględniała cykliczność prac w gospodarstwie, po drugie, była niskokosztowa i była łatwa do nawiązania, do rozwiązania, nie wymagała takich dokładnych terminów jak chociażby ta propozycja. A więc skąd taki pogląd, który formułuje jeden, drugi czy trzeci resort, że ta umowa była jakąś patologią, która powodowała, że ktokolwiek ponosił straty? Ja nie znam żadnej analizy, która by mówiła o tym, że ta umowa była niewłaściwie wykorzystywana. Zapisy tej umowy, które są w Kodeksie cywilnym, mówią precyzyjnie, jakie prace można wykonywać i objąć tą umową (*Dzwonek*), więc absolutnie nie zgadzam się z tą opinią. Jeżeli pan minister ma coś do powiedzenia w tej sprawie, to bym bardzo prosił.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Rafała Romanowskiego, ponieważ lista osób zadających pytania została wyczerpana.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przysłuchawszy się tej dyskusji, chciałbym się odnieść do kilku bardzo istotnych elementów.

Panie Ministrze! Panie Pośle! Mówiąc szczerze, znając pana ogromne doświadczenie... Jeżeli ktoś próbuje się odnieść do projektu, to zawsze... Ja w każdym razie tak robię, że staram się wczytać w treść projektu, jak również w uzasadnienie.

Podatek od cudzoziemców, od pracowników, od pomocników przy zbiorach będzie odprowadzany przez tego pomocnika. To jest jedna podstawowa rzecz. Rolnik będzie zobligowany do złożenia PIT-8C do końca lutego za każdego pracownika. Podatek od krajowego pomocnika przy zbiorach będzie odprowadzany w kraju, a w wypadku zagranicznego – ze względu na umowy międzynarodowe dotyczące właśnie podatku dochodowego, np. jeżeli chodzi o Ukra-

inę – pomocnik przy zbiorach będzie zobligowany do odprowadzenia takiego podatku w danym kraju.

Powoływanie Rady Rolników, dodatkowe konsultacje. Pan poseł Maliszewski raczył się do tego odnieść. Jeżeli już została zdjęta choćby wymagana konsultacja z Radą Rolników przy powoływaniu prezesa KRUS-u, to, panie pośle, pragnę przypomnieć, że obowiązek tej konsultacji został zdjęty za rządów od końca 2007 r. do 2015 r. Konsultacja nie została zdjęta przez ten rząd. Natomiast fikcją dla mnie jest to, że jeżeli jest powoływana Rada Rolników, kandydaci są zgłaszani przez organizacje, a później tych zgłoszonych kandydatów po raz kolejny konsultujemy z tymi samymi organizacjami i te same organizacje po raz kolejny rekomendują swoje konkretne, wskazane kandydatury. A więc po co powtarzać, po co dublować, po co uprawiać tę fikcję? Dlatego ten system jest uproszczony. Odpisy z funduszu składkowego. W art. 1 pkt 12, 13 i 14 bardzo wyraźnie mówi, jakie są odpisy z funduszu składkowego na działalność pożytku publicznego, na fundusz rehabilitacyjny, emerytalno-rentowy. Oprócz tego, że jest to usankcjonowane wreszcie w ustawie, a nie tylko i wyłącznie w statucie, w tym wypadku nic się nie zmienia.

Dyrektywa sezonowa. Panie pośle, sam pan uczestniczył od samego początku w konsultacjach dotyczących tej ustawy. Pan doskonale wie, że zgodnie z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/36/UE z dnia 26 lutego 2014 r., a dokładnie z art. 28, państwo jest zobowiązane do dnia 30 września 2016 r. przyjąć przepisy ustawowe wykonawcze i administracyjne niezbędne do jej wykonania. Panie pośle, w związku z tym bardzo zasadnicze pytanie. Dyrektywa weszła w życie w 2014 r. Ministrem właściwym do wdrożenia tej dyrektywy był minister do spraw społecznych. Kto był ministrem w tym czasie? Z tego, co pamiętam, był to prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysław Kosiniak-Kamysz. Należałoby pamiętać o bardzo istotnych elementach. 120 dni? Panie pośle, pan doskonale wie, że projekt zakładał 90 dni. Pan w sali nr 49 w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi postulował zwiększenie limitu do 120 dni. Moim argumentem było to, że ci pomocnicy przy zbiorach, jeżeli są wyrzuceni poza system zabezpieczenia zdrowotnego, wypadkowego, to są wyrzuceni poza system emerytalno-rentowy. Trzeba również słuchać tych pozostałych organizacji związkowych zajmujących się właśnie pracownikami. To był mój argument. Pan wniósł o zwiększenie tej liczby do 120 dni. To nie podlega jakiegokolwiek dyskusji.

Odpowiadam na pytanie dotyczące składki zdrowotnej, jeżeli chodzi o to, że ona jest stała i wynosi 132 zł. Ta tzw. część wypadkowa jest składką dzielną, która wynosi 42 zł i jest naliczana w zależności od okresu pracy pracownika. Natomiast nie możemy burzyć systemu, dlatego że składka zdrowotna jest składką stałą, tak jak choćby w przypadku członka rodziny ubezpieczonego w Kasie Rolniczego Ubezpie-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski

czenia Społecznego. Dlatego nie robiliśmy tej proporcjonalności, tylko zachowaliśmy ten system i to pozostało w tym samym systemie.

Przygotowanie kasy rolniczego ubezpieczenia, jeżeli chodzi o zgłaszanie elektroniczne. Właśnie w tym roku będzie ogłoszone zamówienie publiczne dotyczące nowego systemu elektronicznego w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, który również musi obejmować i będzie obejmował to zadanie.

Umowa o dzieło. Panie pośle, sam pan doskonale wie, sam pan twierdzi, że to byłoby najlepsze wyjście, a może raczej obejście, bo sami przedstawiciele pana organizacji twierdzili, że to było obejście. Trudno było w umowie o dzieło jednocześnie zapisać, że tego samego dnia jest wykonywanie pracy przy zbiorach, czyli np. zbieranie owoców, a następnie segregowanie tych owoców czy np. czyszczenie pojemników. Sam pan doskonale wie, że nie mieści się to w zakresie umowy o dzieło.

I drugi bardzo istotny element, który również pan poseł podnosił, tzw. zabezpieczenie tych pracowników. Nie będę opowiadał o tych najbardziej dyskusyjnych przypadkach, które się niestety zdarzały. To organizacje, m.in. pana organizacja, wносиły o to, aby to zostało usankcjonowane. Dlatego usankcjonowaliśmy to w systemie odrębnego ubezpieczenia społecznego dla rolników. Właśnie tego typu instytucja się znajduje.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość zapowiedział poprawki dotyczące wydłużenia tego okresu do 180 dni, bo to również postuluje strona społeczna. Argumentem strony rządowej, oczywiście oprócz zabezpieczenia wypadkowego, zdrowotnego, było wyrzucenie z systemu zabezpieczenia emerytalno-rentowego, dlatego ten okres był wspólnie wynegocjowany na 120 dni. Jeżeli będzie wola Wysockiej Izby, aby ten okres wydłużyć do 180 dni, to na pewno Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego sobie z tym poradzi. Będziemy popierać postulaty strony społecznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Zamykam...

(Poseł Mirosław Maliszewski: Pani marszałek, sprostowanie.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Panie Ministrze! Nie trzeba wprowadzać takiej atmosfery nerwowości. Ja wiem, co podpisywałem jako prezes Związku Sądowników RP. Wiem również, kiedy została przyjęta dyrektywa sezonowa. Jeszcze

lepiej wiem, co w niej zostało zapisane. A więc dyrektywa sezonowa nie nakłada na kraje członkowskie, w tym na Polskę, takich obowiązków, jakie zawarł państwo w tej ustawie. O tym mówiłem wyraźnie, o tym mówią także eksperci. Dyrektywa sezonowa w bardzo wielu miejscach mówi, że państwo członkowskie może, ale nie musi, podkreślam to jeszcze raz. A więc można było zwolnić rolników z kilkunastu czynności, którymi dzisiaj są obciążeni, i nie wprowadzać tego do przepisów, które wprowadzają dyrektywę sezonową. Ona daje dużą dowolność.

Jeżeli chodzi o umowę o dzieło, mówiliśmy o tym, że umowa o dzieło jest umową, która może być stosowana w przypadku wielu czynności. Ona oczywiście nie może być stosowana, jeżeli chodzi o całość prac w gospodarstwie, ale w przypadku wielu czynności może być stosowana. Nie wiem, jaka jest podstawa prawna do tego, aby wyrzucać umowę o dzieło, a to dzisiaj robią niektóre powiatowe urzędy pracy, z całego systemu. Jeżeli mówimy o tym, że w umowie o dzieło jest zawarty np. zbiór owoców z 1 ha, to jest to dzieło. Nie możemy mówić, że to nie jest dzieło. *(Dzwonek)* A więc mniej nerwowości, panie ministrze, więcej pragmatyki i będzie dobrze w tej sprawie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2337 i 2358).

Proszę panią poseł Annę Paluch o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu połączonych Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiam sprawozdanie o poprawkach Senatu do uchwalonego na poprzednim posiedzeniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie z druku nr 1042.

Wysoka Izbo! Senat uchwalił do tej ustawy siedem poprawek. 1. poprawka w zmianie 2. do art. 8a usuwa konieczność uwzględniania w planach łowieckich zranionej, a nieodnalezionej zwierzyny.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Poseł Sprawozdawca Anna Paluch

2. poprawka ma charakter legislacyjny, w zmianie 14. w art. 33c wprowadza alternatywę zamiast koniunkcji.

3. poprawka, także w zmianie 14., w art. 33d z kolei rozszerza krąg osób podlegających obowiązkowi składania oświadczeń lustracyjnych o osoby współpracujące z organami bezpieczeństwa komunistycznego państwa. Przypomnę, że dotąd w wersji, która wyszła z Sejmu, obowiązek lustracyjny obejmował żołnierzy, pracowników i funkcjonariuszy. Teraz poprawka Senatu rozszerza to o współpracowników.

4. poprawka poprawia błędne zapisy wprowadzone niestarannie przygotowaną poprawką jednego z klubów opozycyjnych, która usunęła z art. 42aa ustawy przepis o utrudnianiu polowania, ale nie usunęła odpowiadającej mu kary ze zmiany 30. Tak więc poprawką Senatu usuwa się przepis karny i poprawia numerację punktów.

5. poprawka dodaje art. 3a zawierający zmiany do ustawy o broni i amunicji, wprowadzający obowiązek badań dla myśliwych. Jak sygnalizowało w toku prac połączonych komisji Biuro Legislacyjne, poprawka rodzi spore wątpliwości konstytucyjne, bowiem ani w przedłożeniu rządowym w druku nr 1042, ani w toku prac sejmowych nad tymże projektem nie było jakichkolwiek odniesień do ustawy o broni i amunicji, a zmiany, czyli nowy art. 3a, są wprowadzone dopiero poprawką Senatu.

Ostatnie dwie poprawki, 6. i 7., mają charakter redakcyjno-legislacyjny.

Wysoka Izbo! Połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie, pomimo tych zastrzeżeń, które przedstawiłam, wszystkich siedmiu poprawek. W odniesieniu do tej poprawki odnoszącej się do przepisów o składaniu oświadczeń lustracyjnych przypominę, że w toku pracy nad projektem ustawy w Sejmie myśmy tę kwestię rozważali. Nie chcieliśmy nadmiernie rozszerzać kręgu osób podlegających lustracji, tak żeby ustawa była wykonalna. Skoro jednak Senat tę zmianę proponuje, komisje przychyliły się do tej propozycji.

Natomiast odnośnie do tej poprawki budzącej kontrowersje ze względu na oczywistą niekonstytucyjność względy, które legły u podstaw jej pozytywnego zaopiniowania, to zapewnienie bezpieczeństwa Polakom, bo jednak będzie ona bezpieczeństwo Polaków zwiększać.

Wysoka Izbo! Jak mówię, połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie przedstawionych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Proszę zatem o zabranie głosu pana posła Jerzego Gosiewskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec zawartego w druku nr 2358 sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu, który po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw postanowił wprowadzić do jej tekstu siedem poprawek.

W poprawce 1. Senat słusznie proponuje usunięcie części zapisu w art. 8a, co spowoduje, że zgodnie z książką ewidencji pobytu na polowaniu w rocznym planie hodowlanym nie będą zamieszczane dane dotyczące zranionej, a nieodnalezionej zwierzyny.

Poprawka 2. ma na celu uniknięcie wątpliwości interpretacyjnych w zakresie wyłączenia z władz PZŁ wszystkich osób skazanych za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, a także tych, które były ukarane w postępowaniu dyscyplinarnym.

Bardzo ważne i bardzo oczekiwane zmiany Senat proponuje w poprawce 3., która rozszerza krąg osób podlegających obowiązkowi składania oświadczeń lustracyjnych o osoby, które współpracowały z organami bezpieczeństwa PRL. Podobny zapis tego rozwiązania znajdował się w projekcie już podczas prac komisji sejmowych. Bardzo dobrze, że ten przepis przywracamy, albowiem rzesze rolników i myśliwych w terenie bardzo oczekują na oczyszczenie się władz Polskiego Związku Łowieckiego z funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa PRL i ich tajnych współpracowników.

Poprawka 4. uchyla całą regulację, tak jak pani poseł Anna Paluch powiedziała, dotyczącą zabrania i umyślnego utrudniania lub uniemożliwiania wykonywania polowania zbiorowego, ponieważ obecny przepis przewidujący sankcje w postaci kary grzywny za tego rodzaju działania jest tu bezprzedmiotowy.

Poprawka 5. stwarza dużo problemów, ponieważ zobowiązuje osoby, które posiadają pozwolenie na broń w celach łowieckich, do przedstawiania raz na 5 lat określonego orzeczenia lekarskiego i psychologicznego.

Poprawki nr 6 i 7 słusznie zapewniają odesłanie do właściwych przepisów.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, które przedstawiła pani poseł sprawozdawca Anna Paluch, popiera wszystkie siedem zgłoszonych poprawek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Suskiego z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Suski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jesteśmy na końcowym etapie nowelizacji Prawa łowieckiego, z trudnym wypracowanym przez ponad 1,5 roku, i pozostało do rozpatrzenia kilka poprawek, które Senat nam zaproponował. Jestem przekonany, że Wysoka Izba zaakceptuje poprawki od 2. do 7.

Komisja wnioskuję o przyjęcie wszystkich poprawek, natomiast ja chciałbym się pochylić niewątpliwie nad jedną, o której warto jeszcze rozmawiać, i myślę, że warto spróbować przekonać Wysoką Izbę co do zasadności odrzucenia tej poprawki.

Sejm w pierwotnym kształcie aktu prawnego zaproponowaną poprawkę – jak my ją kolokwialnie nazywamy – o ewidencji postrzałków przyjął, co budziło optymizm, natomiast Senat zaproponował, żeby jednak tę poprawkę w tym brzmieniu odrzucić. Wydaje się natomiast, że niezwykle istotne jest uregulowanie kwestii specyfiki wykonywania polowań, a mianowicie nie do końca trafnego, nie do końca etycznie oddanego strzału raniącego zwierzę, które nie jest odszukiwane, dobijane, pozyskiwane w sposób etyczny. Tym samym całkowicie zafałszowuje się obraz ewidencji pozyskanej zwierzyny w ramach planów łowieckich.

Ranienie zwierząt przez myśliwych podczas polowań jest zjawiskiem powszechnym i stanowi ogromny problem łowiectwa w Polsce. Zabiegam o tę poprawkę, ponieważ to pozwoli zdyscyplinować myśliwych etycznie, żeby byli pewni co do oddanego strzału. Na podstawie przepisów Prawa łowieckiego są oni zobowiązani do tego, żeby byli w 100% pewni, że oddany strzał spowoduje śmierć zwierzęcia, ale tak niestety nie jest.

Zgodnie z danymi zawartymi w opracowaniu „Łowiectwo. Aspekt humanitarno-prawny” dr Magdałeny Micińskiej-Bojarek do 30% zwierząt jest ranionych podczas polowań. W przypadku ptaków łownych, np. gęsi, według publikowanych relacji samych myśliwych, ranionych zostaje nawet do 80% ptaków. Tylko w sezonie łowieckim 2015/2016 myśliwi zastrzelili 642 300 jeleni, danieli, dzików, saren, czyli tzw. zwierzyny grubej. Szacuje się wobec tego, że nawet ponad 160 tys. zwierząt zostało zranionych w wyniku polowania. Brak jest informacji, jaką część tych zwierząt... (*Poruszenie na sali*)

Panie pośle, proszę sobie darować tego typu wybieczki. (*Poruszenie na sali*)

Pani marszałek, to jest naruszenie powagi Sejmu. Proszę o reakcję. Bo ja nie pieprzę, przepraszam bardzo, tylko zabieram głos i mówię o danych. Gdyby

państwo posłowie się wsłuchali, to wiedzieliby, że są to dane wiarygodne, zgromadzone na podstawie badań. Dlatego też bardzo proszę, aby konsekwentnie stosować regulamin Sejmu. (*Dzwonek*) Niestety czas został wyczerpany ze względu na konieczność zwrócenia uwagi.

Apeluję do Wysokiej Izby o odrzucenie 1. poprawki i przyjęcie pozostałych poprawek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Sachajkę z klubu Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw.

Odniosę się do całości ustawy, krótko podsumowując. Ponadroczne, bardzo chaotyczne prace nad ustawą nie przełożyły się na jakość tej ustawy. Ustawa jest zła zarówno dla rolników, jak i dla myśliwych. Jej podstawowym mankamentem jest zbyt daleko idąca ingerencja w strukturę Polskiego Związku Łowieckiego, która de facto powoduje jego upartyjnienie. Zbyt wąsko określona została również odpowiedzialność koła łowieckiego za wypłatę odszkodowań w przypadku jego likwidacji. Za wypłatę zobowiązań ostatecznie odpowiedzialny jest Polski Związek Łowiecki, jednak roszczenie regresowe dotyczy tylko członków zarządu zlikwidowanego koła łowieckiego. Czy za upadłość koła nie powinni odpowiadać wszyscy jego członkowie? Przecież to działanie wszystkich myśliwych zrzeszonych w danym kole, a nie tylko zarządu, ma wpływ na jego sytuację finansową. To może w ogóle doprowadzić do tego, że nikt nie będzie chciał być w takim zarządzie.

Skrajnym nadużyciem jest umieszczenie w ustawie przepisu zabraniającego wykonywania polowania w obecności lub przy udziale dzieci do 18. roku życia. Jest to ingerencja państwa w sposób wychowywania dzieci. Zgodnie z konstytucją to rodzice mają prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, a ta ustawa im to prawo ogranicza. Każdy rodzic chce dla swojego dziecka jak najlepiej, nie chce go skrzywdzić, a przyjmując tę ustawę, stwarzamy bardzo groźny precedens i już wkrótce może się okazać, że ustawowo będziemy regulować zakaz wchodzenia dzieci do chlewni i obór.

Co jest dobrego w tych poprawkach? Dobrą propozycją jest, można powiedzieć, rozszerzenie kręgu osób, które nie będą mogły zasiadać we władzach Polskiego Związku Łowieckiego, o tajnych współpracowników.

Posel Jarosław Sachajko

Ustawa jest również zła dla rolników, ponieważ nie gwarantuje tego, iż szkody w ich uprawach spowodowane przez zwierzęta łowne zostaną w należyty sposób wynagrodzone. Rolnicy po raz kolejny są zdani na łaskę i niełaskę koła łowieckiego i Polskiego Związku Łowieckiego.

Podsumowując, chciałbym wyrazić negatywne stanowisko wobec niniejszej ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Lieder z klubu Nowoczesna.

Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Senat przyjął siedem poprawek, ja natomiast powiem tylko o dwóch poprawkach, które są warte omówienia. Chodzi o poprawkę odrzucającą to, co udało się przyjąć w Sejmie, mówiąc o wyeliminowaniu z wykonywanych planów odstrzałów danych dotyczących zranionej a nieodnalezionej zwierzyny. Dlaczego to jest takie ważne? Z punktu widzenia planów łowieckich postrzałki, czyli zranione przez myśliwego zwierzęta, stanowią istotną liczbę zwierząt. Powrót rannego zwierzęcia do zdrowia w warunkach naturalnych jest rzadkością, co podkreślają specjaliści ze wszystkich sondowanych ośrodków rehabilitacji dzikich zwierząt w Polsce. Biorąc pod uwagę statystyki myśliwych, podczas polowania 30% zwierząt ulega postrzałowi i ucieka z ranami postrzałowymi, co z reguły kończy się ich śmiercią. W przypadku ptaków, zwierzyny drobnej jest to co czwarty osobnik w całej populacji. Zakłada się, że myśliwi znajdują do 70% zranionych zwierząt, ale nawet wtedy liczba nieodnalezionych, a co za tym idzie, nieuwzględnionych w realizacji planów pozyskania zwierząt może sięgać kilkudziesięciu tysięcy w jednym sezonie łowieckim. Znamienny jest fakt, że cenniki polowań w OHZ-etach obejmują koszt zranienia zwierzęcia danego gatunku przez myśliwego. Apeluję do państwa o niepopieranie 1. poprawki Senatu, ponieważ nie pozwala ona na prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej.

Oczywiście cieszymy się i dziękujemy senatorom za przyjęcie poprawki, która uchyla przepis karny w odniesieniu do umyślnego przeszkadzania w polowaniu. Nie będę już tego omawiać, to jest oczywiste. Najbardziej cieszę się, że Senat poparł nasz apel o wprowadzenie obowiązku przeprowadzania przez myśliwych badań lekarskich i psychologicznych co 5 lat. Myśliwym przeważnie zostaje się na całe życie. Wielu myśliwych jest w podeszłym wieku, a uzyska-

li pozwolenie na broń palną nawet kilkadziesiąt lat temu, bez wymogu powtórnej kontroli lekarskiej na przestrzeni czasu. Obecnie w rękach 130 tys. myśliwych znajduje się 70% broni palnej zarejestrowanej w Polsce, a myśliwi stanowią aż 62% ogółu osób z pozwoleniem na broń. Senator PiS Józef Zając twierdził, że myśliwi są wyczuleni na stan zdrowia swoich kolegów i to wystarczy. Jednak to nie jest żadna gwarancja, która dałaby społeczeństwu pewność, że myśliwi używający broni palnej w przestrzeni publicznej są pod kontrolą lekarską w taki sam sposób jak inni legalni posiadacze broni palnej w tym kraju.

Będziemy popierali oczywiście te poprawki, oprócz poprawki 1., którą omówiłam. Bardzo dziękuję Senatowi, że udało się z tymi poprawkami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Urszulę Paślowską, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Posel Urszula Paślowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo liczyłam na to, że Senat przygotowuje dobre, merytoryczne poprawki, które pozwolą złagodzić skutki tej źle przygotowanej ustawy, tego buba prawnego, który nie tylko likwiduje samorządność organizacji, która powstała 5 lat po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, nie tylko likwiduje wpisane na listę UNESCO sokolnictwo... Po wejściu w życie tej ustawy polska kynologia przestanie liczyć się w świecie. Ta ustawa skłóca również rolnika z myśliwym. Zdecydowanie tworzy sytuacje bardziej konfliktogenne, niż było to możliwe do tej pory. Rolnik nie będzie mógł ploszyć zwierzyny ze swojego pola, przecież to jest nienormalne. Poza tym zapisy, które dotyczą udziału dzieci, nie tylko są niekonstytucyjne... Już dzisiaj...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prawo, prawo zabrania.

Już dzisiaj ekolodzy zapowiadają, że będą przyjeżdżać na polowania z udziałem dzieci, w związku z tym polowanie nie będzie mogło być wykonywane.

Szanowni państwo, łowiectwo i wykonywanie polowania jest zadaniem państwa, jest działaniem legalnym. Legalnie działają policja, straż pożarna. Czy ktoś w ogóle bierze pod uwagę, że można bezkarnie przeszkadzać tym służbom w wykonywaniu przez nie zadań? No chyba nie. Dzisiaj wprowadzacie państwo bezkarność – bezkarność w zakłócaniu polowań. Uniemożliwianie wykonywania polowania, zwiększanie odległości, wprowadzanie takich możliwości, instrumentów, które będą zakłócały polowania czy

Posel Urszula Pasławska

brak wyszkolonych psów z całą pewnością spowodują rozprzestrzenianie się ASF-u, który jest wielkim problemem w Polsce – myślę, że wszyscy jesteśmy co do tego zgodni. Ogromne szkody, które z całą pewnością to spowoduje, będą skutkowały likwidacją i upadłością kół łowieckich. A wiecie do czego to jest pierwszy krok? To jest pierwszy krok do prywatyzacji łowiectwa w Polsce. Dzisiaj cały świat, cała Europa przejeżdża do Polski i pyta nas: Jak wam się udało utrzymać państwowe lasy? Bo przecież w Europie nie ma lasów państwowych. Drugie pytanie: Jak się państwu udało utrzymać państwowe łowiectwo? Bo przecież wszędzie jest komercyjne. *(Dzwonek)* Tą ustawą wprowadzacie pierwszy krok do komercjalizacji polskiego łowiectwa. Dziękuję.

(Poseł Paweł Suski: Jaki patos.)

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Przechodzimy do zadawania pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zapisać się jeszcze na liście osób zadających pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Urszulę Pasławską, Polskie Stronnictwo Ludowe – Unia Europejskich Demokratów.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Urszula Pasławska:

Ja mam pytanie do... nie wiem, do senatorów, do pani minister. Pytanie dotyczy poprawki, która nakazuje badania lekarskie użytkownikom broni. Pierwsze pytanie jest takie, czy ten obowiązek będzie wchodził w życie... Czy myśliwy po wejściu w życie ustawy ma 3 miesiące czy 5 lat na to, żeby zrobić te badania? Bo to nie jest precyzyjne. I drugie pytanie: Czy ten zapis, który zmienia Prawo łowieckie, dotyczy również innych posiadaczy broni – nie wiem, kolekcjonerów, użytkowników broni sportowej – czy kierujecie go państwo tylko do myśliwych? Bo byłoby zaskakujące, gdyby dotyczyło to tylko jednej wybranej grupy użytkowników broni, która nie jest skierowana w człowieka. *(Dzwonek)* Bardzo proszę o odpowiedź na te pytania.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią minister Małgorzatę Golińską, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! To nie jest pytanie do nas, bo nie z naszej inicjatywy została złożona ta poprawka. Trzeba byłoby dopytywać senatorów, natomiast oczywiście w ministerstwie pochyliłyśmy się nad tym tematem i udzielimy pani odpowiedzi na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 21 marca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stefana Romeckiego z klubu Kukiz'15.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 26 marca 2018 r. minie doniosła rocznica związana z życiem polskiego astronoma, który zadziwił świat. Jego życie i pasja doczekały się ekranizacji. Ma on też swój pomnik nieopodal domu, z którego dachu obserwował sfery niebieskie przez własnoręcznie wykonane instrumenty astronomiczne. W mieście, z którym związał swe losy, jego imieniem nazwano szkołę i rondo komunikacyjne.

Tą wybitną i wyjątkową postacią nie jest Mikołaj Kopernik, choć w jego życiowej drodze do gwiazd można odnaleźć wiele zdumiewających podobieństw: naukową ciekawość i pasję połączoną z pokorą wobec Stwórcy. Tą postacią jest Adam Giedrys, mieszkaniec Szczecinka na Pomorzu Środkowym. Postać niezwykła. Krawiec z zawodu, astronom z powołania.

Urodził się w Wilnie 26 marca 1918 r., a więc u progu polskiej niepodległości. Został mistrzem krawiectwa i uprawiał swój zawód w Nowym Dworze koło Poniewieża, z którego pochodził wybitny inżynier i konstruktor Stanisław Kierbedź, twórca słynnego mostu w Warszawie, nazwanego od jego nazwiska mostem Kierbedzia.

W czasie wojny należał do Armii Krajowej – Okręg Wilno. Po wojnie, w 1946 r., osiedlił się w Szczecinku. W 1948 r. został aresztowany za działalność antykomunistyczną i trafił do więzienia we Wronkach. Tam

Posel Stefan Romecki

ciężko zachorował. Znalazł się w szpitalu w Olsztynie, gdzie doszło do wydarzenia, które później zmieniło jego życie. Dostrzegł książkę o astronomii, zaczął ją czytać i już nie mógł przestać. Astronomia pochłonęła go zupełnie i wypełniła jego życie.

Z okularowych soczewek skonstruował lunetę do obserwacji nieba. Na dachu kamienicy, w której mieszkał, zbudował z pomocą władz i ludzi dobrej woli kopułę obserwacyjną. Wiedzy astronomicznej nie trzymał dla siebie. Szybko odkrył w sobie talent pedagogiczny i potrzebę dzielenia się tajemnicami nieba z młodym pokoleniem. Przyjmował wycieczki szkolne, organizował odczyty i seminaria. Nie ograniczał swojej pracy do Szczecinka, ale uczestniczył w międzynarodowych kongresach, prowadził korespondencję z ośrodkami naukowymi, a nawet z astronautami. Przygotował wielu zarażonych astronomiczną pasją następców.

Jego wyjątkowość dostrzegła NASA – agencja rządu USA zajmująca się astronautyką i badaniem kosmosu. W dowód uznania dla jego budzącej podziw pasji jako pierwszy Polak otrzymał z NASA próbkę gruntu księżycowego z misji Apollo 11 z 1969 r., pierwszego lądowania człowieka na Księżycu, którą poza wielkimi ośrodkami naukowymi prezentowano tylko w Szczecinku w 1971 r.

Adam Giedrys zmarł w Szczecinku 26 grudnia 1997 r.

Wysoka Izbo! Legenda Adama Giedrysa jest już częścią historii Pomorza Środkowego – tej historii, którą po wojnie tworzyli ludzie przybyli z różnych stron Polski, odkrywając tutaj nowy, nieznany świat. Zdobywali go pasją, pomysłowością, odwagą, poświęceniem i patriotyzmem. W roku 100-lecia narodzin Polski odrodzonej, w 100. rocznicę urodzin Adama Giedrysa składamy hołd jemu oraz pokoleniu odkrywców, którzy odbudowali, zagospodarowali i zintegrowali z Polską ten nowy, nieznany świat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Bernadeta Krynicka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bernadeta Krynicka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdego roku 21 marca w Polsce i na świecie obchodzony jest światowy dzień osób z zespołem Downa. Data ta nie została wybrana przypadkowo. Symbolizuje trzeci chromosom 21. pary, którego obecność stanowi genetyczną przyczynę zespołu Downa.

Angielski lekarz John Down w 1862 r. jako pierwszy opisał zespół Downa, uważając go za odrębną

postać opóźnienia umysłowego. Przyczynę tego zaburzenia, zwanego inaczej trisomią 21. chromosomu, wykrył w 1959 r. francuski genetyk i pediatra Jérôme Lejeune. Odkrycie związku między niepełnosprawnością intelektualną a chromosomową anomalią pozwoliło odrzucić teorię o dziedzicznym charakterze zespołu.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w 2011 r. „American Journal of Medical Genetics” opublikował raport, którego wyniki pokazują, że 99% osób z zespołem Downa mówi, że są szczęśliwe. Co więcej, 79% rodziców stwierdziło, że ich perspektywa życia jest bardziej pozytywna dzięki ich dzieciom z zespołem Downa, a 88% rodzeństwa czuje, że są lepszymi ludźmi dzięki ich rodzeństwu z zespołem Downa.

Tegoroczne święto przebiega pod hasłem: co daję mojemu społeczeństwu? Ma na celu promowanie praw osób z zespołem Downa do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. W wielu miastach przeprowadzane są różnego rodzaju akcje na znak solidarności z osobami z zespołem Downa, jak chociażby znana wszystkim akcja zakładania tego dnia kolorowych skarpetek nie do pary.

Wysoka Izbo! Nie bez przyczyny przypominam o tym wyjątkowym święcie. Jest ono dla mnie ważne z przyczyn osobistych. Jestem mamą dorosłej już kobiety z zespołem Downa. Z pełną świadomością podkreślam w tym miejscu, że Magda, bo tak na imię ma moja córka, jest wielką radością i siłą mojego życia. Jej pojawienie się na tym świecie odmieniło moje życie na lepsze. Mam wyjątkową córkę, która widzi świat nieco inaczej. Ten świat jest prosty i piękny, a ludzie w nim są dobrzy, pomagają sobie, uśmiechają się do siebie. To właśnie Magda wciąż uczy mnie, jak cieszyć się z małych rzeczy. Ma w sobie niesamowitą ufnosć i pogodę ducha. Błyskawicznie wyczuwa moje emocje, potrafi pocieszyć i jest bardzo pomocną osobą. Zapewniam państwa, że jest szczęśliwa, samodzielna i otoczona rodziną, która bardzo ją kocha i wspiera. Dzięki niej doświadczam, czym jest prawdziwa bezwarunkowa i bezgraniczna miłość. Dzięki niej zauważam, jak wiele jest różnorodności wokół nas. Zauważam, jak bardzo potrzebna jest tolerancja i troska o takie osoby.

Znam także osobiście wiele szczęśliwych rodzin wychowujących dzieci z zespołem Downa. Jaka jest recepta na szczęście? Jest prosta: trzeba przede wszystkim zaakceptować dziecko takim, jakim jest, z jego deficytami, a zarazem ogromnym potencjałem, który w nim drzemie, i nie pozwolić, aby go marnowano. Zagrożeniem dla szczęścia rodziców jest ich własny egoizm i wygodnictwo. Na pewno nie są nim niepełnosprawne dzieci.

Dlatego w tym dniu apeluję do tych z państwa, którzy nie rozumieją, że jesteśmy szczęśliwi, mając niepełnosprawne dziecko. To prawda, że pojawia się więcej problemów, więcej pracy, więcej czasu musimy poświęcić na rehabilitację, naukę, ale widzimy efekty naszego działania. Nie oczekujemy współczucia i li-

Posel Bernadeta Krynicka

tości. Wbrew powszechnym opiniom nie czujemy się pokrzywdzeni przez los. Nie pokutujemy za grzechy, a dziecko niepełnosprawne nie jest dla nas karą.

Apeluję również do rodziców, którzy oczekują dziecka z zespołem Downa: pozwólcie mu żyć, a ono sprawi, że w wasze życie wkroczy prawdziwa miłość i niejednemu raz odczujecie najpiękniejszą radość i szczerą dumę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Pięknie dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Mrówczyńskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Aleksander Mrówczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 11 marca 1993 r. św. Jan Paweł II ogłosił brewe papieskie, w którym podniósł do miana bazyliki mniejszej kościół farny pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach. Ten tytuł honorowy nadawany jest przez papieża świątyniom, które wyrażają się swoimi unikalnymi wartościami zabytkowymi lub liturgicznymi. Jest wielkim wyróżnieniem ukazującym związek danego kościoła z Watykanem i podkreślającym znaczenie świątyni dla regionu.

To wydarzenie sprzed 25 lat było ukoronowaniem starań o nadanie tytułu bazyliki ówczesnych duchownych diecezji pelplińskiej: proboszcza parafii księdza kanonika Romana Lewandowskiego oraz biskupa diecezjalnego ks. prof. Jana Bernarda Szlagi.

Kościół farny odegrał bardzo ważną rolę w moim mieście. Ten najstarszy kościół miejski to przede wszystkim miejsce kultu religijnego, kulturalnego i społeczno-politycznego dla całego regionu chojnickiego. Monumentalne mury gotyckiej świątyni górują nad Chojnicami. To tutaj przez wieki modliły się kolejne pokolenia chojniczan.

Konsekracji kościoła budowanego przez 20 lat dokonał bp Piotr z Gniezna w 1365 r. Kościół został pobudowany w stylu gotyku nadwiślańskiego. Zawieruchy wojenne, pożary, przejęcie kościoła przez protestantów, podczas którego został zamordowany ówczesny ksiądz proboszcz. To wydarzenie, jak i wiele innych, również radosnych i podniosłych wydarzeń, składa się na prawie siedem wieków historii kościoła.

Ostatni pożar w lutym 1945 r. po wkroczeniu Rosjan i zakończeniu działań wojennych strawił doszczętnie chojnicką farę. Centrum miasta zostało podpalone przez żołnierzy zwycięskiej armii. Odbudowa świątyni trwała 10 lat. Chojnicką farę odwiedził i modlił się w niej prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, który odwiedził Chojnice w 1953 r., krótko przed internowaniem przez komunistyczne władze Polski w ramach repre-

sji przeciwko Kościołowi katolickiemu. W 1994 r. w chojnickiej bazylice odprawił mszę świętą w pierwszą rocznicę nadania tytułu bazyliki prymas Józef Glemp.

W latach 80. działacze NSZZ „Solidarność” mieli ogromne wsparcie ze strony proboszcza Romana Lewandowskiego, który użyczał pomieszczeń fary na spotkania, wspierał rodziny szykanowanych i internowanych działaczy. To w chojnickiej farze w pierwszą rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki działacze „Solidarności” ufundowali tablicę pamiątkową upamiętniającą to morderstwo dokonane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. 11 marca 2018 r. w 25. rocznicę nadania tytułu bazyliki mniejszej uroczystą mszę świętą odprawił prymas Polski Wojciech Polak. To bardzo ważne wydarzenie dla społeczności przede wszystkim parafii, ale również dla mieszkańców Chojnic i regionu.

Jako mieszkaniec Chojnic, ministrant i były parafianin kościoła farnego pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela wyrażam swoją wielką radość i wdzięczność dla śp. księdza kanonika Romana Lewandowskiego i śp. biskupa diecezjalnego Jana Bernarda Szlagi za ich zaangażowanie w nadanie tytułu bazyliki mniejszej mojemu pierwszemu kościołowi parafialnemu.

Z tego miejsca pozdrawiam wszystkich członków wspólnoty parafialnej, stowarzyszeń i wspólnot modlitewnych działających przy parafii oraz księży służących w parafii. Niech ten piękny jubileusz skłoni nas wszystkich do chwili zadumy i zastanowienia nad istotą naszej wiary. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Szymona Giżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na motywach wiersza „Róża” Joanny Kulmowej.

Róża, Europejskiej Unii służąc wiernie, postanowiła stępić dla niej ciernie. Atoli na dalszych tępoty etapach postradała kompletnie barwę, kształt i zapach, co równa się unicestwieniu róży. Tak to jest, gdy się tępo czemuś służy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze poseł Jan Kilian, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma.

Wicemarszałek Beata Mazurek

W takim razie głos zabierze pan poseł Krzysztof Maciejewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Maciejewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W dniach 17 i 18 marca w Koninie odbył się XXII Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Dzieci im. Olka Ruminkiewicza o puchar prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudy.

Turniej, jak wiele innych wydarzeń sportowych w Polsce, zorganizowany został dla dzieci w przedziale wiekowym do 10. roku życia. Od początku, od powstania idei zorganizowania zawodów piłkarskich najbardziej zaangażowany jest Wojtek Ruminkiewicz, ojciec tragicznie zmarłego 10-letniego chłopca o imieniu Olek, i ludzie wrażliwi na krzywdę ludzką. Przy organizacji halowego turnieju zgromadzili się wszyscy ci, którym na sercu leży przekazanie najmłodszemu w ramach zawodów sportowych właściwych relacji między ludźmi, czerpią oni z tego równocześnie dużo radości. Obok tej idei nie da się przejść obojętnie i bez żadnej refleksji, bo z jednej strony mamy do czynienia z brutalnym morderstwem niewinnego dziecka, chcącego żyć i rozwijać się jak wszystkie inne dzieci, a z drugiej, bazując na tym tragicznym wydarzeniu, chcemy dać dzieciom radość płynącą ze sportowej rywalizacji. Na pierwszy rzut oka każdemu z nas wydaje się niemożliwe połączenie dwóch tak bardzo skrajnych uczuć, jak tragedia i radość, ale patrząc na organizację turnieju i jego oprawę, śmiało można powiedzieć, że turniej zakończył się wielkim sukcesem. To z pewnością piękny przykład współpracy przedstawicieli samorządów różnego szczebla z prezydentem Konina, wojewodą i przedstawicielami różnych ministerstw na czele.

Główną ideą turnieju jest upamiętnienie Olka Ruminkiewicza oraz innych dzieci, które stały się ofiarami przemocy, które, tak jak wszyscy uczestnicy turnieju, mogły, rywalizując ze sobą, czerpać jak najwięcej radości i rozwijać swoją osobowość, niestety ich życie się zatrzymało. Nie zrealizują swoich marzeń, dla nich zatrzymał się czas, bo ktoś brutalnie wkroczył w ich niewinne życie. Dzisiaj z pewnością z góry patronują każdym zawodom w Koninie, dobrze więc, że do tego patronatu dołączają prezydenci Rzeczypospolitej, poczynawszy od Lecha Kaczyńskiego do Andrzeja Dudy włącznie, fundując główną nagrodę turnieju w postaci pucharu. To piękny przykład łączenia się wszystkich grup społecznych, z najwyższymi władzami Polski włącznie, z ofiarami przemocy w procesie wychowawczym naszej przyszłości, jaką są dzieci.

Rodzice, którym w sposób brutalny odebrano ich pociechy, własną obecnością na turnieju wspierają ideę tej wspaniałej imprezy sportowej i sądzę, że w ten sposób chociaż w części próbują kontynuować

zatrzymane w czasie, niezrealizowane przez synów i córki marzenia. Dobrze więc, że co roku przy jednej ze szkół podstawowych w Koninie organizowany jest turniej piłkarski dla dzieci pamięci Olka. Na zawody chętnie przyjeżdżają różni politycy, z posłami włącznie, fundując ciekawe nagrody i puchary, oraz polscy artyści i znani sportowcy. Na ostatnim turnieju młodym sportowcom towarzyszyli panowie Domarski i Ćmikiewicz, znani piłkarze z grupy słynnego trenera Kazimierza Górskiego. Dzieci przez 2 dni grają w piłkę i się bawią. Nie brakuje im niczego, bo wszystko zapewniają im organizatorzy turnieju i opiekunowie rywalizujących ze sobą drużyn.

Patrząc z boku na zaangażowanie wielu ludzi w organizację tego turnieju, na szczera radość zawodników i ich rywalizację, śmiało po raz kolejny gratuluję ci, Wojtku, pomysłu. Prawie od początku staram się swoją obecnością wspierać cię w tym przedsięwzięciu, bo uważam, że dla dzieci nie wolno nam szczędzić czasu. Dziękuję ci, Wojtku, za to, co robisz i życzę wytrwałości w przekazywaniu innym pozytywnej energii, która tak bardzo jest potrzebna, zwłaszcza ludziom o podobnych do twoich doświadczeniach. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze poseł Jacek Kurzępa, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Kurzępa:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szykujące się do wyborów samorządowych środowiska polityczne i ugrupowania obywatelskie! Mieszkańcy powiatu krośnieńskiego na ziemi lubuskiej! Środowiska mediów lokalnych i wy, którzy się za takich podajecie! Wczoraj w wieczornej rozmowie z wami na temat ustawy z 1 kwietnia 2016 r. dotyczącej dekomunizacji przestrzeni publicznej zwracałem uwagę na fakt, że wiele samorządów lokalnych, zamiast wykorzystać tę sposobność, żeby zakorzenić swoją lokalność w określonych wartościach, symbolach i postaciach poprzez nadanie stosownych nazw ulicom, skwerom, parkom, ucieka w strategię udawania, że: nie będziemy robić polityki na nazwach ulic. To chciałbym zwrócić waszą uwagę na to, że na tym m.in. polega przekaz wartości, dziedzictwa przodków i transmisja wzorców. Kto jak kto, ale radni, samorządowcy tę świadomość powinni posiadać, ba, winni korzystać z tego przywileju, że w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości mają szansę wpisać się w to dobrymi decyzjami o nadaniu patronów ulicom. Dzieje się, jak się dzieje.

Zadam pytanie pomocnicze. Czy w Gubinie i Krośnie Odrzańskim nie ma nikogo, kto nie chciałby, aby w ich mieście pojawiła się właśnie w tym roku ulica

Posel Jacek Kurzępa

o nazwie: Stulecia Niepodległości? Wszak po nas przyjdą inne pokolenia, nawet niedługo, choćby za 50 lat, będą się zastanawiać, co zrobiło na jej – niepodległości – rzecz nasze pokolenie. Co zaś się proponuje w zamian? Oto przykład koszmarny, dewastujący debatę publiczną, zadający kłam deklaracjom o tym, że w roku niepodległości będziemy się bratać, kochać i współdziałać. Jedna z lokalnych gazet, a takich w Polsce jest wiele, robi wszystko, żeby zohydzić Prawo i Sprawiedliwość, podając zmanipulowane, kłamliwe, a co najgorsze wulgarne i powszechnie uznane za obraźliwe słowa. Pokazuję państwu stronę tytułową. Nie będę cytował, gdyż w tej sali polskiego parlamentu nie uchodzi używać takich słów, ale nie można ich używać w taki sposób także wobec środowisk i ludzi, którzy je tworzą w przestrzeni debaty publicznej, gdyż pociąga to za sobą fatalne skutki, złe emocje.

Zwracam się do was, do tych, którzy kryją się za „dziennikarskimi pistoletami”, zlecniodawcami tak napastliwych i wulgarnych, zmanipulowanych tekstów: zaniechajcie tego. Tym bardziej że oczami wyobraźni sięgam do scen, kiedy podczas np. świąt 3 maja czy 11 listopada będziecie z mównicy prawić o porozumieniu i zgodzie. Wydarzenia, które opisuje gazeta, i ich faktografia nie mają nic wspólnego z tym, co w tej gazecie napisano. I nie mają nic wspólnego z tym, jakie są intencje posła, który tu przemawia. W gazecie napisano: mieszkańcy wybrali nazwę ulicy, poseł ma to gdzieś. Skąd gazeta to wie, gdzie i co ja mam? Dalej o stanie ducha posła: najwyraźniej

doszedł do wniosku, że... Skąd dziennikarz zna moje myśli, sposób wnioskowania, nie wiem. Ale on sam stawia twardo tezy, że poseł uznał, że: nie warto wsadzać kija w mrowisko. Sprawę można by obrócić w żart, ale do zabawnych ona nie należy. Działania gazety w sposób wyraźny uderzają w wizerunek posła i partii, którą reprezentuje. Dziennikarze czynią to w sposób wyraźnie uderzający, skandalicznie nierzetelny, stronniczy, manipulatorski. Biednyś czytelniku, gdyż prowadzony nieuczciwą, stronniczą narracją opartą na złej woli i budzącą demony gniewu i niechęci tam, gdzie jej nie powinno być – we własnym domu, gdzie najbliższymi sąsiadami są sąsiedzi, parafianin przy parafianinie.

Zwracam się zatem do pana burmistrza Cebuli: nie eskaluj napięcia, nie limituj prawdy, nie pozwól, by przyłgnęło do ciebie miano „politycznego chuligana”. Zwracam się do redakcji gazety: zamieście państwo skorygowany, rzetelny tekst, wycofajcie się z nagonki na Prawo i Sprawiedliwość i nigdy, przenigdy nie wprowadzajcie do dyskursu publicznego w naszej małej ojczyźnie wulgaryzmu i chamstwa (*Dzwonek*), gdyż za grubiaństwem słowa idą z reguły czyny, a tego należy się wystrzegać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Beata Mazurek:

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 22 marca, do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 06)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2018 roku

– punkt 10. porządku dziennego

Posel Sylwester Chruszcz

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

1. Kiedy powstanie plan i harmonogram odbudowy i powołania nowych konsulatów?

2. Kiedy rozpocznie się proces pozbywania się z MSZ osób skompromitowanych współpracą z organami PRL? Pan minister ma zaufanie do tych osób? Można ich się pozbyć bez czekania na nową ustawę.

3. Kiedy w placówkach dyplomatycznych i w centrali powstanie sieć ścisłego koordynowania negocjacji na szczepie UE z państwami Grupy Wyszehradzkiej?

Proszę o odpowiedź na piśmie.

Posel Anna Cicholska

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska jest krajem bezpiecznym, do którego chętnie przyjeżdżają turyści z różnych stron świata i w którym czują się dobrze.

Polska zasiada od 1 stycznia br. w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jako jej niestały członek na lata 2018–2019. W związku z powyższym chciałabym pana ministra zapytać: Jakie korzyści odnosimy z faktu zasiadania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i jaki to ma wpływ na politykę zagraniczną Polski? Jakie są plany związane z pierwszym miesięcznym przewodnictwem Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, które rozpocznie się 1 maja br.? Dziękuję.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji

– punkt 11. porządku dziennego

Posel Sylwester Chruszcz

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Koła Poselskiego Wolni i Solidarni odno-

śnie do sprawozdania komisji o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji.

W Polsce fascynacja Gruzją, jej kulturą, historią, tradycją i gruzińskimi krajobrazami zawsze była silnie zakorzeniona. Powinniśmy pamiętać o wieloletniej przyjaźni z narodem gruzińskim, ale także powinniśmy patrzeć w przyszłość. Gruzja jest jednym z naszych bliskich sojuszników. Oba nasze narody niejednokrotnie w przeszłości doświadczyły agresji Rosji. Dzisiaj także traktujemy Rosję jako geopolityczne zagrożenie. W przeszłości jasno opowiedzieliśmy się za nienaruszalnością gruzińskiej niepodległości, a prezydent Lech Kaczyński do dzisiaj w świadomości Gruzinów funkcjonuje jako bohater.

Bliskie relacje i zacieśnianie kontaktów leży w interesie zarówno Polski, jak i Gruzji. W celu rozwijania i umacniania przyjaźni oraz współpracy Sejm i Senat powinny powołać Zgromadzenie Parlamentarne Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni popiera niniejszą uchwałę.

Posel Michał Jaros

(Klub Poselski Nowoczesna)

Szanowny Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Nowoczesna pragnę przedstawić oświadczenie w sprawie sprawozdania komisji o poselskim projekcie uchwały w sprawie powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji, druki nr 2328 i 2366.

Poselski projekt uchwały dotyczy powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji w celu rozwijania i umacniania przyjaźni oraz współpracy wzajemnej. Zdaniem projektodawców zadaniem Zgromadzenia Parlamentarnego będzie rozpatrywanie spraw interesujących Sejm i Senat RP oraz parlament Gruzji, a także przyjmowanie wspólnych stanowisk w tym zakresie.

Komisja Spraw Zagranicznych w czasie posiedzenia w dniu 20 marca br. wprowadziła do projektu uchwały jedynie kilka poprawek stylistycznych. W tym miejscu należy kilka słów powiedzieć o przeszłości współpracy polsko-gruzińskiej. W dwudziestolecie międzywojennym na naukę w polskich szkołach wojskowych przyjechało kilkudziesięciu Gruzinów, którzy następnie znaleźli się w szeregach Wojska Polskiego. Byli to gruzińscy żołnierze kontraktowi,

których w 1925 r. było 80, a w następnych latach ich liczba rosła. Walczyli oni za Polskę i za Polskę ginęli, choć kontrakty ich do tego nie zobowiązywały. Brali oni udział w kampanii wrześniowej czy powstaniu warszawskim. Znaczna ich część znalazła się w niewoli niemieckiej czy sowieckiej, trzech gruzińskich żołnierzy zginęło również w Katyniu: mjr Mamaładze, kpt. Schirtladze oraz kpt. Rusjaszwili.

Należy wspomnieć również o ruchu prometejskim, który był wyrazem sprzeciwu narodów wobec narzucającego siłą system radziecki ZSRR. Z ruchem tym współpracowano i wspierano go również w Polsce.

Ważnym momentem w historii Gruzji był rok 2003. Wówczas w pokojowy sposób doprowadzono do dymisji prezydenta Eduarda Szewardnadze, co zostało nazwane rewolucją róż. Pokazano tym samym, że nie ma miejsca w Gruzji na działania niedemokratyczne, takie jak fałszerstwo wyników wyborów parlamentarnych. Prezydentem został wówczas Micheil Saakaszwili, następnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP za „wybitne zasługi w rozwijaniu współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Gruzją”.

Jako wiceprzewodniczący Polsko-Gruzińskiej Grupy Parlamentarnej oraz uczestnik misji obserwacyjnej Sejmu i Senatu RP w czasie wyborów parlamentarnych w Gruzji jesienią 2016 r. jestem zwolennikiem pomysłu powołania Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Gruzji. Biorąc pod uwagę wieloletnią historię współpracy polsko-gruzińskiej oraz wzajemną przyjaźń, Nowoczesna opowiada się za podjęciem omawianej uchwały. Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Krystian Jarubas

(Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy poprawia funkcjonowanie rynku telekomunikacyjnego oraz doprecyzowuje przepisy odnoszące się do jego uczestników. Zawiera także rozwiązania usprawniające działalność regulatora rynku telekomunikacyjnego – prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Jedną z najważniejszych zmian jest wprowadzenie nowego systemu powiadamiania obywateli o zagrożeniach, które mogą spowodować sytuację kryzysową na danym obszarze. Pozwoli on na wysyłanie do wszystkich abonentów na określonym terenie krótkich informacji SMS z ostrzeżeniem o zagrożeniu.

Tę informację ma przygotować Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. To znacznie poprawi bezpieczeństwo mieszkańców Polski. RCB będzie mogło skorzystać z niezwłocznej i nieodpłatnej pomocy wszystkich operatorów sieci mających abonentów na danym terenie. Ale nie jest to jedyna zmiana. Inne polegają na zwiększeniu ochrony przed nadużyciami telekomunikacyjnymi z wykorzystaniem numerów o podwyższonej opłacie. W celu poprawienia bezpieczeństwa nałożone zostaną na operatorów bądź firmy korzystające z ich usług nowe obowiązki, w szczególności informacyjne, tak by jasno poinformować klienta o dostawcach usług o podwyższonej opłacie oraz dostawcach dodatkowego świadczenia. To wiąże się także z uruchomieniem dodatkowych narzędzi blokowania niechcianych usług o wysokich opłatach. Ustawa będzie też służyła uporządkowaniu dostawców: wprowadzi też zakaz oferowania na rynku usług o podwyższonej opłacie niewpisanych do rejestru usług prowadzonego przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Dzięki nowym przepisom samorządy będą miały łatwiejszy dostęp do usług wspomagających dystrybucję bezpłatnego Internetu, ewentualnie niższych cen niż cena rynkowa.

Na koniec warto podkreślić wprowadzenie przez ustawę nowej zastrzeżonej formy zawierania umów o świadczenie publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych, przewidzianej przepisami znowelizowanego Kodeksu cywilnego – formy dokumentowej – oznacza to, że umowę o świadczenie usług telekomunikacyjnych będzie można teraz zawrzeć na piśmie – np. w biurze obsługi klienta, a ponadto zdalnie – np. przez SMS, mail, telefon lub z wykorzystaniem kwalifikowanego podpisu elektronicznego. To wszystko znacznie przyczyni się do rozwoju społeczeństwa cyfrowego w naszym kraju.

Klub PSL będzie popierał wprowadzane przez nowelę rozwiązania, które w naszej ocenie są konsekwencją rozwoju cywilizacyjnego. Dziękuję bardzo.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Zbigniew Sosnowski

(Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów)

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Występując z tej trybuny w dniu 6 lutego 2018 r. w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego i Unii Europejskich Demokratów, zapowiedziałem chęć woli pracy nad przedłożeniem rządowym o Służbie Więziennej oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Klub PSL i UED nie stoi w opozycji do żadnych rozwiązań mających w jakikolwiek sposób przyczynić się bądź to do rozwoju, unowocześnienia, bądź

też wzmocnienia prężnej organizacji w służbie bezpieczeństwu obywateli i państwa. Zgadza się, że służbą służącą państwu polskiemu jest m.in. Służba Więzienna, której funkcjonowanie w najwyższym stopniu opiera się na czynniku ludzkim. Jednakże, jak pokazuje doświadczenie, sam czynnik ludzki bez stosownego wykształcenia i merytorycznego przygotowania to jedynie fragment funkcjonowania każdej służby. Dlatego dobrze się stało, że podjęta została inicjatywa utworzenia uczelni kształcącej własne kadry na poziomie studiów wyższych I i II stopnia.

Jak dowodzą analizy, samo pozyskiwanie do Służby Więziennej osób z wyższym wykształceniem będących absolwentami wyższych uczelni cywilnych nie zdało egzaminu, lecz stało się wprost protezą uzupełniającą kadry tej służby. W obecnej dobie, kiedy w każdej dziedzinie życia społecznego, rozwoju techniki i nowych technologii widać niejednokrotnie galopujący postęp, trudno pozostawić tak ważny element polskiego wymiaru sprawiedliwości ludziom wszechstronnie, merytorycznie nieprzygotowanym, a niejednokrotnie przypadkowym. Szeroko pojęta i szeroko rozumiana resocjalizacja nie może w żadnym razie opierać się i zamykać na samym fizycznym odizolowaniu osób skazanych od reszty społeczeństwa bez ustawicznej, organicznej pracy z tymi osobami. Mam tutaj na myśli inicjowanie społecznej readaptacji osób skazanych. Stąd przeniesienie obecnego, często rozrzuconego modelu kształcenia funkcjonariuszy i przyszłych funkcjonariuszy wyłącznie na doraźne potrzeby określonych placówek penitencjarnych do systemu scentralizowanego, jednolitego, o modelu akademickim uznać należy za ze wszech miar konieczne i racjonalne.

Deбата w czasie posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dała wyraz troski o jakość kształcenia kadr Służby Więziennej oraz potwierdziła zasadność zaprezentowanego przeze mnie stanowiska w debacie nad zmianą ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw w pierwszym czytaniu.

Panie i Panowie Posłowie! Przyjmując ze zrozumieniem intencje rządu jako słuszne i oparte na dużej dozie racjonalności oraz biorąc pod uwagę konieczność zreformowania dotychczasowego modelu kształcenia funkcjonariuszy Służby Więziennej, nie sposób odmówić racji przedłożeniu zawartemu w sprawozdaniu komisji, co też znajdzie odzwierciedlenie w głosowaniu naszego klubu.

Posel Mirosław Suchoń

(Klub Poselski Nowoczesna)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw po przedstawieniu sprawozdania Komisji (druki nr 2155 oraz 2345).

Podczas wczorajszego posiedzenia Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przyjęła rządowy pro-

jekt ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw, wprowadzając do niego jedynie drobne poprawki legislacyjne i merytoryczne. Kluczowe założenia nowelizacji pozostały bez zmian. W trakcie pierwszego czytania procedowanego projektu Klub Poselski Nowoczesna zwracał uwagę na mankamenty proponowanych rozwiązań i zadał szereg pytań.

Pytaliśmy m.in., na jakiej podstawie projektodawca stwierdza tak radykalnie, że dotychczasowa metodyka szkolenia w Służbie Więziennej jest stara i archaiczna. Zadaliśmy pytanie o skutek nowej regulacji dla osób, które kształcą się na kierunkach takich jak penitencjarystyka, resocjalizacja czy też bezpieczeństwo i kryminologia, oraz o to, jakie szanse na pracę w więziennictwie będą miały te osoby, jeżeli nagle pojawią się na rynku pracy absolwenci akademii SW. Pytaliśmy o dalsze losy Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu i zatrudnionych tam wykładowców. Pytaliśmy o celowość budowy nowego kampusu w Warszawie, w sytuacji gdy Służba Więzienna dysponuje nowoczesnym ośrodkiem w Kaliszu. Przypomnę tylko, że modernizacja tego ośrodka w latach 2013–2015 została wsparta dofinansowaniem z Norweskiego Mechanizmu Finansowego w wysokości 586 tys. euro. Zwracaliśmy również uwagę na niezrozumiałe oderwanie funkcjonowania akademii Służby Więziennej od zasad obowiązujących wszystkie inne uczelnie publiczne i niepubliczne.

Jak można było się spodziewać, na żadne z tych pytań nie uzyskaliśmy odpowiedzi lub były one niezwykle lakoniczne. Nadal nie wiemy, czy przeprowadzono jakikolwiek audyt albo badania ewaluacyjne wskazujące na to, że dotychczasowa metodyka szkolenia w Służbie Więziennej jest zła. Nie wiemy, jaki los czeka ośrodki w Kaliszu, zatrudnionych tam wykładowców, a skutków nowej regulacji dla absolwentów kierunków, z których do tej pory rekrutowali się pracownicy Służby Więziennej, możemy się tylko domyślać. Z kolei niepoddanie nowej uczelni resortowej zasadom obowiązującym pozostałe uczelnie publiczne i niepubliczne nadal jest całkowicie niezrozumiałe.

Przed wszystkim jednak nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie, jakie to kluczowe przesłanki świadczą o tym, że nowa uczelnia Służby Więziennej jest potrzebna. Warto zauważyć, że wątpliwości są powszechne.

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego w swojej uchwale z dnia 8 lutego 2018 r. wręcz apeluje o wstrzymanie prac związanych z wdrożeniem projektu ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw przewidującego możliwość utworzenia uczelni Służby Więziennej do czasu przyjęcia ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która stworzy konieczność daleko idących korekt opiniowanego projektu dotyczącego Służby Więziennej.

Również Komisja ds. Organizacyjnych i Legislacyjnych Konferencji Rektorów Akademickich Szkół

Polskich przedstawiła szereg uwag wskazujących na daleko idące mankamenty projektu. Wskazano m.in., że z przedstawionego projektu nie wynika, jakie kierunki studiów miałyby być prowadzone w ramach kształcenia na nowo powołanej uczelni. Nie wiadomo też, jaki zakres umiejętności miałyby student i absolwent tej uczelni. Wskazano także na niebezpieczeństwo preferowania absolwentów nowej uczelni wobec kandydatów uczelni cywilnych, co naruszy równość absolwentów kierunków takich jak pedagogika, resocjalizacja, bezpieczeństwo czy kryminologia w zakresie dostępu do rynku pracy. Podkreślono niegospodarność polegającą na utworzeniu nowego podmiotu w Warszawie bez wykorzystania infrastruktury istniejącego w Kaliszu Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej. Komisja Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich zauważyła również, że planowane skierowanie do Sejmu tzw. Ustawy 2.0 spowoduje konieczność zmiany wielu przepisów nowelizowanej ustawy tworzących nową uczelnię, zatem pośpiech w jej uchwaleniu nie jest wskazany.

Skoro przedstawiciele szkolnictwa wyższego tak wyraźnie wskazują, że projektowane rozwiązania są sprzeczne z założeniami finalnego projektu tzw. Konstytucji dla nauki opracowanej przez resort nauki i szkolnictwa wyższego, to dalsze procedowanie nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw nie sposób ocenić inaczej niż jako przejaw totalnego braku koordynacji i chaosu legislacyjnego w obozie tzw. dobrej zmiany.

Warto byłoby wiedzieć, jak wicepremier Gowin ustosunkuje się do tych zarzutów. Czy znowu zgłoszą za przyjęciem tego projektu, a jeśli zostanie przyjęty, to nie będzie się cieszył z wyników głosowania?

Podsumowując, przede wszystkim z uwagi na: 1) brak merytorycznego uzasadnienia proponowanych zmian; 2) niegospodarność wynikającą z zamiaru wybudowania za ok. 120 mln zł nowego kampusu uczelnianego w Warszawie kosztem realizacji innych koncepcji poprawy sposobu funkcjonowania Służby Więziennej; 3) sprzeczność proponowanych rozwiązań z założeniami reformy polskiej nauki i szkolnictwa wyższego Klub Poselski Nowoczesna będzie głosował przeciw przyjęciu projektu.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw
– punkt 15. porządku dziennego

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy tego projektu i mówi o zapisach dotyczących wskazywania kandydatów i ich wyboru do Rady Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

Otóż proponujecie państwo w tych zapisach, by wyrzucić konieczność przeprowadzenia przez ministra właściwego do spraw rozwoju wsi konsultacji ze zgłaszającymi organizacjami w zakresie wyboru członków rady. Uznajecie tym zapisem, a raczej jego wyrzuceniem, za niepotrzebne i zbędne wszelkie konsultacje. Minister dostanie na piśmie zgłoszenia poszczególnych kandydatów i z tych opisów, jak to zapisaliście, minister będzie miał obraz kandydata i będzie wybierał.

Tu nasuwają się pytania:

1. Czy będzie wybierał kandydatów, mając przed sobą opis i obraz kandydata, a za plecami tych, którzy mu wskażą właściwego kandydata?

2. Gdzie państwo słuchacie głosu suwerena? Gdzie dialog i konsultacje? Gdzie wasz szacunek do tych, którym obiecaliście, że będziecie uważnie słuchać ich głosu?

Posel Krzysztof Szulowski
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zbiór owoców i warzyw to działania w rolnictwie, które wymagają znacznej liczby osób do pracy przy zbiorach.

Dotychczas przy pracach w rolnictwie zawierane są umowy o dzieło, które nie są oskładkowane. Proponowana ustawa o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw zakłada, że podstawą świadczenia pomocy przy zbiorach będzie umowa o pomocy przy zbiorach owoców i warzyw, podczas których występuje znaczne spiętrzenie prac. Umowa ta zapewni zabezpieczenie osobom pracującym przy zbiorach.

Moje pytanie dotyczy zakresu, który obejmuje projekt ustawy – a więc zbioru owoców i warzyw, ich sortowania i przygotowania do sprzedaży. Czy ten zakres jest wystarczający i nie powinien być rozszerzony także o inne rodzaje prac w rolnictwie?

Celem ustawy jest obniżenie kosztów pracy przez przyjęcie zryczałtowanej formy oskładkowania oraz ograniczenie obowiązków o charakterze administracyjnym.

Jakie obowiązki będą ciążyć na rolnikach przyjmujących osoby do pracy przy zbiorach? W jakiej wysokości będą składki konieczne do opłacania? Jakie są szacunki? Ilu osób będą dotyczyć te umowy? W jakiej skali umowy o pomoc przy zbiorach dotyczyć będą obywateli polskich, a w jakiej obywateli z zagranicy? Jak projektowane regulacje mogą wpłynąć na rynek pracy? Dziękuję bardzo.

Posel Anna Wasilewska
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2334,

dotyczy uregulowania spraw związanych z zabezpieczeniem społecznym pomocników rolnika. To ważne, aby na etapie zbiorów rolnicy otrzymali wsparcie w formie dodatkowych pracowników pomocniczych. W przypadku każdej gałęzi rolnictwa występuje okres spiętrzenia prac, krótkookresowy wzrost zapotrzebowania na pracę.

Moje pytania brzmią:

1. Czy pomocnikiem rolnika może być krótkookresowo osoba bezrobotna, ale z prawem do zasiłku dla bezrobotnych? Jeśli tak, to jaki byłby tego wpływ na jej prawo do zasiłku dla bezrobotnych?

2. Czy jest możliwe wprowadzenie przepisów, które pozwolą zwiększyć wysokość emerytury z KRUS dla tych rolników, którzy płacą większą składkę, jak ma to miejsce w przypadku emerytur wypłacanych przez ZUS? Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 85. rocznicy utworzenia pierwszego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Dachau

21 marca 1933 r. na rozkaz Heinricha Himmlera został utworzony obóz koncentracyjny w Dachau celem izolacji przeciwników politycznych reżimu nazistowskiego, duchownych oraz Żydów. Więźniami obozu byli również naukowcy, obywatele Belgii, Holandii, Czech, Francji, komuniści, socjaliści, chadecy, świadkowie Jehowy, Romowie i homoseksualiści. Obóz stał się niechlubnym pierwowzorem dla wszystkich kolejnych obozów koncentracyjnych. Podobnie jak w Auschwitz, na bramie obozu w Dachau widniał napis „Arbeit macht frei”.

KL Dachau składał się z dwóch głównych części: dla więźniów – część otoczona drutem kolczastym i wieżyczkami – i dla administracji obozowej – część administracyjno-mieszkalna dla SS. Podział ten został odwzorowany we wszystkich tego typu późniejszych konstrukcjach nazistowskich. W 1937 r. obóz, który był pierwotnie zaprojektowany na 3–5 tys. więźniów, okazał się za mały. Rozbudowano go w latach 1937–1938, powiększając liczbę baraków dwukrotnie. W czasie masowego napływu więźniów w czasie wojny w KL Dachau przetrzymywano nawet do 16 tys. więźniów. W 1943 r. przedsiębiorstwo H. Kori z Berlina wybudowało duże krematorium, tzw. barak X. W 1944 r. przy baraku X wybudowano komorę gazową, która według zeznań więźniów obozu służyła do masowego ich mordowania. W obozie znajdowała się ściana, pod którą rozstrzeliwano więźniów, oraz tzw. bunkier, który był miejscem krwawych przesłuchań i stosowania nieludzkich kar, np. wieszania na haku z rękami zawiązanymi do tyłu lub

wkładania gumowego węża do przełyku i odkręcania wody. W baraku szpitalnym funkcjonowało laboratorium eksperymentów pseudomedycznych, kostnica i prosektorium. W 1944 r. otwarto w Dachau podobóz kobiecy. Liczba więźniów i ofiar nie jest dokładnie znana. Według dokumentacji obozowej w okresie 1933–1945 przez obóz przewinęło się 206 206 więźniów, z czego zmarło 31 591. Liczby te jednak nie uwzględniają osób poddanych Sonderbehandlug, skierowanych do obozu przez Gestapo celem wykonania egzekucji, jeńców radzieckich zabijanych w ramach Kommissar-Erlass oraz zmarłych w czasie ewakuacji obozu. Według niektórych danych ogólną liczbę więźniów szacuje się na ok. 250 tys. osób, a liczbę ofiar – nawet na 148 tys., wliczając zgłodzonych w podobozach. Osadzeni najczęściej ginęli w wyniku niedożywienia, chorób, tortur, samobójstw, rozstrzelania oraz eksperymentów pseudomedycznych. W obozie rozgłos zyskała tzw. trupiarnia, w której dokonywano sekcji zwłok. Ściągano tam martwym więźniom skórę z pleców, którą następnie przygotowywano do dalszej obróbki. Wykonywano z niej rękawiczki, bryczesy, siodła, pantofle oraz torebki damskie dla SS. Szukano zazwyczaj zdrowej skóry. Szczególnie „cenna” była skóra wytatuowana.

Podczas wojny, a szczególnie po 1942 r., Dachau znalazł się na czele bardzo rozbudowanej struktury obozów liczącej ponad 200 placówek na południu Niemiec i w anektowanej Austrii. Były one w większości związane z przemysłem wojennym.

29 kwietnia 1945 r. KL Dachau został wyzwolony, a wraz z nim blisko 67 tys. więźniów – połowa z nich w obozie głównym. Amerykanie, którzy wyzwolili obóz, pod wpływem tragicznych widoków zastanych w miejscu zdarzenia rozstrzelali większość wziętych do niewoli strażników i żołnierzy SS – 560 osób.

15 listopada 1945 r. w zabudowaniach KL Dachau rozpoczęła się seria procesów przeciwko zbrodniarzom nazistowskim. Pierwszym był proces przeciwko komendantowi tego obozu M. Weissowi oraz 33 ocalałym członkom załogi. Równolegle do procesu norymberskiego, w okresie od 1945 r. do 1948 r., przed amerykańskim trybunałem wojskowym w Dachau osądzono 1672 osoby, głównie członków załóg obozów koncentracyjnych oraz lekarzy prowadzących eksperymenty pseudomedyczne.

Z inicjatywy byłych więźniów powstało muzeum, które zostało poddane w II połowie lat 90. rekonstrukcji oraz odnowie. W 1984 r. obóz wpisano na listę obiektów podlegających szczególnej ochronie przez UNESCO.

Posel Sylwester Chruszcz

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj obchodzimy Światowy Dzień Zespołu Downa. Ten dzień został ustanowiony w 2005 r. z inicjatywy Europej-

skiego Stowarzyszenia Zespołu Downa i ma on uwrażliwić na prawa osób dotkniętych trisomią chromosomu 21. Od 2012 r. patronat nad obchodami sprawuje Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Wiele mówi się w dzisiejszych czasach o tolerancji. W dzisiejszym wyidealizowanym świecie niepełnosprawność nie jest modna, jednak miarą naszej tolerancji jest właśnie podejście do osób niepełnosprawnych. Niestety, na świecie 90% cięż, w przypadku których w badaniach prenatalnych wykryto u dzieci zespół Downa, kończy się aborcją.

Przywróćmy godność osobom dotkniętym zespołem Downa. Upowszechniajmy myśl, że dzieci z tą chorobą zasługują na podstawowe prawa, w tym życie i miłość.

Potrzebna jest troska, zainteresowanie i konkretna pomoc ze strony społeczeństwa skierowana do rodzin wychowujących dzieci z trisomią 21. Dzieciom z zespołem Downa należy się szacunek, a ich rodzicom wdzięczność za to, że pokazują nam, iż miłość nie zna takich ograniczeń, jak choroby genetyczne.

Z tego miejsca chciałbym pozdrowić wszystkie dzieci i ich rodziców, mierzących się z tym wyzwaniem na co dzień. Życzę wam dużo wytrwałości i miłości.

Posel Jarosław Gonciarz

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie Międzynarodowego Dnia Lasów

Każdego 21 marca od 2012 r. obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Lasów. Święto to zostało ustanowione z inicjatywy Zgromadzenia Ogólnego ONZ w celu podnoszenia świadomości ludzi na temat znaczenia lasów dla prawidłowego funkcjonowania planety. W tym dniu na całym świecie organizowane i wspierane są akcje mające na celu zwrócenie uwagi na lasy i ich problemy. Ponadto zachęca się ludzi do sadzenia drzew, sprzątania lasów i do przebywania w nich.

Zgodnie z wyliczeniami ONZ od lasów uzależniony jest byt 1,6 mld ludzi na świecie. Same lasy pokrywają zaś 1/3 lądów na ziemi. Zgodnie z informacjami przekazywanymi przez Lasy Państwowe tegoroczny Międzynarodowy Dzień Lasów został poświęcony lasom i zieleni w miastach oraz wokół ośrodków miejskich. Coraz więcej ludzi żyje w miastach. Szacuje się, że w 2050 r. na terenach zurbanizowanych będzie mieszkało ok. 6 mld ludzi, czyli 70% globalnej populacji.

Tereny zielone mają ogromne znaczenie również dla mieszkańców metropolii i miast. Lasy i drzewa magazynują węgiel, pomagając tym samym łagodzić skutki zmian klimatu na terenach zurbanizowanych i wokół nich. Obecność drzew wpływa pozytywnie na lokalny klimat, co pomaga zaoszczędzić od 20% do 50% energii potrzebnej do ogrzewania.

Strategiczne rozmieszczenie drzew na terenach zurbanizowanych może obniżyć temperaturę powietrza o 8 °C, redukując o 30% zapotrzebowanie na klimatyzację. Istotny jest również fakt, że drzewa na terenach zurbanizowanych są doskonałymi filtrami powietrza, usuwającymi szkodliwe zanieczyszczenia i drobnocząsteczkowy pył. Drzewa przejmują także rolę redukcji hałasu, ponieważ stanowią naturalną osłonę przed szumem z pobliskich dróg i terenów przemysłowych.

Posel Piotr Pyzik

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pomoc rozwojowa dla Afryki

W dniu 19 marca br. miała miejsce w Gdyni konferencja „Business Beyond Borders – Destination Africa”, gdzie zabrałem głos, przedstawiając stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie pomocy rozwojowej dla Afryki. Po dzisiejszej dyskusji na temat exposé pana ministra Czaputowicza chciałbym rozwinąć w swoim oświadczeniu tę kwestię.

Wzrost demograficzny, jaki ma miejsce w państwach afrykańskich, wydaje się trendem stałym, tak więc – jak uznają fachowcy – migracja z tego kontynentu w przestrzeń Unii Europejskiej stanie się trwałym trendem w perspektywie średnio- i długoterminowej, co oznacza nasilenie presji migracyjnej z Afryki w najbliższych latach. Koncentrowanie się Unii Europejskiej na zwalczaniu pierwotnych przyczyn migracji jest więc koniecznością. Narzędziem w tym pomocnym powinna być Agenda 2063, która nie tylko ma rozwiązać problem migracji, ale realnie – jak się wydaje – wyeliminować ubóstwo w Afryce. Niezwykle istotne jest to, że wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej chciały – i miały taką możliwość – aktywnie uczestniczyć we wszystkich projektach unijnych realizowanych dla Afryki i w Afryce, a także to, by miały one równy dostęp do wykorzystania instrumentów UE w tym regionie, takich jak:

– przede wszystkim Europejski Fundusz Rozwoju, gdyż jest to główny instrument finansowy, za pomocą którego UE wspiera współpracę na rzecz rozwoju krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku oraz krajów i terytoriów zamorskich; fundusz ten jest instrumentem pozabudżetowym UE finansowanym przez jej państwa członkowskie,

– europejski fundusz powierniczy na rzecz Afryki – niezwykle ważny element pakietu migracyjnego; wspiera 26 krajów afrykańskich pogrupowanych w tzw. trzy okna; ma wypełnić cztery wyznaczone priorytety tematyczne:

1) zwiększanie potencjału ekonomicznego i zatrudnienia,

2) wzmacnianie odporności społeczeństw, w tym uchodźców i osób wewnętrznie przesiedlonych,

3) usprawnianie procesów zarządzania zjawiskiem migracji, równocześnie w krajach pochodzenia, tranzytu i docelowych,

4) wzmacnianie dobrego rządzenia, zapobiegania konfliktom oraz redukcji zjawiska przymusowych przesiedleń.

UE potwierdza, że głównym zadaniem jej pomocy rozwojowej pozostaje eliminacja ubóstwa. Współpra-

ca rozwojowa UE będzie miała wymiar gospodarczy, społeczny i środowiskowy. Jednocześnie polityka współpracy na rzecz rozwoju będzie prowadzona spójnie z politykami bezpieczeństwa, pomocy humanitarnej, migracji oraz ochrony środowiska i zmiany klimatu. W tym kontekście nowy konsensus podkreśla zobowiązanie UE do wdrażania paryskiego porozumienia klimatycznego.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

